

W serii Romans historyczny polecany również

MARYBALOGH

*Miłosny skandal
Przewrotny kusiciel
Szczypta grzechu*

ADRIENNE BASSO

*Skazany na miłość
Uwieść aroganta
Zakład o miłość*

REXANNE BECNEL

*Lęk przed miłością
Pogromca serc*

CONNIE BROCKWAY

*Bal maskowy
Niebezpieczny kochanek
Słodka uległość*

NICOLE BYRD

*Dama w czerni
Piękność w błękitach
Szarłatna Wdowa*

JANE FEATHER

*Aksamit
Cnota
Nieproszona miłość*

GAELEN FOLEY

*Diaboliczny lord
Wyniosły lord*

ELOISA JAMES

Wiele

halasu o miłość

KARYN MONK

Mój

ukochany złodziej

MARY JO PUTNEY

Chińska narzeczona

AMANDA QUICK

*Fascynacja
Od drugiego wejrzenia*

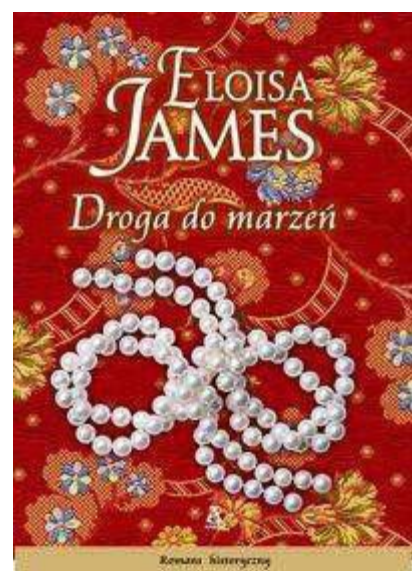
PEGGYWAIDE

Potega uroku

Eloisa JAMES

Droga do marzeń





W serii Romans historyczny polecamy również
Eloisa JAMES

MARYBALOGH

JANE FEATHER

Miłosny skandal

Aksamit

Przewrotny kusiciel

Cnota

Szczypta grzechu

Nieproszona miłość

Droga do marzeń

ADRIENNE BASSO

GAELEN FOLEY

Skazany na miłość

Diaboliczny lord

Uwieść aroganta

Wyniosły lord

Zakład o miłość

ELOISA JAMES Wiele

REXANNE BECNEL

hałasu o miłość

Lęk przed miłością
Pogromca serc
KARYN MONK Mój
ukochany złodziej

CONNIE BROCKWAY

Bal maskowy

MARY JO PUTNEY

Niebezpieczny kochanek

Chińska narzeczona
Słodka uległość

AMANDA QUICK

NICOLE BYRD

Fascynacja

Dama w czerni

Od drugiego wejrzenia

Piękność w błękitach

Szkarłatna Wdowa

Potęga uroku

Rozdział 1

Londyn, kwiecień 1817

W dniu, w którym ten Szkot pojawił się na balu u lady Feddrington, siostra Annabel, Imogen, zdecydowała, że odda mu cnotę, a Annabel, że nigdy nie odda mu ręki.

Szkot może i nie przejawiał szczególnego zainteresowania siostrami Essex, ale jego obecność na balu nie budziła żadnych wątpliwości.

Obydwie decyzje zostały oczywiście podjęte w pokoju dla dam, gdzie zwykle dzieje się to, co na każdym balu najważniejsze.

Nastąpiła chwila, gdy kobiety zaczynają dostrzegać, że ich nosy się błyszczą, a usta blask tracą. Annabel zajrzała do pokoju dla dam. Był

pusty, usiadła więc przed ogromnym lustrem toalety i zaczęła upinać niesforne loki. Imogen, lady Maitland, wpadła po chwili do środka i z rozmachem usiadła obok siostry.

- Ten bal to wymarzone serowisko dla wszelkiego gatunku pa-sosytów - rzuciła gniewnie, z nachmurzoną miną patrząc na swoje odbicie. - Lord Beekman już dwa razy prosił mnie do tańca. Jakbym w ogóle brała pod uwagę taniec z tym tłusciochem. Powinien poszukać gdzieś niżej... może wśród pomywaczek.

Wyglądała wspaniale. Włosy miała upięte na czubku głowy, tylko kilka lśniących kruczoczarnych loków opadało jej na ramiona. Oczy lśniły z wściekłości. Przypominała Helenę Trojańską.

7

Rzeczywiście, irytujące, pomyślała Annabel, kiedy trzeba wszystkie - To niedorzeczność - zauważyła Annabel. - Wiele kobiet nosi emocje skupić na nieostrożnym dementelnie, który się ośmielił

suknie uszyte według tego samego kroju. Zaręczam, że nikt nawet nie poprosić o taniec. zauważył podobieństwa.

- Może nikt nie uświadomił biedakowi, że lady Maitland to dla - Mylisz się. Wszyscy zwracają uwagę, w co się ubieram - odparła niego za wysokie progi - zauważyła uszczypliwie. Od chwili przy Imogen, i trudno było z nią się nie zgodzić.

wdziania sąłoby Imogen zmieniła się nie do poznania.

- To przesada, zamawiać drugą tylko po to, aby leżała w szafie.

Imogen spojrzała na siostrę gniewnie, pociągając jeden z loków, tak Imogen wzruszyła ramionami. Małsonek pozostawił ją bez pie-

że opadł kusząco na jej gors.

niędzy, ale miesiąc po jego śmierci zaniemogła i zmarła lady Clarice.

- Nie bądź naiwna, Annabel. Beekmana interesują moje pieniądze Teściowa przekazała synowej w spadku posiadłość, czyniąc z Imogen dze i nic więcej.

jedną z najbogatszych wdów w całej Anglii.

Annabel spojrzała wymownie na skąpą górę sukni Imogen.

- Zamówię więc tę suknię dla ciebie. Musisz mi tylko przyrzec, że - Doprawdy nic więcej?

będziesz ją nosiła wyłącznie na wsi, gdzie nikt z towarzystwa cię w niej Na ustach Imogen

zagościł cię od tak dawna niewidzianego nie zobaczy.

uśmiechu. Straciła męża w wypadku i po sześciomiesięcznej żałobie - Gdy się nachyłę, ta suknia zsunie mi się na pępek, co chyba nie przyjechała do Londynu na wiosenny sezon. Nie kryła, że bawi ją przystoi debutantce.

szokowanie poważnych matron garderobą pełną sukien skrojonych tak, -Jaka tam z ciebie debutantka? - zaczęła Imogen. -Jesteś iś właściwie niewiele zakrywała.

starsza ode mnie! Masz już dwadzieścia dwa lata.

- To, że przyciągasz wzrok, nie powinno cię dziwić - powiedziała Annabel szybko policzyła do dziesięciu. Imogen wciąż nie mogła Annabel i po chwili z odrobiną sarkazmu dodała: - W końcu po to się przeboleć straty męża i trzeba było zrobić wszystko, aby ją z tego stanu tak ubierasz.

wydobyć.

- Nie sądzisz, że powinnam wykupić wszystkie takie suknie? -

- Możliwość wracać do Griseldy? - Rzuciła ostatnie spojrzenie w zapytała Imogen, zerkając w lustro. Poruszyła zalotnie ramieniem i gors lustro i nieoczekiwanie ujrzała tuż obok siebie twarz siostry.

sukni osunął się jeszcze niżej. Suknia uszyta była z czarnego jedwabiu, - Przepraszam, byłam nieznośna - szepnęła ze skruchą Imogen. -

ale skrojonego tak oszczędnie, że górę stanowiło zaledwie kilka Jesteś najpiękniejszą kobietą na balu, Annabel. Spójrz tylko na nas skrawków. Dekolt obszyto delikatnymi, białymi piórami, które tuliły się obydwie! Ty jesteś promienna, a ja wyglądam jak stara wrona.

do piersi Imogen. Na ten widok każdy mężczyzna tracił głowę.

Annabel się roześmiała.

- Nikt nie potrzebuje kolejnej sukni tego samego fasonu - oceniła - Co ty wygadujesz? Nie jesteś ładną wroną.

Annabel.

W ich rysach było duże podobieństwo: migdałowe oczy, wystające kości policzkowe. Ale Imogen miała włosy kruczoczarne, a Annabel - Madame Badeau uprzedziła, że uszyje jeszcze jedną. Twierdzi, że miodowe. Poza tym, gdy oczy Imogen miały błyskawice, Annabel musi sprzedać przynajmniej dwie, aby opłaciło się wprowadzenie ratowała się omdlewającym spojrzeniem, któremu trudno było się nowego modelu. A ja nie mogę dopuścić, aby inna kobieta pokazała się oprzeć.

w takiej samej sukni.

Imogen ułożyła pukiel włosów na piersiach. Wyglądało to pro-

-Nie rób tego. Nie wątpię, że potrafię rozkochać w sobie Mayne'a.

wokująco, ale Annabel, znając temperament siostry, w porę ugryzła się Imogen uśmiechnęła się szeroko. -Ja w język.

również nie wątpię.

- Postanowiłam wziąć sobie amanta - oświadczyła nieoczekiwanie - Ale ty też możesz się w nim zakochać.

Imogen. - Choćby tylko dlatego, aby trzymać Beekmana na dystans.

- Wykluczone.

- Kogo chcesz wziąć? - zdziwiła się Annabel.

W rzeczywistości Annabel nie wierzyła, że Imogen mogłaby znowu - No, przyjaciela - dodała z irytacją Imogen. - Kogoś, kto będzie kogoś pokochać. Po śmierci męża serce Imogen zamieniło się w sopeł mnie adorował.

lodu i trzeba czasu, aby odtajało.

-Myślisz o ponownym zamaŝpójŝciu? - dociekała Annabel. Według - Proszę, nie ró b tego - powtórzyła Annabel. - Nie chodzi mi jej wiedzy Imogen tonęła we łzach kaŝdej nocy, nie mogąc przeboleć o Mayne'a, ale o ciebie. Moŝe cię to zbyt wiele kosztować.

ŝmierci maŝsonka.

-Jesteŝ jeszcze dziewczynką. - Imogen uŝmiechnęła się cierpko.

- Nigdy - odparła Imogen. - Dobrze o tym wiesz. Ale nie pozwolę, - I nie masz pojęcia, co tak naprawdę moŝe być dobre dla mnie, aby ktoś taki jak Beekman psuł mi nastrój. - Oczy sióstr spotkały się w przynajmniej jeŝli chodzi o męŝczyzn. Wróćmy do tej rozmowy, lustrze. - Zamierzam wziąć sobie Mayne'a. I nie mówię o maŝŝeństwie.

kiedy dowiesz się, co znaczy być kobietą.

- Mayne'a?! -jęknęła Annabel. - Nie!

Najwyraźniej tęskniła do bitew, które miały zwyczaj staczać w - Aleŝ tak. - Imogen nie kryła rozbawienia. - Nic nie jest w stanie dzieciństwa. Annabel juŝ chciała odpowiedzieć ripostą, ale drzwi powstrzymały ją od zrobienia czegoŝ, czego pragnęła. I wierzę, ŝe otworzyły się i do ŝrodka wpadła lady Griselda Willoughby, opiekunka polubię lorda Mayne'a.

obydwu sióstr.

-Jak mogło ci to przyjść do głowy? On porzucił naszą siostrę przy - Tu jesteŝcie! - zawołała. - Wszędzie was szukałam! Ksiaŝkę Cla-ołtarzu!

rence przybył i... - Urwała w pół zdania, widząc wzburzone twarze - Czyŝbyŝ sugerowała, ŝe Tess byłaby ŝczęśliwsza z Mayne'em niŝ

dziewcząt. - Och... - Usiadła i poprawiła wytworny jedwabny ŝal, z Feltonem? Ona uwielbia swego męŝa - zauwaŝyła Imogen.

który okrywał jej ramiona. - Znowu się kłóćcie. Jak to dobrze, ŝe ja - Nie zmienia to jednak faktu, ŝe Mayne ją porzucił!

mam tylko brata.

- Nie zapomniałam o tym.

- Twój brat nie jest kimŝ, kogo pragnęłoby się mieć w rodzinie - Więć, na Boga, dlaczego?

- zauwaŝyła sucho Imogen. - Właŝnie rozmawiałyŝmy o jego roz Imogen spojrzała na siostrę z politowaniem.

licznych przymiotach. Lub raczej ich braku.

- Naprawdę nie wiesz?

- Nie wątpię, ŝe twoja ocena była sprawiedliwa - odparła spokoj - Aby go ukarać, tak? Nie ró b tego, Imogen.

nie Griselda. - Chociaŝ komentarz jest doŝyć osobliwy, moja droga.

- Dlaczego? - Imogen stanęła bokiem i przyglądała się swojej Zauwaŝyłam, ŝe kiedy się złoŝisz, nos dziwnie ci się wydłuŝa.... Po figurze. Była doskonała w kaŝdym calu. - Nudzę się.

winnaŝ się nad tym zastanowić.

Annabel zauwaŝyła błysk okrucieństwa w oczach siostry. Chwyciła Imogen spurpurowiała.

ją za ramię.

- Nie mam wątpliwoŝci, ŝe zechcesz mnie znowu karcić, uprze dzam więc, ŝe zdecydowałam się wziąć sobie kochanka.

- Znakomity pomysł, moja droga. - Griselda rozłożyła maleń widząc nachmurzoną minę siostry, dodała: - Nie bądź głuptasem, ki wachlarz i leniwym ruchem ręki chłodziła twarz. - Uważam, że Annabel. Nie będzie cierpieć.

męszczyźni są bardzo pożyteczni. W sukni tak wąskiej jak ta, którą - Ma rację - przyznała Griselda. - To niebezpieczny mężczyzna.

dzisiaj masz na sobie, trudno się w ogóle poruszać. Może znajdziesz Nie on będzie cierpieć, Imogen. Tylko ty.

jakiś atletę. Będzie cię nosił po Londynie.

- Nonsens - zaprotestowała Imogen. - Po prostu usiłujesz odwieść Annabel z trudem ukryła uśmiech.

mnie od tej decyzji. Ale nie mam ochoty wysiadywać po kątach i - Kpij sobie do woli - wycedziła Imogen przez zęby. - Ale chcę plotkować z owdowiałymi matronami przez następnych dziesięć lat. - Ta postawić sprawę jasno. Zdecydowałam się na kochankę, a nie najeduwaga była skierowana pod adresem Griseldy która straciła męża wiele norazową przygodę z lokajem. I twój brat Mayne to mój najpoważ-

lat temu i nigdy nawet nie pomyślała o ponownym zamążpójściu, a tym niejszy kandydat.

bardziej o kochankę.

- No cóż - odparła Griselda. - To mądra decyzja, zaczynać z kimś - Nie, moja droga - odparła Griselda z czarującym uśmiechem. -

tak bardzo doświadczonym w tych sprawach. Mayne wprowadzie skłania Dostrzegam, że jesteś zupełnie inną kobietą.

się ku kobietom zamężnym, a nie wdowom. Mój brat unika kobiet, Annabel skrzywiła się, ale Imogen uśmiechnęła się, że tego nie zauważyła.

które mogłyby dążyć do małżeństwa. Jednak, być może, tobie uda się to - Tak. I dlatego Ardmore to lepszy wybór niż Mayne. Jesteśmy zmienić.

rodakami, wiesz?

-Jestem o tym przekonana - zapewniła Imogen.

- Nie uważasz, że to jeszcze jeden powód, aby nie prowadzić z nim Griselda poruszyła w zadumie wachlarzem.

Śadnych gier? - zapytała Annabel. - Dobrze wiemy, jak ciężko żyć w - Interesujące. Gdybym to ja miała się zdecydować na kochankę, rodowej siedzibie, nie mając grosza na jej utrzymanie. Ten człowiek chciałabym, aby ten związek trwał dłużej niż dwa tygodnie. Mój najprzybył do Londynu, aby znaleźć bogatą siostrę, a nie, żeby wdać się w droższy braciśzek miał przygody z wieloma kobietami i, jak dotychczas romans.

czas, z śadną nie był dłużej niż czternaście dni. Poza tym sytuację, -Jesteś sentymentalna - śachnęła się Imogen. - Ardmore sam może że będę porównywana z wieloma pięknymi kobietami, z którymi zadbać o siebie. Oczywiście nie zamierzam przeszkadzać mu w romansowaniu wcześniej, ja sama uznałabym za wysoce niekomfortowo-emablowaniu jakiejś głupiutkiej gąski, jeśli będzie miał na to ochotę.

wą, ale być może jestem przewrażliwiona.

Najważniejsze, że mając cawlier sewante, pozbędę się łowców Annabel uśmiechnęła się szeroko. Griselda wydawała się prawdziwą posagów. Ja jedynie poświęcę go sobie na jakiś czas. Chyba nie damą pod każdym względem. A jednak... Imogen milczała.

planujesz wyjść za niego, moja droga?

- Doskonale! - odezwała się po chwili. -A więc decyduję się na - Nigdy mi to nawet nie

przyszło do głowy - odparła Annabel, lorda Ardmora. Jest w Londynie zaledwie od tygodnia, mało więc chociaż nie była to tak do końca prawda. Tajemniczy Szkot olśniewał prawdopodobnie, żeby porównywał mnie z inną kobietą. uroda. Kobieta musiałaby leżeć w grobie, aby nie chciała widzieć przy Annabel zamrużać sobie tak atrakcyjnego małżonka. Ale Annabel miała zamiar poślubić - Mówisz o tym szkockim lordzie?

kogoś bardzo bogatego. Poza tym nie dopuszczała nawet i myśli, że - Właśnie. - Imogen poprawiła torebkę i szal. - Nie posiada mogłaby kiedyś opuścić Anglię. - A ty, Imogen, rozważasz taką wprawdzie fortunę, ale w tym wypadku jego bogactwem jest uroda. mośliwość?

12

13

- Oczywiście, że nie. Ten Szkot nie ma grosza przy duszy. Ale jest wania się ze służbą. Lady Blechschmidt wyczuwa łowcę posagu na taki śliczny i ubiera się tak wytwornie, że będzie znakomicie pasował do kilometr i na jej soiree ubiegłego wieczoru nie było Ardmora, co by mojego stroju. Czy może wymagać od mężczyzny czegoś więcej?

sugerowało, że nie został zaproszony. Muszę przy okazji zapytać, czy - On nie wygląda na kogoś, kto pozwoli się okpić - zauważyła ma jakieś wiarygodne informacje.

Griselda, poważając nagle.

- Nieobecność Szkota na spotkaniu może po prostu oznaczać, że - Jeśli rzeczywiście szuka bogatej kobiety, musisz być wobec niego panicznie boi się nudy - odparła Annabel.

uczciwa - dodała Annabel. - On może pomyśleć, że rozważasz - Daj spokój! - Griselda się roześmiała. - Wiesz, że lady Blech-mośliwość małżeństwa.

schmidt jest moją dobrą znajomą. I muszę przyznać, że to niezwykle, - Daj spokój! - zaprotestowała Imogen. - Rola moralistki zupełnie aby kogoś otaczała taką aurą tajemniczości. Gdyby Ardmora był

do ciebie nie pasuje. Nie bądź nudna. - Po tych słowach pospiesznie Anglikiem, dawno już wiedzielibyśmy o nim wszystko, od wagi wyszła, głośno zamykając za sobą drzwi.

urodzeniowej po roczne dochody. Czy spotkałaś go kiedykolwiek, gdy - Chociaż trudno mi się do tego przyznać, być może źle oceniłam mieszkałaś jeszcze w Szkocji?

sytuację - powiedziała po chwili namysłu Griselda. - Jeśli twoja siostra - Nigdy. Jednak przypuszczenia pani Mufford co do powodów jego jest zdecydowana wywołać skandal, lepiej zrobić, jeśli skieruje swoje pojawienia się w Londynie wydają się prawdziwe. - Wielu szkockich zainteresowanie na Mayne'a. Już powszechnie wiadomo, że młode arystokratów kręciło się przy stajniach jej ojca i wszyscy, podobnie jak kobiety chcą mieć krótki romans z moim bratem, więc skandal, on, byli bez grosza. To chyba narodowa przypadłość Szkotów.

aczkolwiek nie do uniknięcia, nie będzie zbyt głośny.

Pozostawali biedni do końca życia albo szukali bogatej żony lub męża w - W tym Szkocie jest coś niepokojącego. Wątpię, czy Imogen zdoła Anglii, tak jak Imogen, Tess, i jak miała to zrobić ona.

tak łatwo nim pokierować, jak mniema - powiedziała Annabel, - Ardmora nie wygląda na mężczyznę, który dałby się omotać marszcząc brwi.

twojej siostrze - zauważyła Griselda.

- Rzeczywiście - przyznała Griselda. - Wprawdzie nie zamie Annabel miała nadzieję, że Griselda się nie myli. Przelotny romans nie miałam z nim jeszcze ani słowa, ale z tego, co wiem, niewiele ma on wydawał się rzeczywistym pragnieniem Imogen. Griselda wstała.

wspólnego z typowym angielskim lordem.

- Imogen musi znaleźć własny sposób na odzyskanie radości. Sy Ardmore był rudowłosym

Szkotem z wydatną szczęką i szerokimi ciarłami - powiedziała. - To dla niej bardzo trudny okres.

ramionami. Zdaniem Annabel różnił się od ulizanego brata Griseldy jak Ich starsza siostra Tess wciąż powtarzała, że Imogen musi być ogień od wody.

własnym życiem. Annabel również.

- Zdaje się, że nikt nie wie o nim zbyt wiele - dodała Griselda. -

Annabel uśmiechnęła się blado. Jej jedynym posagiem był koń. Ona Lady Ogilby powiedziała mi, że według pani Mufford Ardmore jest i Ardmore mieli więc ze sobą wiele wspólnego.

biedny jak mysz kościelna i przybył do Londynu specjalnie po to, aby Obydwoje byli Szkotami i tu, w Anglii, szukali szczęścia.

znaleźć posadzoną sosenę.

- Czy to czasem nie pani Mufford rozpuściła plotkę, że Clementina Lyffe uciekła z lokajem?

- To prawda - zgodziła się Griselda. - A mimo to Clementina poślubiła wicehrabiego i nie przejawia żadnych skłonności do zado-14

15

Rozdział 2

- Niestety nie.

Nie powinna nawet pytać. Doskonale wiedziała, jak wyglądała żyłeczka szkockiej szlachty. Musi myśleć, jak związać koniec z Lady Feddrington uwielbiała wszystko, co egipskie, a ponieważ była końcem, a nie o egzotycznych podróżach wzdłuż Nilu.

bardzo majątna, spełniała każdą swoją zachciankę. W efekcie jej sala wsunął jej dłoń pod ramię.

balowa przypominała wielki skład szabrowników grobowców. Po obu - Mogę prosić panią do tańca, czy też muszę przedtem uzyskać stronach ogromnych drzwi tkwiły dwa sześciometrowe posągi zgodę pani opiekunki?

przedstawiające ludzkie postacie z głową psa. Kiedyś zapewne strzegły uśmiechnęła się nie jak zazwyczaj uwodzicielsko, ale po prostu wrót egipskiej świątyni.

serdecznie.

- Z początku nie byłam pewna, czy mi się podobają. Ich wy - Ani jedno, ani drugie - odparła. - Jestem pewna, że znajdzie raz twarzy nie jest zbyt... przyjemny - wyznała lady Feddrington pan kogoś bardziej odpowiedniego, kto chętnie z panem zatańczy.

w rozmowie z Annabel. - Ale teraz nazwałam je Humpty i Dumpty Spojrzał na nią spod oka. Bardziej przypominał krzepkiego ro-i myślę o nich raczej jak o idealnych słuchających; są cisi i z pewnością botnika niż arystokratę. W końcu Annabel wiele wiedziała o tych, w nie piją w nadmiarze. - Zachichotała.

których żyłach płynęła błękitna krew. Opiekunka sióstr Essex, lady Annabel pomyślała, że lady Feddrington nie należą do zbyt mą-

Griselda, uważała za punkt honoru już od pierwszego wejrzenia drych osób.

rozpoznać tego, kto nosi tytuł. Mayne, brat Griseldy był typowym Pomimo krytycznych uwag musiała jednak przyznać, że kiedy się angielskim lordem: z doskonałą prezencją, wypielęgnowanymi dłońmi i patrzy z przeciwległego końca sali, Humpty i Dumpty robią imponujące nienagannymi manierami. Włosy miał starannie ostrzyżone i pachniał

wrazenie. Spoglądali na wirujące u ich stóp pary z wyśzłością, co najlepszą wodą.

sprawiło, iŜ pomysł, Őe mogą to być słuŒący, wydawał się Œmieszny.

JakŜe ten szkocki lord był inny. Jego rudobrazowe wlosy opadały Annabel poprawiła na ramionach lekki jak mgła szal. Zwiewna luźno na kark, długie rzęsy ocieniały jasnozielone oczy, a otaczająca go tkanina ozdobiona była misternie wyhaftowanymi gałązkami paproci, a niezwykła aura tajemniczości niezmiernie wszystkich intrygowała.

kolor bladego złota znakomicie współgrał z kolorem sukni. Ponownie Mayne ubrany był w jedwabie i aksamity, Ardmore nosił prosty, czarny spojrzęła na imponujące egipskie posęgi. Czy nie lepiej, Őeby stały w strój, rozjaŒniony odrobinę bieli przy szyi. Nic dziwnego, Őe Imogen muzeum?

uwaŜała, Őe będzie znakomicie pasował do jej Œalobnych sukien.

- Anubis, bóg zmarłych - odezwał się jakiś głębokii głos. - To - Dlaczego mi pani odmawia? - zapytał, nie kryjąc zdumienia.

miejsce wydaje się niezbyt dla niego stosowne.

- PoniewaŜ dorastałam wśród takich chłopców jak pan - odparła ze Nawet po tych kilku słowach nie miała wątpliwości, Őe to Ard-szkockim akcentem. „Chłopiec” to nie było właściwe słowo, nie dla more. Nic dziwnego. W Szkocji, gdzie dorastała, wciąż słuŒała cha-tego osiłka z północy, ale uŒyła go celowo. Mógł być jej przyjacielem, rakterystyczne gardłowe „r”, chociaŜ jej ojciec kategorycznie zabraniał

ale nigdy kandydatem na męŜa. Jak jednak wytłumaczyć, Őe pragnie córkom tak mówić.

poŒlubić kogoŒ bogatego?

-Wyglądają jak bogowie - odparła. - Był pan w Egipcie, milordzie?

- A więc obiecała sobie pani, Őe nie zatańczy z nikim, kto pochodzi z pani ojczystych stron?

16

17

- Przyjmijmy, Őe tak - przyznała. - Ale mogę pana przedstawić - Dziękuję za komplement. Zastanawia mnie jednak, dlaczego szuka odpowiedniej młodej damie, jeśli pan zechce. - Znała kilka debutantek pan Őony aŜ w Londynie.

z całkiem okazałymi posagami.

PoniewaŜ otrzymałam takie polecenie - odparł. Annabel nie - Czy to znaczy, Őe tak samo nie zgodziłaby się pani mnie poŒlu-potrzebowała dalszych wyjaŒnień. Bogatą Őonę znajduje się w bić? - UŒmiechnął się lekko. - Z radoŒcią poprosiłbym panią o rękę, Londynie, w Szkocji tylko biedną. Ten człowiek najwyraźniej miał

gdyby to znaczyło, Őe moŜemy razem zatańczyć.

nadzieję, Őe jej elegancja i szyk Œwiadczą o stosownym posagu.

To, co powiedział, było tak niedorzeczne, Őe nie mogła się nie - Swoje sądy opiera pan na pozorach - zauwaŜyła. - Mój jedyny rozeŒmiać.

posag to koń. Ale, jak wspomniałam, z przyjemnoŒcią przedstawię - W ten sposób nigdy nie znajdzie pan Őony - powiedziała. -

pana kilku interesującym młodym damom.

Musi pan podejŒć do tego o wiele powaŒniej.

Chciał coŒ powiedzieć, ale w tej właŒnie chwili podeszła Imogen.

-AleŜ ja podchodzę do tego powaŒnie. - Oparł się o Œcianę i - Kochanie, szukam cię wszędzie - odezwała się do Annabel, po wpatrywał w Annabel tak intensywnie, aŜ przeszył ją dreszcz. - Czy czym natychmiast zwróciła się do jej towarzysza: - Lordzie Ardmore, wyszłaby pani za mnie, nawet jeśli nie chce pani ze mną zatańczyć?

jestem lady Maitland. Cieszę się, Őe mogę pana poznać.

Nie mogła zaprzeczyć, że podobał się jej ten Szkot. Jego zielone Annabel obserwowała, jak Ardmore pochyła się nad ręką jej siostry.

oczy były przepastne jak ocean.

Imogen wyglądała imponująco, jak bogini zemsty. Posłała Ardmore'owi - Z pewnością za pana nie wyjdę - odparła stanowczo.

spojrzenie, któremu nie oparłby się Saden mężczyzna - uwodzicielskie i - Och! - westchnął, chociaż w jego głosie nie słychać było zawodu.

zachęcające.

- Nie może pan prosić o rękę kobietę, którą pan ledwie zna -

- Ponad wszystko pragnę zatańczyć - wyznała Imogen. - Czy dodała.

zechce pan mnie zaprosić, lordzie Ardmore?

Najwyraźniej nie dostrzegł, że opieranie się o ścianę w obecności Ponad wszystko? Zabawne. Ale Ardmore wcale się nie śmiał; damy jest nietaktem, a tym bardziej tak intensywne wpatrywanie się.

pochylony nad dłonią Imogen, ponownie ją pocałował. Annabel się Annabel trochę mu współczuła. W taki sposób on nigdy nie złapie poddała. Sam będzie musiał znaleźć sposób wyplątania się z sie. Cała bogatej Sony! Powinna mu pomóc, choćby dlatego, że był jej rodakiem.

Imogen - kiedy już podjęła decyzję, nic nie mogło jej powstrzymać.

- Dlaczego? - zapytał. - Nawet po wielu spotkaniach trudno odkryć - Wracam do opiekunki. - Annabel dygnęła grzecznie. - Lordzie zgodność charakterów.

Ardmore, to była dla mnie prawdziwa przyjemność.

- W tym właśnie rzecz: pan nic o mnie nie wie!

Lady Griselda obserwowała tańczących, siedząc w zacisznym kącie - Doprawdy? - zaprotestował. - Po pierwsze, jest pani Szkotką. Po sali. Tuś obok, z nieodłącznym drinkiem w rękę, usadowił się opiekun drugie, jest pani Szkotką. I po trzecie...

siostr Essex księż Holbrook. Widząc przeciskającą się przez tłum - Nietrudno zgadnąć - zauważyła.

Annabel, ruszył w jej kierunku.

-Jest pani piękna - dokończył z uśmiechem.

Teraz, kiedy Annabel znała już sporą część angielskiej arystokracji, Skrzyśował na piersi ramiona, obserwując Annabel spod oka.

nie mogła się nadziwić, jak bardzo „nieksiężcy" był Rafę.

18

19

Przede wszystkim zupełnie nie przywiązywał wagi do swego tytułu, Mayne. Nikt, oczywiście, nie obciążał jej odpowiedzialnością za podły poza tym zachowywał ogromny dystans wobec wyperfumowanego, uczynek brata. Griselda była zupełnie rozbita, gdy Mayne pospiesznie ufryzowanego świata. Dobrze, że przynajmniej lokajowi udało się go wybiegł z domu Rafe'a dosłownie na pięć minut przed ślubem z Tess.

namówić na odpowiedni na wieczór błękitny surdut. W domu Rafę - Co się stało, że Rafę tak się rozsierdził? - zapytała Griselda bez prawie zawsze chodził w wygodnych pantalonach i wytartej białej większego przejęcia. -Jest siny z gniewu.

koszuli.

- Irytuje się, że Imogen robi z siebie widowisko.

- Griselda doprowadza mnie do szału - wyrzucił z siebie. -I jeśli -Juś? Imogen może ufać.

nawet mnie nie wykończy, to Imogen uda się to z pewnością. Co ona, u Spojrzała wymownie na prawo. Orkiestra grała walca. Lord trzymał diabła, wyprawia, nadskakując temu Szkotowi? Ja nawet go nie znam. Imogen zdecydowanie zbyt blisko. Lub teŜ, pomyślała Annabel - Stwierdziła, Őe potrzebuje męŜczyzny do towarzystwa - wyjaśniła to Imogen trzyma się zbyt blisko niego. Tak czy inaczej, Annabel.

obydwoje sprawiali wraŜenie, jakby dali się ponieść szalonej namięt-
- Co za bzdury! - mruknął Rafę, przeczesując dłonią zmierzchnionę noŝci.
włosy. - W kaŜdej chwili moŜe przecieŜ liczyć na mnie.

- O mój BoŜe! - szepnęła Griselda, gwałtownie poruszając wach - SkarŜy się, Őe przeŝadują ją łowcy posagów.

larzem. - Oni wyglądają, jakby coŝ ich łączyło, nie uwaŜasz? I ta czerń - Na Boga, dlaczego więc tańczy ze Szkotem, który nie ŝmierdzi połączona z jego czernią... Imogen miała rację, kiedy mówiła o groszem?! - ryknął Rafę.

estetycznej stronie wyboru Ardmora'a.

- MoŜe nie zaleŜy jej na bliŜszej znajomości - odparła Annabel, - Nic z tego nie będzie - zapewniła Annabel. - Imogen po prostu usiłując jednocześnie wypatrzeć gdzieŝ lorda Rossetera, który na liŝcie dobrze się bawi... -Ale dalsze słowa zamarłyjej na ustach, gdy siostra kandydatów na jej maŝonka zajmował obecnie pierwsze miejsce.

objęła partnera za szyję i ostentacyjnie zaczęła pieścić jego włosy.

- Robi z siebie poŝmiewisko - złoŝcił się Rafę.

- AleŜ ona najwyraźniej zamierza zrobić skandal - zdumiała się BłaŜeństwa Imogen zawsze doprowadzały Rafe'a do furii, Griselda. - Biedactwo. Wdowy czasem tak właŝnie reagują - stwierdziła szczególnie od czasu, gdy wróciła do Londynu i zaczęła zamawiać działa takim tonem, jakby Imogen groziła straszna choroba.

obcisłe suknie. Jednak bez względu na to, jak bardzo by się złoŝcił, - Tobie teŜ to się przytrafiło?

Imogen niezmiennie odpowiadała, Őe wdowy mogą się ubierać, jak - Na ŝczęście nie - odparła Griselda. - Ale ja naprawdę wierzę, Őe chcą.

uczucie Imogen dla lorda Maitlanda było o wiele głębsze niŜ moje dla - Z pewnością mamy się czym zamartwiać - rzuciła Annabel drogiego mej pamięci Willoughby'ego. ChociaŜ bardzo kochałam z roztargnieniem, wciąż pochlónięta wypatrywaniem Rossetera.

swojego męŜa - dodała.

Napotkała wzrok lady Griseldy, która skinęła na nią ręką i zawołała - Imogen uŝmiechała się do Ardmora'a. Oczy miała na wpół przy-
łała:

mknięte, jak gdyby... Annabel odwróciła wzrok.

- Annabel! Przyjdź tu na chwilę.

Imogen zawsze osiągała to, czego chciała. Kochała Dravena Mait-Lady Griselda w niczym nie przypominała surowych matron. Była l. iuda latami, nie zwracając uwagi, Őe był zaręczony z inną kobietą.

równie przystojna jak niecny uciekinier sprzed ołtarza, lord Kiedy nadarzyła się okazja, skręciła

nogę w kostce, tak Œe musiała przejść rekonwalescencjê w domu Maitlanda. Ten wypadek miał

20

21

daleko idące konsekwencje. Wkrótce potem Imogen uciekła z Dra-paradzie... No cóŜ, oczywiście wciãŜ będzie zapraszana na większe venem Maitlandem. Biorąc pod uwagê jej siłę woli i upór Annabel bale.

pomyślała, Œe Ardmore moŜe znaleźć Œonê dopiero w przyszłym se-Jednak Tess, która po śmierci matki wychowywała trzy młodsze zonie.

siostry nie miała zamiaru się poddać.

- Widziałaś gdzieś lorda Rossetera? - zapytała opiekunki.

- Tego nie moŜna tak zostawić - oświadczyła. - Uświadomię jej, Ale Griselda, podobnie jak większość kobiet na sali, wydawała się ze...

wstrząśnięta tym, co Imogen wyprawiała na parkiecie.

Annabel pokręciła głowã.

- To nie moja sprawa - powiedziała sobie, jeszcze szybciej się - To nie jest dobry pomysł. Pogodziłyście się zaledwie kilka tygo wachlujãc.

dni temu. - Tess nie wyglądała na przekonaną, wiêc Annabel po-Annabel znów odwróciła się do siostry. Intencje Imogen wplątania spieszenie dodała: - Nie ró b tego, jeśli nie chcesz doprowadzić do się w skandalicznã przygodê nie mogły być bardziej czytelne. Oplotła kolejnej sprzeczeki.

Ardmore'a niczym bluszcz.

- Co za nedorzecznosc - mruknela Tess. - Tak naprawde nigdy się - O BoŜe! -jêknęła Griselda. nie klóciłyśmy.

Teraz Imogen połoŜyla dloń na karku Ardmore'a, jakby chciała W tej wlaśnie chwili podszedł Lucius Felton, pocałował Œonê w przyciãgnãc do siebie jego głowê.

głowê i mrugnal do Annabel.

Starsza siostra Annabel, Tess, ciêŜko opadla na krzeslo.

- Daj mi tylko sposobnośc, a sama przestanę się do ciebie odzywać - Czy ktoŒ moŜe mi wyjaŒnić, dlaczego Imogen zachowuje się jak - powiedziała Annabel i uŒmiechnęła się do Luciusa. - Te małŜeńskie ladaczniczka?

czulości złe wplywaja na mój Œoładek.

- Gdzie się podziewalaś przez cały wieczór? - zapytała Annabel.

- Imogen mnie przeprosila, ale ja wciãŜ uwaŜam, Œe postapila - Chcialam zobaczyc się z toba i Feltonem, ale nigdzie nie moglam wyjatkowo niesprawiedliwie.

was znaleźć.

- Twój małŜ... - zaczęła Annabel.

Tess zignorowala pytanie.

- Œyje - burknela Tess. - Ale czy mam bez slowa patrzec, jak moja - Co za kompromitacja! Ludzie beda mowic, Œe jest kochanka siostra rujnuje sobie Œycie?

Ardmore'a.

Jednak Annabel nie mogla się oprzec wspolczuciu dla Imogen, -1 sluszenie - odparla chlodno Griselda. - Jak się masz, moja droga?

widzac, jak Lucius podnosi reke Tess do ust, po czym odchodzi, aby Wygladasz olŒniewajaco. Ale Tess udala, Œe tego nie sluszy.

przyniesc małŜonce kieliszek szampana.

- Imogen zdecydowała się wziąć sobie kochanka? Wiedziałam, że - Jak myślisz, czy Ardmore wie, że Imogen niedawno owdowiała? -
jest nieobliczalna, ale... - Urwała, patrząc na Imogen, która tańczyła spytała Tess. - Może spróbowałabyś przemówić mu do rozsądku? Czy wtulona w lorda, jakby nie istniał cały świat. -
Musimy coś zrobić to nie z nim rozmawiałaś przed chwilą?
- mruknęła ponuro Tess. - Takim zachowaniem wywoła skandal.
- On nie ma pojęcia, że Imogen jest moją siostrą - powiedziała Nikt już nie będzie jej zapraszał do siebie.
niepewnie. - Mogłabym..
- Och, Imogen już od dawna jest w niełasce towarzystwa - za - To nie będzie miało żadnego znaczenia - zapewniła Griselda.
uważała Griselda. - Pamiętaj, że uciekła ze swoim mężem. A po tej Imogen zamierza wywołać skandal, jeśli nie z tym dżentelmenem, 22
to z moim kochanym braciszkiem. I szczerze mówiąc, jeśli to tak 23
miało wyglądać, to jestem szczęśliwa, że nie wybrała Mayne'a. Wciąż
-Jakim prawem wtrącasz się w moje sprawy? Twoja odpowiedź
-Sywię nadzieję, że kiedyś będę miała bratanka. Mój brat może sypiać z dziwność za mnie skończyła się z chwilą, gdy poślubiłam Dravena.
większością kobiet z towarzystwa, ale nigdy nie pozwoliłby zrobić z - Wciąż uważam się za twojego opiekuna i będziesz ze mną m siebie widowiska.
- szukała do chwili, kiedy ponownie wyjdiesz za męża lub będziesz na Oczy Tess się zwały.
tyle dorosła, by decydować o sobie.
- Imogen brała pod uwagę Mayne'a?
Jej usta zadrżały w uśmiechu, ale spojrzenie nie wróciło niczego - Tak-potwierdziła Annabel. -
Chciała go ukarać za to, że uciekł od dobrego.
ciebie sprzed ołtarza.
- Cóż, nie zgadzam się z twoją oceną mojej sytuacji. Mam za-
- Nonsens - zauważała Tess. - Mayne sam już siebie dostatecznie miar urządzać się we własnym domu. I to w bardzo niedalekiej przy-ukarał. - Zwróciła się do Griseldy: - Czy on tu dziś jest?
szłości.
- Oczywiście - odparła zaskoczona Griselda. - Był w pokoju gier, - Po moim trupie! - warknął Rafę.
kiedy ostatnio tam zaglądałam. Ale...
Imogen patrzyła na niego z wściekłością.
Jednak Tess już podążyła do pokoju, gdzie mężczyźni siedzieli przy - Nie wiem, w jaką grę wciągasz Ardmore'a - ciągnął Rafę. - Ale kartach w nadziei, że małżonki nie wyciągną ich na parkiet sali gubisz siebie, i to za nic. Ten Szkot szuka żony, a nie flirtu z niezbyt balowej.
rozumną wdową, której nie w głowie ponowne małżeństwo.
- Zamierzałam dodać, że pewnie już wyszedł do swojego klubu.
Nagle zrobiło mu się żal Imogen i gniew gdzieś się ulotnił. Jednak Rzadko go widuję od czasu, gdy zrezygnował z flirtowania. Zazwyczaj ostatnią rzeczą, jakiej ona pragnęła, było współczucie, i to od niezbyt czaj nie zostaje na balu dłużej niż pół godziny.
trzeźwego opiekuna.
Annabel znów zerknęła na Imogen. Czy ten walc nigdy się nie - Za nic? - zawołała, uśmiechając

się szyderczo. - Musisz być skończy?

slepy. Ardmora ramiona, oczy, usta... - Jej ciałem wstrząsnął

Nagle ujrzała Rafe'a, jak przeciska się przez tłum w kierunku dreszcz, jakby pod wpływem rozkoszy.

parkietu i, zanim Annabel zdążyła odetchnąć, rudowłosy Szkot skłonił

Rafę puścił jej rękę, chwycił za ramiona i mocno potrząsnął, jakby się, a Rafę pociągnął ku sobie Imogen.

była rozhisteryzowanym dzieckiem.

Wydawała się równie zaskoczona jak jej siostra. Dopiero co wi-

-Jak śmiesz! - rzuciła zduszonym głosem. Szpilki wysunęły się z , rowała dookoła sali w ramionach Ardmora, bawiąc się każdym jej włosów.

zgorzonym spojrzeniem, a już po chwili została wyrwana z jego objęć - Masz szczęście, że nie wyciągnę cię stąd i nie zamknę w pokoju przez swojego opiekuna.

warknął. - W pełni na to zasłużyłaś.

- Co ty wyprawiasz? - protestowała, usiłując odsunąć się od Rafe'a.

-Ponieważ uznałam jakiegoś mężczyznę za bardzo atrakcyjnego?

- Ratuję twój mizerny tyłek - warknął. - Czy ty w ogóle zdajesz - Nie! Ponieważ jesteś kłamczucha. Powiedziałaś, że kochałaś sobie sprawę, jak się kompromitujesz? - Włosy Rafe'a były w nieładzie, Maitlanda.

a oczy, zwykle brązowe, teraz pociemniały z gniewu. Obrócił ją - Nie wiesz się tak do mnie mówić - syknęła.

gwałtownie i pociągnął w kierunku wyjścia.

- Pięknie czcisz jego pamięć - zauważył głucho Rafę.

Imogen uniosła brew.

Rumieniec wstydu oblał jej twarz.

- Nie masz pojęcia... - wyszeptała.

płynęła po parkiecie. Miał pociągłą, bladą twarz, wysokie czoło i oczy - Nie, nie mam. I nie chcę mieć. Chcę wierzyć, że wdowa po nim bez

wyrazu.

Sprawił

wrażenie

człowieka

chłodnego

i

inaczej okazywałyby się łobuz.

zdystansowanego. Annabel uważała to za interesującą odmianę po zar Imogen z trudem przełknęła bolesną uwagę. Czuła, jak łyż dławia ją ozumialcach, którzy błagali ją o taniec i przysyłali róże z załączonymi w gardle. Na szczęście byli już blisko wyjścia, więc odwróciła się poematami wątpliwej jakości.

szybko i bez słowa opuściła salę. Rafę podążył za nią, ale Imogen nie Rosseter przesłał jej kwiaty tylko raz: bukietek niezapominajek.

zwracała na niego uwagi. Szybko szła w stronę frontowych drzwi.

Nic było przy nich żadnego poematu, a jedynie bilecik z wpisem: Annabel westchnęła. Jej młodsza siostra zawsze była nieobliczalna i „Myślę, że pasują do pani oczu”.

na nieszczęście Rafę, z natury przyjazny wobec ludzi, do Imogen od Takie cudownie proste

słowa zrobiły na niej duże wrażenie. Wtedy początkowo czuł awersję. Kiedy zniknął z nią za drzwiami, gwar zdecydowała, że go poślubi.

rozplotkowanych głosów wzmógł się tak, że przypominał jazgot kur, Teraz rozstał się z Daisy i ruszył w ich kierunku. Po chwili skłonił

między które nagle wpadł lis.

się przed lady Griseldą, ucałował jej dłoń, jak zwykle beznamyślnie, i -Jeśli Rafę chciał, żeby Imogen poślubiła Szkota, nie mógłby zrobić powiedział komplement, że wygląda wyjątkowo pięknie. więcej, aby doprowadzić do tego związku - zauważyła Griselda.

Kiedy zwrócił się do Annabel, nie zadał sobie trudu, aby powiedzieć - Ona nie poślubi Ardmore'a - powtórzyła Annabel. -Widziałaś coś miłego, ucałował jedynie czubki jej palców. W jego oczach było jed-gdzie Rossetera?

jak coś szczególnego, co sprawiło, że jej serce mocniej zabiło.

Oczy Griseldy rozbliły.

- Madame Maisonnet? - wskazał wypielęgnowaną dłońią na jej - Och! Te majątki w hrabstwie Kent i do tego śadnej teściowej.

Suknię. - Doskonały wybór, panno Essex.

Aprobuję, moja droga. - Griselda zawsze była konkretna.

Annabel się uśmiechnęła. Nie rozmawiali podczas tańca. Ale - To bardzo sympatyczny i wartościowy mężczyzna - zauważyła właściwie dlaczego powinni? Według niej bardzo do siebie pasowali.

Annabel.

W ich małżeństwie nie będzie ani zazdrości, ani łez. Rosseter posiadał Jej towarzyska machnęła ręką. -Jeśli wierzyć, że milczenie jest złotem.

fortunę, a więc to, że ona nie wniesie posagu, nie miało śadnego Annabel poprawiła na ramionach jedwabny szal. -Jego małomówność znaczenia. Będą dla siebie uprzejmi, a ona porozmawia sama ze sobą, zupełnie mi nie przeszkadza. Potrafię mówić za oboje, jeśli zajdzie jeśli odczuje brak konwersacji przy śniadaniu.

potrzeba.

Dla kogoś, kto z trudem toleruje cczą paplaninę, taka perspektywa - Właśnie tańczy z tą głupkowatą córką pani Fulgens - zauważy wydawała się przyjemna. Cóż, jedyna wada to to, że konwersując z nią Griseldą. - Nie musisz się jednak obawiać. Rosseter nie przegapi samą sobą nie przynosi śadnych niespodzianek. Pośegnanie z śadnej niedoskonałości.

Rosseterem tego wieczoru nie przyniosło ich równieś.

Annabel zerknęła w kierunku wskazanym przez Griseldę w chwili, - Panno Essex, czy zgodzi się pani, żebym porozmawiał z pani gdy Rosseter opuszczał parkiet. Nie był zbyt urodziwy, ale poruszał się opiekunem jutro rano? - zapytał, ściskając jej palce śnieżnobiałą, z gracją. W jego ramionach każda kobieta dosłownie smukłą i delikatną dłońią.

- Będę uszczęśliwiona, lordzie Rosseter - szepnęła Annabel.

Z trudem stłumiła szeroki uśmiech. Nareszcie, nareszcie! Spełnia się jej najgorętsze pragnienie. Marzyła o tym od lat, od czasu, gdy

26

27

ojciec odkrył jej talent do liczb i powierzył prowadzenie ksiąg mająt-I co później powinienem zrobić? - zapytał Ewan.

kowych. Od chwili gdy ukończyła trzynaście lat, całe dnie targowała się - Serce z pewnością ci podpowie - odparł ojciec.

z kupcami, roniąc łzy nad księgami rachunkowymi, w których ciągle Dotychczas Ewan spotkał wiele ładnych dziewcząt. Niestety, nie było więcej minusów niż plusów, usiłując nakłonić ojca do sprzedaŝy pamiętał ich imion, ale był przekonany, ŝe juŝ tańczył przynajmniej najbardziej

wartościowych zwierząt, błagając go, ŝeby nie tracił z poławą młodych dam w Londynie. Dzięki swemu tytułowi, w cią-wszystkich pieniędzy na wyścigach...

gu zaledwie kilku dni od przyjazdu został zasypany zaproszeniami; A w nagrodę otrzymywała jedynie jego niechęć.

wbrew temu, co się mówiło na północy, szkockie tytuły szeroko Mimo to nie poddawała się. Wiedziała, ŝe tylko dzięki niej siostry otwierały drzwi angielskich domów. A jednak ojciec Armailhac za nie są głodne, a ukochane stajnie ojca nie popadają w ruinę.

pewne miał na myśli szczególną dziewczynę, taką, którą młodzie Ojciec nazywał ją Panna Suszona Śliwka. Gdy stał z przyjaciółmi, niec zabierze ze sobą do Szkocji.

a ona do niego podchodziła, wymownie przewracał oczami. Czasem Właściwie Ewan nie miał nic przeciwko małŝeństwu, chociaŝ ten wyjmował monetę i rzucał jej, a potem ŝartował z przyjaciółmi, ŝe pomysł nie budził w nim entuzjazmu. Wolał myśleć o długich rzędach córka trzyma go na krótszej smyczy niż najgorsza ŝona. A ona za stajni i złotych polach pszenicy. Miał na załatwienie tego małŝeńskiego wsze podnosiła tę monetę, mogła przeznaczyć ją na kupno mąki, interesu dwa tygodnie. Potem wróci do domu z ŝoną lub bez ŝony.

masła lub okazałej kury na kolację.

Czarnowłosa dziewczyna, z którą tańczył wieczorem, wydawała się Marzyła więc o majątnym małŝonku. Nigdy nie starała się wy-bardziej niż chętna, aby stanąć z nim przed ołtarzem. Ale jak miała na obrazić sobie jego twarzy: Rosseter wyglądał tak jak kaŝdy inny bogaty imię? Nie mógł sobie przypomnieć. Przywarła do niego jak pijawka, co Anglik. Wyobraŝała sobie jedynie ubrania z lśniącego aksamitu i fulary nie bardzo przypadło mu do gustu. Niedawno owdowiała i białe jak śnieg, uszyte z najlepszego materiału, które kupuje się dla ich prawdopodobnie została z niewielkim posagiem.

szyku, a nie trwałości. Ręce, które nigdy nie skalały się fizyczną pracą.

Słuŝący stanął w drzwiach ze srebrną tacą w ręku. W przeciwień-

I właśnie takie ręce miał Rosseter.

iwie do Ewana, Glover był wyraźnie zafascynowany Londynem. Pobyt w tym mieście podczas sezonu oznaczał spełnienie jego najskrytszych marzeń.

- Wasza lordowska mość, polecono mi doręczyć panu tę wizy-Rozdział 3 tówkę.

- O tej porze? Połóŝ ją tutaj. - Ewan skinieniem głowy wskazał

Hotef Griffon's

obramowanie kominka pełne wizytówek i zaproszeń od osób, o których nigdy nawet nie słyszał.

Ewan Poley, lord Ardmore, był przekonany, ŝe postępuje zgodnie z Słuŝący zgiął się w ukłonie, ale nie ruszył w kierunku kominka.

instrukcją otrzymaną od ojca Armailhaca.

- Wasza lordowska mość, to wizytówka od księcia Holbrook. I...

-Jedź do Londynu - powiedział starzec. - Zatańcz z jakąś ładną - Zniżył głos do szeptu. -Jego wysokość był łaskaw zacząć.

dziewczyną.

Ewan westchnął. Książę. Może jest na tyle zdesperowany, aby wysłać jedną z córek w dzikie szkockie ostępy. Szybko się przekonał, 28

29

Śe Anglicy myślą o Szkocji jako o terenie zamieszkanym przez nie-licha! Coś najwyraźniej rozsierdziło księcia. Nagle Ewan przypomniał

okrzyszanych wojowników i religijnych odszczepieńców.

sobie, gdzie ostatnio spotkał szanownego jegomościa. Jeśli to może być a Spojrzał na swój fular w lustrze. Glover nie mógł przeboleć, Śe jego nazwać spotkaniem; książę wyrwał ciemnowłosa lady z jego objęć, pan nie zgodził się zamienić czarnej kamizelki na kolorową, którą potem przez chwilę sam z nią tańczył.

Anglicy wkładają na bal. Mimo to uważał, Śe lord wygląda doskonale, a - Czy pan wie, kim jestem? - wyrzucił z siebie dżentelmen gę-

co najwładniejsze, jak rasowy Szkot. Szkoci, jeśli chcą wyglądać bokim, krzepkim głosem.

bardziej kolorowo, wkładają kilt, nawet jeśli nie jest to akceptowane w - Zgodnie z tym, co widzę na wizytówce, jest pan księciem Holbrook. -

Anglii.

Ewan ruszył w kierunku kredensu. - Mogę panu zaproponować jeszcze -Jego wysokość oczekuje pana w salonie - oznajmił Glover.

jednego drinka? - Celowo pominął słowa wasza wysokość, które -Aha.

sprawy, Śe czuł się trochę jak lokaj.

- Proszę wybaczyć śmiałość, milordzie... - zaczął Glover z wa Jestem opiekunem lady Maitland - poinformował gość. Ach tak-haniem.

mruknął Ewan, napełniając kieliszek mocnym trunkiem. - A ja jestem Ewan uniósł brew -Tak?

lord Ardmore z Aberdeenshire.

- To arystokrata - powiedział lokaj. - Proszę się starać unikać takich Lady Maitland - powtórzył z naciskiem Holbrook. - Imogen słów, jak „aha”. To może wyrzucić na jego wysokości złe wrażenie.

Maitland.

- Nie biorę z nim ślubu - burknął Ewan, ale natychmiast się Imogen to pewnie ta ciemnowłosa czarodziejka z wczorajszego zreflektował. - Dziękuję jednak za radę, Glover. Postaram się o tym balu.

pamiętać. Choć nie zamierzam udawać Anglika. Nawet za sto lat.

Jeśli w czymś uchybiłem, proszę przyjąć wyrazy ubolewania odparł

Wygląd księcia nie bardzo pasował do tytułu, co Ewan przyjął z dyplomatycznie Ewan. Rzeczywiście uchybił pan. A jak? - zapytał

ulgą. Tego księcia z pewnością nie dotknęłoby przypadkowe „aha”.

spokojnie Ewan.

Ewan miał już okazję rozmawiać z wyperfumowanymi i przesadnie - Cały Londyn mówi o was - warknął Holbrook. - O waszym uprzejmymi przedstawicielami angielskiej arystokracji i wcale się nimi s kr a j n i e nieprzyzwoitym tańcu.

nie przejmował. W każdym razie nie więcej niż oni nim.

Ewan milczał przez chwilę. Miał do wyboru dwa wyjścia: powiedzieć Książę miał na sobie

strój z pewnością wygodny, ale niezbyt ele-prawdę albo wziąć na siebie odpowiedzialność. Honor nie pozwalał mu gancki. Imponujący brzuch wypływał z nad pasa pantalonów. Kiedy jednak ujawnić, że lady przywarła do niego z pasją kurtyzany. Nie był

Ewan stanął w drzwiach pokoju, gość odsunął kieliszek brandy, którą naiwny: Ciemnowłosa Imogen wcale nie ZACHwyciła się jego urodą a

mu zaproponował przejęty wizytą Glover.

tak, jak usiłowała to pokazać. Zauważył, oczywiście, emocję w jej

- Wasza wysokość - powiedział Ewan, wchodząc do pokoju. - To oczach, ale nie była to prawdziwa namiętność, nawet jeśli tak ostentacyjnie okazywana.

dla mnie zaszczyt.

- Czuję się w obowiązku za wszystko przeprosić - powiedział

Książę wyprostował się jak wężący zwierzynę ogar, po czym w końcu. - Byłem pod ogromnym wrażeniem urody pańskiej pod szybko się odwrócił. Ewan niemal cofnął się na jego widok. Do bezpiecznej i, jak sądzę, to właśnie sprowokowało mnie do zachowa

nia, które zostało niewłaściwie zinterpretowane.

31

Holbrook przymrużył oczy. Ewan obserwował go w milczeniu, - Spodziewałem się usłyszeć prawdę, że to Imogen się narzucała, zastanawiając się, czy w Anglii wszyscy książęta byli a takimi indy-ale był pan zbyt uprzejmy, aby mi to powiedzieć wprost - rzucił książę widualistami, jeśli chodzi o ubiór i sposób okazywania emocji.

ponuro, o ile to możliwe, gdy trzyma się w ręku kieliszek z doborową - Teraz poproszę o drinka - oświadczył książę.

whisky, destylowaną przez Glena Gariocha.

Ewan wyjął karafkę i napełnił kieliszek gościa. Holbrook wyglądał

- Lady Maitland to wspaniała młoda dama. Byłbym więcej niż

na znawcę brandy, a Ewan zabrał ze sobą kilka butelek najlepszej szczęśliwy, gdybym mógł ją poślubić.

szkockiej whisky.

Holbrook spojrział na niego ze zdumieniem.

Holbrook wziął porządny łyk i spojrział ze zdumieniem na Szkota, - Do licha, Ardmore, czyśby ci było zupełnie obojętne, kogo po po czym opadł na poduszki kanapy i znów się napił.

ślubisz?

Ewan usiadł naprzeciw gościa, z uznaniem stwierdzając, że Hol-

- Jestem tym poważnie zainteresowany - zaprotestował Ewan. Muszę brook potrafi docenić trunk.

jednak przyznać, że chciałbym jak najszybciej wrócić do domu.

- Co to jest? - zapytał książę z nabożeństwem.

Pszenica już kiełkuje.

- Długoletni prawdziwy słód - odparł Ewan. - Według nowego Książę wyglądał tak, jakby nigdy nie słyszał słowa „kiełkuje”.

procesu produkcji, który, moim zdaniem, całkowicie zmieni whisky.

- To znaczy, że jest pan farmerem? - zapytał. - Jednym z tych Holbrook wziął kolejny łyk i usiadł wygodniej.

dzentelmenów, którzy stosują nowe metody Turnipa Townshenda?

- Glen garioch - stwierdził, przymykając oczy. - Lub tobermary.

- Nie jestem aż tak zaabsorbowany uprawą jak Turnip Townliend -

Ewan uśmiechnął się szeroko.

mruknął Ewan, delektując się kolejnym łykiem trunku.

- Aye, glen garioch.

- Wyśmienita - powtórzył ksiąŜę z rozkoszą. - Ta whisky jest...

- Cudo. - Holbrook cmoknął. - Chyba nawet mógłbym się zgodzić, urwał. - Mówi pan:

pszenica? Uprawia pan pszenicę?

aby meŃczyzna, który tak dobrze zna się na whisky, poślubił Imogen.

- Moi dzierŃawcy dostarczają część ziarna do destylarni w Speyiile Chyba! - powtórzył, otwierając oczy.

- odparł Ewan.

- Trudno mi przyznać, abym o tym marzył - oznajmił Ewan. -

- Nic dziwnego, Ńe tak dobrze zna się pan na whisky. -

Zorientował się, Ńe popełnił błąd, gdy brwi Holbrooka uniosły się Najwyraźniej zrobiło to na nim wrażenie. - Myślę o rzuceniu alkoholu groźnie. - ChociaŃ uwaŃałbym się za szczęśliwca, gdybym dostąpił tego dodał nieoczekiwanie.

zaszczytu - dodał pospiesznie. - To wyjątkowej urody młoda dama.

- Naprawdę? - Ewan musiał przyznać, Ńe ksiąŜę wlewał w siebie - Podobno przyjechał pan do Anglii, aby znaleźć sobie Ńonę -

jedną whisky za drugą i w ogóle nie było tego po nim widać. MoŃe burknął ksiąŜę, znów podnosząc kieliszek do ust.

rzeczywiście za duŃo pił.

- To prawda - przyznał. - Ale niekoniecznie musi to być pańska -Ale jeszcze nie dziś.

podopieczna.

Ewan zdecydował, Ńe właściwą odpowiedzią na tę rewelację będzie - Rozumiem.

nalanie księciu kolejnego drinka, co teŃ bez słowa uczynił.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu, delektując się mocnym trun-

- Pański majątek znajduje się w Aberdeenshire?

kiem.

Ewan skinął głową.

32

- Jest tam wyjątkowej urody koń - ciągnął Holbrook. - Nie widziałem go juŃ prawie rok, ale...

- Warlock - wtrącił Ewan. - Naderwał ściętno w lipcu.

wego odcienia, najwyraźniej pod wpływem whisky. Mimo to Ewan - No tak! Warlock. NaleŃy do pańskiego przyjaciela?

pomyślał, Ńe goŃc zniósł trunek lepiej niŃ którykolwiek ze znanych mu - Nie, do mnie.

meŃczyzn, poza starym Lachlanem McGregorem, ale ten miał w picu Oczy Holbrooka rozbłyŃy.

ogromną praktykę. - Zabiorę cię do mojego klubu - ciągnął l ksiąŜę. -

- Wspaniały koń. Od Pheasanta, nieprawdaŃ?

MoŃemy to zresztą załatwić od razu. - Wstał i nawet się nie zachwiał. -

- A Pheasant po Miraculous - dodał Ewan.

Nie Śebyś mógł mieć Imogen - powiedział i nieoczekiwanie wybuchnął

- CzyŚby pan myślał o kontynuowaniu jego linii?

śmiechem. - Nawet jeśli otrzyma klacz w posagu. Sprawę hodowli koni - Mam juŚ po nim wielce obiecującego roczniaka. Holbrook załatwimy w inny sposób.

wyraźnie się oŚywił. W mojej stajni trzymam trzech potomków - Nigdy bym o tym nie pomyślał

- obruszył się Ewan, rozgląda Patchem: dwie

l się za etui na bilety wizytowe. Nie mógł go znaleźć, ruszył więc klacze i źrebaka. KaŚda z moich podopiecznych dostanie w posagu za księciem w stronę drzwi. Jedyńa oznaką, Śe Holbrook opróŚnił

konia. Ich ojciec był trochę lekkomyślny i nie miał głowy do intere-porać część karafki, było to, Śe stał się znacznie bardziej rozmowny.

sów. Myślałem o hodowli klaczy, ponieważŚ Śaden z moich koni nie -Widzi pan... - zaczął ksiąŚę, kiedy powóz ruszył w stronę nadaje się do wyścigów.

klubu. - Biedna dziewczyna straciła męŚa zaledwie sześć miesięcy Koń w posagu? Słyszał juŚ o tym na balu od pewnej złotowłosej temu, Spadł z konia podczas wyścigów: to był roczniak, który nigdy piękności. Powiedziała mu, Śeby szukał szczęścia gdzie indziej, ponie powinien być puszczone na tor.

niewaŚ jej jedynym posagiem jest koń. Nie pomyślała jednak, jakie to -Aha - mruknął Ewan.

Słyszał juŚ gdzieś tę historię, ale jak zwykle waŚne, Śe ten koń to potomek Patchem.

nazwisko wypadło mu z pamięci.

- Chętnie widziałbym konia po Warlocku i Patchem - stwierdził

- Imogen kochała się w nim od piętnastu lat - ciągnął Holbrook.

Ewan.

Siedział swobodnie oparty o poduszki i najwyraźniej nie miał Śadnego Przez jakiś czas znowu siedzieli w milczeniu. OŚywienie księcia problemem z utrzymaniem równowagi, gdy powóz przechylił się nagle przygasało.

na zakręcie i potoczył wybrukowanymi ulicami. - Zainteresowała się -Jeśli chodzi o znalezienie

Śony, źle się pan do tego zabrał - ode-nim, kiedy była prawie dzieckiem. Ich znajomość zaowocowała zwał się po chwili ksiąŚę.

ucieczką. Kilka tygodni później mąŚ Imogen zginął.

- Uczestniczyłem w czternastu imprezach w ciągu ostatniego - Kilka tygodni?! - zawołał Ewan głęboko poruszony tragicznym tygodnia - wyjaśnił Ewan. - W czterech balach, kilku spotkaniach splotem okoliczności. Po chwili nieoczekiwanie dodał: - To chodzi o towarzyskich i wjednym musicalu. Poprosiłem pewną młodą damę, Dravena Maitlanda.

Śeby za mnie wyszła, ale odmówiła. - Nie uwaŚał za konieczne po-

-Zgadza się.

informować, Śe wspomniana dama to jedna z podopiecznych Hol-Ewan spotykał go czasami. Maitland przed sezonem jeździeckim brooka. PrzecieŚ dopiero co musiał się stawić czoło irytacji księcia z często ścigał się na szkockich torach. Był zuchwałym i niezbyt mąd powodu tańca z inną jego podopieczną.

rym młodzieńcem i Ewan nie darzył go sympatią.

- To nie jest dobra droga. Te sprawy załatwia się między męŚczy-Holbrook wyciągnął małą piersiówkę z kieszeni i wziął spory łyk, znami. NajwaŚniejsze to, zanim pójdiesz na bal, wyobrazić sobie, jaką po czym skrzywił się z obrzydzeniem.

kobietę chciałbyś poślubić. - Głos księcia nabrał lekko mato-34

- Po pańskiej whisky to smakuje jak uryna. A wracając do temy-wonym surducie, przystrojonym mnóstwem pasmanteryjnych ozdób.

tu: rozumie pan, że po tych tragicznych przeżyciach biedna Imogen Zupełnie inaczej prezentował się dżentelmen siedzący obok elenie jest w pełni sobą.

gancika. Przede wszystkim wyglądał na człowieka czynu, który jest Powóz zatrzymał się przed okazałym budynkiem z kolumnadą, i zdolny pociągnąć za sobą tłumy. Z całej jego postaci emanowały siła i Ewan rozejrzał się ale nie miał najmniejszego pojęcia, w jakiej części autorytet. Może to jeden z książąt krwi. Chociaż książęta podobno na miasta się znaleźli.

ogół bywali tęgawi.

- Czy takie kluby są wyłącznie dla członków? - zapytał.

- Przeprowadziłem szkockiego lorda - oznajmił bezceremonialnie Holbrook machnął lekceważąco ręką.

Holbrook. -Wygląda na przyzwoitego człowieka i trzyma w domu - Nikt nie zabroni mi wprowadzić gościa na drinka. Poza tym whisky, która zwala z nóg. Ado tego jest właścicielem Warlocka, który mogę panu załatwić członkostwo, jeśli pan chce. Ale to piekielnie wygrał derby dwa lata temu. Ardmore, ta chodząca wyrocznia mody to kosztowna przyjemność - rzucił przez ramię. - Powiedziałbym na Garret Langham, lord Mayne. A dżentelmen obok to Lucius Felton. Ja wet, że zbyt kosztowna.

dla przyjaciół jestem po prostu Rafę. - Nie czekając na reakcję, skinął na Cós, jeśli członkostwo miałooby polegać na przebywaniu w tym lokaju. - Zapytaj, Penny, czy nie mają tu czasem kilkuletniego glena samym nudnym towarzystwie, wlewającym w siebie alkohol, to gariocha.

Ewanowi wystarczą szkockie gospody.

- Nie mają - zapewnił Ewan, skłaniając lekko głowę. - Tego leszcze Książę zmierzał do wejścia z miną stałego bywalca. W drzwiach nie eksportujemy.

powitał ich dystyngowany osobnik, który skłonił się nisko i z powagą Holbrook opadł ciężko na fotel.

oznajmił:

- Nie wiem, jak wy, ale ja nagle zapragnąłem odwiedzić naszych -Witamy w White's.

północnych sąsiadów.

Minęli kilka niedużych sal, najpewniej przeznaczonych dla mi- Teraz, kiedy lord Mayne wstał, Ewan mógł się przekonać, jak łośników hazardu. W końcu znaleźli się w bibliotece.

bardzo się pomylił. Pierwsze wrażenie było najwyraźniej efektem Robiła imponujące wrażenie. Fragmenty ścian, wolne od półek z refleksów rzucanych przez ogień w kominku. Męszczyzna miał zmę-

książkami, obite były materia w kolorze ciemnej purpury. We czone oczy i opadające kąciki ust, co wskazywało na rozwiązły styl wspaniałym kominku płonął ogień, a ustawione w różnych miejscach Śycia, ale z pewnością był człowiekiem, z którym należało się liczyć.

fotele zapewniały gościom intymną atmosferę.

- Lordzie Ardmore, to dla mnie przyjemność. - Mayne mocno - Chodźmy tam - rzucił Holbrook przez ramię, kierując się do ścisnął podaną mu dłoń. - Czy to nie pana widziałem tańczącego na foteli stojących w kącie sali.

balu u lady Feddrington?

W jednym z nich siedział młody człowiek, reprezentujący typ -

Nie tylko ty, ale i cała reszta Londynu - zauważył ponuro księżę.

angielskiego arystokraty, którego Ewan nie znosił. Opadające na - Tańczyłem prawie przez cały wieczór - potwierdził Ewan, wy ramiona czarne loki wyglądały jak zmoczone niespodziewaną ulewą, mieniając uścisk dłoni z Feltonem.

ale ich ułożenie z pewnością było efektem śmudnej pracy. Na sobie - On szuka Sony - dodał Rafe. - A ponieważ Imogen nie wcho miał kamizelkę tak efektowną, że pod Gloverem pewnie ugięłyby się dzi w grę, chociaż uderzyła mu trochę do głowy, pomyślałem, że nogi. Ewan cieszył się, że nie zabrał ze sobą lokaja. Ostatnia rzecz, jakiej by pragnął, to ujrzeć siebie w ciemnoczer-36

37

moglibyśmy znaleźć mu kogoś innego. W końcu ty nie wyszedłeś Lokaj bez słowa skłonił się i odszedł, a Rafe rozmarzonym głosem na naszej pomocy, Feltonie.

1

S E M powiedział:

-

Nie mówmy o tym - mruknął Mayne.

- Kto tak się zna na trunkach, cenniejszy jest niż rubiny.

Whisky w końcu podziałała, bo Holbrook roześmiał się tubal - W tej sytuacji niech mi będzie wolno przypomnieć, że panna nie.

Annabel Essex zaczyna swój sezon - zauważył Felton. - To druga z - Mayne porzucił jedną z moich czterech podopiecznych, a wówczas kolei podopieczna Rafe'a - wyjaśnił Ewanowi. - Otrzyma w posagu ożenił się z nią Felton - wyjaśnił księżę.

Milady's Pleasure. Pański Warlock i Milady's Pleasure to byłaby Mayne patrzył na Ewana, uśmiechając się sardonicznie; Felton obiecująca kombinacja.

śmiał się na całe gardło. Anglicy, jak się okazało, byli znacznie wiek-, A więc złotowłosa Szkotka ma na imię Annabel.

szymi dziwakami, niż Ewan sądził.

Księżę pokręcił głową.-

- To iloma dziewczętami pan się opiekuje?

- Nic z tego. Wybacz Ardmore, jednak Annabel wymarzyła so-

- Wicehrabia Brydon miał cztery córki - odparł Holbrook.

bie bogatego i utytułowanego Anglika. Nie nadaje się na Sonę dla Najmłodsza, Josie, chodzi jeszcze do szkoły. Imogen już pan poznał.!

szkockiego lorda bez grosza; taka prawda.

Najstarszą, Tess, poślubił Felton.

Felton chciał coś dodać, ale zrezygnował, widząc spojrzenie Felton wciąż się uśmiechał. A przecieś Saden Szkot nigdy nie Ewana.

przebywałby w towarzystwie mężczyzny, który kiedyś porzucił jego - Och, chodzi więc o posag - domyślił się Mayne.

Sonę. Wystarczyło spojrzeć na Mayne'a, aby wiedzieć, że to uwodziciel.

wrócił lokaj z butelką tobermary, która okazała się zupełnie niezła.

Felton odczytał myśli z oczu Ardmore'a, ponieważ spokojnie rzekł: - Lubi pan poezję? - zapytał Mayne.

- Musiałem, niestety, nakłonić Mayne'a, aby porzucił swoją na-Pytanie wydało się dziwne.

rzeczoną. Doszedłem do wniosku, że lepiej będzie, jeśli Tess wyjdzie - niespecjalnie.

za mnie, a nie za niego.

- Wobec tego panna Pythian-Adams odpada. Ma okazały posag, - zniszczyłeś moją reputację - zauważył Mayne.

ale słyszałem, że zna na pamięć wszystkie sztuki Szekspira i przy - Nonsens - zaprotestował Holbrook. - Porzucenie narzeczonej to każdej okazji wplata całe ich fragmenty do rozmowy. Kiedy byli tylko jeden z licznych skandali, których był bohaterem. Powiedz zareszczeni, Maitland uskarżył się, że zmuszała go do czytania na głos lepiej, Mayne, kogo mógłby Ardmore poślubić? Jak nikt znasz Henryka VIII.

londyńskie towarzystwo, znajdź mu więc Sonę.

- Nie - odparł Ewan. - Rzeczywiście odpada.

Ewan z zaciekawieniem czekał na reakcję Mayne'a, ale właśnie w - A więc to dlatego jest pan w Londynie. - Rafę trzymał kieliszek, tej chwili zjawił się lokaj.

w którym zostało zaledwie kilka kropel brandy.

- Wasza wysokość, nie mamy ani kropli glena gariocha. Czy może - Zeby znaleźć Sonę - przyznał Ewan. - Tak, jak mówiłem być ardberg lub tobermary?

wcześniej, wasza wysokość.

Rafę spojrzał na Ewana.

Po księciu widać było, że whisky już zrobiła swoje.

- Spróbujemy tobermary - zdecydował Ardmore.

- Czasem dochodzę do wniosku, że ja też powinienem o tym pomyśleć. Może Sona zdjęłaby ze mnie obowiązek opieki nad tymi 38

dziewczętami. Trafie przez nie do domu wariatów.

39

- Nie bądź głupi - powiedział Mayne. - śadna nie poślubi takie - Nie jest jej potrzebny. To, co sama posiada, zupełnie wystarczy.

go opoja, chyba że pokocha twój tytuł i majątek.

No i posiadłość Willoughby eh jest ogromna.

Ku zaskoczeniu Ewana Rafę wcale nie poczuł się urażony cierpi Felton skinął głową.

ką uwagą przyjaciela.

- Zgadza się z twoją oceną.

- Chyba masz rację - odparł, ziewając szeroko. - Muszę iść do - Utrzymuje, że nie myśli o ponownym małżeństwie - ciągnął
 Łódka. Postaraj się znaleźć kogoś dla Ardmora, Mayne.

Mayne. - A ja jestem do niej bardzo przywiązany.

- Może panna Tarn - zaproponował Mayne, mrucząc oczy. - Nie Ewan pomyślał, że to typowo angielskie wyznanie szczerej miłości brzydka, ma niezły posag i podobno jest doskonałą amazonką. do siostry. Bo że, jacy ci Anglicy są dziwni. Oto mężczyzna, który - Moja Sona twierdzi, że Tarn kocha się w pewnym Francuzie, wygląda jak najgorszy hulaka, a jednak... naprawdę oferował mu Sonę.

niejakim Soubrianie - zauważył Felton. - Jej ojciec nie aprobuje tego - Byłoby dla mnie zaszczytem poznać lady Griseldę - oświadczył związku, ale panna Tarn nie ma zamiaru ustąpić. czył Ewan.

- Wobec tego może lady Cecily Severy - zastanawiał się głośno - A więc załatwione - oznajmił Rafę, ziewając potężnie. - Wychodzę.

Mayne. - Najstarsza córka księcia Claire'a. Ładna, a posag z pewnością Ardmora, chcesz, że bym cię podrzucił do Grillon's czy sam wrócisz?

ogromny.

Ewan wstał i skinieniem głowy pośegnał towarzystwo.

- To jej trzeci sezon - przypomniał Felton.

- Może porozmawialibyśmy kiedyś o pańskich stajniach - rzucił

- Niestety sepleni - ciągnął Mayne. - Ale jej posag jest w stanie na pośegnanie Felton.

przebić tę wadę.

Ewan zauważył błysk w jego oku, charakterystyczny dla wielbicieli - Mówi tak, jakby miała pięć lat - dodał Felton. - To właśnie zraziło koni.

wielu zalotników.

- Z prawdziwą przyjemnością - odparł, kłaniając się ponownie.

- Myślę, że byłbym jednym z nich - oświadczył Ewan.

- Czy jest pan zaproszony na jutrzejsze party do hrabiny Mitford? -

- Może więc lady Griselda Willoughby - rzucił Mayne. - Młoda i zapytał Mayne.

bardzo przystojna. Jest wdową, ma ogromny majątek i uroczy sposób - Tak - potwierdził Ewan. - Ale chyba nie pójdę. Ostatnie party bycia. Twierdzi, że nie zamierza ponownie wychodzić za mąż, ale było okropnie nudne.

byłaby z niej dobra Sona i matka. Reputacja bez zarzutu.

- To z pewnością nie będzie. Hrabina Mitford wzoruje się na - Lady Griselda to siostra Mayne'a - wyjaśnił Felton.

starych włoskich rodach. Urządza tylko jedno party w roku, ale za Ewan spojrzał na Mayne'a ze zdumieniem.

kaśdym razem jest jedyne w swoim rodzaju. Będę towarzyszył mojej - Pańska siostra? siostrze.

Mayne skinął głową.

- Idziemy - burknął Rafę. - Stara whisky powoduje taki sam ból - Wielu męŝczyzn się do niej zalecało, ale jak dotąd bez po głowy jak młoda.

wodzenia. - Obserwował Ewana spod półprzymkniętych powiek.

Ewan po raz kolejny skinął na poŝeganie.

- Odnoszę jednak wraŝenie, ŝe panu mogłoby dopisać szczęście. Ma tylko trzydzieści lat. Urodziłaby jeszcze niejedno dziecko.

-Ale on nie ma majątku - wtrącił Rafę. W jego głosie dało się słyszeć znuŝenie i wpływ morza wypitej whisky.

40

41

Rozdział 4

- Wszystko się zmieniło, kiedy poślubiłaŝ Dravena - stwierdziła Annabel. - Nie potrzebujesz juŝ pomocy Tess.

-Draven... - wyszeptwała Imogen. Jej twarz i głos nagle złagodniały.

Wszystko zmieniło się, gdy Tess wyszła za mąŝ. Przez długie lata cztery Znów przypominała dawną dziewczynę, zanim stała się szorstka i siostry spały razem. Kulily się zimą pod wytartą kołdrą, ubrane w bezwzględna.

dzienną bieliznę, poniewaŝ nie miały nocnych koszul. .. i rozmawiały Annabel wstrzymała oddech, ale Imogen nie zatoneła we łzach.

długo w nocy. Josie, jeszcze dziecko, z uwagi na cięty dowcip, często Powiedziała tylko:

sprawiała wraŝenie, jakby była najstarsza. Imogen latami skrywała - Był wspaniały, nie uwaŝasz?

swoją namiętność do Dravena Maitlanda, zanim ten w ogóle zauwaŝył

- To prawda - przyznała Annabel. - Nie pytaj tylko, czy był roz-istnienie dziewczyny. Annabel była dwa lata starsza od Imogen i swoje sądnym człowiekiem - dodała cicho.

dziewczęce lata spędziła na prowadzeniu finansów domu, straszliwie - Uwielbiałam dołeczki na jego policzkach - powiedziała głuchym zmęczona cięŝarem odpowiedzialności i biedą. Nieustannie mówiła o głosem Imogen. - Kiedy się pobraliŝmy... -Jej głos nagle się załamał.

Londynie, jedwabiach, aksamitach i męŝu, przy którym nigdy nie Annabel, widząc mgiełkę łez w oczach siostry, sięgnęła do stojącej będzie musiała liczyć się z kaŝdym groszem. No i w końcu Tess, przy łóŝku szafki po chusteczkę. Ale Imogen pokręciła Iglową.

najstarsza spośród sióstr, która martwiła się o nie wszystkie i kryła ze -Wiesz, co się czuje, kiedy małŝeństwo trwa tylko dwa tygodnie?

swoimi łzami.

Annabel uznała to za pytanie retoryczne.

Ale Josie była teraz na wsi pod opieką guwernantki, panny Fleck-

- Problem polega na tym, ŝe nie mam zbyt wielu wspomnień noe, a Tess w sypialni ze swoim męŝem. Juŝ tylko my dwie moŝemy się - ciągnęła Imogen, ale słowa z trudem wydobywały się przez ściś ze sobą posprzeczać, pomyślała ponuro Annabel.

nięte gardło. - Ile razy mogę sobie przypominać nasz pierwszy po Imogen nie była dziś w najlepszym nastroju. Siedziała w nogach całunek? Albo chwilę, kiedy mnie poprosił o rękę? Gdybyŝmy mieli łóŝka z zaciśniętymi ustami i głową opartą o słupek baldachimu.

więcej czasu, choćby tylko miesiąc lub dwa, wspomnienia mogłyby - On nie ma prawa tak

postępować - powiedziała. - Nie ma Śad mi wystarczyć na wiele lat.

nego prawa!

Annabel podała jej chusteczkę i Imogen otarła spływającą po po-Annabel zadrŚała. Głos Imogen był ostry jak północny wiatr.

liczku łzę.

- Rafę jest naszym opiekunem - zauwaŚyła.

- Pewnego dnia tych wspomnień będzie więcej - pocieszała An - Mogę robić, co chcę i z kim chcę - oświadczyła Imogen. -Niech nabel.

się tobą opiekuje. Ja jestem niezaleŚna finansowo. Nigdy go nie Twarz Imogen wykrzywił gniew.

lubiłam, wstrętnego opoja, i nigdy nie polubię. I nie przebaczę Tess, Śe - Nie waŚ się sugerować, Śe ktokolwiek mógłby w moim ser to nie ona towarzyszy nam w tym sezonie.

ca zając miejsce Dravena. Oddałam jemu swoje serce, kiedy byłam MaŚ Tess duŚo podróŚował, kontrolując swoje posiadłości w całej jeszcze dziewczynką. Nigdy juŚ nikogo nie pokocham tak jak jego.

Anglii, i Tess często mu towarzyszyła. Zatem w tym sezonie Rafę i lady Nigdy.

Griselda wzięli na siebie obowiązki wprowadzenia Annabel w wielki świat.

42

Annabel zagryzła wargę. Zawsze musiała powiedzieć coś niefor-Annabel postanowiła zignorować tę prowokacyjną uwagę.

tunnego. MoŚe powinna poinformować lorda Rossetera, Śe pragnie go - Bądź ostroŚna, Imogen - ostrzegła. -Ja na twoim miejscu byłabym poślubić natychmiast. Przynajmniej wyrwie się z tego domu.

bardzo, bardzo ostroŚna. Ten Szkot wcale nie wygląda na potulnego - Nie zamierzałam sugerować, Śe mogłabyś zapomnieć Dravena baranka.

- odparła, kontrolując swój głos, aby nie było w nim nawet cienia - TeŚ mi coś! - zawołała Imogen. - Wszyscy mężczyźni są tacy irytacji. - UwaŚam tylko, Śe jesteś zbyt młoda, aby uŚywać słowa sami, „nigdy”.

- W porządku. - Annabel się poddała. - Niech będzie twoim - A więc nigdy nie byłam młoda pod tym względem.

amantem. Ale po co ta maskarada podczas tańca?

Annabel postanowiła zmienić temat.

- WyrzaŚałam tylko nasze wzajemne...

- Zdecydowałam, Śe wyjdę za maŚ za lorda Rossetera - rzuciła - Cokolwiek wyrzaŚałaś, z pewnością nie pragnienie pójścia z lekko.

Ardmore'em do łóŚka.

Ale Imogen jakby tego nie słyszała.

-AleŚ tak! - krzyknęła Imogen i nagle słowa zamarły jej na ustach.

-Tego wieczoru Rafę powiedział mi w powozie... Właściwie Była taka pewna, Śe jest pociągająca i zmysłowa. Być moŚe jednak się sugerował... - Spojrzała na Annabel i się zawahała. - Chyba nie pomyliła. Kątem oka spojrzała na Annabel. Przez chwilę miała ochotę się winnam ci o tym mówić, ponieważŚ nie jesteś jeszcze męŚatką.

jej zwierzyć...

Annabel parsknęła.

Nie. Nie powinna mówić siostrze o swoich matrymonialnych - On oskarżył mnie, że tęsknię za rozkoszami małżeńskiego łoża!

niewpowodzeniach. Annabel potrafi sprawić, że każdy mężczyzna na jej - Och! A tęsknisz? - zapytała Annabel. Biorąc pod uwagę zachowanie widok traci głowę.

wanie Imogen na parkiecie, pytanie, aczkolwiek impertynenckie, nie - Mogłabyś porozmawiać z Tess - odpowiedziała Annabel, wy-było nieuzasadnione.

kazując tę tajemniczą zdolność odgadywania myśli siostry.

- Nonsens! - prychnęła Imogen. -Ja tylko flirtowałam. Ty przecież

- Nie ma o czym rozmawiać - odparła Imogen. - Cudownie się robisz to zawsze.

bawiłam, tańcząc z Ardmore'em i chciałabym przeżyć z nim więcej - Nigdy tak się nie zachowuję - zaprotestowała Annabel.

takich chwil.

- Oczywiście, przecież jesteś jeszcze dziewczicą - dodała Imogen - Mówisz głosem pastora, który dowiaduje się, że ma objąć nową rozdrażnionym głosem. -Ja potrafię być bardziej bezpośrednia, poparafię - zauważyła siostra.

nieważ wiem, co mężczyzna i kobieta robią w sypialni.

Cóż, Imogen nie mogła się zwierzyć niedoświadczonej Annabel.

Annabel milczała.

Drugiej siostrze również, przede wszystkim dlatego, że Tess była -W każdym razie... - ciągnęła Imogen - postanowiłam wziąć sobie szczęśliwą mężatką.

Ardmore'a.

Wzięła głęboki oddech.

- Wziąć? - zdziwiła się Annabel.

-Jestem podekscytowana tym, co mogę jeszcze z nim przeżyć -

- Uczynić częścią mojej świąty - wyjaśniła Imogen, wykonując powiedziała.

szeroki gest ręką. - To wszystko, co mogę na ten temat powiedzieć - Może nawet nie parafię... a biskupstwo - dodała Annabel, jak cnotliwej pannie. Nawet jeśli jest moją siostrą.

by słowa siostry nie zrobiły na niej żadnego wrażenia.

Imogen odwróciła się bez słowa.

45

Rozdział 5

ski. - Otrzymałam co najmniej osiem sugestii, żeby pana zaprosić, wszystkie oczywiście od troskliwych matek.

Lord Mitford uśmiechnął się do Szkota porozumiewawczo.

- Nasze przyjęcia znane są z aranżowania udanych małżeństw.

1

Mitfordowie byli dziwną parą. Lady Mitford miała na głowie wysoki, stożkowy kapelusz, który bardziej pasował do czasów panowania króla Ryszarda niż królowej Elżbiety. Lord Mitford wyglądał

garden party u lady Mitford zjawili się wszyscy członkowie tak samo po królewsku, jak karnawałowy klaun; a małpka, pieski i towarzystwa, którzy mieli szczęście być zaproszeni. Oczywiście za-jedwabny baldachim dopełniały obrazu renesansowej uczyty. Ale oczy biegali o

uczestnictwo z bardzo różnorodnych powodów. Matki mające Mitfordów lśniły radością. Było oczywiste, że gospodarzy przyjęcia córki na wydaniu uważały, że romantyczne altanki ustawione przez bawia ich ekscentryzm w różnym stopniu, jak ich gości.

gospodynię w ogrodzie stanowiły wymarzone miejsce do intym-

-Wiem, że interesuje się pan pewną urodziwą wdową - powiedziała nych zwierzeń.

lady Mitford. -Jest tam, obok różnorodnych krzewów. Wskazała Natomiast ci, którzy nie byli zainteresowani kojarzeniem małżeństw, upięścił palcem przed siebie. - Lady Maitland dosyć już

mogli rozkoszować się renesansową kuchnią. No i w końcu, przyjęcie u wycierpiała - ciągnęła z dobrotliwym uśmiechem. - Dobrze by było, lady Mitford cieszyło się uznaniem osób obdarzonych doskonałym gdyby zapomniała o tragicznej śmierci młodego mężczyzny i zainteresowała poczuciem humoru. Ewan Poley, lord Ardmore, uważał, że zalicza się do się panem.

tej trzeciej kategorii, i musiał przyznać, że to party było rzeczywiście Ewan uśmiechnął się, skłonił głowę i skierował się w stronę różnorodną, wyjątkowe i jeszcze nigdy tak dobrze się gdzie miała się znajdować namiętna Imogen. Gdy Mitfordowie w Anglii nie bawił.

odwrócili się, aby powitać kolejnego gościa, zdecydował jednak, że Lady Mitford wyznaczyła miejsce dla siebie i swojego małżonka w pójdzie w przeciwnym kierunku.

odległym krańcu ogromnego trawnika, dzięki czemu przybywający zauważył bowiem inną podopieczną Holbrooka i ze zdumieniem gości mogli podziwiać całą jego oprawę. Gospodarze, obydwoje dosyć stwierdził, że zapamiętał jej imię: Annabel. Nie chciała z nim zatańczyć obfitej tuszy, ubrani byli w efektowne, renesansowe stroje. Kanarkowe i nazwała go chłopcem. Od śmierci dziadka, wiele lat temu, nikt go tak pończochy lorda Mitforda zwracały szczególną uwagę, ponieważ nie nazywał.

identyczne nosiła prawie trzydziestoosobowa armia słuchających, która zwolnił kroku, aby dokładniej się przyjrzeć pannie. Była cała w obsługiwała gości. Gospodarze siedzieli w złoconych fotelach, do kolorze złota i miodu. Spięte na czubku głowy miękkie, luźne pukle złudzenia przypominających trony, ustawionych pod baldachimem z włosów opadały jej na ramiona. Suknia typowa dla młodej dziewczyny: błękitnego jedwabiu, który falował w podmuchach lekkiego wiatru.

zebrany pod biustem, zdobiony koronką kremowy jedwab spływał

Wokół ich stóp dokazywała gromada małych piasek i prawdziwa wzdłuż ciała, sprawiając, że nogi wydawały się tak długie i smukłe jak u małpka, uwiązana do fotela lady Mitford jedwabną wstążką. Ewan starał

młodego żrebaka. Nie była jednak dzieckiem. Jej oczy lśniły dowcipem się nie widzieć, że w pewnej chwili małpka przykucnęła na jedwabnym i inteligencją... dlaczego więc nazwała go chłopcem?

pantoflu lady Mitford w bardzo oczywistym celu. Skłonił się przed gospodynią.

47

- To dla mnie wyjątkowy zaszczyt, lady Mitford. Nie znajduję słów podziękowania za zaliczenie mnie do grona swoich gości.

- Nie mogłam tego nie zrobić - odparła głosem, który niewiele się różnił od dźwięków wydawanych przez baraszkujące wokół pie-Ewan szedł teraz szybciej, usiłując w myślach pozbyć się mężczyzny-

-Zabrał mnie do swojego klubu, który nazywa się chyba White.

czyzny, do którego tak czarująco się uśmiechała. Podświadomie czuł, - White's - poprawiła.

Śe to typ męŒczyzny, którym bez trudu moŒna manipulować.

- Mam okropną pamieć do szczegóów. - WłaŒciwie dlaczego tak - Panno Essex - powiedział, skłaniając głowę.

się do niej wdzięczył?

Odwróciła się do niego i jej twarz pojaŒniała w uŒmiechu.

-A ja wręcz przeciwnie - przyznała. - Czasem przychodzi mi do - Och, lord Ardmore - zawołała. - Czy mogę przedstawić panu głowy, jakim błogosławieństwem jest pomylić imię lub liczbę.

lorda Rossetera, jeśli jeszcze nie zdąŒyliŒcie się panowie poznać?

-W miejscu, jak to, mogłoby to być rzeczywiŒcie uŒyteczne -

Rosseter skłonił się ceremonialnie, co spotkało się z chłodną zauwaŒy Ewan, rozglądając się z ciekawością po ogrodzie.

reakcją Ewana, i Rosseter bez trudu zrozumiał, jaka była tego wy-

- W rzeczy samej - odparła.

mowa. Niespiesznie przewiesił płaszcz przez ramię, rzucił jakąś wy-Najwyraźniej obydwaje uznali temat za zamknięty.

mówkę, przeprosił pannę Essex i odszedł. Na jej twarzy widać było - A więc jest pani córką ostatniego wicehrabiego Brydone'a?

zdumienie. Najwyraźniej nieczęsto się zdarzało, aby męŒczyzna ją - zagadnął, chociaŒ znał odpowiedź.

opuszczał, pomyślał Ewan z rozbawieniem.

Skinęła głową.

- Wróci - zapewnił. Jej

- Kupiłem kiedyś od niego konia.

oczy rozbłyŒły

- Blacklocka, wnuka po Corianderze.

- Mam nadzieję - odparła.

Spojrzał na nią ze zdumieniem.

Nie mogła wyrazić się jaŒniej. Wyglądało na to, Œe zamierza - Mówiłam przecieŒ, Œe nigdy nie zapominał imion? Pański rządcza poŒlubić tego ulizanego tchórze, którego, nie wiedzieć czemu, wy-załatwiał tę transakcję. Mój ojciec Œadał szeŒćdziesiąt funtów, a jemu róŒniła ze stada. Do czego w końcu miała prawo, tłumaczył sobie udało się kupić konia za czterdzieŒci. Ojciec był rozczarowany, ale my i tak się cieszyłyśmy. - Słowa najwyraźniej wyrwały się wbrew jej woli.

Ewan. Oczywiście wolałby, Œeby jego rodaczka dokonała lepszego wyboru.

- Dlaczego? - zapytał, kątem oka obserwując dŒentelmena w la-wendowych bryczesach, który, trzymając w rękę kieliszek szampana, z - Spotkałem wczoraj pani opiekuna - rzekł.

determinacją zmierzał w kierunku Annabel.

- Wiedziałam. - UŒmiech nagle znikł z twarzy Annabel.

Na jej twarzy pokazał się wymuszony uŒmiech.

Przez chwilę nie mógł zrozumieć reakcji młodej damy, po czym - PoniewaŒ mogliŒmy jeŒć mięso na kolację przez trzy miesiące.

przypomniał sobie, jak zareagował Rafę na jego taniec z jej siostrą. Nie Do syta - wyjaŒniła.

potrafił dostrzec Œadnego międy nimi podobieŒstwa. Ciemnowłosa dziewczyna była jednocześnie lodem i wulkanem, a twarz jej siostry Ewan nie krył zdumienia. Ta dziewczyna

wyglądała jak posągowa przypominała oblicze włoskiej Madonny, tylko Œe nieporównanie Wenus, tylko o wiele bardziej zmysłowo.

bardziej zmysłowej. Nigdy nie widział równie pełnych ust ani oczu o - Stajnie pani ojca były znane od Roxburgshire do Aberdeenshire -

zauwaŜył.

takim odcieniu błękitu. Przywołał się do porządku.

- To prawda - odparła. - KaŜdy męŜczyzna musi mieć jakąś za-

- Prawdę mówiąc, pani opiekun złoŜył mi wizytę ubiegłej nocy.

bawkę.

Teraz na twarzy Annabel nie było juŜ nawet cienia uśmiechu.

- Przykro mi - odparła chłodno.

49

Uśmiechnął się szeroko.

48

Annabel była nie tylko piękna. Miała rzadką umiejętność kończenia li kłótnie; wściekłość na twarzy Rafe'a, gdy się z niego naigrawała. A myśli ironiczną frazą. Ewan pomyślał, Œe mógłby ją zabrać do swego jednak... nic nie mogła z tym zrobić.

domu, choćby dla tej fali gorąca, którą czuł w lędźwiach, ilekroć Oni jej po prostu nie rozumieli.

spojrzał na tę dziewczynę. Tak więc moŜe lepiej, Œe wybrała Rossetera.

śadne z nich nie przeŜyło tak strasznej tragedii. Rafę stracił brata i Była niebezpieczna. Potrafiła przywieść męŜczyznę do grzechu. Mogła rodziców, ale prawdopodobnie wypijał po prostu dodatkowy kieliszek teŜ doprowadzić go do szaleństwa, zamykając przed nim drzwi nawet dla uczczenia ich pamięci. To nie wydawało się w porządku, Imogen na jedną noc.

nie chciała o tym myśleć. Annabel miała przed sobą całe ,zycie, a Na samą myśl o tym Ewana ogarniało przeraŜenie. Skłonił głowę.

Tess...

- Panno Essex. Było mi bardzo miło.

Na myśl o Tess, Imogen czuła w sercu ból tak silny, Œe chwilami DŜentelmen w lawendzie nagle wyrósł obok niej jak spod ziemi.

nie była w stanie go znieść. MąŜ kochał Tess. Naprawdę kochał. Pat-

- Panno Essex - wdzięczny się - przyniosłem pani puchar nieba rzył na nią tak rozkochanym wzrokiem, Œe Imogen na ten widok pełnego gwiazd. Taki jest szampan, nieprawdaŜ?

robiło się niedobrze. Nawet nie czekał, Œeby znaleźć się z Œoną sam Odwróciła się i uśmiechnęła do niego tak, Œe biedaczysko mógł

sam; całował ją publicznie. On...

by rozpląnąć się u jej stóp, jeśli wcześniej nie umarłby na atak serca Imogen z wściekłością zagryzła wargę. Pewnie teraz kochał się z ze wzruszenia, Œe został tak łaskawie potraktowany.

Tess w sypialni.

- O tym właśnie marzyłam - odparła.

Z zainteresowaniem zaczęła obserwować, jak przebrany za rene-Ewan skłonił się raz jeszcze i odszedł. Musiał odnaleźć Mayne'a.

sansowego giermka młody chłopiec przystępuje do demonstrowania I jego uroczą, przedwcześnie owdowiałą siostrę.

sztuki łowieckiej. Nie myśl o tym...

Gdyby tylko dane jej było spędzić więcej czasu z Dravenem, Imogen Maitland zdawała sobie sprawę, że stała się megierą.

pewnie kochałby ją tak samo.

Wiedziała, że warcząc na siostry o byle co, zachowuje się karygodnie.

Palące łzy napłynęły Imogen do oczu, ale nie zamierzała płakać tu, Powinna być wdzięczna Rafe'owi, że okazał się taki wspaniałomyślny, w ogrodzie lady Mitford. To oczywiste, że Draven ją kochał. Czyżby nie przyjmując ją z powrotem do swego domu po tym, jak uciekła w powiedział tak tuż przed wypadkiem? Powiedział. Kochał ją.

wyjątkowo skandalicznych okolicznościach. Zamiast tego miała jednak tylko nie tak jak Lucius kocha Tess.

ochotę go zamordować za każdym razem, gdy musiała znosić jego I koło znowu się zamknęło: gdyby tylko mieli czas... gdyby była irytujące maniery i zamiłowanie do trunków. Chętnie zamordowałyby bardziej uwodzicielska, doświadczona, piękniejsza...

też swoje siostry: Tess, ponieważ wciąż miała męża i on ją uwielbiał; Odwróciła się od namiotu łuczniczego i szybko ruszyła w stronę Annabel, bo bez trudu potrafiła sprawić, żeby mężczyźni ją uwielbiali.

ciwną stronę. Lady Whittingham szła w jej stronę ze swoim nie-Josie... chodziła jeszcze do szkoły, więc Imogen nie miała powodu jej dołączyć małżonkiem. Imogen uśmiechnęła się, z trudem po-nienawidzić.

wstrzymując łzy. Lady Whittingham odwróciła głowę i minęła ją bez To szokujące, jak tkwiący w niej smutek zamienił się w nienawiść.

słowa.

Widziała w ich oczach zdumienie, gdy bez powodu wszczyna-Imogen zatrzymała się nagle, jakby dostała cios w żołądek. Po chwili przypomniała sobie, że spaliła za sobą mosty na balu 50 poprzedniego wieczoru... Ardmore... wspólny taniec... Rafę.

51

Prawdopodobnie nie otrzymałaby zaproszenia na to party, gdyby nie Oprócz niej jedyną osobą, która kochała Dravena, była jego matka.

wysłano go jeszcze w ubiegłym tygodniu. Nie będzie się jednak tym I kiedy lady Clarice dowiedziała się, że Imogen nie jest w ciąży, przejmować.

poddała się. Przestała jeść, przeziębila się... i w końcu zostawiła Natrętnie pytanie wróciło znowu i Imogen ruszyła przed siebie Imogen w świecie głupców, którzy nie rozumieli Dravena, nie pa-zapominając o afrontie lady Whittingham.

miętali, jaki potrafił być zabawny, ile w nim było Sycia, jak...

Jest piękna. Wszyscy tak mówią. Modystka, pokojówka, a przede-

Łzy znowu napłynęły do oczu. Na szczęście w pobliżu znajdował się wszystkim mówią to oczy mężczyźni. Gdyby tylko problem tkwił jeden z namiotów lady Mitford. Imogen weszła do środka i usiadła na w wyglądzie, pomyślała z goryczą. Mogłaby wtedy pogodzić się ławeczce. Wyprostowała się. Zaczęła liczyć oddechy: raz, dwa, trzy. W z Syciem bez miłości i zostać mniszką.

końcu znów wróciła w myślach do zachowania Rafe'a poprzedniego Co jej po urodzie, jeśli nie potrafiła rozkochać w sobie Dravena wieczoru. Jak śmiał? Jak mógł zwrócić jej uwagę na niestosowność Uroda to nie wszystko. Potrzebowała tego, co miała Annabel – znie-zachowania?! Ani on brat, ani swat. Był tylko jej opiekunem, zanim walającego, zmysłowego uśmiechu. To niesprawiedliwe, pomyślała, że wyszła za męża. Teraz jest nikim, a jednak ośmielił się wtrącać! taki uśmiech ma dziewczyna, która wciąż jeszcze jest dziewicą.

Zacisnęła powieki i łzy nie popłynęły.

Ale przecież Draven czuł się szczęśliwy. Chociaż... znowu pojawiły się I Dzięki Bogu. Nie mogła pozwolić, aby ludzie widzieli, że płacze.

się wątpliwości. Może gdyby była bardziej uwodzicielska, Draven by ją dosyć miała współczucia własnych sióstr. Współczucia, czy też

naprawdę pokochał. Mogła sprawić, żeby ten szkocki lord jej pragnął.

protekcjonalnego traktowania. Chociaż ani jedno, ani drugie nie było w Widziała to w jego oczach, gdy tuliła się do niego w tańcu.

stanie pokonać strasznej goryczy, która ją wciąż przepełniała. Ale to nie Wewnętrzny głos mówił jej, że się myli, ale go zignorowała.

był smutek; ten bardziej smakował jak łzy.

Może nauczyłaby się, jak zadowolić mężczyznę w sypialni. Jak: Draven odszedł. I nic tego nie zmieni.

wzbudzić w nim pośądanie, aby w końcu pokochał. Czy nie tak właśnie działała na męża Tess? Nie sprzeciwiała się, żeby męża ją pocałował na torze wyścigowym, gdy dookoła było mnóstwo ludzi. Imogen nigdy by na coś podobnego nie pozwoliła Dravenowi.

Rozdział 7

Głupia! Ale była głupia! Gdyby postępowała inaczej, może nie zostawiłby jej, nie poszedłby na tor i sam nie dosiadł tego piekielnego Annabel już zaczynała się trochę niecierpliwie, gdy zobaczyła lorda konia, gdy dŏsokej odmówił jazdy. Zostałby przy niej.

Rossetera zmierzającego w jej kierunku.

Bezpieczny

Rafę wyraził swoją przychylność wobec prośby Rossetera o jej rękę śywy

i teraz pozostawało jedynie, aby Rosseter oficjalnie się oświadczył.

Dlaczego miałyby siedzieć w kącie i opłakiwać Dravena, kiedy Annabel ubrała się wyjątkowo starannie na tę okazję. Zdecydowała mogłaby...

się na suknię ze słomkowego muślinu, ozdobionego jedwabnymi Poczwała silny ból w sercu.

frędzlami. Suknia, choć skromna, wyglądała bardzo gustownie. Rosse-Jak Draven mógł umrzeć?

Zaczęła liczyć do dziesięciu. Za późno.

ler miał na sobie jasnobrązowy szakiet w sŏlte prąski. Jego fular nie był

Łzy dławili ją w gardle.

- zapytała Annabel, obserwując, jak jak pozostałe części stroju aś do lśniących czubków niezwykle kosz-Rosseter, zmierzając w ich kierunku, unosi wypielęgowaną dłoń w townych butów. Ten mężczyzna z pewnością zrozumie jej pragnienie odpowiedzi na jakąś uwagę rzuconą przez jednego z przyjaciół.

ubierania się w jedwabie o każdej porze dnia i nocy i nigdy jej tego nie Och, co najmniej... pomyślmy. Poznałam go, kiedy wyszłam wypomni. A ona już nie będzie musiała liczyć każdego pensa.

Za maz za Willoughby'ego, ale to nie był jego pierwszy sezon w Lon-Posłała mu jeden ze swoich najbardziej promiennych uśmiechów.

dynie. Sądzę, że może mieć czterdzieści trzy, czterdzieści cztery lata.

Lord Rosseter uśmiechnął się nieśmiało w odpowiedzi i odwrócił do Nie jest najmłodszy, ale i nie za stary. W sam raz! - rzuciła z pro-opiekunki Annabel, aby ją powitać. Ale lady poprosiła go o miennym uśmiechem.

przyniesienie lemoniady.

Dwadzieścia lat starszy... Trochę więcej niż Annabel przypuszczała - Chciałam z tobą chwilę porozmawiać - rzekła z tajemniczym na jego twarzy nie widać było upływu czasu, może więc wiek nie miał znaczenia. A poza tym mężczyźni starzeją się inaczej niż kobiety uśmiechem. -Wypatrzyłam dla was namiot w odległym końcu ogrodu.

Będziecie mogli tam spokojnie pobycć we dwoje, nie obawiając się, że ~ Dotychczas nikomu nie udało się go usidlić - zauważyła Gri-ktoś wam przeszkodzi. Jest pokryty różowym jedwabiem, a przy takim elda. Rosseter przystanął, aby się przywitać z księciem Clarence'em.

kolorze cera zawsze wygląda najlepiej. Nie żebyś tego potrzebowała, Ale Ty -ciągnęła Griselda - najwyraźniej bez trudu tego dokonałaś.

moja droga. I jeszcze jedno, jeśli pozwolisz lordowi okazać, jak bardzo Prawdziwy triumf.

mu jesteś droga, z pewnością zauważy to przynajmniej ze dwadzieścia ~ Dziękuję - mruknęła Annabel.

osób i wiadomość o tym rozejdzie się szybciej, niż gdyby została Rosseter wydawał się całkowicie pochłonięty rozmową z księ-

zamieszczona w „Timesie”.

Ciem. Nawet nie spojrzał w kierunku Annabel, aby ją przeprosić.

Poczuła lekki niepokój. Rosseter doskonale wiedział, że ona czeka - Doskonały pomysł - powiedziała półgłosem Annabel. Pragnęła jak Na oświadczyny. Powinien to wreszcie zrobić, zamiast wdawać się najszybciej znaleźć się w bezpiecznym związku i nigdy już nie martwić w głupią rozmowę z obleśnym angielskim księciem.

się o pieniądze.

Kiedy go z irytacją obserwowała, Rosseter szepnął coś do gier-

- Pamiętaj, twoje małżeńskie życie rozpoczyna się właśnie teraz -

mka -chłopiec pośpiesznie ruszył z lemoniadą w kierunku dam.

oznajmiła Griselda. - Bądź uprzejma, ale stanowcza. Twoja reakcja na Annabel odwróciła się do Griseldy, ale ta odezwała się, zanim jego zachowanie da mu do zrozumienia, na co może, a na co nie może Dziewczyna zdążyła otworzyć usta.

sobie pozwolić. I to musi być widoczne w każdym twoim spojrzeniu.

-Absolutnie się zgadzam. Absolutnie. Rozmowa z Clarence'em Rozumiesz, Annabel?

to nie powód, aby zwlekać z oświadczynami. Rosseterowi należy - Myślę, że tak.

się nauczka

Rosseter zmierzał w ich kierunku, a za nim przebrany za gier Annabel już wiedziała, co zrobi. Szkocki lord zjawiał się jak na zawołanie. Stał nieopodal i obserwował pokazy akrobatów.

mka sługa niosący tacę z lemoniadą dla Griseldy.

– MoŜe powinnaś... - zaczęła lady Griselda, ale Annabel jej nie - Spójrz tylko, moja droga - szepnęła Griselda. – Dokonałaś słuchania. Spojrzała na Ardmora'a i kąci jej ust zdręsały w uśmiechu.

właściwego wyboru. To rozsądny człowiek.

- Mam nadzieję - odparła Annabel.

55

- Dobrze teŜ, Őe jest trochę starszy od ciebie. To dodaje mu powagi - zauwaŜyła Griselda.

54

Zmierzwiłone ciemnorude włosy i umięśnione ramiona sprawia - Mojego równieŜ - dodała pojednawczo.

ły, Őe lord wyglądał jak średniowieczny rycerz. Chętnie zobaczyłaby, - W takim razie dlaczego nie mielibyśmy spróbować naszych sił?

jak Ardmora napina łuk...

Weźmy łuk i strzały. - Włączył się w prowadzoną przez nią grę.

Jego ruchy nie były powolne i wyrafinowane jak Rossetera. Zwa-Zerknęła przez ramię - Rosseter skłaniał głowę przed Griseldą, wo przeciskał się przez tłum, nie odrywając od niej wzroku.

najwyraźniej przepaszając za przysłanie lemoniady za pośrednictwem - Pamiętasz, co mówiłam? - nie ustępowała Griselda. - Tego słuŜącego. Odwróciła się, tak aby Rosseter widział jej twarz i męŜczyzny nie moŜna traktować jak zabawkę!

uśmiechnęła się do Ardmora'a.

Annabel oderwała wzrok od Ardmora'a i się uśmiechnęła.

Jego brew znowu się uniosła. Jak to dobrze, Őe nigdy nawet nie -AleŜ ja nie zamierzam się nim bawić, Griseldo. To mój rodak i jak brałam pod uwagę małŜeństwa z tym Szkotem, pomyślała poirytowana sędzę, moŜemy być przyjaciółmi. Poproszę, Őeby mi towarzyszył na jego ciągłym podnoszeniu brwi. W Rosseterze, dzięki Bogu, nic jej stanowisko łucznicze.

nie draŜniło.

- Ach tak. - Griselda obserwowała zmierzającego w ich kierunku Jeśli Ardmora miał choć trochę oleju w głowie, to doskonale Ardmora'a. - Podobają mi się męŜczyźni z szerokimi ramionami. wiedział, co Annabel robi i, jako rodak, powinien ją wspierać.

Annabel kątem oka zauwaŜyła, Őe Rosseter zorientował się, kto do - Czy Őyczy sobie pani, bym zwolnił kroku, aby ten dŜentelmen nich się zbliŜa. Najwyraźniej kończył juŜ rozmowę z księciem. Nie mógł do nas dołączyć? - zapytał z tłumionym śmiechem. Najwyraźniej zastanawiając się dłuŜej, wstała i ruszyła do Ardmora'a. Młody lord zdecydował się jej pomóc.

stanowił całkowite przeciwieństwo jej przyszłego małŜonka. Był

- Nie - odparła cicho. - Sędzę, Őe zabawa w łucznictwo będzie Szkotem w kaŜdym calu, od silnych, wspaniale umięśnionych nóg do bardziej skuteczna.

mocno zarysowanego podbródka i wydatnych kości policzkowych. Bez - Chyba wiem, co pani ma na myśli - rzekł. - Anglicy są dosyć trudu mogła go sobie wyobrazić jako staroŜytnego Pik-ta,

mizycznej budowy ciała, nie uważa pani? Ale proszę się nie obawiać o umalowanego na niebiesko i ubranego tylko...

swoje potomstwo - dodał. - W końcu wśród pani przodków jest takŜe Nie. Nie wolno jej puścić wodzy fantazji. Wszystko wskazywało na kilku Piktów. Najprawdopodobniej więc chłopcy nie będą cherlawi.

to, Őe szkocki lord jest z tej samej gliny, co jej ojciec. Jeszcze tylko - Na pewno nie! W kaŜdym razie zaręczam, Őe kobiety nie lubią, brakowało, Őeby trzymał konie wyścigowe i wydawał na hodowlę aby ktoś nad nimi górował.

wszystkie pieniądze.

- Nigdy tego nie zauwaŜyłem - odparł i Annabel z irytacją po-Jego cały uŐmiesch był w oczach. myślała o wszystkich szkockich kobietach, dzięki którym miał taką - Obserwowałem pokazy turnieju rycerskiego i zaczynałem wy pewnością siebie.

obraŜać sobie, jak bym wyglądał w zbroi - powiedział i w jego Őre Zatrzymali się przed namiotem, gdzie moŜna było spróbować sił w nicach rozbłyŐły wesołe iskierki.

łucznictwem. Lekki wiatr poruszał jedwabnym zadaszeniem, niosąc ze -A ja wyobraŜałam sobie pana jako Piktę - przyznała. PołoŜyła dłoń sobie zapach wiosennych kwiatów. W kącie namiotu leŜały łuki.

na jego ramieniu i minęła Rossetera z taką miną, jakby nie istniał.

Giermek opiekujący się stanowiskiem obrzucił Ardmora'a uważnym Ardmora uniósł brew.

spojrzeniem i podał mu łuk, który wydawał się zrobiony z połowy pnia -Jednego z moich nagich i Őędnych krwi przodków?

młodego drzewa.

56

57

Ardmore zmruŜonymi oczami popatrzył na tarcze z wymalowaną Griseldą otworzyła szeroko oczy. nymi kołami i zdjął Őakiet. Miał na sobie koszulę z cienkiego płótna - MoŜe przystąpiłby pan do małych zawodów? - zaproponował

- o dziwo, nieprzetartą i uszytą z dobrego materiału, prawdopodobnie Rosseterowi Ardmora.

dobnie utkanego w jego majątku. Naciągnął próbnie łuk. PotęŜne - Nie mam sportowego zacięcia - odparł Rosseter obojętnym łonem.

muskły zagrały pod cienkim materiałem. Ardmora odwrócił się od -Wobec tego moŜe pani spróbuje zmierzyć się z rodakiem? -zwrócił

asystującego mu młodzieńca i wziął pęk strzał. Jedną z nich podał

się Ardmora do Annabel.

Annabel i uŐmiechnęła się lekko.

Griselda wybuchnęła Őmiechem. Rosseter nie odezwał się ani -JeŐli umknęło to pani uwagi, pani wybranek właśnie tu idzie. I do słowem, ale widać było, Őe pomysł nie przypadł mu do gustu. tego z eskortą.

- Zgoda - odparła Annabel i odwróciła się do giermka ze znie Annabel się rozejrzała.

walającym uŐmiechem. Chłopak drŜącą ręką podał jej łuk. Wykona - Och, to moja opiekunka, lady Griselda. Poznał ją pan wczoraj ny z jesionu, miał piękny kształt, jednak oko znawcy nie mogło nie wieczorem, kiedy nas sobie przedstawiono.

dostrzec, Őe był do niczego. Annabel uważnie przyjrzała się pozosta -Mówiłem, Őe nie potrafię

zapamiętać imion. - Zmarszczył brwi. -

łym. -Wybieram ten z drewna cisowego.

Powiedziała pani: lady Griselda?

Napięła próbnie cięciwę. Na szczęście krótkie rękawy sukni nie skinęła głową. krępowały ruchów.

Odwrócił się. Griselda gawędziła z Rosseterem i wyglądała o wiele Ardmore uśmiechnął się od ucha do ucha, zdając sobie sprawę z za młodo jak na wdowę. Niejedna kobieta mogłaby pozazdrościć jej dezaprobaty Rossetera. Griselda śmiała się równieś. Ardmore mocno wspaniałych loków i bujnych kształtów. Wyglądała na wesołą, napiął cięciwę i jego mięśnie znów zagrały.

dowcipną i godną podziwu prawdziwą lady. Idealna...

Annabel odwróciła głowę. Jej oczy napotkały wzrok Rossetera.

Annabel spojrzała na stojącego obok niej średniowiecznego rycerza, Sądząc z wyrazu jego twarzy, pewnie myślał, że uciekając przed de-na którego twarzy malowało się zdumienie.

monstracją prymitywnej siły, Annabel woli patrzeć na niego, nie na - To naprawdę siostra lorda Mayne'a? - zapytał z niedowierza Ardmore'a.

niem.

Podniosła łuk i Rosseter położył dłoń na jej dłoni.

Griselda i Rosseter weszli w smugę słonecznego światła. Jej włosy - Proszę tego nie robić - rzekł.

lśniły jak złoto.

- Ale ja uwielbiam łucznictwo - odparła dyplomatycznie. Lekko - Zna pan Mayne'a? - zapytała Annabel.

straciła jego dłoń i wzięła od usługującego młodzieńca pęk strzał.

- Poznałem go wczoraj wieczorem - mruknął Ardmore, po czym Rosseter zniżył głos.

odwrócił się i znów napiął łuk, jakby chciał sprawdzić jego - Nie musi mu pani niczego udowadniać. Proszę go zostawić wytrzymałość, bo nie umieścił w nim strzały.

w tej groteskowej pozie; chociaż lady Griselda zdaje się rozba W tej właśnie chwili Griselda podeszła do nich z uśmiechem.

wiona.

Rosseter skinął głową z wyraźną nonszalancją. Natomiast Ardmore, Rzeczywiście, rozpromieniona twarz opiekunki potwierdzała jego wyraźnie w doskonałym nastroju, ponownie napiął łuk i Annabel nie słowa. Griselda podawała Ardmore'owi strzały, a on umieszczał je w miała teraz wątpliwości, że robi to jedynie, by się popisać.

tarczy jedna po drugiej.

58

59

- To miłe ze strony lady - zauważył Rosseter. -Jestem pewien, że nawet nie zauważą, jeśli pójdziemy na spacer. - Tym razem położył dłoń na jej łuku.

- Panna Annabel nie potrzebuje od pana żadnej przysługi - zaprotestował Rosseter i tym razem w jego zwykle beznamiętnym głosie - To nie byłoby grzeczne - odparła, dostosowując się do beznamiętnego tonu jego głosu.

miętnego tonu jego głosu.

- Nigdy nie wiadomo - odparł Ardmore, starannie wybierając - Ach tak - mruknął.

strzałę. -JuŚ zwracała się do mnie z kilkoma prośbami, a ja oczywiście Potraktowała to jako akceptację, chociaŚ wcale jej nie potrzebo-zawsze chętnie pomogę rodaczce.

wała.

Annabel dostrajała łuk. Griselda pomagała Szkotowi naciągnąć - A teraz, panno Essex, ustalimy zasady zawodów - odezwał się rękawicę łuczника, a Rosseter tylko stał obok, w milczeniu obserwując, Ardmore.

jak Annabel naciąga swoją.

Podeszła do niego, mierząc wzrokiem tarcze.

Nagle rozległ się przejmujący dźwięk fanfar, który lady Mitford tak - Trzy strzały dla kaŚdego. Pan celuje do najdalszej, ja do tej po bardzo lubiła.

środku z czerwoną chorągiewką.

- Zawody! - zawołał trębacz. - Zapraszamy na zawody łuczni - Zgadzam się na tę niebieską; jest bliŚej - zaproponował wspa-cze!

niałomyślnie.

Rosseter cofnął się i Annabel, widząc, jak drgają mu nozdrza, Annabel podniosła wzrok i pomyślała, Śe jej przeciwnik jest pewien wiedziała, Śe teraz naprawdę jest zły. Być moŚe, jeśli ona się nie wy-wygranej. Uśmiechnęła się.

cofa, on odejdzie w tym eleganckim pasiastym Śakiecie i zrezygnuje z - Staramy się trafić w czarną kropkę w środku tarczy.

oświadczyn. Prawdopodobnie dlatego pozostaje kawalerem tak długo.

- To oczywiste.

Po chwili Annabel i Ardmore mieli juŚ sporą widownię: krąg kobiet - Doskonale - odparła słodkim głosem. - Chciałam sie tylko w zwiewnych sukniach w kolorze róŚu i bieli i grupę męŚczyzn z upewnić, biorąc pod uwagę, Śe miał pan chyba z tym pewne problemy podziwem w oczach. Ardmore napiął łuk i wypuścił strzałę. Annabel podczas próbnej serii.

nagle zdała sobie sprawę, Śe napinanie łuku jeszcze bardziej uwydatni Wyszczrzył zęby w jeszcze szerszym uśmiechu. -I jeszcze jedno, panno jej biust. Zerknęła na Rossetera. Wciąż stał nieruchomo. Najwyraźniej Essex, potrzebny jest zastaw jeśli to mają być prawdziwe zawody.

czekał, aŚ ona podejmie decyzję. CzyŚ to, Śe rozumieli się bez słów, nie - Nie będzie Śadnego zastawu - wtrącił Rosseter. - To przecieŚ nie było zapowiedzią dobrego małŚeństwa?

jakieś prostackie popisy

Podeszła bliŚej, aby przygotować się do strzału.

- Ale widzi pan, my, Szkoci, jesteśmy prostakami - Stwierdził

-Wydaje się, Śe nie poszło panu najlepiej - rzuciła do rywala z Ardmore.

cieniem Śalu w głosie.

Annabel zmarszczyła brwi. Rosseter nie był zachwycony jej po-ZmruŚył oczy.

chodzeniem i ona nie chciała mu o tym przypominać.

- Według mnie poszło mi całkiem nieźle.

- Zastaw jest konieczny - upierał się Ardmore. - Zwycięzca - Hm. - Napięła cięciwę i zamarła na chwilę, mierząc w czarny w dowolnej chwili moŚe poprosić o przysługę, a przegrany musi ją punkt. Po chwili strzała poleciała jak ptak do gniazda. - Annabel uprzejmie wyświadczyć.

uśmiechnęła się i spojrzała na przeciwnika. Ardmore patrzył na nią wyraźnie oszołomiony. Spojrzała w dół. Lekki muślin opinał jej 60

61

le Ardmore wyglądał jak oszołomiony. Zbyt długo trzymał strzałę i biust. Delikatna suknia z

pewnością nie nadawała się na sportowy jego łokieć znowu powędrował do góry.

strój.

Ten drobny błąd wystarczył, by ponownie chybił.

Rosseter nie odszedł, ale na jego twarzy malował się niesmak.

Lady Mitford podeszła do nich z rozpromienioną twarzą.

Wyglądało na to, że postanowił dać Annabel jeszcze jedną szansę.

- Jestem taka szczęśliwa, gdy moi goście dobrze się bawią! - po-Asystujący zawodnikom młodzieniec pobiegł do odległych drzew, wiedziała. - A teraz lord Mitford i ja mamy dla was wspaniałą nie-jego Sólte trykoty błysnęły w słońcu. Po chwili stanął obok spodziankę.

tarczy Annabel.

Na jej skinienie oczom zebranych ukazała się ukwiecona dwu-

- Zwyciężyła panna Essex! - zawołał.

kółka, ciągnięta przez mizerne osiołki. Kwiaty były wplecione w ich - Następny - powiedział spokojnie Ardmore, napinając ponownie grzywy i wetknięte za uszy.

łuk.

- Ogłaszam was Królem i Królową Maja! - oznajmiła triumfal Dobry strzał, przyznała w duchu Annabel. Jednak zawodnik trzymał

nie. - Oczywiście, jeszcze nie maj, ale uznaliśmy, że to znakomicie łokieć o ułamek centymetra za wysoko i przez ten drobny błąd strzała pasuje do naszego garden party Lord Mitford i ja planowaliśmy sami nie utkwiała w samym środku tarczy.

odgrywać tę rolę, ale obydwójce tak znakomicie wpisaliście się w at - Słyszałam, że okulary mogą pomóc, kiedy ktoś się starzeje -

mosferę tego dnia, że zgodnie zdecydowaliśmy ukoronować właśnie rzuciła słodkim głosem. - Teraz ona napięła łuk i po chwili strzała was!

poszybowała do celu.

Griselda śmiała się i klaskała, wyrażając aprobatę dla propozycji Dookoła rozległ się szmer uznania, gdy giermek ogłosił zwycięzcę lady Mitford. Annabel przez chwilę wahała się, jak postąpić, ale Ardmore przejął inicjatywę. Nie pytając o zdanie, chwycił Annabel kolejnej rundy.

wpół i wsadził do powozu. Dech jej zaparło, ale nie minęła sekunda, Annabel spojrzała na przeciwnika. Spodziewała się zobaczyć na gdy Ardmore zajął miejsce obok. Znow odezwały się fanfary. Lady jego twarzy napięcie, a on po prostu się śmiał.

Mitford uniosła girlandę z kwiatów.

- Nieważne, jak skończą się zawody, pani już ze mną wygrała.

- Musi się pani zgodzić - rzekł Ardmore półgłosem. - Proszę Popelnilem błąd, nie ustępując pani pierwszeństwa.

tylko spojrzeć, jaką to sprawia radość naszej gospodyni!

- To z pewnością byłoby w dobrym tonie - zauważył Rosseter.

Rzeczywiście, lady Mitford cała aś promieniała.

Ardmore skłonił się, zapraszając Annabel wymownym gestem, - Coś mi tu jednak nie pasuje - zauważył Ardmore, mrużąc oczy.

Podeszła do stanowiska, świadoma, że obydwaj mężczyźni Wyciągnął rękę i wyjął Annabel spinki z włosów.

obserwują ją uważnie. Odrzuciła do tyłu włosy, żeby nie przeszkadzały.

Annabel zamarła. Włosy kaskadą spłynęły na ramiona. Misterne Napięła łuk bardzo powoli. W końcu uwolniona strzała pomknęła do uczesanie, nad którym pokojówka trudziła się ponad godzinę,

zostało celu. Niestety, zbyt długo trzymana, chybiła ledwie o włos.

zniszczone.

Teraz Ardmore zajął miejsce strzelca. Równie wolno napiął cięciwę.

-Jak pan śmie! - zawołała, patrząc na niego z wściekłością.

Szerokie ramiona wygięły się i lord kątem oka zerknął na rywalkę. W

Ale on, jakby nigdy nic, włożył jej wieniec z białych kwiatów na jego źrenicach płonęły wesole ogniki. Annabel nieomal wybuchnęła głową.

śmiechem. Powstrzymała się jednak i posłała mu tylko czarujący - Spokojnie - powiedział. -

Teraz jest pani królową.

uśmiech, jeden z tych najskuteczniejszych. Przez chwili; 63

Jego udo dotknęło jej uda, gdy osiołki gwałtownie ruszyły w Wtedy wziął ją w ramiona.

Powietrze wypełniał cięski zapach róż.

triumfalny objazd dookoła ogrodu.

Jej wargi były gorące i namiętne, nie jak u niewinnej dziewczyny, ale - Co za upokorzenie - syknęła.

raczej... Odsunął wspomnienie pierwszego pocałunku z Bess, słuchając w Ardmore jakby tego nie słyszał. Uśmiechał się coraz szerzej. An-jego majątku, ponieważ ten pocałunek był zupełnie niepodobny do nabel pozdrawiała gości, złożąc po cichu swemu towarzyszowi.

tamtego.

Lord Rosseter obrzucił powóz ostatnim spojrzeniem, odwrócił się i Annabel objęła Ardmore'a za szyję, zanim zdała sobie sprawę, co odszedł. Annabel do cichych złożeń dodała wyjątkowo zjadliwe robi. Jej serce biło tak gwałtownie, że nie mogła złapać tchu. Całował

przekleństwo, chociaż nie martwiła się o Rossetera. Wróci, jeśli tylko ją, a czas się nagle zatrzymał i nie istniało nic poza majowym królem i ona tego zechce. A jak nie, znajdzie sobie kogoś innego. Apo-królową, i powozem pełnym kwiatów.

dyktyczność księcia zaczynała ją irytować.

Może dlatego, że był Szkotem. Całował długo i powoli, inaczej niż

Po chwili wrócili na miejsce, skąd wyruszyli, ale lady Mitford Anglicy, którzy spieszą się do bardziej śmiałych pieszczot. Trzymał ją poprosiła, aby pojechali jeszcze na tyły domu.

w ramionach, ale rękoma nie błędził po jej ciele, jakby poza tym - Chodzi o słuchbę. Oni tak bardzo interesują się naszym świętym szaleńczym pocałunkiem nie interesowało go nic innego. Zdu-tem. Bardzo chcieli zobaczyć króla i królową.

miewające.

Powozik ruszył więc na tyły rezydencji, jak tego życzyła sobie go-Annabel przebywała w Londynie od dwóch miesięcy i była już

spodyni. Jednak lady Mitford chyba źle oceniła entuzjazm słuchby, po-całowana przez wielu mężczyzn, a wszyscy, dbając o konwenanse, nieważ okazało się, że nie ma tam świętej duszy. Osiołki zatrzymały się i prosili Rafe'a o jej rękę. Ale ich pocałunki wystarczyły, aby odrzucić zaczęły oskubywać paczki róż wijących się wokół kuchennych drzwi.

oświadczyły. Obsciskiwali ją i dyszeli cięsko, a ona nie mogłaby - Może dopiero teraz zwołuje słuchbę - zasugerował Ewan. Było coś dzielnego z kimś, kto sapie jak astmatyk.

szczególnego w Annabel, co sprawiło, że zaczął się czuć jak po wypiciu Ardmore reagował inaczej. Całowali się i krew pulsowała w niej jak szampana.

szalona, a on był opanowany, wręcz chłodny. Nie przyciągnął jej do siebie. A ona... czuła, że z

każdą chwilą staje się coraz bardziej - Powinniśmy wracać - wycedziła. - Jesteśmy tu sami, a to niezbyt bezwolna.

właściwe.

Ta różnica irytowała. Annabel odsunęła się od lorda, ale kiedy Odłóżył wodze. śaden męszczyzna z krwi i kości nie zaprzepaściłby spojrzała mu w oczy, ujrzała głębokie i ciepłe uczucia. Przeszedł ją takiej okazji. W jej oczach nie dostrzegła niewinności. Annabel nie była dreszcz.

głupim dziewczątkiem, była kobietą, która widziała w nim męszczyznę.

- Musimy wracać - zdecydowała, ale wciąż oplatała go rękoma za A Ewan zwykł swoją męskość udowadniać czynem.

szyję.

Nachylał głowę tak wolno, Ńe miała czas, aby się odwrócić albo Nie powiedział ani słowa, po prostu uśmiechnął się leniwie i znów zaprotestować, jak to robią niewinne dziewczyny, gdy ktoś chce je nachylił się do pocałunku. Nie potrafiła mu się oprzeć.

pocałować. Annabel nie powiedziała jednak ani słowa, patrzyła tylko Tym razem jednak to on się odsunął. Jego oczy stały się ciemna niego zamglonymi, błękitnymi oczami.

niejsze i wyrażały determinację.

Jego usta dotknęły jej ust. Były miękkie jak płatki róż. Znów do-

-Wyjdzie pani za mnie? - zapytał, wciąż trzymając ją w ramionach.

tknął jej warg, ale tym razem mocniej. Wciąż nie protestowała, a po chwili delikatnej pieszczoty oddała pocałunek.

- Nie - odparła i nagle poczuła Ńal. Dobrze byłoby poślubić ko Rozdział

goś, kto tak cudownie całuje. Niestety, umiejętność całowania nie

jest warunkiem wstępnym do zawarcia małŃeństwa, a pieniądze tak.

Ewan juŃ podjął decyzję. Jedyne dziewczyna, której naprawdę Patrzył na nią bez słowa.

pragnął, nie chciała go, przynajmniej tak powiedziała. Na szczęście -Latami marzyłam o opuszczeniu Szkocji - przyznała z zamiar na tyle zdrowego rozsądku, aby wiedzieć, Ńe ciągniecie za sobą kobiety do Szkocji, gdy ta marzy o poślubieniu angielskiego arystokłopotaniem, ale nie wspomniała o pieniądzech, poniewaŃ to było kraty, nie wróŃy dobrze małŃeństwu. Jednak ogromna desperacja, zbyt... krępujące.

jaką widział w oczach czarnowłosej Imogen, sprawiła, Ńe nie mógł

Skinał głowę.

o niej zapomnieć.

- Wielu chłopców z okolicy równieŃ o tym marzyło.

Nawet teraz odnosił wrażenie, Ńe Imogen myśli tylko o tym, aby go - No właśnie.

porwać w ustronne miejsce. Nie miał nic przeciwko temu lak długo, jak Spojrzał Annabel głęboko w oczy.

długo od dawna tłumione łzy nie wyleją się i nie zatopią ich obojga. Z

-Jest pani pewna? PoniewaŃ więcej o to nie zapytam. Musz załatwić pewnością byłaby dobrą Ńoną. Jest piękna i jeśli dałby jej czas na sprawę małŃeństwa jak najszybciej i wrócić do domu. Uśmiechnęła się.

otrząśnięcie się ze smutku, sprawdziłaby się jako partnerka. Oczywiście -Jestem pewna.

nie potrzebował Ńony, której natychmiast zaczęłby rosnać brzuch. I bez - Nigdy więc nie poślubi pani Szkota?

dzieci wystarczy mu zmartwień na kilka lat.

Nie.

Biorąc wszystkie za i przeciw, Imogen wydawała się odpowiednią - śałużę, Őe tak pani postanowiła.

kandydatką. Oczywiście, jej prawny opiekun był temu pomysłowi Po chwili byli znowu w ogrodzie, gdzie czekała na nich Imogen. Jej zdecydowanie przeciwny, ale moŐe zmieni zdanie, jeśli się przekona, oczy załśniły niczym gwiazdy. Wyglądała jak ciemnowłosa księŐniczka jak bardzo podopieczna pragnie poślubić szkockiego lorda. Patrzyła z bajki. I zanim Annabel się zorientowała, król maja odszedł z jej przecieŐ na niego, jakby niczego bardziej nie pragnęła, tylko siostrą, nie oglądając się za siebie. Zdjęła z głowy wieniec z kwiatów i natychmiast pójść z nim do łÓska. Musi być bardzo zdesperowana, rzuciła go na dwukółkę.

skoro chce wracać do Szkocji.

Nagle pojawili się dwaj dŐentelmeni, oferując królowej swoje Mógł to zrozumieć - on teŐ tego pragnął. Londyn był zadymionym, towarzystwo przy kolacji. Chcąc nie chcąc, zerknęła przez ramię.

cuchnącym miastem. Jego powóz utknął dziś rano w ulicznym korku i Ardmore szedł między lady Griseldą i Imogen. Głowę miał teraz nie mogli ruszyć z miejsca przez ponad godzinę.

zwróconą w stronę Griseldy.

To party nie było złe, choć wrzaski i natarczywe fanfary mogły - Przyjmę propozycję z przyjemnością- odparła chłодно. - Dla przyprawić o ból głowy. W Szkocji był pewnie deszczowy dzień, bujne czego nie mielibyście panowie towarzyszyć mi obaj?

trawy sięgały niemal gałęzi drzew, a w powietrzu roznosił się tylko Patrząc, jak jej nadskakują, pomyślała, Őe chodzi im tylko o jedno.

ptasi śpiew. Na chwilę przymknął powieki, ale...

Anglicy w kaŐdym calu.

- Lordzie Ardmore - usłyszał pełen cierpienia głos. Biedna dziewczyna musiała być rzeczywiście w złej formie.

66

67

Otworzył oczy. Imogen, lady Maitland - zdziwił się, Őe tym razem Imogen miała zgrabną figurę i Ardmore musiał przyznać, Őe niezwykle pamięć mu dopisała.

umiejętnie to eksponowała. W pewnej chwili nachyliła się i musnęła - Chciałabym porozmawiać z panem na osobności, jeśli pan po-piersiami ramię lorda. Zaczęła wodzić palcem po jego kl i t c e piersiowej.

zwoli,

Odchrząknął. Spojrzała wyczekująco. Ale propozycja małŐeństwa - Oczywiście. Wiem, gdzie w ogrodzie jest zakątek bardzo rzadko znowu utknęła mu w gardle. Ona zatem mówiła zamiast niego niskim, uczęszczany - powiedział.

matowym głosem. Jak babilońska kurtyzana, pomyślał Ewan.

Jej uśmiejch prawie go przekonał, Őeby zaprowadzić tam Imogen jak - Ta impreza jest taka nudna... - wymruczała, wsuwając palec najprędzej i zrobić to, co prawdziwy męŐczyzna zrobić powinien.

pod guziki jego Őakietu.

- Co za przebiegłość z pana strony - zauwaŐyła, patrząc zna - Mnie się podoba - odparł, usiłując

pokonać nagłą chęć, aby się cząco.

cofnąć. Nie chciał jej zranić. Wiedział, jak bardzo by to przeżyła.

Najpierw chciał wyjaśnić, że wcale nie szukał miejsca schadzki, ale - A mnie nie - dodała, zapominając na chwilę o uwodzicielskim zrezygnował i tylko podał jej ramię. Ruszyli przed siebie w milczeniu.

tembrze głosu. - Bardzo bym chciała... poznać pana bliżej, lordzie - Czy pani małżonek dawno odszedł? - zapytał po chwili, ale zaraz Ardmore. Czy mogę mówić do pana: Ewan?

poczuł dziwną niechęć do kontynuowania tej rozmowy.

Skąd, u licha, znała jego imię? Właściwie sam już o nim zapomniał.

- Dostyc dawno - odparła, patrząc na niego wymownie. - Już prawie Przez ostatnie kilka tygodni był lordem Ardmore'em.

o nim nie myślę.

- Oczywiście - odparł. - Ja także chętnie bym panią lepiej po Wiedział, że kłamała.

znał.

Szli wolno, ponieważ Imogen miała bardzo wąską suknię.

-

W takim razie... może spędzimy ze sobą więcej czasu?

- Może lepiej by było, gdybym panią stąd zniósł - zasugerował, gdy Aksamitny głos Imogen hipnotyzował, tak jak dotyk ręki wędru zbliżyli się do skarpy. - Jeśli, oczywiście, nie wywoła to skandalu. -

jącej po jego piersi.

Spojrzał w górę, ale nie zauważył nikogo.

Z trudem przełknął ślinę.

- Nie dbam o opinię towarzystwa - odparła, chociaż kto by w to - Z przyjemnością.

uwierzył.

- Doskonale. - Wyprostowała się. - Przyjdę do ciebie o jedenastej. -

Wziął ją na rękę i zaczął iść z boczem w dół, w kierunku ławki z Chciała już odejść.

kutego Sela, która stała pod ogromną wierzbą. Drzewo rosło nad - Zaczekaj! - Chwył ją za nadgarstek. - Mówisz więc... że do samym brzegiem rzeki. Szmaragdowe, cieniutkie nitki gałązek muskały mnie przyjdiesz?

powierzchnię wody. Wierzba wyglądała jak stara kobieta, snująca Ściągnęła lekko brwi i, rzecz dziwna, po raz pierwszy poczuł do niekończącą się opowieść.

niej sympatię.

Imogen znowu prowokowała go spojrzeniem. Ewan nagle poczuł się - Tak. Nie mieszkam sama, chociaż wkrótce zamierzam kupić nieswojo. Gorzej niż tego dnia, gdy pani Park przyłapała go na dom w mieście. Lepiej więc, żebyś ty mnie nie odwiedzał.

kradzieży śliwek i zagroziła, że powie o tym ojcu. Odchrząknął, ale - O jedenastej - powtórzył.

propozycja małżeństwa nie mogła mu przejść przez gardło. .

Skinęła głową.

68

69

-Wieczorem?

- On mnie pragnie - rzuciła, usiłując się uwolnić. - A ty nie!

Znów zmarszczyła brwi.

- On jest dla ciebie za stary.

- Oczywiście. Przed południem zwykle jestem zajęta składaniem Wydęła wargi.

wizyt.

- Mayne ma niewiele ponad trzydziestkę. Był kiedyś zaręczony z - Rozumiem. - Cóż, najwyraźniej mieli co innego na myśli. - Chy-moją siostrą, wiem o nim wszystko. I możesz mi wierzyć, pod każdym ba jednak nie jestem odpowiednim mężczyzną... - zaczął ze skruchą.

względem jest w szczytowej formie!

- Nie? - Zdumienie odmalowało się na jej twarzy.

- Nie chodzi mi o jego wiek... - odparł Ewan. Mayne miał prawdę - Nie. Przybyłem do Londynu, by znaleźć sobie Sone.

wypisaną na twarzy. - To straszny hulaka. Spał z wieloma kobietami.

Spojrzała na niego z furją. Ardmore'owi przypomniała się ciotka On jest już tym znużony.

Marge, która na głowie wuja rozbiła kiedyś prawie cały porcelanowy - No, nie! - zawołała. - Znużony możesz być ty. Zapewniam, że serwis.

Mayne nie zawiódł jeszcze żadnej kobiety.

- Nie czujemy do siebie pośądania - zauważył grzecznie.

-1 pewnie było ich dużo.

- Nieprawda!

- Im więcej, tym dla mnie lepiej - odparła wyzywająco. - Jeśli nie Ewan spojrzał do góry i kiedy przekonał się, że nikt ich nie ob-odejdiesz, zacznę krzyczeć.

serwuje, pocałował Imogen. Niewątpliwie przyjemne doznanie, ale nie - W takim razie będziesz musiała wyjść za mnie - rzekł. Ta nie-pozza tym. Porównywać ten pocałunek z pocałunkiem z jej siostrą szczęśna dziewczyna potrzebowała pomocy bardziej niż wrzucone do byłoby bluźnierstwem.

stawu kocię, które miał okazję wyciągnąć. Była naprawdę zdespe-

- Sama widzisz.

rowana. -Wyjdź za mnie, Imogen.

Rzuciła mu wściekle spojrzenie.

Wzniosła oczy.

-Jeśli nie masz ochoty iść ze mną do łóżka, nie musisz szukać -Ani mi się śni ponownie wychodzić za mąż, może więc zechcesz wykrętu.

puścić moją rękę!

W jej oczach było tyle bólu, że odruchowo objął ją ramieniem.

- Nie, aś obiecasz mi, że się jeszcze nad tym zastanowisz.

- Nie dotykaj mnie! - zawołała. - Jest wielu mężczyzn, którzy w - Nie ma mowy. Puść mnie, proszę.

każdej chwili zrobią wszystko, o co poproszę.

- Dobrze, jeśli przyjdiesz do mojego pokoju o jedenastej dziś - Nie mam co do tego żadnych wątpliwości - rzekł pojednawczo, wieczorem.

ale Imogen odepchnęła go od siebie.

Uniosła brwi.

- Nie waŜ się litować nade mną! - syknęła. - Lord Mayne to - CzyŜbyś zmienił zdanie? prawdziwy męŜczyzna, a nie jakiś niezdarny Szkot. Domyślam się, -Kobieta z takim temperamentem z pewnością jest tego warta -

dlatego szukasz Sony w Londynie! Pewnie wszystkie Szkotki juŜ powiedział w nadziei, Œe Imogen da się na to złapać. I nie zawiodła go.

wiedzą, Œe masz problemy w sypialni. Takie wieści szybko się roz-Najbardziej naiwna dziewczyna, z jaką miał do czynienia. Teraz chodzą.

pozostała tylko jedna wątpliwość, czy uda mu się powstrzymać ją od Chwycił ją za rękę.-

Nie moŜesz myśleć o Maynie. Miałem popełnienia błędu, po którym nigdy juŜ nie dojdzie do siebie.

okazję poznać go wczoraj wieczorem.

- Przyjdę, ale nigdy cię nie poślubię - odparła stanowczo.

Uwolnił z uścisku jej dłoń.

- Zatrzymałem się w hotelu Grillon's. Czy to twoja pierwsza Ludowa mądrość głosi, iŜ niewiele jest bardziej przykrych rzeczy schadzka, Imogen? -Jakby nie znał odpowiedzi.

niŜ spotkanie z kobietą, którą się kiedyś porzuciło.

Zadarła brodę.

Ale lord Mayne nigdy nie czuł dyskomfortu, gdy chodziło o Tess - Owszem.

Kssex, teraz szczęśliwą panią Felton. Prawdę mówiąc, to on mógł

Był więc tak okrutny, jak tylko mógł, Œeby ją zmusić do namysłu.

uwaŜać się za pokrzywdzonego. Stracił reputację po tym, gdy Felton - Chyba wiesz, Œe przygoda nie ma nic wspólnego z małŜeństwem namówił go do ucieczki, aby sam mógł oŜenić się z Tess.

Teraz stwem? Nie musisz zabierać ze sobą koszuli nocnej, ponieważ bę wszyscy uwaŜali Mayne'a za godnego pogardy nikczemnika, który dziemy, oczywiście, spali nago. I mam nadzieję, Œe twój mąŜ nauczył

porzucił kobietę przed ołtarzem. Felton zaś uchodził za rycerza, bo cię, jak zadowalać męŜczyznę.

uratował reputację i przyszłość młodej damy.

Rumieniec zabarwił jej policzki, ale Ardmore był bezlitosny.

A biorąc pod uwagę fakt, Œe Feltonowie byli nieprzyzwoicie - Bardzo lubię króliczy pocałunek, jeśli wiesz, co mam na myśli.

szczęśliwi, powinien raczej przypisywać sobie zasługę, Œe doprowadził

Ale taka światowa kobieta jak ty z pewnością nie potrzebuje Œadnych do tego małŜeństwa. Zdumiewające, jakie niespodzianki przynosi Œycie.

wskazówek.

Podobna historia przytrafiła mu się z hrabiną Godwin i poczytywał

Imogen miała więcej odwagi, niŜ przypuszczał.

sobie za ogromny sukces, Œe po latach mógł o niej myśleć bez Œalu.

- Nie wiem wszystkiego o tym, jak zadowalać męŜczyzn, lub raczej Obie kobiety wyglądały na wyjątkowo szczęśliwe i wcale się nie nie wiem nic - przyznała. - Chętnie się jednak nauczę.

przejmowały, Œe on najpewniej zostanie starym kawalerem.

- Powtórz więc: króliczy pocałunek. - Pochylił się nad nią, Œwia-Od czasu, gdy hrabina go

porzuciła, nie miał śladnej miłości.

domy swej przewagi. - No, mów, dlaczego nie chcesz?

śladnej kochanki. Ludzie nigdy by w to nie uwierzyli. Czasem on sam -Nie.

nie mógł w to uwierzyć. W rzeczywistości jednak nie był w łóŜku z -Wiesz, co to jest króliczy pocałunek? -Nie!

kobietą od roku i, biorąc pod uwagę jego dosyć obojętny stosunek do -Wobec tego, skąd opory? No dalej, powiedz to. -Jego głos był teraz niewiast, zanosilo się na to, Ŝe tych samotnych lat będzie znacznie głębszy i namiętny, a uśmiech jak w melodramacie, gdy laj dak uwodzi więcej.

słuchając.

Tess uśmiechnęła się, gdy ucałował czubki jej palców. Mayne - Króliczy pocałunek.

pomyślał, jaką mogliby stanowić szczęśliwą parę, gdyby najlepszy Patrzyła na niego w milczeniu. W jej oczach błyszczały iskry złości, przyjaciel nie zdecydował się zabrać mu narzeczonej. konsternacji i buntu.

- Znowu się nad sobą uśalasz? - szepnęła.

-Jeśli się decydujesz na Ŝycie ze złą reputacją, będziesz się musiała - Mogłem być szczęśliwym człowiekiem - burknął. Uśmiechnęła się nauczyć wielu takich określeń.

znowu i wolno ruszyła przed siebie, lekko Zerwała się nagle i pobiegła w górę szybko jak wiatr.

opierając się na jego ramieniu.

Zadziałało czy nie? Jeśli nie, co, u licha, zrobi o jedenastej? Nigdy - Muszę cię prosić o przysługę.

w Ŝyciu nie był w tak niezręcznej sytuacji.

Doświadczenie podpowiadało mu, Ŝe jeśli męŜatka prosi o przy-Co, u licha, zrobi?

sługę, często chodzi o coś, co kończy się pojedynkiem o Ŝwiecie. Mimo :

to...

72

- CzyŜby Felton źle się zachował? - zapytał ze zdumieniem.

- To rzeczywiście problem - przyznał Mayne. Jak nikt rozumiał, -Jeszcze nie - odparła. - Chodzi o Imogen.

jakie mogą być tego konsekwencje.

- Spotkałem wczoraj wieczorem jej szkockiego amanta. Rafę zrobił

- Na twoje występki mało kto zwraca uwagę. Nawet jeśli przy-wszystko, Ŝeby go namówić, by szukał szczęścia gdzie indziej, ale czynisz się do skandalu, po kilku dniach wszyscy już o tym zapomną.

Imogen, jak sądzę, ma swoje plany. Co się stało, chyba nie boisz się o - Hm! - To wcale nie była zbyt przyjemna perspektywa.

niego?

Jednak Tess nie skończyła na tym.

- Nie, martwię się o Imogen - odparła Tess. - Zdecydowała, Ŝe - Chciałabym, Ŝebyś usunął lorda Ardmora'a. MoŜesz nawet lepiej wyjdzie na związku z tobą.

posłuchać się tymi samymi komplementami, którymi kiedyś mnie Mayne nie krył zdumienia. -

obdarzałeś.

Ze mną?

-Tess...

- Tak.

Błyskawicznie odwróciła się do niego i zanim zdążył wymienić - Masz na myśli małżeństwo czy coś całkiem innego?

powody, dla których jej plan nie ma racji bytu, powiedziała: - Coś innego - oświadczyła tak spokojnie, jakby dyskutowali o -Jesteś mi to winien. - Podniosła rękę, żeby go powstrzymać przed wyborze deseru.

komentarzem. -Wiem, że porzucając mnie, uległeś Luciusowi, ale Odchrząknął.

ostatecznie przedłożyłeś lojalność wobec przyjaciela ponad lojalność - Nie wiem, jak mogłaś, moja droga, pominąć fakt, iż nie należę do wobec mnie, twojej narzeczonej. A gdybym nie chciała poślubić ulubieńców angielskich matron. Chociaż twoja siostra pewnie nie Luciusa? Co wtedy?

dlatego mnie wybrała.

- To absurdalne pytanie, ponieważ go poślubiłaś. Ale w porządku -

- Tak, ale masz doświadczenie w... - Zrobiła wymowny ruch ręką. -

mruknął. - Pozbędę się tego biedaka. Prawdopodobnie myśli o tym, A Imogen...

żeby wziąć za żonę Imogen. Rozmawiałem z nim wczoraj wieczorem.

- Czy twój mąż wie, że rozmawiasz ze mną na ten temat?

Zależy mu na dobrym oświeceniu.

- Oczywiście, że nie. Lucius jest bardzo zajęty interesami.

- Znajdzie kogoś.

- Myślę, że niechętnie usłyszalby, że ty... że ty... - Najwyraźniej Nagle Mayne'a poraziła pewna myśl: miał kłopoty z doбором odpowiednich słów.

- Boże, co na to powie Rafę? On mnie chyba zamorduje.

- Pozwól, że postawię sprawę jasno - ciągnęła bez oporów. - Nie - Och, z pewnością to załatwicie między sobą. Może w walce na miecze kochanki od czasu, gdy hrabina Godwin wróciła do męża, pięści? - Nie musiała być taka protekcyjna.

prawda?

- Zgoda. Walka na pięści. Najpierw go spiję, a potem wszystko Obawiał się, że odpowiedź na to pytanie będzie go wiele kosztowała - pójdzie dobrze.

wała. Ale się mylił.

Pogładziła go po ramieniu.

- Nie miałem - odparł spokojnie.

-Wy, mężczyźni, zawsze znajdziecie sposób, aby rozstrzygnąć takie - Tak naprawdę Imogen wcale nie pragnie mieć kochanka. Chce drobne problemy.

tylko samą siebie zranić. Zniszczyć swoją reputację. W ten sposób - Tess, oczywiście zdajesz sobie sprawę, co to znaczy dla mojej wykluczy się z towarzystwa, a być może sprawi, że już nigdy nikogo nie reputacji?

poślubi.

75

Przechyliła głowę i patrzyła na niego w zadumie.

- Mogę się do pani przyłączyć? - zapytał, obdarzając ją uśmie-

- Imogen to wyjątkowo piękna młoda kobieta, a przy tym bardzo chem, który zwykle rezerwował dla potencjalnych cheres amies.

boleśnie doświadczona. Jeśli znajdziesz sposób, aby mieć z nią romans - Oczywiście - odparła obojętnym tonem.

bez intymnego angażowania się, będę ci bardzo wdzięczna.

- Cieszę się, że nie jest już pani w Sałobie - powiedział miękko.

- To oczywiście poza dyskusją. Zwróciłem tylko uwagę, że tracę - Wobec tego będzie pan rozczarowany. Nadal noszę czerń, więc reputację, porzucając jedną z sióstr Essex, a następnie przez niesto-wciąż jestem w Sałobie.

sowny romans z następną.

- Czerń pasuje do pani jak do Sadnej innej kobiety - zauważył, - To prawda - przyznała. - Ale jeśli tej reputacji Sałujesz, powi-patrzac jej głęboko w oczy, piękne i ocienione długimi rzęsami.

nienes o tym pomyśleć, zanim ją straciłeś po raz pierwszy. A teraz bądź

Dawniej polowałby na nią jak pies myśliwski, który wyczuł lisa.

łaskaw zabrać się do dzieła. Na razie nic złego się nie stało, ale błysk w - Właściwie w czerni wyglądam blado. Gdy jednak poleciłam oku Imogen nie wróży nic dobrego.

krawcowej, aby obniżyła mi dekolt, każdy mężczyzna uznaje czarny Mayne westchnął kolor za wyjątkowo dla mnie twarzowy.

- A jak go interpretujesz?

Wzrok Mayne'a odruchowo powędrował do jej biustu, a potem - Taki sam widziałam u niej, gdy wybierała się do domu Mait-znowu wrócił do uśmiechniętej kpiąco twarzy.

landa. Potem dowiedziałam się, że zwicnęła nogę w kostce, a dzień - Nie musiała pani zwracać mojej uwagi na tak atrakcyjny fragment później, że uciekła z Dravenem Maitlandem. Imogen nie zważa na swego ciała - powiedział nieco chrapliwym głosem.

- Musiałam. - Wzięła duży łyk wina. - Przecież sam nie zwrócił by reputację. Powinniście się łatwo dogadać. Pasujecie do siebie.

na to uwagi, prawda?

To była kolejna zniewaga, ale Mayne udał, że jej nie słyszy. Został

- Byłem zafascynowany cudownym kształtem pani warg.

wyznaczony do wypełnienia zadania, a ponieważ nie było od tego - Co za komplement - zauważyła beznamiętnie.

ucieczki, musiał się poddać.

Mayne stłumił ziewanie. Najwyraźniej wyszedł z wprawy. Nie powinien się jednak przejmować. Zawiadomi Tess, że poniósł fiasko, i ten epizod można będzie uznać za zamknięty. Poza tym z jego Rozdział 8

doświadczenia wynikało, że jeśli kobieta chce zniszczyć swoją reputację, zwykle to się jej udaje. Nie było jednak powodu, aby on jeszcze bardziej nadweręzał swoją.

Mayne zauważył, że Imogen siedzi na bankiecie tuż obok Annabel.

Imogen zerknęła na niego spod oka.

Wokół niej panowała dziwna atmosfera izolacji. Widział to już wiele - A więc, kto pana namówił, żeby mnie uwieść? - spytała nie-razy i nie miał wątpliwości - towarzystwo odsunęło się od wdowy po oczekiwaniu.

Dravenie.

- Co takiego?

Podszedł do niej i usiadł obok. Imogen jadła pasztet z gołębia i - Nie zna pan zbyt dobrze Annabel, a więc stawiam na Tess. Musiała wcale nie wyglądała na przynęcioną. Wiele kobiet na jej

miejscu odczytać prawdę w jego oczach. - Tess! Kto by przypuszczał, że chociaż dawno już utonąłoby we łzach. Ale były też takie, które nie czułyby się na chwilę potrafi przestać myśleć o swoim wspaniałym mężu i może dobrze, gdyby chociaż raz nie zostały potraktowane chłodno.

pomyśleć o mnie?

76

77

Te słowa musiały sprawić Imogen ból, ponieważ jej twarz się Mayne stłumił śmiech. Był przyzwyczajony, że sam wybierał zmieniał. Teraz przypominała małą dziewczynkę, która straciła orientację partnerki, choć siostry Essex najwyraźniej to ignorowały.

tację podczas burzy. Mayne nagle poczuł nieodpartą chęć ucieczki.

- Ponadto muszę się przyznać, że wpłatałam się w pewien związek - Dziękuję za list, który mi pan wysłał po śmierci Dravena - zmieniał zek bez znaczenia - ciągnęła. - Jako człowiek światowy, mający setki schadzki, z pewnością rozumie pan, o czym mówię.

niespodziewanie temat.

A więc była już związana z innym mężczyzną?

- Bardzo żałowałem, że nie mogłem być na pogrzebie. Maitland Nieoczekiwanie poczuł ulgę, że nie poślubił Tess. Szkockie doskonale znał się na koniach i miał wyjątkowe poczucie humoru.

dziewczyny zdecydowanie nie odpowiadały jego konserwatywnej, - Był zabawny, prawda? - szepnęła. - Ja... - Odwróciła głowę i upiła angielskiej duszy.

trochę wina. - Jak dobrze znał pan Dravena? - rzuciła or niechętnie, - Oczywiście, będę szczęśliwy, jeśli zdołam pani jakoś pomóc.

jakby odpowiedź nie była dla niej istotna, jednak Mayne sypiał ze zbyt - Doskonale. Proszę więc zabrać mnie do domu. Te dania są wieloma zamężnymi kobietami, aby wiedzieć, co się pod takimi niejadłymi. Jutro powinnam się porozglądać za domem w mieście.

pytaniami kryje. Imogen chciała po prostu porozmawiać o swoim mężu.

Może mi pan towarzyszyć.

Jego matka po śmierci ojca zachowywała się tak - Towarzyszyć pani? - Pomysł wydawał się kuriozalny. Czy ona nie samo.

zdawała sobie sprawy, jakie mogą być tego konsekwencje? Przez te - Niezbyt dobrze - przyznał, gorączkowo szukając w pamięci wszystkie szalone lata nigdy nie znalazł się w aż tak skandalicznej historyjki, którą mógłby opowiedzieć. - Jak sytuacji.

się poznaliście?

Ale najwyraźniej nie był to jeszcze koniec jego problemów.

- W Ascot, w 1812 roku - odparł Mayne. - Maitland jechał na... -

- Chyba nie sądzi pani, że romans ze mną to kwestia kilku koni Umilkł, usiłując sobie przypomnieć, jak nazywał się koń.

nych przejażdżek po parku? - powiedziała miękko.

- Na Muszelce - odpowiedziała. - Pamięta pan? To był kasztan, Odchrząknął nerwowo. Ta kobieta wręcz paraliżowała rozmówcę.

biegał jak marzenie.

Powinna przemawiać w Izbie Lordów.

- Tak, rzeczywiście świetny koń - przyznał.

- Tess pewnie poinformowała pana, że nie marzę o niczym innym ~ Powinien zwyciężyć, ale ugryzł dŹokeja w ucho tuŹ przed go nym, tylko o zrujnowaniu sobie reputacji - kontynuowała. - Ale to nitwŹ, co biedaka zupełnie rozkojarzyło.

nieprawda. Ja po prostu wybrałam piekło i jeśli pan tylko chce, może - Ale to było przecieŹ, zanim się pobraliście.

mi pan tam towarzyszyć. Zamierzam kupić dom i zupełnie mnie nie - Znałam Dravena od lat. - UŹmiechnęła się krzywo. - Trenował

obchodzi, co ta Źałosna grupa ludzi, która sama siebie nazywa towa swoje konie u mojego ojca. - Jej oczy wyraŹały bezgraniczny smutek i rzystwem, ma na ten temat do powiedzenia.

Mayne nie mógł się oprzeć myŹli, że po nim, kiedy umrze, nikt nie Mayne juŹ otwierał usta, ale w końcu nie wygłosił Źadnej riposty.

będzie tak rozpaczał. - A więc szykuje się między nami romans? -

Nagle ujrzał wszystko w innym Źwietle. Był winien przysługę Tess.

powiedziała, jakby to było naturalnŹ konsekwencjŹ rozmowy o zmarłym Jednak zadanie, którego się podjął, wymagało niezwyklej siły. Miał

małŹonku. - DomyŹlam się, że Tess uŹsłysza argumentu, którego nie mógł uratować Imogen przed niŹ samŹ!

pan odrzucić - zauwaŹyła chłodno. - Byłoby szkoda zmarnować takŹ I gdyby mu się to udało... może nie czułby się taki zbrukany.

okazję. Cóż, przyznam, że na początkujŹ takŹ myŹlałam o panu.

79

78

Tymczasem jednak tak wlaŹnie się czuł: niegodziwy i bez wartości.

- W tych warunkach sam sobie pozwoliłem. Czy zechce więc W głębi duszy nie dziwił się, że hrabina Godwin -jedyna kobieta, którą pani mówić do mnie Garret?

naprawdę kochał - zerwała z nim i wróciła do meŹsa, pomimo iŹ ów miał Milczała przez chwilę.

kochankę i Bóg jeden wie, ile jeszcze innych grzechów na sumieniu.

- Nie, wolę Mayne. WyŹle do Ardmore'a bilecik.

Prawda jednak była taka, że on, Mayne, wcale nie okazał się lepszy od - Takie sprawy załatwia się osobiŹcie - wyjaŹnił. - Podobno zrobiła hrabiego. Może więc zdołałby zrobić coś dobrego. Czy chodziło o pani z niego głupeca na ostatnim balu. Mogłaby go pani przy okazji zadoŹuczynienie? przeprosić.

Znowu spojrział na Imogen. Wyławiała małe kawałki skórki po-

- PrędeŹ piekło zamieni się w lód - oburzyła się. - Nie słyŹał pan, marańczy i goŹdziki i układała jeden obok drugiego na stole.

co on... powiedział do mnie... on...

Nie potrzebowała kochanka. Potrzebowała czasu. A on mógł jej to - Przestraszył paniŹ? ofiarować.

- On mnie? Nigdy!

- Czy dobrze rozumiem, że jest pani juŹ z kimŹ umówiona? -

- Obraził więc - próbował zgadnąć. - Ardmore pewnie nie ma zbyt zapytał. Pewnie z tym Szkotem, którego poznał wczoraj wieczorem.

wielkiego doŹwiadczenia, jak postępować z damami, które decydujŹ się - Musisz mu, pani, powiedzieć, że to nieaktualne.

wejść na złą drogę. Ja miałem okazję się przekonać, że mężczyźni - Niech mi pan nie mówi, co mam robić, nigdy!

pozostają w takim samym stopniu skromne i do przesady przyzwyczajone, Wzruszył ramionami. Jakimi były w małżeńskich sypialni. To jedna z przyczyn, dla których - Nie poluję na terenie należącym do innego mężczyzny.

affaires des coeur tak szybko stają się nudne.

Uśmiechnęła się.

Posłała mu mordercze spojrzenie.

-Zabawne. Jedyne, co potrafi pan najlepiej, poza ubieraniem się, to - Mogę panią odwiedzić do domu, ale nie towarzyszyć podczas uwodzenia mężczyzn. Tess, kiedy czegoś potrzebuje, zawsze udaje się do oglądania domów. Rafe by mnie zabił, chociaż i tak jest to całkiem ekspertów.

możliwe. Gdzie on teraz jest?

To zabolalo.

- Został w domu. Wolał utonąć w beczulce brandy - odparła Najwyraźniej miał do czynienia z kobietą, która bezlitośnie zadaje beznamyślnym głosem.

ciosy, bo sama już nie odczuwa cierpienia. Przebywanie z nią nie było Mayne odchrząknął.

zatem miłą perspektywą.

- Czy zawsze jest pani taka bezwzględna?

Cóż, trzeba być cierpliwym i wyrozumiałym.

- Dlaczego miałabym go bronić? To zwyczajny opój. Nie pośpiesz - Prawdę mówiąc, uwodziłem jedynie te kobiety, których długo, jeśli nie zerwie z nałogiem.

wie chętnie się nimi dzielili - odparł spokojnym głosem.

- Wcale tak dużo nie pije. -

Roześmiała się krótko.

Myli się pan.

- To dlatego miał pan aż tyle pojedynków?!

- Do śmierci brata nigdy nie nadużywał alkoholu.

- Tylko dwa. - Skąd, u licha, o tym wiedziała, siedząc w dzikiej - Może i ja powinnam rozsmakować się w brandy - mruk szkockiej głuszy? - Kiedy byłem młody i głupi. Tak więc chciałbym, żeby.

aby jak najprędzej pozbyła się pani moich rywali, Imogen.

-Wtedy utyje pani, a na nosie pokażą się czerwone pajęczki. Z

- Nie przypominam sobie, abym pozwoliła panu zwracać się do satysfakcją zauważył, że zrobiło to na niej wrażenie. -Jeśli mamy mnie po imieniu.

poznać się bliżej, powinniśmy zrobić to bardziej finezyjnie. Może 80

81

pójdziemy na dancing - zaproponował. - Ale obieca pani nie kleić Imogen miała ochotę posłać go do diabła, gdy wreszcie dotarła do się do mnie jak do tego Szkota ostatniego wieczoru. Nie było w tym niej okrutna prawda. Łatwa zdobycz? Była więc dla Dravena łatwą łatwą łatwej finezji - dodał szybko, żeby nie dopuścić jej do głosu. - Nic zdobyczą. Narzucała mu się latami, spadła mu jak jabłko do stóp.

interesującego dla salonu, poza ekscysem bezwstydną dziewczynki. A to Gdyby musiał o nią walczyć, wtedy może... Porażająca prawda przecie banalna historia. - Mayne z trudem opanował śmiech, sprawiła, że przez chwilę Imogen nie mogła złapać tchu.

widząc w oczach Imogen Śądę mord. - Odegramy coś bardziej Odwróciła się do Mayne'a. Podał jej rękę. Wstała.

interesującego: polowanie. Ja będę na panią polował, a pani będzie Orkiestra grała skomplikowane, staromodne tańce, takie, podczas przede mną uciekała.]

których widzi się partnera przez dwie sekundy, po czym robi się piruet - Dlaczego?

i przechodzi w inne ręce. Mayne zdołał jednak nawiązać kontakt - Ponieważ jest pani w tych sprawach nowicjuską - odparł, wzrokowy z dyrygentem i już po chwili mistrz ceremonii zawołał: - Ale szybko się uczę.

- Walc Franza Schuberta!

Pochylił się i ujął ją pod brodę.

Imogen dygnęła. Mayne skłonił się i wyciągnął rękę.

- To jeden z największych sekretów rodzaju ludzkiego, Imogen.

- Nie podchodź do mnie zbyt blisko - powiedział półgłosem.

Łatwe kobiety są nudne. Nigdy nie sypiam z nudnymi damami.

- Będę próbował przyciągnąć cię do siebie; chciałbym, abyś wyraż

Wszyscy o tym wiedzą. Musisz więc zachowywać się bardziej po nie zaprotestowała.

wściągliwie, nie tak jak na wczorajszym nieszczęsnym balu. Jestem Skinęła głową. W powietrzu rozległa się muzyka, słodka i pełna gotów zrujnować resztki swojej reputacji, ale nie mam ochoty sły nostalgii. Oczy Imogen zamglily się i pociemniały.

szeć, Śe zniŚyłem się do tego, by zająć się kobietą, która tak ostenta - Niech się pani nie waŚy płakać! - syknął. - Wszystko pani po-cyjnie eksponuje swoje wdzięki.

psuje.

Twarz Imogen pobladła. -

- Draven i ja nigdy nie tańczyliśmy ze sobą - wyszeptała.

Jest pan bardzo szczery.

- Nic dziwnego. Nie trzyma się pani rytmu. Już drugi raz nadepnęła - Zatańczymy. Ja będę z panią flirtował, ale pani ze mną nie. Gdy mi pani na nogę. To mogło zrazić Maitlanda.

muzyka umilknie, szepnę pani coś do ucha. Wtedy pani mnie spo-Prowokacyjnie zadarła brodę, a jej oczy zapłonęły wściekłością.

liczkuje, z całej siły, a potem zaŚada, aby sprowadzono powóz.

Uśmiechnął się jak rasowy uwodziciel, który trzyma już w ręku ofiarę.

- CzyŚby pan chciał, Śebym odzyskała reputację?

Kątem oka zauwaŚył lady Felicię Saville, jedną z jego mniej - Tylko po to, aby ją zabrać ponownie - przyznał. - Rozumie pani, atrakcyjnych dawnych zdobywcy. Patrzyła zdumiona, gwałtownie co mam na myśli? Muszę sprawić, aby nabrała pani wartości. Po tym, mrugając.

co stało się wczoraj, nikt by nie uwierzył, Śe mógłbym spędzić z panią PołoŚył rękę na plecach Imogen i przyciągnął ją do siebie. Od-noc.

skoczyła błyskawicznie jak spręŚyna i spojrzała na niego z wściekłoś-

- Muszę więc stać się bardziej atrakcyjna - powiedziała bezbar-cią.

wnym głosem.

- A więc, dlaczego tak kiepsko pani tańczy? - zapytał z ironią.

- Bardziej interesująca - sprostował.

Ściągnęła brwi.

- Ponieważ dziewczki są nudne.

- Właśnie.

82

83

- Ponieważ mój ojciec nie miał aż tyle pieniędzy, żeby zatrudnić nauczyciela tańca.

Rozdział 9

Pogładził ją pieszczotliwie w chwili, gdy Felicia nie mogła tego nie dostrzec. Uśmiechnął się znowu - zimnym, pełnym wyrachowania. Griselda obiecała wziąć udział w balu debiutantek urządzanym dla uśmiechem uwodziciela.

corci jednej z jej przyjaciółek i zśymała się na myśl, że będzie musiała - Nie lubię takiego wyrazu twarzy - stwierdziła nieoczekiwanie opóźnić swój wyjazd i towarzyszyć Imogen do hotelu Grillon's.

Imogen. - Wygląda pan jak zdeprawowany hultaj.

- Grillon's! - powtórzyła z obrzydzeniem kobiety, która nigdy - To ma być zemsta za uwagę o dziewczęce?

nie weszłyby do hotelu z własnej woli.

- Mówię prawdę. - Spuściła oczy. - Tak jak i pan.

W jej głosie Imogen słyszała ten sam ton, z jakim Mayne wypowiedział - Na szczęście taniec zmierzał do końca. Mayne czuł się zupełnie wiadał słowo „dziewka”.

spowiewany uwagami Imogen. Może powinien dołączyć do Rafe'a i - Nie mogę tam pojechać sama, Griseldo - powiedziała stanowczo.

poszukać pociechy w brandy. Ale Rafe nie byłby zadowolony, gdyby - Annabel będzie razem ze mną, ale nie wypada, abyśmy tę wizytę usłyszał o tym tańcu.

składały tylko we dwie.

- No, dobrze - powiedział. - Teraz szepnę pani coś na ucho,, - Oczywiście! - prychnęła Griselda. - Nie wypada ciągnąć siostry w a pani mnie spoliczkuje.

takie miejsce.

Pochylił się ku niej w chwili, gdy dźwięki walca umilkły. Odgar - A więc proszę ciebie, Griseldo. Popęłiłam błąd - przyznała nął delikatnie jej włosy i wyszeptał: Imogen. Łzy napłynęły jej do oczu. - Miałaś rację, jeśli chodzi u - Przyjdę po panią jutro o trzeciej po południu.

Ardmore'a, a ja się myliłam i bardzo mi z tego powodu przykro. Pomóż

Imogen odskoczyła gwałtownie. Jej oczy płonęły z oburzenia.

mi się wyplątać, Griseldo.

Zamachnęła się i z całej siły uderzyła Mayne'a w twarz.

- Myślę, że nie powinnaś mu wysyłać bileciku - mruknęła.

Kiedy się wyprostował, pochyliła się ku niemu z uśmiechem - Mayne też tak uważa. mordercy.

Griselda spojrzała na nią ze zdumieniem.

- Zrobiłam to z przyjemnością - oznajmiła. - I dodam coś jeszcze -

- Mayne? A więc mój brat jest w to zamieszany?

syknęła. - Nie mam nic przeciw temu, Œeby pana policzkować, ale jeśli - Radził, Œebym wytłumaczyła się osobiŒcie - odparła Imogen, pan sádzi, Œe zgodę się na króliczy pocałunek, to jest pan w błędzie!

ocierając spłyającą po policzku łzê upokorzenia.

- Na co? - zapytał, ale Imogen juŒ zniknęła.

- Mayne w takich sprawach ma zawsze racjê. - Griselda wes-Brzmiało to nawet sympatycznie, chociaŒ podejrzewał, Œe on to zna tchnęła. - CóŒ, lata doŒwiadczeń. Prawda jest taka, Œe postawiłaŒ lorda pod inną nazwą.

wczoraj w dosyć kłopotliwej sytuacji. Spodziewam się, Œe Arimore CzyŒby chodziło o szkocką specjalnoŒć?

będzie musiał wytłumaczyć to, co się stało, zanim poprosi ojca jakiejŒ UŒmiechnął się od ucha do ucha. MoŒe ta pokuta wcale nie będzie przyzwoitej dziewczyny o jej rękê.

taka przykra.

Imogen z trudem przełknęła Œlinê.

- Nie pomyŒlałam o tym.

- RzeczywiŒcie. No, dobrze. Chodźmy, bo spóŒnimy się na bal u lady Penfield i potem przez mieŒiac będê musiała wysłuchiwać 84

85

pretensji. Tak bardzo jej zaleŒy, Œeby bal zakończył się sukcesem.

-AleŒ Griseldo - zaoponowała Annabel. - Sama nam czytałaŒ MoŒe Mayne móglby nam towarzyszyć... czyłybyŒmy się przy nim wiadomoŒć o rosyjskim ambasadorze, a on, jeśli się nie mylê, zatrzymał

bezpieczniej. Bóg jeden wie, dlaczego matki mające córki na wydaniu się w tym samym hotelu. wciáŒ o niego zabiegają.

- Tak czy inaczej: dla kobiety juŒ samo pojawienie się w hotelu jest - Pewnego dnia moŒe się w kimŒ zakocha - powiedziała Imogen z ryzykowne - spointowała Griselda. Powóz zaczynał zwalniać, wiêc nutkâ powâtpiewania.

nasunęła głêbiej kaptur płaszcza. - Przy odrobinie szczêŒcia wejdziemy i - Zawsze trzeba mieć nadzieję - odparła Griselda. -Jak się ubierzesz wyjdziemy stąd, nie spotkawszy Œywego ducha.

na dzisiejszy wieczór, moja droga?

- Nawet jeśli kogoŒ spotkamy, Griseldo, to cóŒ taka osoba moŒe o - Na czarno.

nas pomyŒleć? - Annabel wzruszyła ramionami. - Trzy kobiety, w tym - Tylko nie przesadzaj z dekoltem. Nie zamierzasz chyba kusić dwie wdowy, nie wchodzą do hotelu w niemoralnym celu.

mêŒczyznê, kiedy go prosisz o wybaczenie.

- Uwierz mi, moja droga, skojarzenia mogâ być okropne - prychnęła Imogen nigdy juŒ nie chciała widzieć Armore'a, a juŒ na pewno nęła Griselda. - Wdowy sâ ich ulubionym obiektem. Czy wiesz, ile jest nie prosić go o wybaczenie. Sam przecieŒ teŒ zawinił. Powiedział przy dowcipów na temat lubieŒnych wdów? A ile ballad? Jedna, szczególnie niej... coŒ tak okropnego. Cokolwiek to znaczyło.

odraŒajâca, brzmi mniej wiêcej tak: „Jeśli upolujesz wdówkê, Œciągnij Dochodziła dziesiâta, gdy Imogen, Griselda i Annabel, opatulone w szybko bryczesy i nie trać czasu". ~ Przytaczała fragmenty jeszcze ciepłe płaszcze, chroniâce przed chłodem kwietniowej nocy, wsiadły do bardziej bulwersujâce, ale powóz zatrzymał się w koñcu. Musiały go powozu i ruszyły do hotelu Grillon's. Griselda przez cały czas wynajâc, nie chcâc, Œeby ktoŒ rozpoznał herb Holbrooka.

niepokoiła się, Œe ktoŒ je zobaczy.

- Czekaj na nas! - poleciła Griselda stangretowi. - I nie waś się stąd - Nigdy nie byłam w takim miejscu - powtarzała.

ruszyć! To potrwa tylko chwilę.

- To tylko hotel - uspokajała Imogen.

Annabel zauważyła jego głupawy uśmiech i zdała sobie sprawę, co - Nikt z towarzystwa nie zatrzymuje się w hotelu - parsknęła myślą o trzech wchodzących do hotelu zakapturzonych Griselda. - Chyba że nie ma rodziny w mieście. Ani nikogo, gdzie kobietach. Stangret najwyraźniej uważał, że przyjechały tu w tak mógłby nocować! I wtedy jest poza nawiasem.

zwanych interesach.

- Ardmore nie wygląda na osobę spoza nawiasu - zaprotestowała - Do usług, moje panie - rzucił wesoło.

Annabel, przypominając sobie, jak londyńskie salony serdecznie go - Rafę nas zamorduje - jęknęła Griselda.

witały.

I słusznie, pomyślała Annabel. Hotelowa recepcja robiła wrażenie.

- Och, to utytułowany mężczyzna i do tego z dalekiej północy.

Miała ogromny, wysoko sklepiony sufit i mnóstwo rzeźb, tak pięknych Zatrzymał się w hotelu, ponieważ nie stać go na wynajęcie domu albo jak te, które stoją w klasycznych ogrodach.

przynajmniej apartamentu na sezon, na co może sobie pozwolić ktoś, Griselda zacisnęła dłoń na ramieniu Imogen.

kto posiada okazały majątek. Nikt nie zatrzymałby się w londyńskim - Co teraz? - zapytała.

hotelu, gdyby nie musiał. Podobno rozboje i kradzieże są tam na - Chyba ktoś powinien nas zaanonsować.

porządku dziennym. Ściągną nawet pościel z łóżka, kiedy ty będziesz w Kiedy tak stały, jak zaleknione prowincjuszki, szybkim krokiem nim spać!

zbliżył się do nich mężczyzna z wyraźną dezaprobatą na twarzy.

86

87

- Czym mogę służyć, moje panie? - zapytał chłodno.

Dwie sekundy później lord Ardmore przeszedł przez jedno z pięciu Ton głosu sugerował, że mężczyzna wyciągnął podobne wnioski wejść prowadzących do salonu.

jak stangret Griselda wyprostowała się i, zdjawszy z głowy kaptur, - Co za niespodzianka - rzekł zupełnie nieporuszony faktem, i

spojrzała na recepcjonistę z góry.

zamiast szukającej przygody wdowy stanął przed trzema kobietami, Sekundę później mężczyzna zgiął się wpół, prawie dotykając z których jedna cieszyła się w Londynie nieskazitelną reputacją.

nosem kolan i przeprasząc, że kazał damom czekać.

Ale Griselda nie zamierzała tracić czasu na Sarty.

- Musimy porozmawiać z kuzynem - powiedziała Griselda z - Lady Maitland ma panu coś do powiedzenia - oświadczyła.

uśmiechem - A ponieważ zniżyliśmy się, aby wstąpić do tego Potem wyjdziemy stąd natychmiast, a pan zechce zapomnieć, że przybytku, panie...

kiedykolwiek tu byliśmy.

- Barnet-wymamrotał. - Jesteśmy zaszczyceni, Œe moŒemy pa-

- Słuchać znaczy być posłusznym - mruknął Ardmore, ale kiedy nie gościć, milady

spojrzał na Annabel, w jego oczach pokazały się wesołe iskierki, które -JuŒ dobrze, dobrze! -

ciągnęła obojętnym głosem. - Panie Bar-kazały przypuszczać, Œe pamiętał ich pocałunek. Albo...
Annabel net, martwię się ewentualnymi konsekwencjami naszej eskapady.

odwróciła się i zajęła przeglądaniem zaproszeń, jakby to było Dla tego prosiłabym, abyśmy
niezwłocznie zostały zaprowadzone do wyjątkowo interesujące.

apartamentu lorda Ardmore'a.

- Lordzie Ardmore - zaczęła Imogen, zatrzymując się na Œrodku - Zrobię to osobiŒcie -
zaofiarował się pan Barnet i ruszył w kie-pokoju i splatając nerwowo ręce. ~ Pragnę poinformować,
Œe rezygnuję runku schodów. - Jego lordowska moŒć wynajmuje najlepszy apar-z układu, o którym
pan i ja niedawno rozmawialiŒmy.

tament w Grillon's - oznajmił, prowadząc po schodach pokrytych Ardmore skłonił się z większą
atencją, jak się zdawało Annabel, czerwonym dywanem, które były równie imponujące jak schody w
która udawała, Œe czyta kolejne zaproszenie.

ksiąŜęcym pałacu. - Zapewniam panią, milady, Œe hotele przez - Miło mi to słyszeć - oznajmił,
a tembr jego głosu potwierdzał

ostatnie dwadzieŒcia lat bardzo się zmieniły. Nasz naleŒy do najbar-|
słowa.

dziej reprezentacyjnych i zatrzymują się tu najznamienitsi goŒcie.

-Wspaniale. - Griselda wyszła z rogu pokoju i wzięła Imogen za - Hm! -mruknęła Griselda.
rękę.

Chwilę później trzy panie zostały zaproszone do salonu przez lo-

-I chcę dodać jeszcze jedno - ciągnęła Imogen. - Nie jestem kaja Ardmore'a, który nie krył
zachwytu, Œe moŒe wprowadzić damy|

dzieckiem, lordzie Ardmore. DziŒ po południu zrozumiałam, Œe...

do apartamentu swojego pana, nawet jeśli składają wizytę o tak późnej Nagle rozległo się
pukanie do drzwi. Griselda jęknęła.

porze. Gdy oddalił się, aby przynieŒć Griseldzie kieliszek ratafii, SłuŜący Ardmore'a, nie
otwierając drzwi, zawołał: Annabel zsunęła z głowy kaptur i podeszła do obramowania kominka -
Jego lordowska moŒć nie przyjmuje!

usłanego zaproszeniami.

- To ja, Barnet, sir - rozległ się głos recepcjonisty. Było w nim - Piękny pokój - stwierdziła
Griselda, która najwyraźniej czuła słycać niepokój. - Obawiam się, Œe wasza wysokoŒć będzie miał
się znacznie lepiej teraz, gdy juŒ nie były naraŒone na kontakt z kimŒ, niespodziewaną wizytę.

kto mógłby je rozpoznać. - Bardzo piękny. Lubię meble wczesnego - Proszę zaczekać -
powiedział słuŜący po porozumiewawczym Hepplewhite'a. Annabel, nie zdejmuj płaszcza.
Będziemy tu tylko znaku od Ardmore'a. - Sprowadź goŒcia na dół, jeśli łaska, panie chwilę.

Barnet.

89

- Przykro mi, ale to chyba pilna sprawa - odparł Barnet i ku ze Griselda tego nie słycała. -
Będę zobowiązany, jeśli zechce pan przeraŒeniu Annabel gałka w drzwiach zaczęła się obracać.

usiąść na kanapie - ciągnął bandyta. Mówił jak człowiek wyedukowany - BoŒe, to pewnie Rafę!
-jęknęła Griselda i w jej oczach pojawiło się i godny szacunku. Skoro jednak ojciec potrafił
dopilnować, zeby córki przeraŒenie. - Szybko! -Wepchnęła Imogen do sąsiedniego pokoju.

pozbyły się szkockiego akcentu, to pewnie każdy mógł nauczyć się Ardmore spojrzął na Annabel. Uśmiechnął się lekko, co sprawiło, naśladować język angielskiego d'Entelmena.

Ńe poczuła się bezpieczna, jakby tylko grała w kiepskim melodramacie.

Ardmore bez słowa ruszył w kierunku kanapy, a jego lokaj i pan Wsunęła się za cięską aksamitną zasłonę tu obok kominka, ponieważ

Barnet podążyli za nim ponaglani wymownym machaniem bronią.

tak właśnie postąpiłaby heroina w melodramacie.

- Oty, milordzie - ciągnął bandyta - zamierzam poprosić pana W tej samej sekundzie drzwi gwałtownie się otworzyły.

Bloleya, Ńeby szybko przejrzał pańskie pokoje.

To nie był Rafę.

Annabel zamarła. Kompan rzeźmieszka skierował się prosto do drzwi wiodących do pokoju, gdzie schowała się Imogen. Odetchnęła z ulgą, gdy usłyszała jedynie skrzypienie otwieranej szafy i naj-

Rozdział 10

prawdopodobniej szuflady biurka.

Czuła narastający gniew. Lord Ardmore nie był zamożny i musiał

Było ich dwóch. Każdy z nich trzymał w ręku karabin. Annabel zatrzymać się w hotelu. A teraz te łotrzyki miały mu zabrać resztę stała bez ruchu, obserwując pokój zza zasłony. Jeden z bandytów dźgał

skromnych funduszy i do tego całą biżuterię, jaką posiadał? Niestety Barneta lufą w plecy, drugi mierzył do Ardmore'a, chociaż zdawało się, wkrótce okazało się, Ńe jej obawy były uzasadnione.

Ńe na lordzie nie robi to Ńadnego wrażenia.

- Zechce pan zdjąć sygnet - nakazał uprzejmie bandyta. - I od - Czego panowie sobie Ńyczą? - zapytał. Nonszalancja w jego dać wszystkie cenne rzeczy. Nie znoszę przemocy. - Wyrażna drzwi głosie musiała ich zirytować, ponieważ spojrzeli na niego groźnie.

na w jego głosie jeszcze bardziej rozwścieczyła Annabel.

I chociaż Annabel czuła narastający strach, to jednak z zaciekawie Gdyby tylko mogła zaatakować jednego z bandytów od tyłu...

niem patrzyła na rozgrywającą się scenę. Była przekonana, Ńe zbóje Odsunęła się od aksamitnej zasłony i rozejrzała dookoła. Stała w zwykłe są nieogoleni i niechlujnie ubrani. Powinni kłać i spluwać na przeszlonych drzwiach wiodących na balkon. Niestety w zasięgu ręki ziemię. Przynajmniej takich mężczyzn jej ojciec uważał za niebezpieczne nie było nawet lampy, którą mogłaby rzucić. Ale moŃe... drzwi były piecznych.

uchylone. Pchnęła je palcem i zerknęła w dół.

Barnet usiłował przeproszać, mówił, Ńe ujęto go w korytarzu...

Tu pod balkonem stał powóz, konie przestępowały z nogi na nogę, To musieli być londyńscy przestępcy. ChociaŃ wyglądali jak a z ich nozdrzy wydobywały się kłęby pary. Krzepki mężczyzna kręcił

d'Entelmeni. Jeden z nich, szczupły i ciemnowłosy, miał na sobie się tu przy koniach. Niestety to nie był powóz Griseldy. Jak miała aksamitny surdut, a z kieszonki kamizelki zwieszał się łańcuszek ze-przyciągnąć uwagę stangreta bez zaalarmowania bandytów?

garka. Kiedy się uśmiechnął, kompletem użębienia mógł zaimponować Mogła spróbować wypuścić torebkę. Ale jeśli on krzyknie, niejednemu bywalcowi salonów.

bandyci odkryją jej obecność, a wtedy poŃegna się ze swoimi kol-

-Wpadliśmy na tego dobrodzieja, jak podsłuchiwał pod pańskimi czykami.

drzwiami, milordzie - powiedział i Annabel miała nadzieję, 91

90

- Bandyci! Pomocy!

Pozostawało tylko wszcząć alarm. Stangret wpadłby do hotelu...

Lady Blechschmidt rozejrzała się ze zdumieniem, ale stangret Drzwi powozu otworzyły się nagle i ukazała się w nich sylwetka podniósł głowę i, zorientowawszy się w sytuacji, wbiegł do hotelu, a za kobiety, tak charakterystyczna, Œe trudno by było jej nie rozpoznać: nim dwóch stajennych. Annabel otworzyła usta, Œeby znów krzyknąć, lady Blechschmidt, jedna z największych moralistek w Londynie, gdy czyjaś cięŒka ręka chwyciła ją za ramię i wciągnęła ilo środka tak słynąca z surowych zasad i okazywania świętego oburzenia na za-szybko, Œe dziewczyna wypuściła po drodze torebkę. Przynajmniej chowanie mniej rozwaŒnych Œmiertelników. Ponadto była jedną z złodzieje oszczędzą jej chusteczkę do nosa.

przyjaciółek Griseldy.

Lady Blechschmidt najwyraźniej wydawała polecenia stangretowi.

MęŒczyzna wepchnął Annabel do salonu. Przeleciała przez pokój i Prawdopodobnie zamierzała go odesłać, co dla Annabel oznaczało juŒ miała wylądować na podłodze, gdy chwyciła ją para silnych koniec nadziei na udaremnienie kradzieŒy. Jeśli jednak krzyknie, co męskich rąk. Lord Ardmore przyciągnął Annabel do siebie.

lady Blechschmidt pomyśli o jej obecności w apartamencie lorda - Popatrz, jakiego miał ptaszka na balkonie - mruknął oprych.

Ardmore'a? Nie trzeba być jasnowidzem, aby znać odpowiedź.

- Powinniśmy byli przeszukać te cholerne pokoje - burknął

Cofnęła się na palcach i ponownie zerknęła przez szparę w kotarze.

pierwszy bandyta, nie siląc się juŒ na galanterię. - Musiał być jakiś po-To było okropne. Jeden z bandytów roześmiał się, powiedział coś i wód, Œe ten przeklęty dureń podsłuchiwał pod drzwiami. - Skierował

lord Ardmore z twarzą tak ponurą, Œe aŒ zrobiło się jej Œal, zaczął

karabin na Ardmore'a. - Nie próbuj Œadnych sztuczek, milordzie.

ściągając fular. Chcieli mu zabrać fular?

Zniknęli, zanim Annabel zdąŒyła mrugnąć.

Po chwili dobiegł do niej głos:

- Nic się pani nie stało? - zapytał lord Ardmore, odwracając się

-Widzi pan, milordzie, z moich bogatych doŒwiadczeń wynika, Œe szybko. UŒmiechał się, choć jego wszystkie pieniądze i biŒuteria dŒentelmeni niechętnie oddają wszystkie błyskotki, jakie przy sobie zniknęły. Jego głos w ogóle nie zdradzał niepokoju... pojawił się na mają. W pana kieszeniach moŒe jest coś, co chcielibyśmy zabrać. Surdut tomiast ten sam, gardłowy, szkocki akcent, który...

pewnie przyniesie nam niezłą sumkę, a czas, jaki będzie panu potrzebny Zamknęła szybko oczy.

na włoŒenie bielizny, wystarczy, abyśmy opuścili hotel bez problemu.

- Pańskie ubranie! -jęknęła.

PoniewaŒ bardzo nie lubię sytuacji, kiedy muszę kogoŒ zastrzelić.

Wypuścił ją z ramion.

Annabel widziała wściekłość na twarzy Ardmore'a, kiedy rzucał

- Rzuć mi pantalone, Glover.

fular na sofę. Znow przegradła się na balkon. Ardmore nie może W tej samej chwili drzwi otworzyły się nagle i do uszu Annabel stracić wszystkiego, co posiada. Co on teraz zrobi? Jak znajdzie bo dobiegł odgłos pospiesznie oddalających się kroków. Wciąż zasłaniała gata Sone, nie mając nic, nawet własnego ubrania? Nie mówiąc o re dłońmi oczy, a usłyszała w korytarzu cierpki głos lady Blechschmidt putacji, którą mu zniszczyła Imogen.

domagającej się wyjaśnień.

Poza tym Griselda była w sąsiednim pokoju... jej obecność uru-Opuściła ręce. Na szczęście lord Ardmore miał już na sobie chomi ostry język londyńskiej moralistki.

pantalony i wciągał koszulę. Annabel nie mogła nie zauważyć, że jęgo Lady Blechschmidt odwróciła się od stangreta. Annabel prze-klatka piersiowa wyglądała jak tors rzymskich bogów, których posagi chyliła się przez balustradę, ściągnęła kaptur i głośno krzyknęła: widziała w brytyjskim muzeum w Montagu House. Chociaż biały chłodny marmur bardzo się różnił od lekko owłosionej, złotej skóry.

93

92

Annabel czuła, że się rumieni. Do pokoju wszedł stangret lady -W porządku?! - warknęła ze złością Griselda. - Oczywiście, że nie Blechschmidt z informacją, że na dole złapano dwóch mężczyzn z jest w porządku, ty... ty głupcze! Spójrz na mnie! Dawno już powinnam pierścieniem i innymi rzeczami.

być na balu u lady Penfield! Tylko popatrz! - Zbity kołtun kurzu zwisał

Annabel z trudem przełknęła ślinę. A więc po wszystkim. Prawie.

przy guziku płaszcza. Niemal od stóp do głów oblepiała ją cienka Lady Blechschmidt tkwiła w drzwiach, ze zdumieniem patrzyła na warstwa szarobrazowej mazi, a przez policzek biegła ogromna smuga Annabel, a zmarszczka między brwiami dystygowanej matrony rozmazanego brudu.

stawała się coraz głębsza.

Barnet wszedł do pokoju tuż za Ardmore'em.

- A co ty tu robisz, młoda damo? - zapytała tak lodowatym to - To przez ciebie! - syknęła Griselda, wskazując na niego palcem, że Annabel aż zadrżała.

cem. - To wszystko twoja wina! Jak śmiałeś wpuścić tych opryszków Dziewczyna podniosła jednak dumnie głowę.

do pokoju, kiedy my tam byliśmy. Jak śmiałeś!?

- Przyjechałyśmy z wizytą...

- Przystawili mi broń do głowy - odparł Barnet, nerwowo zaci - Przyjechałyśmy? - przerwała jej lady Blechschmidt.

skając ręce.

Annabel zabrakło tchu.

-Jesteś odpowiedzialny... - mówiła Griselda, nacierając na niego - za - Imogen! Imogen, nic

wam się nie stało? - Pobiegła do drzwi, niesłychane brudy w tym hotelu, jeśli nie za sprawienie, że ja i moje które wiodły do sypialni Ardmora i otworzyła je szeroko. Pokój podopieczne znalazłyśmy się w skrajnym niebezpieczeństwie.

był pusty. Drzwi od szafy na ubrania otwarte na oścież, z szuflady - A właściwie co ty i twoje podopieczne robiłyście w pokoju tego wystawał rękaw koszuli, a na podłodze leżała wyrwana z biurka deska i to o tak późnej porze? - dopytywała się lady Blech-szuflada.

schmidt. - Nigdy bym się nie spodziewała takiego zachowania po łobie, Było tylko jedno miejsce, gdzie mogły się skryć. Annabel uklękła i Griseldo!

podniosła cięską kape, która sięgała aż do podłogi.

- Nie ma w nim nic niestosownego! - odparła Griselda, odwracając - Griseldo? Imogen?

się od nieszczęsnego Barneta. - Trudno mi uwierzyć, że mogłaś to nawet Po chwili usłyszała, że coś porusza się w ciemności.

sugerować po tylu latach znajomości.

- Annabel, to ty? - jęknęła Imogen.

- Skoro pomogłam złapać zbrojów na gorącym uczynku, to chyba - Wychodź, kochanie, już po wszystkim.

należą mi się wyjaśnienia - zauważyła lady Blechschmidt.

- Co ci się stało?! - zawołała Imogen w tej samej chwili, gdy - Nic ci się nie należy - odparła z godnością Griselda. - Jeśli nie Griselda spojrzała w dół, aby z przerażeniem stwierdzić, że była cała masz dla mnie choćby tyle szacunku, aby bez wahania uwierzyć, że pokryta kurzem, strzępkami pajęczyny i paprochami sypiącymi się nigdy nie wplątałabym się w nieroztropne działanie, to nie jesteśmy już

z materaców. Jej oburzenie zagłuszyło pytanie Imogen.

przyjaciółkami!

W drzwiach sypialni natychmiast pojawiła się lady Blechschmidt - Mój powóz uszkodził się w drodze na bal - usiłował ratować - Lady Griseldo! - krzyknęła, zatrzymując się tak gwałtownie, że sytuację Ardmora. - Lady Griselda i jej podopieczne odwiozły mnie do hotelu, gdzie zostaliśmy zaatakowani przez uzbrojonych mężczyzn.

idący za nią lord Ardmora nie zdołał uniknąć zderzenia.

- Wszystko w porządku? - zapytał, rozglądając się po pokoju Lady Blechschmidt spojrzała na niego badawczo.

- Mam nadzieję, że nie stało się paniom nic złego.

94

95

- Wiem, kim pan jest - oznajmiła. - Szkotem, który zrobił z siebie - Co robisz w hotelu Grillon's? - Głos Griseldy był teraz znacznie bardziej widoczny na balu. Był pan uważany za niezłą partię.

spokojniejszy, ale wciąż bezlitosny i Annabel dałaby głowę, że kącki Ardmora się skłonił.

ust opiekunki zadrżały w uśmiechu. - Powinnaś być na balu n lady - Do usług.

Penfield, zresztą tak jak i ja.

Lady Blechschmidt odwróciła się do Griseldy.

- Byłam, ale impreza okazała się niezbyt udana. Opuściłam ją z - Mam dla ciebie, lady Griseldo, wiele współczucia z powodu bólem głowy.

sytuacji, w jakiej się znalazłaś, szczególnie z powodu stanu twojej - A potem nagle wylądowałaś

w Grillon's? Naprawdę, lady garderoby. Chcę tylko zauważyć, że obecność młodych dam w tym Blechschmidt, zdumiewasz mnie.

miejsca jest podejrzana. Tym bardziej że jedna z nich - wskazała na W pokoju zapanowała taka cisza, że Annabel słyszała własny od-Imogen, która usiłowała usunąć zabrudzenia z płaszcza, a jedynie dech.

jeszcze bardziej jego stan pogorszyła - wywołała dwa dni temu skan - Kaśkę mojej słuźbie milczeć - oświadczyła lady Blechschmidt.

dal z tym właśnie mężczyzną. To wszystko, co mam do powiedzenia - Peters! - Stangret pokazał się w drzwiach pokoju. -Jedziemy do niej. Nie chciałam cię o nic posądzać, ja po prostu...

domu. - Majestatycznym krokiem opuściła pokój, bez pośegnania, Straciła pewność siebie i cofnęła się, gdy Griselda ruszyła w jej przeprosin czy jakiegokolwiek komentarza.

kierunku. Zwykle Griselda była uosobieniem anielskiej łagodności, ale Griselda zwróciła się do nieszczęsnego Barneta.

w tej chwili miała na twarzy taki chłód, że lady Blechschmidt nie czuła - Wróć tu jutro - zapowiedziała. -I porozmawiam z właścicielem na siłach stawić przyjaciółce czoła.

lem hotelu, który, tak się akurat składa, jest znajomym wujka mojego - Emily Blechschmidt - wysyczała przez zaciśnięte zęby. - Jeśli mężczyś. Pan Reardon, nieprawdaż?

kiedykolwiek szepniesz o tym, co się tu stało, jeśli któryś z twoich Barnet gwałtownie zamrugnął. słuchających piśnie chociaż słowo, cięśko tego pośałujesz!

- Zapewniam panią, madam, że...

Lady Blechschmidt zachichotała nerwowo.

- Nie mam panu nic więcej do powiedzenia - prychnęła. - Imogen, - Co do mnie, mogę obiecać, ale słuźba, sama najlepiej wiesz...!

Annabel. Idziemy do powozu. I nałóżcie kaptury!

- Nawet nie kończ - prychnęła Griselda. - Twoi słuchający są tak samo Podopieczne bez słowa zastosowały się do polecenia i ruszyły w wyćwiczeni jak moi. Obiecuję, że nie powiedzą nikomu ani słowa.

kierunku drzwi.

- Naprawdę nie wiem, dlaczego tak reagujesz! Oczywiście ostrzegę W powozie Griselda straciła z płaszcza strzępki pajęczyny, po czym słuźbę, że nie wolno im z nikim o tym rozmawiać i muszą zapomnieć, że stanowczym tonem oświadczyła:

panna Essex była w towarzystwie niekompletnie ubranego mężczyzny, - Ten wieczór nigdy się nie zdarzył. Zrozumiałyście?

podczas gdy ty i twoja druga podopieczna tkwiłyście pod łóżkiem w Annabel skinęła głową. innym pokoju!

Imogen, jakby w poczuciu winy powiedziała: Oczy Griseldy się zwięzły.

- Przykro mi, Griseldo...

- A ty, co tu robiłaś? - zapytała.

Ale Griselda szybko jej przerwała: -Ja? - Lady Blechschmidt się obruszyła. -Jak to! Mój stangret rzucił

- Nigdy... więcej... o tym... nie wspominaj.

się na górę, by ratować twoich przyjaciół, i... ..

Annabel wymieniła spojrzenie z siostrą. Imogen ścisnęła jej 96

rękę.

97

- Tak bardzo się o ciebie bałam - szepnęła. - Nie dbam o swoją Brinkley nie byłby zaskoczony, gdyby artykuł dotyczył lady reputację. Jestem wdową. Ale ty...

Maitland. Cała słuŝba wiedziała, w jakim stanie Imogen wróciła do Na myśl o tym, co mogło się wydarzyć, Annabel poczuła ucisk w domu poprzedniej nocy: płaszcz, zgodnie z doniesieniami pokojówki, gardle.

miała tak poplamiony, jakby leŝała na ziemi. Implikacje takich - Miałyśmy szczęście - przyznała.

opowieści były zbyt skandaliczne, ŝeby pozwolić na ich powtarzanie, -Wciąż nie mogę w to uwierzyć. Myślałam, ŝe juŝ nigdy nie więc Brinkley uznał za konieczne porozmawiać ze wszystkimi osobami uwolnimy się od lady Blechschmidt.

ze słuŝby, które o tym słyŝały.

Annabel spojrzała z wdzięcznością na Griseldę, która siedziała z Na chwilę się zatrzymał. Ręce drŝały mu ze zdenerwowania. Autor zamkniętymi oczami, jakby sam wysiłek, aby siedzieć prosto, był dla artykułu nie wymienił nazwiska lady Maitland. A więc zanosilo się na niej ponad siły.

dwa skandale, które mogą zburzyć spokój wielu osób.

- Odnoszę wraŝenie, ŝe Griselda zwykle osiąga to, czego chce, Powinien pójść z tym do pana domu, nawet jeśli ksiąŝę Holrook nie sądzisz?

nigdy nie wstawał przed południem i moŝe mieć straszny ból głowy po Imogen się uśmiechnęła.

morzu brandy, które wlał w siebie poprzedniego wieczoru. Hrinkley Kto, jeśli nie Griselda, mógł wybawić Annabel z okropnej sytuacji, polecił kucharce przyrządzić wzmacniający napój.

gdy jedna z najbardziej pruderyjnych dam towarzystwa wchodzi do Trzymając srebrną tacę z lekko musującym napojem i starannie sypialni i znajduje dziewczynę w towarzystwie na wpół ubranego złoŝoną gazetą, Brinkley wszedł do zaciemnionej sypialni pana domu.

męŝczyzny?

Powitał go pełen zniecierpliwienia jęk.

Dokonała prawdziwego cudu.

- Kto to, u licha?

Pewnie jednak przyjdzie czas, gdy ów cud przestanie działać.

- Brinkley, wasza miłość. - Odwrócił głowę, gdy jego pan, który zwykł sypiać nago, usiłował wygrzebać się z pościeli.

- Proszę o wybaczenie, ŝe ośmieliłem się panu przeszkodzić.

Rozdział II

- Co robisz w moim pokoju? - wymamrotał ksiąŝę przepitym głosem. - Dom się pali? - dodał, ściskając dłońmi skronie.

Brinkleya ogarnęło współczucie. Wyciągnął tacę.

Cios nadszedł w postaci złych wiadomości w „Bell's Weekly Mes - Nowy numer „Bells Weekly Messenger", wasza miłość - po-senger", plotkarskiego dziennika, doręczanego w kaŝdy czwartek wiedział z zasepioną miną.

o ósmej rano.

- Do diabła z nim - rzekł ksiąŝę z irytacją, z powrotem rzucił się na Majordomus Holbrooka,

Brinkley, odebrał gazetę z rąk posłańca i pościel i nakrył głowę poduszką. - Straciłeś rozum, Brinkley. Zanieś to wrócił do swojego pokoju, gdzie zamierzał ją wyprasować i zanieść " do Griseldzie.

ŁóŜka lady Griseldzie wraz z filiŝanką gorącej czekolady i sucharkiem; jej - Wasza miłość zechce zobaczyć „Messengera" osobiście.

lordowska mość była na diecie, która miała doprowadzić do zmniejszenia - Nie, nie zechcę. - Jednak majordomus nie odchodził. Po chwili obwodu jej bioder. Kiedy jednak rzucił okiem na rubrykę towarzyską, poduszka zsunęła się na bok i ksiąŜę sięgnął po gazetę. - Rozsuń nieomal spalił gazetowy papier trzymanym w ręku Ŝelazkiem.

zasłony, Brinkley.

1

99

Lokaj odstąpił okno. Jego miłość patrzył przekrwionymi oczami na dzenia. Po chwili jednak ból ustąpił i Holbrook był w stanie otworzyć „Messengera".

oczy. - Powinienem trochę ograniczyć picie brandy - mruknął do siebie.

- Co, u licha, mam z tym zrobić? - irytował się.

Ale ten nowy skandal był wystarczającym powodem, aby, niezależnie Rzeczywiście, ksiąŜę nigdy nie interesował się kroniką towarzyską.

od wczesnej pory dnia, znów sięgnąć po alkohol. - Muszę porozmawiać Na nieszczęście reszta Londynu bez trudu odgadnie, o kogo chodzi.

z Griseldą. - Zatoczył się trochę, gdy wstał z łóŜka. Gdzie, u licha, była - Druga pozycja, prawa szpalta, wasza miłość.

Griselda? Czy wszystkie trzy nie wybierały się wczoraj na bal Holbrook rzucił w tę stronę okiem.

debiutantek? Brinkley skinął głową.

- AleŜ mnie boli głowa... „Pewna złotowłosa panna A.E.", do-

- A więc?! - ryknął ksiąŜę. - Wróciły razem czy nie?

myślam się, Ŝe chodzi o Annabel, „...została nakryta z rudowłosym - Z całą pewnością wróciły razem - odparł Brinkley z powagą. -

lordem w jego sypialni...". Nonsens! Wierutne kłamstwo. Annabel Wszystkie trzy, o przyzwoitej godzinie... chyba około północy.

była wczoraj na balu z Griseldą.

- To pomyłka - zauwaŜył Rafę, przesuwając niepewną ręką po Brinkley spojrział na pana ze współczuciem. KsiąŜę robił, co tylko włosach. - Musi być jakaś inna panna A.E. KaŜę im zamieścić spro-mógł, jako prawny opiekun czterech dziewcząt bez grosza i to nie jego stowanie. Spalę ich biura. OskarŜę o potwarz.

wina, Ŝe wyrosły na kobiety, którym łatwiej wywoływać skandale, niŜ

Brinkley nie uwaŜał jednak, Ŝeby te pomysły mogły przyczynić się innym haftować chusteczki.

do rozwiązania problemu. Ale nie odwaŜył się tego skomentować,

Rafę czytał dalej, nie kryjąc zdumienia: powiedział tylko:

-Lokaj czeka, by przygotować panu kąpiel, wasza miłość. A ja w „...męŜczyzna podobno był

nagi, a nieszczęsna dama błagała go, Œeby tym czasie poproszę pokójówkę lady Griseldy, Œeby doręczyła pani zgodził się na zakończenie ich związku. Z przyjemnoŒ-

„Messengera”. Jestem pewien, Œe jaŒnie pani zechce rozmawiać z cią informujemy, Œe dŒentelmen w pełni przychylił się do proŒby panem na temat tej nieszczęsnej historii.

i, biorąc pod uwagę delikatnå sytuacjå, zachował się wobec

KsiåŜå osunåł się na skraj łóŜka i siedział tam przez jakiŒ czas, panny A.E. z wåłściwå atencjå,

Jednak my, którzy znajdujemy

Œ c i

s

k a j å c r

ękami gławę. Brinkley skinåł na lokaja i bez słowa opuŒcił

się jedynie na obrzeŜach towa rzyskiej elity, nie mielibyŒmy pokój.

nic przeciwnie temu, aby utytułowani dŒentelmeni z północy jak najrzadziej opuszczali swoje

Wiemy bowiem, Œe ten Ewan pukał koåatkå dwukrotnie, zanim majordomus, wyglådajåcy sam dŒentelmen nie dalej jak w ubiegłym tygodniu na zakłopotanego, uchylił lekko drzwi. Na widok rudowåosego goŒcia zaangaŒowany był w skandaliczny eksces podczas balu z bliskå krewnå lokaj natychmiast szeroko je otworzył.

panny A.E.!”

- Lord Ardmore - przedstawił się Ewan, ale majordomus juŜ prowadził go do salonu.

Rafę wziåł głąboki oddech.

- Czy mogę coŒ panu zaproponować, milordzie? - zapytał. -

- A niech to wszyscy diabli! - ryknåł, odrzucajåc na bok gazetę. -

Drinka? Albo filiŜankę herbaty? JaŒnie pan dopiero co wstał i obawiam Banda oszczerców, wymyŒlå kaŜdå bzdurę, aby tylko podnieŒ się, Œe nie bådzie w stanie przyjåc pana co najmniej przez pół godziny.

sprzedaŒ. Obedrę ich ze skóry! - Spojrzał na Brinkleya, który podał mu wielki srebrny kufel. JuŜ na sam jego widok obfity pot zrosił czoå ksiåcia, a wypicie zawartoŒci sprawiåo, Œe otrząsnåł się z obrzy-100

101

- Nie chcę się widzieć z jaŒnie panem - odparł uprzejmie Ewan.

w pokoju hotelowym z na wpół ubranym szkockim arystokratą.

- Przyszedłem zobaczyć się z pannå Essex i byåbym wdziåczny, gdy Kiedy Annabel otrzymaåa wiadomoŒ, Œe lord Ardmore czeka w byŒ zechciaå ją o tym zawiadomić.

salonie, siedziaåa wåłśnie przed lustrem, usiåujåc pogodzić się z myŒlå - Tak, ale...

Œe straciåa wåłśnie szansę na poŒlubienie wymarzonego Anglika.

- Z pannå Essex - powtórzył Ewan. Lokaj wyglådaå teraz na jesz Ardmore chciaå rozmawiać. Nie z jej prawnym opiekunem, ale z cze bardziej skonfundowanego, ale Ewan nigdy tak łatwo nie ustę niå.

powåł. - Natychmiast - dodaå.

Latami marzyåa o opuszczeniu Szkocji. O pozostawieniu caåej biedy - Panna Essex nie widziaåa

jeszcze tej gazety, milordzie.

i upokorzeń za sobą, przyjeździe do Londynu i sprzedaniu swojej urody Ewan się uśmiechnął.

temu, kto potrafi zapewnić Śycie w luksusie na zawsze. MęŜczyźnie z - Tym lepiej - rzekł. - Czy mogę więc liczyć, Śe poprosisz, aby fortuna, który nie będzie miał nic wspólnego z końmi. Tylko tego tu zesła, i nie wspomnisz jej nic o tym artykule?

pragnęła.

Majordomus przez chwilę nasłuchiwał, jakby coś działo się na Najwyraźniej okazało się, Śe pragnęła zbyt wiele.

górze, jednak do Ewana nie dotarły Śadne odgłosy.

Była jak sparaliŜowana. Oczywiście przeŚyje ten cios. MoŚe Ard-

- Lady Griselda mogła juŜ poinformować młodą panią - powie more nie utopił wszystkich pieniędzy w stajniach. W końcu zebrał

dział w końcu słuŚący. - Sprawdzę, czy tak jest. Być moŚe panna odpowiednią kwotę, Śeby przyjechać do Anglii po Śonę. Ich ojciec Essex zejdzie do pana, oczywiście w towarzystwie opiekunki.

nigdy nie był w stanie zapewnić córkom sezonu w Londynie.

Ewan chwycił majordomusa za ramię.

Otworzyła drzwi tak cicho, Śe Ardmore jej nie usłyszał. Stał w - Bez opiekunki.

drugim końcu pokoju i podziwiał pejzaŜ Constable'a. Szkocki lord był

Oczy lokaja stały się okrągłe ze zdumienia.

wysoki, miał szerokie ramiona i muskularne nogi. Przynajmniej dobrze -JuŜ na to za późno - zauwaŚył spokojnie Ewan, co prawdopo-się odŚywia, pomyślała Annabel. Pocieszała się, Śe jeśli sprawy dobiegły końca miało potwierdzić najgorsze obawy o Annabel.

przyjmą wyjątkowo zły obrót, to zawsze będzie mógł wynająć się do Lokaj odszedł, a Ewan pogrąŚył się w myślach o tak przyziemnych fizycznej pracy. Ale nawet ta myśl nie wydawała się jej zabawna.

sprawach, jak: kielkująca pszenica, specjalny akt jaki miał w kieszeni, i Jego rdzawe włosy, które kolorem przypominały jesienne liście, o wszystkim, co wiązało się ze znalezieniem Śony, a co najpewniej lekko kręciły się na karku. Ubrany był jak zwykle na czarno. Czerń ma wreszcie się finalizowało.

swoje zalety, pomyślała ponuro Annabel. MoŚna przerabiać i farbować Annabel weszła do salonu dwadzieścia minut później. Zdawa stroje, a nigdy nie będzie widać szwów.

ła sobie sprawę, Śe musiało się wydarzyć coś złego. Po pierwsze, Weszła do pokoju.

dlatego, Śe histeryczny głos Griseldy słyhać było w całym domu.

Ewan się odwrócił. Przez chwilę miał wraŚenie, Śe nie ta siostra Po drugie, do jej uszu dochodziły równieŜ wrzaski Rafe'a. KsiaŜe zesła do salonu, chociaŜ były do siebie niepodobne. Jednak to Imogen rzadko wstawał przed południem, ale z pewnością nigdy nie podno miała takie nieszczęśliwe oczy, jakby tylko siłą woli trzymała się, aby sił głosu. Tak więc cokolwiek się wydarzyło, było na tyle waŚne, Śe nie utonąć we łzach. Oczy Annabel zwykle promieniały radością.

potrafiło pokonać nawet poranny ból głowy Rafe'a.

Zareagowała śmiechem, gdy zaproponował jej małŚeństwo.

Ich wczorajsza eskapada jakimś cudem się wydała. MoŜe juŝ wszyscy byli zgubieni. A moŜe tylko ona, poniewaŜ widziano ja

102

103

- Annabel... - Wziął ją za rękę. Była lodowata.

Podniosła głowę i spojrzała na niego. Miał interesujące oczy: Delikatnie wysunęła dłoń z jego dłoni, po czym dygnęła, splotła głęboko osadzone i szmaragdowe. Nie przypominał wymuskanych palce i czekała.

Anglików, których ostatnio poznała, lecz starych farmerów, dzier-I na co, u licha, czekała? Najwyraźniej majordomus się mylił.

Ŝawców jej ojca, zanim ten sprzedał ziemię, zostawiając jedynie pa-Annabel musiała juŜ przeczytać rubrykę towarzyską. Czy powinien stwiska.

zacząć od propozycji małŜeństwa? Wyglądała tak nieprzyjaźnie. Mimo - Annabel - powtórzył. - Nie spodziewam się, Őeby poślubienie to...

mnie było szczytem pani marzeń.

- Obawiam się, Őe Barnet uciekł z hotelu - odezwał się w końcu.

Zgadza się, pomyślała. Zerknęła na jego buty. Były przynajmniej Spojrzała na niego ze zdumieniem.

starannie wyczyszczone.

BoŜe, aleŜ ona piękna: miękkie, puszczone luźno loki koloru złota, Westchnął, a kiedy znów się odezwał, w jego głosie jeszcze wy-zmysłowe, wijące się pukle, tak znakomicie harmonizujące z kremową różniej zabrzmiał szkocki akcent.

skórą szkockich kobiet. A te oczy... po prostu cudowne. Jakby dobry - Co się stało, to się nie odstanie. I nie mogę udawać, Őe jestem Bóg stworzył ten przydymiony błękit specjalnie dla niej, a potem z tego powodu nieszczęśliwy, poniewaŜ uwaŜam panią za wyjątko wyrzucił pudło z farbami.

wo piękną kobietę.

Przywołał się do porządku.

Annabel zagryzła wargę. Swoją urodę zawsze traktowała jako - Pan Barnet, dyrektor hotelu - wyjaśnił.

najwspanialszy posag, jaki podarowała jej matka natura. Miał on - Co z nim?

umoŜliwić jej ucieczkę ze Szkocji i Őycie w dostatku.

To on poinformował „Bell's Weekly Messenger” o wydarzeniach - Miło mi, milordzie - odparła.

ostatniego wieczoru - wyjaśnił. - Podśluchiwał pod drzwiami. Kiedy się Ewan nie bardzo wiedział, co zrobić. Jej głos był pozbawiony zorientował, Őe z powodu gniewu lady Griseldy moŜe stracić pracę, nie emocji. Patrzyła na niego przez chwilę, po czym natychmiast odwróciła miał oporu, Őeby sprzedać informację.

wzrok.

- „Messenger” - powiedziała głucho. - A więc stąd złe wieści.

- Czy małŜeństwo ze mną to aŜ tak okropny interes?

Przeszedł przez pokój i zatrzymał się przed nią: - Oczywiście, Őe nie - zaprzeczyła, ale natychmiast dodała: - Nie - Musimy zapomnieć o tej podłej gazecie. Taka ohyda nie moŜe czytałam artykułu. Proszę mi nie brać tego za złe, ale czy nie istnieje być częścią naszego wspólnego Őycia.

jakiś sposób, abym odzyskała reputację bez podejmowania aŜ tak - Oczywiście - przyznała Annabel. - Znajduję w tym duŜo sensu. -

drastycznych kroków?

Przeczyta artykuł później. Teraz chciała mieć już oświadczyły za sobą.

Pokręcił głową.

żeby jak najprędzej wrócić do swojego pokoju i wreszcie się wypłakać.

-Jeśli mam być szczery, to nawet małżeństwo może nie stłumić. Nie płakała od śmierci ojca.

Nawet wtedy, gdy uciekła Imogen, ani skandalu. Jakże to szczęście, że Szkocja leży tak daleko od Londynu.

wtedy, gdy zginął Draven. Tym razem czuła, że nie powstrzyma. Musimy poczekać, a wszystko ucichnie. Barnet zbyt wiele słyszał, strumienia łez.

kiedy się to powiąże z moim niekompletnym strojem...

Ujął jej dłonie. No dalej, pomyślała Annabel. Wykrztuś to wreszcie!

Tak, prawdopodobnie miał rację, muszą zniknąć w Szkocji. An-Ale on milczał.

Annabel obawiała się, że za chwilę wybuchnie płaczem. Wzięła głęboki

oddech.

~ Czy wobec tego chciałby mnie pan o coś zapytać?

Zamarła. A więc myślał, że ona jest bogata. A to były jedynie. Ponownie ujął jej dłonie.

prezenty od Rafe'a, piórka dla pawicy, która zaledwie miała własną - Pragnąłbym panią poślubić - powiedział wolno. - Zabrać do koszule. Nie tylko nie odważyła się odezwać, ale nawet na niego siebie do domu, żeby została pani moją siostrą, matką moich dzieci, spojrzeć. Nagle zdała sobie sprawę, że razem z Imogen zrujnowały mu życie. Byliśmy razem na dobre i na złe, w chorobie i zdrowiu.

Siostrze.

Annabel zapragnęła uciec, ale czuła się, jakby wrosła w ziemię.

Chociaż tak naprawdę oboje byli zrujnowani. Jej marzenia o - Tak - wyszeptwała.

przystojnym, bogatym narzeczonym rozwiały się jak dym przez. Wypuścił jej dłonie i wyjął z wewnętrznej kieszeni surduta jakiś przypadek, głupotę Imogen i napad bandziorów. Jego marzenie o papier.

bogatej panie młodej przepadło z tych samych powodów.

-Kiedy tylko przeczytałem paszkwil, wyciągnąłem biskupa z łóżka i - Przykro mi - powiedziała w końcu. - Myli się pan. Ja naprawdę uzyskałem specjalny akt. - Uśmiechnął się szeroko. - Musiałem mu nie mam posagu.

pokazać „Messengera”. Zgodził się ze mną, że sytuacja jest wyjątkowa.

- A Milady's Pleasure?... - zapytał, unosząc jej brodę.

Skinęła głową.

-Ach, Milady's Pleasure... Rzeczywiście, koń należy do mnie. Ale ~ Ale chciałbym panią o coś prosić.

nie posiadam żadnego prawdziwego posagu.

- Skoro uratował mnie pan od siostry w niesławie - starała się, aby - Możemy obyć się bez niego - odparł.

jej słowa zabrzmiały sztucznie - to uważam, że może mnie pan Musiała to w końcu z siebie wyrzucić: prosić o wiele rzeczy, a ja postaram się je spełnić.

- Naprawdę mi przykro, że doprowadziłyśmy z siostrą do tej Zignorował jej dosyć śmiało usiłowania.

nieszczęsnej sytuacji. - Położyła mu dłoń na ramieniu. - Gdyby nie my, -Jeśli się pani zgodzi, nie skorzystam z tego aktu.

mógłby pan znaleźć młodą damę z liczącym się majątkiem. Prawdziwą - Jak to? - Spojrzała na niego ze zdumieniem.

dziedziczkę. Zniszczyłyśmy pańskie nadzieje.

- Takie bezbożne, zawarte pod presją małżeństwo nie jest tym, o - Poprosiłem, żeby pani za mnie wyszła, zanim to wszystko się czym marzę. Ale jeśli wyjedziemy stąd, pozostawiając londyńskie wydarzyło.

salony w przekonaniu, że naprawdę się pobraliśmy, i udamy się do Doprawdy, miał niesamowite oczy, szczególnie kiedy się uśmie-Szkocji... to może tam usankcjonujemy nasz związek. W moim majątku chał.

jest kościół i kapłan. To miałyby dla mnie ogromne znaczenie, gdyby - Pan sądził, że jestem bogata - upierała się.

ojciec Armailhac mógł udzielić nam ślubu.

- Nie, nawet o tym nie pomyślałem. Po prostu spodobała mi się - Czy musimy dać na zapowiedzi?

pani.

- Nie. Weźmiemy hand-jasting. To stary szkocki zwyczaj i jestem Annabel nagle zdała sobie sprawę, że miała na sobie suknię, która pewien, że się pani spodoba. To prosta ceremonia, która się odbywa kosztowała więcej niż roczny zarobek robotnika, i że nosiła w uszach i wśród przyjaciół, chociaż ojciec Armailhac z pewnością sprawi, że na szyi perły, prezent od Rafe'a. Ardmore mógł się więc spodziewać będzie bardzo uroczysta.

znacznego posagu.

- Nie mam posagu - oznajmiła nagle Annabel.

- Ludzie rozmawiają o posagach, od kiedy się zjawiłem w tym - Słyszałem coś wręcz przeciwnego.

barbarzyńskim mieście. Zapewniam panią jednak, że są dla mnie rzeczy o wiele ważniejsze...

106

107

- Wiem - odparła. - Po pierwsze, żeby pańską siostrą była Szkotka.

Ogromne dłonie powoli przesuwały się wzdłuż jej pleców. Leniwy - A po drugie, żeby te siostrą była Szkotką - dodał i w jego oczach uśmiech w jego oczach wywołał taki sam dreszcz, jak dotyk opuszków pokazały się wesołe iskierki. - To oczywiście śart. Gdybym chciał mieć palców kreślących maleńkie koła na jej ramionach w miejscu, gdzie za siostrą Szkotkę, nie musiałbym tu przyjeżdżać. Gdyby pani była kończyły się krótkie rękawy sukni.

Angielką... - podniósł jej brodę - znajdowałbym się dokładnie w tym - Ma pani konia - przypomniał.

miejscu, w którym teraz jestem. - Nieoczekiwanie nachylił się nad - Tylko konia. - Z trudem przełknęła ślinę. - Z pewnością słyszał

Annabel i jego ciepłe usta dotknęły jej ust.

pan o testamencie mojego ojca. Nasze posagi stały się przedmiotem Annabel czuła się okropnie nieszczęśliwa, miała ochotę krzyczeć ze plotek.

złości, łzami zareagować na niesprawiedliwość, która ją spotkała, - Nic mi o tym nie wiadomo, ale nie dbam o plotki. Z przyjemnością rozszlochać się nad każdym utraconym marzeniem... a przecież było nością włączę pani posag do mojej stadniny. Nie mam oczywiście coś kojącego w delikatnym dotyku jego warg. Objął ją i Annabel przez talentu pani ojca, ale dysponuję bogatym programem

jeździeckim.

chwilę poczuła się, jakby... jakby... szukała w myślach właściwych Będzie tak, jakby po latach wracała pani do domu.

słów. Usta Ardmora'a wyłączyły jej rozum, pieszcząc tak, jakby o coś Annabel zamarła. Przyjemne ciepło, które czuła pod wpływem jego prosiły.

pocałunków, nagle się ulotniło.

Westchnęła i oparła się na Ewanie... tylko na chwilę, żeby choć poślubiła ujeżdżacza koni, męszczyznę, który uwielbiał konie tak jak trochę się podnieść na duchu. Zacisnął wokół niej ramiona, jakby chciał

jej ojciec.

odgrodzić dziewczynę od świata, wziąć na ręce, wsadzić na konia i wracała do domu, w każdym tego słowa znaczeniu.

zawieźć do swojego zamku...

Wykorzystał moment jej słabości. Dotarł do wnętrza jej ciepłych ust i nieoczekiwanie ich pocałunek zapłonął namiętnością. Nie myśląc o tym, co robi, położyła dłoń na jego karku. Wzmocnił uścisk i Annabel

Rozdział 12

nagle poczuła napór jego sprężystego ciała.

Odruchowo przywarła do Ewana, likwidując ostatni kawałek wolnej Znowu były razem. Tess opierała się o słupek baldachimu w nogach przestrzeni, która dzieliła ich ciała. Czuła, jak jego masywnym ciałem łaska. Została na noc, aby mogła rano pośegnać się z Annabel. Josie, wstrząsa dreszcz. Poraziła ją niezwykła intymność doznań. Jakby on która dopiero co wróciła z wiejskiej rezydencji Rafe'a, zwinięta w dzielił z nią smutek, lęk i obawy, a jednocześnie zapewniał, że zrobi kłębek leżała przy drugim słupku, a Imogen tuż obok Annabel, która wszystko, aby rozwiązać wszelkie problemy.

robiła wszystko, aby się nie rozplakać. Cóż, od biedy uciekła i do biedy i Annabel miała ochotę wtulić się w niego i po prostu... mu na to wróci.

pozwolić. W tej samej jednak chwili rozsądek wrócił. Nawet wtedy, Chciała o tym zapomnieć i cieszyć się obecnością sióstr. W głębi gdy usta Ewana wpijały się w jej wargi, a ona zaczęła drżeć w duszy czuła jednak ogromną niesprawiedliwość tego, co ją spotkało.

potężnych ramionach, rozsądek nie dawał spokoju, cichy głos, którego Imogen i Josie zostaną w Anglii w wygodnej rezydencji Rafe'a, . Tess nie zdołała zagłuszyć. W końcu oderwała usta od jego ust i powiedziała: w luksusowym domu mego, podczas gdy ona musi wracać do Szkocji.

-Ja nie śartuję, lordzie Ardmora. Naprawdę nie mam posagu.

Ona, która Szkocji nienawidziła bardziej niż którąkolwiek z dziewcząt.

108

109

Josie lada chwila zajmie jej miejsce. Skończyła już piętnaście lat i Annabel trochę obawiała się spostrzegawczości siostry. Zmusiła się zaczęła przemieniać się z dziecka w piękność. Za rok stanie się re-więc do uśmiechu.

welacją sezonu.

- Doskonale! - zawołała uszczęśliwiona Josie. - Plutarch twierdzi, -Jeśli Annabel chciałaby porozmawiać o nocy poślubnej, to chętnie że panna młoda przed pójściem do łaska powinna zjeść owoc pigwy. -

udzielię kilku rad - zwróciła się Josie do Tess.

Odwróciła się do Tess. - Czy domyślasz się, dlaczego? Nie lubię pigwy, - Twoich rad, gąsko?!

- prychnęła Tess. - A co ty możesz wiedzieć jest taka kwaśna, ale chętnie bym...

o małżeństwie?

- Dość tych bzdur! - zawołała Imogen, wygrzebując się spod - Plutarch ma na ten temat wiele do powiedzenia - odparła z okrycia. - Muszę powiedzieć coś pierwsza i to jest niezwykle istotne. -

Ujęła dłoń Annabel, łzy spływały jej po policzkach.

uśmiechem Josie.

Zrujnowałam ci Śycie... zrujnowałam Śycie własnej siostry i teraz...

- Plutarch! - powtórzyła z ironią Tess. - Coś mi się zdaje, Śe panna Rozpłakała się.

Flecknoe niewiele czasu poświęca wdrażaniu umiejętności, które mają Annabel mocno ją do siebie przytuliła.

uczynić z ciebie dystygowaną damę.

- Moje Śycie nie jest zrujnowane, Imogen. - Poglądziła czarne - Nieprawda. Pilnie uczę się tańczyć, kłaniać się i składać przedwłosy. - Uspokój się, proszę.

południowe wizyty. A wieczorem, jeśli chcę, mogę czytać do woli. W

- Nie wybrałaś tego, za kogo chciałaś wyjść - załkała Imogen.

bibliotece Rafe'a jest pełno klasyki. Panna Flecknoe uważa, Śe te Ja miałam Dravena tylko przez dwa tygodnie, ale to ja go wybra-książki są za stare, aby mogły być niebezpieczne lub nieprzyzwoite.

lam i nawet jeśli odszedł, zawsze będę pamiętała, Śe oddałam się Ona najbardziej boi się o to, Śe jakimś cudem zdobędę egzemplarz komuś, kogo kochałam...

powieści wydanej przez Minervę Press. Uważa, Śe Minervę Press - Nie zadręczaj się, najdroższa - uspokajała ją Annabel. - Nigdy nie opanowały złe duchy, które za wszelką cenę chcą zniszczyć dobrą bardzo mi nie zależało, Śeby się zakochać. Dobrze wiesz. Ja po prostu reputację dam.

nie odczuwam braku romantyzmu, do którego ty przywiązujesz - Podaruję ci mój egzemplarz - zapewniła siostrę Annabel, ogromną wagę.

uśmiechając się blado. - Sądzę, Śe przeczytałam wszystkie pozycje - Bo nie wiesz, jaka cudowna potrafi być miłość - wykrztusiła wydane przez Minervę Press dzięki wspaniałomyślności Rafe'a.

Imogen, usiłując pokonać dławiące łzy.

- Chyba zechcesz zabrać je ze sobą - zauważyła Tess. - Zatrzymaj - No tak, jeśli się czegoś nie zna, trudno odczuwać ten brak -

te książki, Annabel. Podałam Josie kilka powieści.

przyznała Annabel, zamierzając zakończyć temat.

- Nie będę ich potrzebowała - odparła Annabel ze smutkiem.

Ale bez skutku. Imogen wciąż rozprawiała o skomplikowanych Nigdy nie miała czasu na czytanie powieści, gdy dorastały, chociaż

problemach miłości i o tym, skąd wiedziała, Śe zakochała się w Dra-najprawdopodobniej już tego nie pamiętały. Często obserwowała, wienie od pierwszej chwili, i jakie to było dla niej ważne... jakby nie jak Tess idzie nad rzekę, aby złowić rybę na obiad, Josie kurczowo mówiła im o tym setki razy.

trzymała się jej ręki, a Imogen podążała za nimi... jednak ona nigdy: - Imogen, ta rozmowa nie powinna się koncentrować na tobie nie mogła pójść z nimi. Miała zawsze zbyt wiele do roboty.

przerwała jej w końcu Josie. - Może byś tak pomyślała o uczuciach Serce Annabel przepełniła gorączką. Mocno zagryzła wargi, Śeby się kogoś innego?

nie rozplakać.

- Mam coś ważnego do powiedzenia - odezwała się Tess.

110

111

Imogen z trudem zdusiła łkanie i Annabel spojrziała na najmłodszą - Wystarczająco. W przyszłym roku będę debiutantką i muszę siostrę z wyrzutem

wiedzieć, co mnie czeka. - Była podekscytowana, ale i trochę wy-

- Och, przestań - zirytowała się Josie. - Imogen nie potrzebuje, straszona.

aby się wiecznie nad nią rozczulać. Ten wieczór poświęcamy tobie, - Właściwie nie potrzebuję przedmałżeńskiej rozmowy - powie-a nie bezkresnym łzawym wspomnieniom o wątpliwych zaletach działa Annabel. Nie chciała myśleć o tym, że ma się kochać z tym Dravena Maitlanda.

Szkotem. Z wielu powodów. Także ze względu na sposób, w jaki ją Imogen i Josie zawsze sobie docinały, ale tym razem Imogen za-całował.

reagowała inaczej. Zsunęła się z łóżka i otarła z twarzy łzy.

- Nie to miałam na myśli - odparła Tess, nachylając się ku Annabel.

- Usiłowałam powiedzieć wam coś ważnego! - Rzuciła gniewne - Wiesz dobrze, że Lucius jest bardzo majątny.

spojrzenie na Josie, po czym zwróciła się do Annabel: - Bardzo mi - Spodziewam się - przyznała Annabel. Wszyscy w Anglii się przykro, że przez moją głupotę musiałś zaakceptować małżeństwo orientowali, że mąż Tess jest równie bogaty jak William Beckford, z Ardmore'em. Chciałam, żebyś o tym wiedziała. A teraz może nawet jeśli sam Beckford szczyił się, że nikt w kraju nie dorównuje sobie rozmawiać. Wiem, że nie jestem tu mile widziana. - Odwróć mu majątkiem.

ciła się i szybko wyszła.

- Mamy tyle domów, że nie bardzo wiemy, co z nimi robić. Czy nie Annabel westchnęła i wstała, żeby pójść za siostrą. Była po-przyjęłabyś kogoś z nich i funduszy na utrzymanie? Mogłabyś tam wierniczką Imogen. Chociaż musiała przyznać, że po sześciu miesiącach zaszyć na jakiś czas, a skandal ucichnie, a potem wrócić do siacach nieustannego wysłuchiwanie śalów, czasem miała już tego Londynu.

dość.

Teraz to Annabel była bliska łez.

Tess zatrzymała Annabel.

Ale Josie pokręciła głową.

- Nie rób tego - powiedziała. - Myślę, że Imogen powinna teraz - Zwariowałaś, Tess? Jeśli Annabel wyjedzie z Londynu, zamieszka zostać sama. Może za bardzo ją chroniliśmy. Imogen jest w gorącej na prowincji i nie poślubi Ardmore'a, będzie się mówić, że lord dał jej wodzie kąpana, ale potrafi okazać skruchę.

pieniądze, aby tak uczyniła. Wtedy czekają śyćcie jedynie w - W tym rzeczywiście ma dużą wprawę - przyznała Josie. Widząc konkubinacie.

wzrok Annabel, podniosła rękę. - Wiem, że jest wdową i straciła miłość Annabel odchrząknęła. Josie miała oczywiście rację.

swego śycia, ale prawdę mówiąc, Draven był wyjątkowym głupcem.

- Ktoś mógłby nawet pomyśleć, że bardzo dobrze ci zapłacił -

Jak można osiągnąć nieujędzonego konia tylko po to, aby zarobić trochę dodała dziewczyna w

zadumie. - Plutarch twierdzi, że...

więcej pieniędzy na wyścigach? Ja po prostu nie widzę w tym - Dosyć! - parsknęła Tess. - Uważam, że przesadziłaś.

szczególnej tragedii. Draven to w końcu nie Saden Agamemnon!

- Dlaczego? Ludzie zawsze myślą najgorzej.

- Rzeczywiście - przyznała Tess.

- Obawiam się, że Josie ma rację - odparła ponuro Annabel.

- Sądząc po zachowaniu Imogen, można by pomyśleć, że obser-

- Martwisz się tym, prawda? - zapytała Tess. - Och, skarbie, nie wujemy grecką tragedię - ironizowała Josie. - A teraz możemy wrócić do jedź! - dodała, widząc w twarzy siostry odpowiedź.

Wzięła Annabel w tematu. Mam już szesnaście lat...

ramiona.

- Prawie szesnaście - zwróciła jej uwagę Tess.

-Ja... ja... - wykrztusiła Annabel, ale strumieni łez nie udało się już powstrzymać.

112

113

-Wszystko się ułoży - zapewniała Tess. - Nie powinnaś wyjechać Josie zignorowała wyraźną kpinę. Pochyliła się ku Annabel.

do Szkocji. Przecież nienawidzisz tego kraju. Coś wymyślimy.

-Wyjdziesz za lorda w Szkocji, jeśli chcesz. Wytrzymaj, a skandal - Muszę wyjechać - załkała Annabel. - Ardmore był dla mnie ucichnie i skończy się sezon. A potem wróć do Londynu jako hrabina!

taki dobry.

-Zapominasz...

Josie parsknęła.

- Nie mów, że zapominam o twoim mężu - przerwała Josie. -

-Jest prawdziwym szczęściarzem i doskonale zdaje sobie z tego Moja guwernantka w skrytości namiętnie czyta rubrykę towarzyską.

sprawę.

W Londynie jest mnóstwo kobiet, które żyją w separacji z mężami.

- A najgorsze, że ma konie - wyrzuciła z siebie Annabel łamiącym A jeśli twój małżonek nie zabezpieczy ci środków na utrzymanie, się głosem. - Powiedział, że jego stajnie są równie wspaniałe jak robi to Tess.

naszego papy. Nie mogę tego znieść. On utopi wszystkie pieniądze w Annabel zagryzła wargę.

paszy na zimę. - Zaszlochała głośno.

- Nie mogłabym tak postąpić - odparła niepewnie. - Gdyby nie - Wiem. - Tess głaskała Annabel po plecach. - Zawsze musiałaś Ardmore, czekałoby mnie życie w niesławie.

brać na siebie najbardziej absurdalne pomysły ojca. Ja nigdy nie mu-

- Gdyby nie Ardmore, nie byłoby mowy o niesławie - zauważyła siałam się martwić. Dzięki tobie.

Josie. - Poza tym prawdopodobnie chętnie by przystał na twój wyjazd.

Annabel odetchnęła głęboko i otarła łzy chusteczką Tess. -Wszyscy się W literaturze nie znajdziesz zbyt wielu szczęśliwych małżeństw, wiem martwiliśmy. Pamiętam, jak Josie, wtedy

jeszcze małe dziecko, coś o tym.

rozpaczała, gdy cała fasola w ogrodzie się zmarnowała. Josie pochyliła - To dobry pomysł - przyznała Tess. - Jak się zdaje, wokół par się i pogłaskała stopę Annabel.

Świąjących w separacji istnieje ostatnio atmosfera akceptacji. Oczywiście - Nigdy jednak nie musiałam martwić się aŜ tak bardzo - przy zatroszczymy się o to, Őebyś miała odpowiednie środki na utrzymanie.

znała. - Ty myślałaś o wszystkim, Annabel. Zawsze znalazłaś pienią - A więc załatwione! - Josie nie kryła satysfakcji.

dze na jedzenie.

-Ale Ardmore...

-Ja nie chcę... - Łzy znów popłynęły i Annabel wzięła głęboki - Nie powinien się oświadczać Imogen - upierała się Josie. - Jak oddech. - Nie chcę robić tego znowu. Spędzić całego Śycia na wy-sobie posłał, tak się wyśpi.

duszaniu kaŜdego pensa ze stadniny prowadzonej przez kogoś, kto tak - Surowa, ale praktyczna - stwierdziła Tess. - Cała Josie. Co myś-

naprawdę moŜe sobie pozwolić jedynie na parę królików. Ja... ja, po lisz o tym Szkocie? - zwróciła się do Annabel.

prostu tego nie zniosę! - Odetchnęła głęboko. - Przepraszam.

- NaleŜałoby raczej zapytać, co czuła do niego Imogen - wtrąciła Zachowuję się jak bohaterka melodramatu.

się Josie.

- Nie musisz tego znosić! - zawołała Tess. - Mój mąŜ i ja mo - Twoje zdanie na ten temat nie jest istotne - skarciła ją Tess.

Śemy...

Annabel?

Ale Josie przerwała Tess.

- Lubię go. Nie znajduję w nim nic, co byłoby mi niemiłe. -

- Pomyślałam o kompromisie.

Prawdę mówiąc, nie mogła zapomnieć jego pocałunków. Wstrząsa - Ty pojedziesz, a ja zostanę? - Annabel uśmiechnęła się blado -

jącego uczucia rozkoszy... I to wprawiało ją w zakłopotanie.

Chętnie będę miała znów szesnaście lat. Bardzo miło wspominał swój debiut.

114

115

Tess spojrzała na siostrę spod przymruŜonych powiek.

trudno mówić o tym do dam. I nie mam tu na myśli jedynie mojego - Ty naprawdę go lubisz!

Luciusa, który...

- Cóż w tym dziwnego? Porzucił nadzieję na znalezienie bogatej - Nie naleŜy do zbyt wymownych - wtrąciła Josie.

narzeczonej i zaakceptował mnie bez słowa wymówki - odparła An-

- Nie zawsze - odparła Tess z tajemniczym uśmiechem, który nabel, rzucając chusteczkę na stojący obok łóŜka stolik.

prawił, Őe Annabel roześmiała się po raz pierwszy od trzech dni.

- To chyba jakiś oferma - zakpiła Josie.

W kaŝdym razie naleŝy stosowaÄ siÄ do zasady: mÄŝczyzna bÄdzie - Mówisz tak, poniewaŝ nie poznaÅ go jeszcze, maÅ diablico -

Tobie robiÅ to, czego pragnie, abyÅ ty robiÅ jemu.

odparÅ Tess. - Ardmore jest... Annabel, jak byÅ go opisaÅ?

Annabel spojrzÅ na siostrÄ ze zdumieniem. DoÅyÄ dobrze siÄ - Szkot. Mniej skomplikowany niÅ Anglicy, ale z pewnoÅciÄ bar-orientowaÅ, co siÄ dzieje w maÅŝeÅskim ÅoÅu, ale przecieÅ nie mogÅ.a...

dziej od nich prawy. Mówi, co myÅli. Wobec ÅluÅby zapewne jest nie mogÅa... nie byÅ do tego odpowiednio wyposaÅona.

uprzejmy i dba o swoich dzierÅawcÅw.

- AleÅ nie o to chodzi! - zawoÅaÅ Tess, trafnie odczytujÄc wyraz - Ale czy ci siÄ podoba? - nalegaÅ Tess.

twarzy Annabel. - Nie wyraÅe siÄ jaÅniej, poniewaŝ Josie ma niecaÅe Annabel wzruszyÅ ramionami, starajÄc siÄ odepchnÄÄ obraz im-szesnaÅcie lat. - Po prostu obserwuj, co robi Ardmore... Prawdopo ponujÄcych miÄÅni Ardmore'a, kiedy staÅ bez koszuli w hotelowym doÅnie da ci do zrozumienia, czego pragnie, chociaÅ dobre maniery pokoju.

nie pozwolÄ mu powiedzieÄ o tym wprost.

- Nie jest mi niemiÅy

Annabel siÄ zamyÅliÅa. Nie wyobraÅaÅa sobie, Åeby Ardmore nie Nagle twarz Tess pojaÅniaÅa w szerokim uÅmiechu, jak u kota na poprosiÅ o coÅ, czego pragnie. ByÄ moÅe ludzie w ÅoÅu stajÄ siÄ bardziej widok miseczki Åmietany.

powÅciÄgliwi.

- Cofam swojÄ ofertÄ dotyczÄcÄ domu - powiedziaÅa. - MyÅlÄ, Åe - DziÄkujÄ ci, Tess - powiedziaÅa w koÅcu.

szkockie powietrze z pewnoÅciÄ ci siÄ przyda. Ale gdy tylko za-

-Za co? - spytaÅ Josie. - Mam nadziejÄ, Åe za rok ktoÅ bÄdzie ze mnÄ pragniesz, wrÅcisiz do Londynu, a my przyjmiemy ciÄ z otwartymi bardziej Åzczery. Zamierzam wyjÅÄ za mÄÅ juÅ podczas mojego ramionami. W porzÄdku?

pierwszego sezonu. - ObrzuciÅ siebie krytycznym spojrzeniem. Panna - W porzÄdku - potwierdziÅa Annabel.

Flecknoe zna jakÄÅ cudownÄ dietÄ i obiecaÅ wyprÅbowaÄ jÄ na mnie na - A teraz, moja droga, powiem ci to, co pragnÄÅ usÅyszeÄ przed cztery miesiÄce przed sezonem.

mojÄ nocÄ poÅlubnÄ od matki, gdyby ÅyÅa.

Annabel pokrÄciÅ gÅowÄ.

- "wspaniale! - zawoÅaÅ podekscytowana Josie.

- Nie rÅb tego, kochanie. Masz idealnÄ figurÄ.

- To nie powinno ciÄ szczegÅlnie interesowaÄ - usiÅowaÅ ostudziÄ - Nieprawda - odparÅ Josie. -Jestem Ålusta niczym boÅonaro-jej zapaÅ Tess.

dzeniowa gÄÅ, jak papa zwykÅ mÅwiÄ.

-Jak moÅesz tak mÅwiÄ? Dla mnie wszystko jest interesujÄce!

- Papa mÅgÅ byÄ po prostu ÅÅoÅliwy - zauwaÅyÅa Annabel.

- Co do maÅŝeÅskiego ÅoÅa. Josie pochyliÅa siÄ - MÅwiÅ prawdÄ - upieraÅa siÄ Josie.

ku niej z pÅonÄcÄ twarzÄ.

W pamieÄi Annabel zapisaÅa siÄ scena, gdy ojciec z wÅciekÅoÅciÄ - Tak? - ponagliÅ zduszonym

głosem.

powtarzał: „Nigdy nie będziesz taką kobietą jak twoja matka! Ona nie - Uważam, że mężczyźni mają pewne problemy z wyrażeniem odważyłaby się na taką impertyncję wobec mnie. Ale ty nigdy nie tego, czego pragną - ciągnęła Tess. - Prawdopodobnie dlatego, że zostaniesz uległą siostrą!” Westchnęła.

116

117

- Ojciec nie zawsze miał rację - odparła Tess. ~ Kiedy śartował

- Na razie jednak nie jesteśmy. Wkrótce zatrzymamy się w goście z twojej figury, Josie, nie miał jej z pewnością, i wtedy, gdy był nie spodziewany na nocleg. Co... co wtedy zrobimy?

grzeczny w stosunku do ciebie, Annabel.

Uśmiechnął się jeszcze szerzej.

Delikatny uśmiech zadrapał na ustach Annabel. Cóż, nigdy nie zo-

- Obawiam się, że będziemy musieli spać w tym samym pokoju.

stanie uległą siostrą, więc akurat w tym przypadku ojciec miał rację.

Ale przynajmniej pani reputacja nie ucierpi.

- A więc niech będzie, że to na sześć miesięcy - odparła nagle. Tess - Ponieważ już ucierpiała.

- Serce w niej zamarło. Nie była pu-spojrzała na nią ze zdumieniem.

rytanką, ale myślała o ślubie, zanim...

- Co takiego?

- Ależ nie, nic takiego się nie stało, ponieważ w oczach świata

- Nie potrafię być w biedzie - wyrzuciła z siebie to, co ją bolało jesteśmy małżeństwem.

najbardziej. - Ale kiedy pomyślę, że muszę wytrzymać tylko sześć A więc to będzie jej noc

poślubna. W pewnym sensie.

miesiący, a później wrócę do ciebie, Tess, to dam radę.

Ardmore pochylił się ku Annabel.

- Och, kochanie, zawsze będziesz mogła ze mną mieszkać.

- Kiedy się pobierzemy naprawdę, noc w łóżku małżeńskim bę-

- Nigdy nie chciałabym być dla ciebie zawadą - odparła Annabel. -

dzie zupełnie inna niż ta przed nami. Obiecuję.

Ja po prostu potrzebuję schronienia, aby się nad sobą zastanowić.

Czuła rumieniec na policzkach. Coś było w tym, jak na nią patrzył i - Możesz na mnie liczyć! -

zapewniła Tess, obejmując ją tak się uśmiechał.

mocno, że Annabel poczuła się prawie tak bezpiecznie jak w ramionach - Na razie powinniśmy

lepiej się poznać - rzekł. - Gdyby wszystko Ardmore'a. - I chyba dobrze o tym wiesz, skarbie.

odbywało się tradycyjnie, teraz bym się do pani zalecał, próbował

- A więc jutro rano ruszam do Szkocji. - Annabel przełknęła łzy. -

odgadnąć, czy pani śpiewa, pije herbatę, a może kawę, no i oczywiście, Ale zobaczymy się

bardzo szybko... może na Boże Narodzenie!

czy będę miał przyjemność patrzeć na panią każdego ranka przy śniadaniu. Pani pewnie robiłaby to samo.

- Prawdę mówiąc, zastanawiam się, czy ma pan krewnych, milordzie? - Przeraziło ją to, jak niewiele wiedziała o mężczyźnie, którego Rozdział 3

wkrótce poślubi.

- Nie lubię etykiety - rzekł, unikając odpowiedzi. - Mam na imię Dopiero gdy powóz opuścił rogatki Londynu, Annabel zaczęła; Ewan i bardzo proszę, Őeby pani tak do mnie mówiła.

zastanawiać się nad pewnym problemem, zwizanym z podrs., - Ewan - powtrzyła, kiwniciem gow potwierdzajc, Őe ak-Wszyscy spotkani po drodze ludzie uwasali ich za msa i Őon. Lorda i ceptuje propozycj.

lady Ardmore'w.

Pochylił si i ucaował koniuszki jej palcw.

- Nie jestemy jeszcze masestwem - powiedziaa.

- Pierwszy raz moja przysza Őona zwrcia si do mnie po imieniu.

Ardmore siedzia naprzeciw Annabel. Wcae nie wyglada jak -Jego rozpromienione oczy mwiy, Őe Annabel jest wszystkim, co

kto, kto przez trzy godziny jecha konno obok powozu. Jego kiedykolwiek pragnł widzie w Őonie. Nie odrywajc od niej wzroku, twarz rozjani szeroki umiech.

ucaowa delikatn don.

- Ale bdziemy.

- Masz takie maenkie donie - wyszepta. Dotyk jego warg sprawi,

Őe Annabel przebieg dreszcz, docierajc a do Őoadka. - Czuj

118

119

si przy tobie jak niezdamy wiejski parobek. - Zlosy kolejny poca-

- Moja matka i ojciec zgineli podczas powodzi - odpar i po łunek na jej doni, a Annabel si rozesiaa. Pieszczoty Ardmore'a raz pierwszy jego oczy si nie Őmiay. - Brat i siostra utoneli ra

byy jak wino, ktre szybko uderza do gowy. - A wic teraz wiesz, Őe zem z nimi. Miaem wtedy sze lat. Nasz powz zosta porwany wygladam jak robotnik rolny? - drasni si. I znw ja pocaowa.

Jak przez prd wody. Z pocztku nie wygladao to gronie. Ojciec jej don mose by a tak bardzo wraliwa? Dziesitki msczyzn wynis mnie na wyszej poosony grunt, potem wrci po innych, trzymao t don i caowao palce w cigu ostatniego miesica, a ale...

jednak... Oczy Ewana wcis byy wpatrzone w jej oczy, gdy ponownie Annabel z przeraeniem stwierdzia, Őe łzy napywaj jej do oczu.

podnis jej rek do ust. Tym razem poczuaa, Őe jzykiem dotknł

Od wypadkw, ktre wydarzyy si w cigu ostatnich kilku dni, staa zagbienia doni - pomien objł jej ciao.

si stanowczo zbyt ckliwa.

- Bd pracowa dla ciebie, Annabel - wyszepta, patrzc jej w - Tak bardzo mi przykro - wyszeptaa. Cs mosna byo wicej oczy. - Mose przeniesiemy si do maej chaty i bdziemy

hodowa powiedzie.

kozy?

Ku jej ogromnemu zaskoczeniu jego oczy znwu si Őmiay.

- Nie znam si zbyt dobrze na hodowli zwierzat ani ogrodnictwie -

- Naprawd wierz, Őe moja mama obserwuje nas od kilku dni, zauwasya chodno Annabel, jakby urok jego matowego gosu nagle i jestem pewien, Őe ci zaaprobowaa.

przesta dziaa. Wysuna don z jego doni.

Zastanawiaa si, co odpowiedzie, aby to nie zabrzmiao cynicznie.

Opadł na poduszki siedzenia, ale w jego oczach nie było nic, poza W końcu zdecydowała się na grzecznościową, wymijającą formułkę.

wesołą akceptacją odmowy.

- Bardzo mi miło słyszeć o aprobacie twojej mamy.

- A co w ogóle o tym wiesz? Myślałem, że młode damy potrafią Uśmiechnął się jeszcze szerzej, jakby miał ochotę trochę się z nią tylko podcinać różę, oczywiście pod nadzorem ogrodnika.

podroczyć, ale nic już na ten temat nie wspomniał.

- Mniej więcej - mruknęła Annabel, broniąc się przed wspo-

-

Gdy rodzice zginęli, została mi babcia, lady Ardmore - ciągnął.

mnieniem rozpaczy Josie, gdy zmarła im fasola. Postanowiła jednak, Nana, jak ją do dziś nazywam, wciąż żyje. To Szkotka z krwi i kości. Nie okaże, jak bardzo jest przygnębiona i jak niechętnie za niego ci. Polubi cię.

wychodzi. Nie był niczemu winien. Ofiarowując jej swoje nazwisko, Annabel miała co do tego wątpliwości. Poczekaj, pomyślała, a ta zachował się jak prawdziwy dżentelmen.

Szkotka z krwi i kości usłyszy o posagu.

Poprawiła się na siedzeniu i uśmiechnęła.

- Jest jeszcze stryj Tobin - dodał Ewan. - Większość czasu spędza na - A więc masz rodzinę, Ewanie

polowaniu... Obawiam się, że ma krwiożerczą naturę. Tak czy inaczej, - Mam i nie mam - odparł po chwili milczenia. - Moja najbliższa dzięki niemu domownicy jedzą dużo dziczyzny. rodzina już nie żyje.

Annabel uśmiechnęła się smutno. To chyba lepsze niż ryby zło-

- Przykro mi.

wione czasem przez siostry.

- Nie wiem, jak to wyrazić. Nana zawsze mi powtarza, że oni - No i mamy jeszcze Pearce'a - rzekł Ewan. - To mój stryjeczny czekają na mnie w niebie. Aleja nie bardzo wierzę, że nie mają nic dziadek. Mimo dziewięćdziesiątki wciąż jest sprawny umysłowo.

innego do roboty jak tylko czekać na moje przybycie, i że będę miał

Uwielbia oszukiwać w kartach.

tyle szczęścia, aby trafić pod właściwy adres.

- Oszukiwać? - zdziwiła się Annabel.

- Ile osób z rodziny straciłeś?

120

121

- Tak. Wyciągnie od ciebie każdego pensa, jeśli tylko zagrasz z nim - I jest trudne - odparł Ewan i się wzdrygnął. - Chłopak wstaje skoro partyjkę.

świt i śpiewa na całe gardło. Ale nie byłby najlepszym nabytkiem dla - Ach tak. Dziękuję za ostrzeżenie. Jeszcze ktoś?

chłopięcego chóru kościelnego.

- Oczywiście. Właśnie ze względu na tę osobę przyjechałem do - Na całe gardło? - powtórzyła.

Londynu w poszukiwaniu Sony.

Skinął głową.

Annabel spojrzała na niego ze zdumieniem.

- Śpiewa prawie godzinę na blankach murów obronnych i jego - Myślałam, że chodziło ci o majątną Sonę.

głos roznosi się w promieniu kilometra. Jestem tolerancyjny, ale...

Zmarszczył brwi.

Nie mogła się powstrzymać i przerwała mu znowu. -Jakie - Uważasz zatem, że zależało mi na posagu. Nie, nie przyje ma aspiracje?

chciałbym do Londynu z tak błahego powodu. Gdyby chodziło mi - Chce być mnichem.

o posażną pannę, poślubiłbym Mary McGuire, której ziemie leżą - Mnichem! W Szkocji nie mamy mnichów!

obok moich. Nie, wybrałem się do Anglii z zupełnie innego powodu - Mylisz się. Jest ich nawet sporo od czasu, gdy Napoleon wyrzucił

du. Właściwie z dwóch powodów.

wszystkich z Francji. U mnie siedzi trzech.

Annabel czekała.

- Macie klasztor?

- Ma jedenaście lat - rzekł Ewan po chwili milczenia. - A na - Nie, nie, jedynie trzech mnichów. Należą do rodziny.

imię Gregory. Obawiam się, że...

- Zaczekaj - powiedziała nieśmiało. - Jeśli dobrze zrozumiałam, szukał właściwych słów, ale Annabel pierwsza przerwała mil-twoja rodzina składa się z: babki, stryja, stryjecznego dziadka, chłopca i czenie.

trzech mnichów?

- Masz syna? - zapytała.

Zawahał się.

- Niezupełnie. Przyjmijmy, że jest jednym z domowników.

-1? - zapytała, unosząc brew.

Spojrzała spod oka. Och, ten przeuczciwy lord Ardmore ma być-

-Jest jeszcze Rosy McKenna - rzekł. - Nie wiem, co ci o niej karta, który mieszka w jego domu? Natychmiast jednak uświadomiła powiedzieć.

sobie, że wcale jej to nie przeszkadza. Gdyby oddał potomka z - To też twoja krewna?

nieprawego łosa do sierocińca, z pewnością by się jej to nie spodobało.

- Nie. Matka Gregory'ego.

-Jaki jest Gregory?

-Matka Gregory'ego? - powtórzyła. On miał... miał... - Tak nie może - Przeżywa trudny okres. Ma dosyć skomplikowaną naturę -

być - powiedziała. - Jeśli bierzesz sobie Sonę, Ardmore, tę drugą kobietę powiedział Ewan, ponownie podnosząc jej rękę do ust. - Jest niezwykle musisz odesłać. Chyba że... - Przyszło jej do głowy straszne ambitny i nie akceptuje nawet najdelikatniejszej krytyki. Pomyślałem podejrzenie. Wyglądał tak niewinnie, a jednak...

więc, że może kobieta zdołałaby nieco utemperować chłopaka.

- Dlaczego? Kim według ciebie jest dla mnie Rosy? - zapytał, - To może być trudne - zauważała, patrząc na niego ze współ-

wyraźnie się przekomarzając, jakby taka sprawa mogła być tematem czuciem. - Życie nie głaszcze tych, którzy nie pochodzą z prawego łosa rozmowy przy herbacie. On nie był prostakiem,

ale najwyraźniej i którym uniemożliwiło to zajęcia waśnijszych stanowisk.
szaleńcem.

Nie miała pojęcia, co odpowiedzieć. Przychodziły jej do głowy 122
jedynie takie słowa, które wstydziła się wypowiedzieć głośno.

123

- Nigdy nie była moją kochanką. - Wesołe ogniki zapłonęły w - Przyjechał raz, ale nie chciał
zabrać córki. Uważa, że naleśy ją zielonych oczach. - Nie mógłbym przywieźć cię do domu, gdzie
śyłbym umieścić w klasztorze, gdzie opiekują się takimi biednymi stworze-z kochanką. - Ujął ją
znowu za rękę, ale Annabel udawała, że nie niami. Rosy jest na wpół Francuzką. Wysłaliśmy pismo
do klasztoru, zwraca na to uwagi.

ale wróciło z adnotacją, że został zlikwidowany przez Napoleona, a - No więc?

mniszki rozesłano w różne strony. Zamiast więc odesłać do nich Rosy, - Gdybym miał kochankę
- powtórzył z naciskiem. - Ale nie mam.

przyjeliśmy do siebie trzech mnichów. Są ogromnie pomocni w opiece - Ach tak. Kim zatem jest
Rosy? A Gregory?

nad biedną dziewczyną.

-

Rosy była moją narzeczoną - odparł.

- A więc ona jest drugim powodem, dla którego przybyłeś do Wyrwała rękę z uścisku, ale on
zupełnie tym niezrozumiał Londynu w poszukiwaniu Rosy? - zapytała, usiłując ignorować po-
skawicznie usiadł przy Annabel. Ku jej zdumieniu szeroki uśmiech całunki, jakimi obsypywał jej
dłonie.

znowu pojawił się na twarzy Szkota.

- Nie. Drugi powód to ojciec Armailhac - odparł.

- Jesteś strasznie podejrzliwa - powiedział. - Naprawdę sądzisz, że - Jeden z mnichów?
mógłbym przywieźć Rosę do domu, w którym czekałaby na mnie Ewan skinął głową.
kochanka?

- Wysłał mnie do Londynu, abym zatańczył z jakąś dziewczyną. -

- No więc, kim jest?

Zatańczył z jakąś dziewczyną? - powtórzyła Annabel. - Po co?

- Mieliliśmy się pobrać wiele lat temu - ciągnął. - O tym związku - Zinterpretowałem to jako
sugestię, że bym znalazł sobie Rosę zdecydowali mój ojciec i jego serdeczny przyjaciel McKenna,
kiedy wyjaśnił Ewan. - Nie chciałem się śnić, a ojciec Armailhac prze obydwoje byliśmy jeszcze
dziećmi. Kiedy więc nadszedł czas, Rosy konywał mnie, że nie mam racji. Teraz podzielam jego
pogląd. -

została wysłana do mnie powozem. - Umilkł i jego oczy gwałtownie otwierał jej zaciśnięte
palce jak płatki kwiatu i zamierzał je znów pociemniały. - Po drodze powóz zatrzymali zbóje.
Znaleziono ją całować.

dopiero po tygodniu.

- Nigdy ze mną nie tańczyłeś - powiedziała szybko. - Tylko z - Och, nie - wyszeptała Annabel.

Imogen.

- Od tamtej pory jej umysł nie funkcjonuje prawidłowo. Po - Niezbadane są wyroki Boskie -

odparł. - Ale to z tobą pragnąłem dziewięciu miesiącach urodził się Gregory. Kiedy się okazało, że Rosy zatańczyć od pierwszej chwili, kiedy cię ujrzałem. I to ciebie chciałem jest w ciążę, byłbym się z nią ożenił, ale ona nie potrafiła wówczas poślubić, nie Imogen.

wypowiedzieć nawet najprostszego słowa. Poza tym źle na mnie Ewan szybko wyjrzał przez okno, gdy powóz zakołysał się na reagowała. Krzyczała, kiedy się do niej zbliżyłem, tak jakby się mnie zakręciło. - Jesteśmy w Stevenage - powiedział. - Pokonaliśmy ten strasznie bała.

odcinek drogi w doskonałym czasie. Na nocleg zatrzymamy się w Serce Annabel ścisnęło się z bólu.

Świńskim Kotle.

- Teraz jest już z nią znacznie lepiej - dodał Ewan, całując za Annabel wysunęła dłonie z jego dłoni, jakby czymś spłoszona. Ale ciśnięte dłonie Annabel. - Chociaż obcy mężczyzna może ją zawsze Ewan odwrócił się, ujął w dłonie twarz dziewczyny i zaczął muskać wytrącić z równowagi.

ustami jej usta.

-A jej ojciec?

-Jesteś jak najlepsze wino - wyszeptał.

124

125

Doskonale wiedziała, co miał na myśli. Każdego jego dotyk sprawiał, Ewan z ogromnym trudem odsunął się od Annabel. To było

że jej serce zaczynało mocniej bić. Potężne dłonie przesunęły się jak opętanie. Ulegał magicznej sile, ilekroć znalazł się wzdłuż policzków i wplotły w jej włosy. Annabel czuła, że za chwilę tuż przy tej dziewczynie, i już nie był sobą. Pacholce Ewan zaczął ją całować... i wtedy nagle się odsunął.

przytrzymującemu

- Mamy problem, dziewczyno - powiedział.

drzwi powozu posłał tak wymowne spojrzenie, że Annabel poczuła tak silny zawód, że z trudem powstrzymała się, chłopak natychmiast je zatrzasnął. W powozie zapanował półmrok, aby nie przyciągnąć do siebie Ewana.

ale Ewan do-

- Tak bardzo bym chciał całować cię bez przerwy.

konale widział Annabel. Wystarczyło wyciągnąć rękę i...

Uśmiechnęła się.

Miał uczucie, że byłby w stanie widzieć ją zawsze. Nawet w -Już sam widok twoich ust -jego głos zmienił się w aksamit -

ciemności jego dłonie bez trudu odnalazłyby wspaniałe, kształtne ciało sprawia, że czuję się jak...

- Mamy... - umilkł, szukając właściwych słów. - Jest pewien - Dlaczego więc nic nie robisz? - Prowokacyjny uśmiech, który problem - powiedział w końcu.

zadrżał w kącikach jej warg, wcale nie był jednym z tych ćwiczonych Annabel poprawiała spinki podtrzymujące burzę loków. Przez w lustrze i pomocnych w łowieniu bogatego małżonka. Właściwie sekundę wyobraził sobie jej piersi w obramowaniu złotych pukli sama nie potrafiłaby go określić.

i nieomal jęknął. Ostatnie cztery godziny wiele go kosztowały. Chy-Pragnęła, Œeby Ewan ją całował. Wtedy nie mogła myśleć o niczym ba będzie trupem, zanim dotrą do Szkocji.

innym, tylko o nim.

Podniosła na niego wzrok. Za kaŒdym razem, kiedy ją całował,

I Ewan z pewnością nie naleŒał do męŒczyzn, którzy rozczarowują jej twarz łagodniała, a z oczu znikał lęk. Miał nieprzepartą ochotę

kobietę. MiaŒdŒył wargami jej usta w oszałamiającym, uwodzicielskim wziąć Annabel na ręce, zanieść prosto do gospody, a potem...

pocałunku. Tym razem zadrŒała juŒ pod pierwszym dotykem, a jej - Do licha! - mruknął z dezaprobatą. W jej oczach widać było rozbawienie.

ciało stało się bezwolne, jakby pogodzone z przegraną i...

- Problem? - zapytała najwyraźniej bardzo z siebie zadowolona.

Przesuwał dłońmi wzdłuŒ jej pleców. Wtulila się w niego i na-

- Nie potrafię utrzymać rąk przy sobie - przyznał. Lubił jej tychmiast poczuła strumień spokoju płynący przez ciało. Jego ramiona uŒmiejch, taki obiecujący. - Nie moŒemy trzymać się z dala od siebie były najbezpieczniejszym miejscem na świecie. Tylko usta miał takie przez następne dwa tygodnie - powiedział. - Nie wspomnę o dzi nienasycone. W końcu jego język pokonał barierę jej warg i Annabel siejszej nocy. - Nagle wyobraził sobie, jak Annabel spokojnie Œpi

miała ochotę krzyczeć, poniewaŒ pragnęła... tak ogromnie pragnęła...

obok niego, a on patrzy na nią poŒądliwie przez całą noc.

Nawet nie bardzo wiedziała czego. Po prostu poddała się fali na - Czy wkładasz nocny czepek? - zapytał z nadzieją w głosie.

miętności.

Pokręciła głową.

Kiedy drzwi otworzyły się gwałtownie i Œwiatło zalało wnętrze - Czy twoja nocna koszula zakrywa cię od stóp do głów? Zachichotała. Nigdy powozu, Annabel nawet tego nie zauwaŒyła, skupiona na dotyku nie słyŒał jej chichotu... Wydał mu się cu-rdzawych włosów, na poŒądliwości namiętnych warg, na płomieniu, downie kobiecy. Chciał, Œeby chichotała z twarzą wtuloną w jego który palił jej uda...

ramiona, Œeby jej przyspieszony oddech przechodził w westchnienia i jęki pod wpływem rozkoszy.

- Nie zrobię tego, zanim dotrzemy do Szkocji.

126

127

Uniosła brew.

juz otoczeni ciekawskimi, którzy nie mogą się doczekać, kiedy po - Prędezej umrę - oŒwiadczył. - Poza tym, nigdy nie Œmiałbym wóz zacznie się bujać.

postąpić wbrew temu, co wspólnie ustaliliŒmy. Twój opiekun obie -Zacznie się bujać? -

powtórzyła głosem pełnym fascynacji cał mi w przeddzień wyjazdu, Œe jeśli cię dotknę przed ślubem, po rozbrajającej naiwności.-Jak to: bujać?

fatyguje się do Szkocji i zrobi mi coś bardzo nieprzyjemnego.
Nie mógł jej tego wyjaśnić słowami.

Roześmiała się.

- Będę musiał spędzić noc w stajni-jęknął.

- Trudno sobie wyobrazić Rafe'a w tej roli.

-Nie! - zawołała, a w jej oczach pokazały się wesołe iskierki.

Ewan przypomniał sobie wykrzywioną z wściekłości twarz ksiecia, Wiadomość o tym natychmiast by się rozeszła i wszyscy uznaliby,ze gdy Ewan poinformował go, Œe Annabel zgodziła się poczekać ze się rozstaliśmy, zanim jeszcze zdąŜyliśmy się pobrać. To kiepski i ślubem, aŜ znajdują się w Szkocji.

pomysł.

- Nie spodobał mu się ten pomysł, ale postanowił mi zaufać -Wieczna Ewa - rzekł, patrząc na nią z fascynacją. Mogłaby go - powiedział.

poprosić, aby zjadł jabłko, i po chwili owoc by zniknął. - Uprawianie - To oczywiste - odparła z uśmiechem Annabel. - Nie musia miłości bez boŜego błogosławieństwa jest grzechem - powied z i a ł tak łeś ratować mojej reputacji. Mogłeś wszystkiemu zaprzeczyć. Cała samo do siebie, jak i do niej.

moja rodzina ma wobec ciebie dług wdzięczności.

Nie wiedział, czy dobrze go zrozumiała, ale wyglądało na to, Œe sens Wiedział, Œe nie powinien jej dotykać, mimo to zaryzykował.

tej wypowiedzi budził w niej wątpliwości.

- Niech myślą, jak chcą. - Ujął ją pod brodę. - Ale ty nie jesteś mi - A więc uwaŜasz, Œe jestem Ewą? - Potrząsnęła lokami.

nic winna. Pragnąłem cię od pierwszej chwili i szczerze mówiąc, sam - Tak. I lepiej, jeśli narzucimy sobie ograniczenia. Przede wszystkim-powiniennem napisać artykuł do „Messengera”. I pewnie napisałbym, kim powinniśmy przestać się całować, ponieważŜ dobrze wiem, dokad to gdyby mi to przyszło do głowy.

prowadzi.

- Nie rozumiem.

Annabel poczuła rozczarowanie. Dzięki pocałunkom Ewana za-

-Kiedy opuściłyście hotel, duŜo o tym wszystkim myślałem, Wiem, kłopotanie i lęk gdzieś znikały.

Œe widziałaś mnie bez ubrania, a to zostałoby ocenione jednoznacznie.

- Oczywiście, skoro nie potrafisz nad sobą panować - zauwaŜyła Oczywiście, byłem gotów cię poślubić, choćby dlatego, aby uchronić wyniośle. -Jak sam zaznaczyłeś, to dla nas okres zalotów - przypo-od Œycia w goryczy niespełnionych nadziei.

mniała. -W typowej sytuacji mógłbyś mnie zwabić gdzieś w zarośla - Teraz wiem, Œe jesteś Szkotem. - Uśmiechnęła się szeroko. Nie ogrodu!

było nawet śladu lęku w tych cudownych oczach.

- Mógłbym, naprawdę? Przyznaj się więc, czy wielu było takich - Z krwi i kości - wymruczał, muskając ustami kąciki jej warg.

zalotników, którzy usiłowali skrócić z tobą z ogrodowej alejki?

- Musimy jednak porozmawiać.

Roześmiała się szeroko.

- Pamiętaj tylko, że stoimy na podwórzu gospody - zauważył; - I - A jak sądzisz?

wszyscy mieszkańcy pewnie się zastanawiają, dlaczego jeszcze nie - Ja pomyślałem o ogrodowym zakątku, gdy tylko cię ujrzałem, cóż, wysiedliśmy z powozu.

zostałaś okradziona z zalotów, ale mogę ci je zwrócić. Co powiesz, jeśli - Nie sądzę. -

Pocałował drugi kącik jej ust. - Pewnie myślą, że nie wszystkie popisy poprzednich adoratorów zaliczymy na moje konto?

wytrzymaliśmy do nocy poślubnej. Prawdopodobnie jesteśmy

129

128

- Pan Lemery zaprosił mnie na przejażdżkę po Hyde Parku we. Rekompensata za upokarzającą formę zaręczyn i za to, że nie i w pewnej chwili skręcił w pustą alejkę, ale miał niestety bardzo Chciał jej poślubić natychmiast.

wilgotne usta. - Zrobiła tragiczną minę. - Czy ten jego pocałunek - W takim razie będę panu wdzięczna, lordzie Ardmore, jeśli też przyjmiesz na swoje konto?

pan otworzy drzwi powozu i rozczaruje tłum.

Roześmiał się.

- Nie: lordzie Ardmore.

- Z pewnością nie wszyscy Anglicy tak całują.

-Ewanie.

Mogłaby przysiąc, że ten pomysł zaczął mu się nawet podobać.

Kiedy się uśmiechnął, niewiele brakowało, aby go znów poca-

- Oczywiście, że nie wszyscy. Pocałunek lorda Simona Guthrie-
łowała.

go, tuż przed oświadczeniami, był całkiem przyjemny.

Ardmore jakby czytał w jej myślach.

Spojrzał na nią chmurnie.

-Według mnie do dzisiejszego limitu zostało nam jeszcze pięć - A więc lord poprosił cię o rękę?
- Ale nagle, jakby doznał pocałunków.

olśnienia, dodał: - To dlaczego powiedziałaś: nie, skoro tak wspaniale Pochyliła się i zastukała w drzwi powozu.

całował?

- Może, biorąc pod uwagę twoje problemy z panowaniem nad sobą, - Był trzecim z kolei synem
- odparła Annabel. - Zostałabym powinniśmy zacząć od połowy tego limitu - zauważyła.

więc są pastora. Ale te jego pocałunki... chyba miał dużą wpra - Nie ma mowy, wykorzystam
cały - obiecał.

wę... - Najwyraźniej go prowokowała, chociaż w rzeczywistości pocałunki Ewana nie miały
sobie równych.

On to też wiedział. Rzucił jej ironiczne spojrzenie spod rzęs i rzekł

- Dobrze, zgoda na pocałunki. Ale nie w sypialni, pamiętaj!

Rozdział 14

- Nie będę błagać - prychnęła pogardliwie. - Mogę cię nie całować w ogóle.

Na podwórzu gospody Świński Kociół panowało ogromne oŚy-

- Wiesz, Śe my, Szkoci, jesteśmy zupełnie inni niŚ Anglicy.

wienie. Pacholek przytrzymujący drzwi powozu dyskretnie skierował

- ZauwaŚyłam!

oczy w niebo.

- Musiałaś więc dostrzec równieŚ, Śe nie boimy się mówić prawdy.

Schodząc po stopniach, Annabel uświadomiła sobie, Śe to nieA prawda jest taka, dziewczyno, Śe prowokujesz mnie do pocałunków, zwykle oŚywienie było rezultatem ich przyjazdu. Ubrani w barwy bo sama nie moŚesz się bez nich obejść. Poza tym, całkiem tracę nad Iwana - czerń i ciemną zieleń - męŚczyźni wyprzęgali konie i wy-sobą kontrolę, kiedy jesteś przy mnie.

ładowywali багаŚe.

- Całkiem? - zapytała z odrobiną niedowierzania.

Annabel ze zdumieniem spojrzała na Ardmore'a.

Skinął głową.

- Ilu forysi nam towarzyszy? - zapytała.

- Tak więc wszystko zależy od ciebie, Annabel. Musisz ściągnąć - Sześciu przed i sześciu za nami - odparł, rozglądając się dookoła.

nam trochę wodze. Tylko pocałunki. śadnych pieśczoł w sypialni.

- A oto i Mac.

Ustalmy limit. Dziesięć dziennie chyba wystarczy.

Szczupły męŚczyzna w okularach i z jakimiś papierami w ręku Annabel uśmiechnęła się szeroko. Czowała niezwykłą satysfakcję, Śe szedł w kierunku Ardmore'a, przeciskając się przez tłum.

zmusiała tego wielkoluda do przyznania się, Śe przy niej traci gło-

- A ilu pacholeków? - dopytywała się Annabel.

130

131

-Jak zwykle - odparł Ewan. - Czterech za kaŚdym powozem.

ZbliŚyli się do drzwi. Właściciel gospody ruszył dostojnym kro-Annabel była tak odrętwiała, kiedy rano wsiadała do powozu, Śe kiem na powitanie gości. Był to męŚczyzna ślusznego wzrostu, łysy, z nawet nie zauwaŚyła barw lorda, a co dopiero tego, Śe nie podróŚuja pogodnym uśmiechem i mocno pachnący calvadosem.

sami. Teraz powoli obróciła się dookoła. Jechali wspaniałym powozem - To dla mnie ogromny zaszczyt, lordzie Ardmore, milady, Śe w kolorze ciemnej zieleni z czarnymi ornamentami. Z boku stały dwa wybrałiście moją gospodę na noc poślubną. Czy mogę teraz zapro inne powozy w tych samych barwach, nieco mniej reprezentacyjne.

wadzić do pokoju? Państwa prywatna jadalnia jest tutaj, na prawo.

Nie bardzo wiedziała, co o tym myśleć. Albo jej przyszły mąŚ był Dwie minuty później Annabel siedziała w wygodnym fotelu, Ewan utracjuszem, albo... albo... Odwróciła się do niego, ale męŚczyzna w rozmawiał ze swoim rządcą, a jego lokaj z pokojówką Elsie okularach właśnie podszedł i zaczął rozmawiać z Ewanem.

przygotowywali gorące kąpiele. Po chwili pokój opustoszał. Pozostał w -Annabel, chciałbym ci przedstawić pana Macleana, mojego rządcę nim tylko lord Ardmore, który zmierzał teraz w kierunku Annabel. Z

- powiedział Ewan. - Mac i ja jesteśmy razem od dwunastu lat i nie wyrazem twarzy

zdradzającym wszystkie zamiary.

wiem, jak bym sobie bez niego poradził. PodróŜuje na przedzie i będzie - Ewanie, dlaczego podróżujemy w tak licznej eskorcie forysi? -

nas witał na kaŜdym postoj. Dobrze by było, Œebyś i ty mówiła do zapytała.
niego Mac, jeśli oczywiście wyrazi zgodę.

- Ze względu na to, co przytrafiło się Rosy. Nigdy nie dopuściłbym, Annabel wyciągnęła rękę. Maclean miał ciepłe, brązowe oczy i aby coś podobnego spotkało ciebie. Warto wydać nawet całoroczne ciągle zaaferowaną minę. Niepewnie ujął dłoń damy, ale natychmiast ją dochody, aby tylko podróżować bezpiecznie.

puścił i skłonił głowę. Annabel dygnęła.

Annabel milczała zakłopotana.

- Lady Ardmore - rzekł uroczyście. - Witamy w Œwińskim Kotle.

Ewan nachylił się nad jej fotelem, oparł na poręczach i zapytał: W gospodzie z niecierpliwością czekają na pani przybycie. - Odwrócił

- Co powiesz na pocałunek numer sześć?

się do Ewana. - Ma pan najlepszy pokój, milordzie, a Œona właściciela Całkiem sympatyczny ten mój prawie małŜonek, pomyślała.

gospody przygotowuje specjalną kolację dla uczczenia tej szczególnej - To nie najlepszy pomysł. Wolę kąpiel. I w moim pokoju, jeśli po okazji. Są niezwykle podekscytowani, jeśli więc znaleźlibyście państwo zwolisz.

chwilę, Œeby się z nimi przywitać, duŜo by to dla nich znaczyło.

- Ale ten pokój jest nasz wspólny. - W jego oczach zalśniły dia-

- Oczywiście, Œe się przywitamy - zapewnił Ewan i wsunął rękę belskie ogniki.

Annabel pod swoje ramię. - A więc chodźmy, Œono. - Zerknął na nią -A więc za drzwi, mój panie!

figlarnie.

Roześmiał się, posłusznie jednak ruszył w stronę drzwi.

- Przyślę ci pokojówkę z gorącą wodą i będę czekał w jadalni...

-Jak ci się udało dostać najlepszy pokój, skoro jeszcze kilka dni Œono.

temu nie myślałeś o powrocie do Szkocji? CzyŜby właściciel gospody Oczywiście dostał swoje pocałunki. Jeden za drzwiami jadalni tuz odprawił kogoś z kwitkiem?

przed kolejnym daniem. Drugi na łuku schodów. Potem przed - Nie znam szczegółów - odparł Ewan, prowadząc Annabel do wejściem do pokoju.

okoła ogromnego głazu. - Takimi sprawami zajmuje się Mac.

Zostały więc dwa pocałunki.

Elsie pomogła milady przebrać się w nocną bieliznę. Po chwili Annabel wskoczyła do łóŜka i czekała. Pół godziny później zjawił się

132

133

Ewan, rozsiewając dookoła dobrze juŜ znany jej ostry zapach calwa-jedwab i złoŜyła go starannie w lśniący, maleńki pakiecik, po czym dosu.

włoŜyła na siebie zgrzebną bawełnę, która łopotała przy nogach jak - Gospodarz przyrządza wspaniały calvados -powiedział z uzna Œagiel okrętu, gdy dziewczyna wracała do łóŜka.
niem.

Gdy Ewan znów zjawił się w pokoju, zapięta pod brodę, zerknęła na -Jak dobrze, Œe nie ma tu

Rafe'a - zauważyła Annabel dla pod-niego znalazła okrycia. Był mokry, a zaczesane do tyłu wilgotne włosy trzymane rozmowy, ale odniosła wrażenie, jakby Ewan nie bardzo opadały mu na kark. Jednak wciąż był w ubraniu. Uniosła brwi.

wiedział, o kogo chodzi.

- Wykąpałem się za gospodą, tuś przy służbie - wyjaśnił. - Jest - Zamierzasz spać w tym skrawku jedwabiu? - zapytał ochry jednak coś, o czym nie pomyślałem.

płyn głosem.

-Tak?

Annabel zerknęła w dół. Miała na sobie francuską koszulkę w - Nie lubię spać w nocnej koszuli.

kolorze wiosennych róż. Pomyślała, że z pewnością widział ją

- Jak w takim razie...

podobne stroje. Podciągnęła okrycie prawie do piersi. Poza tym łose - Sypiam nago - odparł. - Oczywiście nie mogę zrobić tego tego było ogromne.

- To chyba oczywiste - prychnęła.

- Tak, mam taki zamiar - odparła. - Tę koszulę otrzymałam od - Chociaś widziałas już mój nagie tors - dodał.

Tess w prezencie ślubnym.

- Ale nie mam ochoty widzieć go ponownie.

-Przejdę do naszej gotowalni - oznajmił stanowczym tonem Ewan.

Westchnął.

- A ty, moja droga, włośsyz na siebie bawełniane odzienie albo nie -Wobec tego będę spał w koszuli. - Zdecydował i bez dalszych spędzimy nocy razem. Wskoczę przez okno i popędzę do stajni, a to ceregieli ściągnął buty i rzucił je na bok. Potem zaczął zdejmować wywoła więcej komentarzy niż nasz postój na podwórzu.

pantalony. Annabel, czując, że jej policzki oblewają się rumieńcem, Od Zamknął za sobą drzwi, a Annabel uśmiechnęła się z satysfakcją.

wróciła się na bok i skierowała wzrok na ścianę.

Po sekundzie wsunął głowę do pokoju i dodał: Po chwili ogromne ciało ułożyło się obok niej.

- Ostrzegam cię, dziewczyno.

- Nie pojmuję, jak mogłem doprowadzić do takiej głupiej sytuacji-Odrzuciła więc okrycie, a kiedy wstała, jego oczy pociemniały jak acji - mruknął Ewan i Annabel musiała się odwrócić, żeby na niego u głodnego tygrysa. Wiedziała, że ma atrakcyjne ciało, przynajmniej z spojrzenie.

męskiego punktu widzenia. Zawsze myślała o nim jak o niezwykłym Leśał na plecach, z założonymi rękami, patrząc na obelkowanie posagu, który ofiaruje temu, kto zapewni jej życie w luksusie. Jednak sufitu. Podwinął rękawy odpiętej pod szyją lnianej koszuli. Annabel teraz te atuty zyskały inne znaczenie. Widziała to w przyspieszonym serce biło tak, jakby chciało wyskoczyć z piersi.

oddechu Ewana, jego chrapliwym głosem i tym, jak stał w drzwiach, nie - Powiniennem być zaprowadzić cię do biskupa i załatwić wszystko, mogąc wykrztusić słowa. Jedwab skąpego stroju przylepił się na chwilę jak naleśy, nie uważasz? - zapytał.

do jej ud. Ewan zamknął oczy, jakby go nagle przeszył ból. Annabel - Nie uważam - odparła Annabel. - Czuła niewytłumaczalny wstyd.

znów uśmiechnęła się z satysfakcją.

Było tak, jakby całe jej życie zmierzało do tej chwili, gdy znalazła się Ewan nerwowo szukał za

sobą klamki. Po chwili wyszedł bez w łóŜku z męŜczyzną. Tylko dlaczego musiało się to zdarzyć w tak słowa. Na szczęście wykrochmalona i dokładnie wyprasowana nocna dziwnych okolicznościach? koszula leŜała na wierzchu багаŜu. Annabel zdjęła więc zwiewny 135

134

-Nie śmiem nawet spojrzeć na ciebie - odezwał się po kilku sugerowała, Œe skoro prawie cały Londyn uwaŜa, Œe wiąŜe ich gorący minutach.

romans, to obowiązkiem księcia jest przynajmniej pocałować ja od Annabel miała wraŜenie, Œe zaraz wybuchnie śmiechem.

czasu do czasu. Mayne, niestety, uwaŜał inaczej.

-A więc zamknij oczy, mój panie. - I znów odwróciła się do niego Była zaskoczona, iŜ to, Œe Mayne wciąż nie odpowiadał na awanse, plecami.

sprawiało jej przyjemność. Stanowił dla niej wyzwanie i odciągał myśli -Jeszcze dwa tygodnie męki -jęknął. - Muszę coś między nas po-od Dravena.

łóŜyc - oznajmił. - Nie mogę ryzykować, Œe obrócisz się podczas snu i - Przyzwyczailem się, Œe decyzja o czasie i rodzaju rozrywki to wylądujesz w moich ramionach. Nie jestem aŜ tak odporny. - Wziął

mój przywilej - odparł.

podgłówek długości połowy ciała, aby umieścić go między nimi.

-Wyświadczam ci zatem ogromną przysługę, zabierając w no-Annabel ułóŜyła się wygodniej, próbując zasnąć, gdy nagle on wczesne czasy. Kobiety, szczególnie przedwcześnie owdowiałe, nie zjawiał się znowu, tuŜ nad nią.

muszą zachowywać się jak zakonnice.

- Mam jeszcze dwa pocałunki - rzekł. -Jeden zostawię sobie na rano.

- Te wszystkie nowe trendy są zdecydowanie nie dla mnie -mruknął

- Ale sam mówiłeś, Œe nigdy w sypialni - przypomniała, czując w zadumie Mayne.

jednocześnie podekscytowanie i lęk.

- Och, nie wierzę. Brak moralności pasuje do pana bardziej niŜ

- Będzie to więc jedynie pocałunek na dobranoc. - Musnął war pruderia. Musi pan podtrzymać swoją reputację, bo ludzie zaczną pana gami jej usta. - Nie liczy się do mojej dziesiątki. Nawet nie wiesz, jak uwaŜać za dobry materiał na męŜa. A matki mające córki na wydaniu bardzo dziękują Bogu, Œe twoja siostra Imogen wtedy tak mnie się będą dopisywać pańskie nazwisko do listy potencjalnych konkurentów, uczepiła.

zamiast wzdrygać się ze zgrozy, gdy zatrzymuje pan wzrok na którejś z Uśmiechnęła się do niego, potem ponownie odwróciła. Po chwili, panien.

słuchając jego spokojnego oddechu, sama zapadła w sen.

- Sam siebie zdumiewam - przyznał Mayne, dołączając do Imogen na szczycie schodów.

- Mówiąc szczerze, powinien pan obsypać mnie z wdzięczności Rozdział 15

gorącymi pocałunkami. Oto ja, urodziwa, młoda wdowa pozwalam

panu dotrzymywać mi towarzystwa. Gdyby salony nie były przekonane, Œe zaangaŜował się pan w kolejny romans, mogłyby pomyśleć o Ma pan o sobie bardzo wysokie mniemanie - stwierdziła Imogen panu jeszcze gorzej.

do lorda Mayne'a.

- Ze rozwaŜam wstąpienie w związek małŜeński?

Szedł za nią w górę po ogromnych schodach wiodących do sali - Ze ma pan kiłę - odparła Imogen.

balowej Almack's.

- Zdumiewasz mnie, pani - powiedział cierpko.

- Bardzo wysokie - odparł Mayne. - Szkoda, że nie można tego po-Imogen roześmiała się głośno. Tak dobrze nie czuła się od wielu wie-

miesiący. Zatrzymała się i położyła mu rękę na ramieniu.

- Nie musi być pan taki sarkastyczny tylko dlatego, że próbowałam - Z prudera też panu do twarzy. Skoro salony są przekonane, pana pocałować - rzuciła przez ramię Imogen. - Musiał się już pan ze zdecydowaliśmy się na romans, to dlaczego nigdy mnie pan nie całować w powozie dziesiątki razy. -W drodze do Almack's pocałuje? Czyżby nie uważał mnie pan za godną pośmiania?

136

137

-Jest pani uosobieniem pośmiania i doskonale pani o tym wie. -

- Tylko niech mnie pani znowu nie spoliczkuje - rzekł Mayne.

Powitał skinieniem głowy kogoś znajomego. - Ale czy musimy Szkoda, że w ogóle to pani zaproponowałam. Wciąż boli mnie dyskutować o braku intymności w naszym związku akurat teraz? szczęka.

Twarz Imogen znów rozjaśniła się w szerokim uśmiechu.

- Obiecuję, że się powstrzymam - odparła, wsuwając mu rękę -Wszystkie ważne sprawy powinny być omawiane na oczach pod ramię.

salonu. To powstrzyma niektórych od nadmiernego folgowania wy-

- Niech no zgadnę, lady Blechschmidt wchodzi właśnie na salę.

obraźni.

Uśmiechnęła się czarująco.

-W takim razie chciałbym zauważyć, że nikt do końca nie jest - Pani siostra, Tess?

pewien, że naprawdę mamy romans; właściwie nie bardzo wiedzą, co o Imogen się roześmiała. nas sędzić. Dlatego tak ich intrygujemy.

- Nie! Dlaczego miałabym robić na Tess wrażenie, tak - Ludzie zawsze wierzą w to, co najgorsze - rzuciła cierpko Imogen ostentacyjnie manifestując swoją słabość do pana?

gen. - Szczególnie gdy dotyczy to młodych wdów. Griselda przyto - Och nie, tylko nie to! - Mayne się zatrzymał. - Do licha, Imogen czyła mi pewną niezwykle fascynującą balladę; refren podpowiada, mogła mnie pani uprzedzić, że Rafę zjawi się dziś wieczorem w że jeśli chcesz uwieść wdowę, powinienesz szybko ściągać bryczesy.

Almack's.

- Zaśpiewała mu kilka linijek.

- Nie miałam o tym zielonego pojęcia. - Obserwowała, jak były -Jestem pewien, że już nieźle nas za plecami obgadują - zauważył

opiekun zmierza w ich kierunku. - Nieprawdopodobne. Nie sądzę, aby Mayne. - I za chwilę puszcza w ruch języki jeszcze gorliwiej, jeśli Rafę przepadał za Almack's. Przecież tu nawet nie podają alkoholu!

zaśpiewa pani trochę głośniej. Młode kobiety, nawet wdowy, nie -Powiem mu prawdę, zanim mnie zamorduje - oświadczył Mayne.

powinny znać takich wersów. Muszę porozmawiać z siostrą, aby jej - Nie, nie robi pan tego!

Wprawi mnie pan w zakłopotanie, nadzór nad panią był bardziej odpowiedzialny.

ujawniając innym, szczególnie Rafe'owi, że wobec mnie jest pan - Nauczyłam się nie przejmować zbyt tym, co ludzie mówią purytaninem.

za moimi plecami - odparła Imogen. - Mogłabym się stać zanadto - Nie ma mowy o śladnym zakłopotaniu - zaprotestował Mayne.

prośna.

Rafę będzie wdzięczny, jeśli się dowie, że najbliższy przyjaciel nie - Całkiem sprytnie - przyznał Mayne, unosząc brew.

uwiódł jednej z jego podopiecznych, w dodatku owdowiałej za ledwie Zachichotała. siedem miesięcy temu.

- Słyszałam to w jakiejś sztuce.

- Sześć - poprawiła go Imogen.

- No cóż, pani z pewnością nie może się uskarżać na swoją re Skarcił ją wzrokiem. putację. Była pani na najlepszej drodze, aby ją ostatecznie utracić, - A ile dni?

...

kiedy się panią zająłem. A teraz, proszę tylko spojrzeć: opinia na pani - Dwadzieścia - przyznała.

temat jest raczej dobra, a wszystko dlatego, że nieustannie mnie pani - No, tak. - westchnął. - W każdym razie, byłbym w jego oczach odrzuca.

potworem.

-I dziś wieczorem zrobię to samo, to takie zabawne. Zaprosi mnie 139

pan do walca?

138

- Na litość boską! - zirytowała się Imogen. - Rafę nie jest już moim -I ośmielasz się rzucać oskarżenia na Mayne'a? Mojego kochanego opiekunem. Stracił ten przywilej, kiedy wyszłam za męża za Dravena.

Mayne'a? - dramatyzowała, wyraźnie rozkoszując się słowami. Mayne Jeśli zaś chodzi o pana, Mayne, to przecie jest pan uwodzicielem. Cały to wartościowy członek społeczeństwa. A ty istniejesz jedynie po to, Londyn o tym wie. Jak i o tym, że Rafę jest pijakiem. Dlaczego, u aby utrzymać przemysł spirytusowy!

licha, akurat teraz zaczyna pan mieć skrupuły?

Ale Rafę nie po to wciskał się w bryczesy i pędził do Almack's, - Pięknie się pani wyraża - rzekł z ironią. - Jestem zawsze pod zębami teraz tym dwojgu pozwolić na wywołanie jeszcze większego ogromnym wrażliwością takich, godnych damy, umiejętności.

skandalu. Był zdecydowany zrobić wszystko, aby powstrzymać swoją - Och, wszyscy mnie z tego znają - odparła, uśmiechając się sze-podopieczne przed ciągłym niszczeniem sobie reputacji.

roko. Rafę konsekwentnie zmierzał w ich kierunku i Imogen dokładnie - Męszczyznę ocenia się po jego odpowiedzialności - powiedział

widziała, jaki był wściekły. Może to okrutne pozwolić mu uwierzyć, że z kamienną twarzą. - Mayne nie poczuwa się do śladnej, więc ja, Mayne postąpił jak niktzemnik. Ale Imogen uwielbiała irytować Boże wybaczyć, muszę to wziąć na siebie. Proszę, Mayne, nie rób tego.

Rafe'a.

Zuchwalstwo Imogen to jedynie cienka skorupa, okrywająca smu Tak było i tym razem. Rafę wpadł między nich jak burza, ujął oboje tek. Błagam w imię naszej przyjaźni, zostaw ją w spokoju.

pod ręce i obdarzywszy jadowitym uśmiechem, wyprowadził z sali. Po Mayne spojrzął na

Imogen.

chwili cała trójka znalazła się w bocznym saloniku. Rafę przystąpił do Imogen spojrzała na Rafe'a.

swojego ulubionego zajęcia: wrzeszczenia na Imogen.

-Jeśli on nie jest gotów skończyć z tymi głupstwami - ciągnął poStała przy kominku i bezmyślnie przesuwiała palcem po obramo-nuro Rafę, nie spuszczać wzroku z Imogen, to zabiorę cię z Almack's waniu. Biała skórzana rękawiczka natychmiast stała się szara. MoŜe natychmiast, nawet siłą, jeśli będzie trzeba. Wyjedziesz ze mną na wieś.

powinnam szepnąć słówko panu Willisowi, zastanawiała się Imogen.

Musisz jak najszybciej dojść do siebie, a nie myśleć o ekscesach!

Chyba chciałby wiedzieć, Őe jego firma nie trzyma właściwego - Czy Mayne będzie mógł wyjechać ze mną na wieś? - zapytała standardu.

Imogen prowokacyjnym tonem tylko po to, Őeby zobaczyć, jak oczy Na chwilę skoncentrowała się na tyradzie Rafę'a.

Rafe'a ciemniej od szaroniebieskich do czarnych.

- Nie do wiary, Őe moŜesz być aŜ tak zepsuty.

- Nie, nie będzie mógł. - Odwrócił się od Mayne'a wyraźnie Najwyraźniej obwinał za wszystko Mayne'a. Imogen kreśliła zirytowanego.

w warstwie kurzu czterolistną koniczynę. To niesprawiedliwe. Biedny -W porządku! Jeśli chcesz wiedzieć, Mayne nie zrobił niczego.

Mayne musiał przyjąć na siebie całą furię Rafe'a. Najlepszy przyjaciel Dotrzymuje mi jedynie towarzystwa! Nie chciał, Őeby nasz związek stał

obrzucał go wyzwiskami, z których najłagodniejsze brzmiało się bardziej intymny. Przynajmniej do tej pory-dodała, uśmiechając się „rozpustnik”. A przeciw...

szelmowsko.

- Na litość boską! - zawołała, przyciskając rękę do serca. - Czy -Ja mogę się zaofiarować, jeśli potrzebujesz innego towarzystwa niŜ

ja dobrze usłyszałam, wasza miłość? Czyja naprawdę słyszałam, Őe Griselda.

mówisz „diabeł wcielony” w mojej obecności? - Na jej twarzy uka Imogen taksowała Rafe'a spojrzeniem, zaczynając od niesfornych zał się wymuszony uśmiech.

włosów, zatrzymując się na chwilę na lekko uwypuklonym brzuchu i Mayne spojrzał na nią wymownie zza pleców Rafe'a.

kończąc na czubkach niezbyt starannie wyczyszczonych butów. W

końcu zauwaŜyła:

140

141

- Muszę dbać o swoją reputację.

- Och, myślę, Őe jednak wiem.

-1 dlatego wybrałaś Mayne'a? - parsknął Rafę. - PrzecieŜ wszyscy -Wybacz - rzekł Mayne, zdejmując jej rękę ze swojej szyi.

myślą, Őe z nim sypiasz.

- Ty po prostu usiłujesz pozbawić mnie przyjemności! - powie-

- Nie. Jeszcze nie - Mayne po raz pierwszy włączył się do roz działa ze złością do Rafe'a. - Jesteś tak przesiąknięty whisky, Őe nie mowy.

możesz sobie wyobrazić ludzi, którzy znajdują radość w czymś innym -Większość tak właśnie uważa - upierał się Rafę. - Reszta sądzi, że nie alkohol!

się do niej zalecasz. Jeśli więc nie masz zamiaru się śmieć, to sugeruję, - To nie ma z tym nic wspólnego - mruknął Rafę. - Kiedy umarł

żebyś trochę utemperował swoje zaloty.

mój brat, zupełnie się zagubiłem, tak jak teraz ty.

Mayne nagle stracił pewność siebie.

-Och?! - zawołała z ironią. - A kiedy się odnalazłeś? Po tylu - Naprawdę tak myślał?

oświadczeniach twoje rady muszą być bezcenne. Mayne z jękiem - A czego się spodziewałeś?

Nie wdałeś się w śaden romans od zanurzył się w fotelu, ale Imogen nie zwracała a niego uwagi.

miesiący. Chyba nawet od roku, nieprawda? I oto teraz Imogen na Rafę zacisnął szczęki.

przemian to cię odrzuca, to znowu zachęca. Niektórzy nawet stawiają - Zrezygnuję z whisky, jeśli ty wycofasz się z bezwstydnego zabawy, zakłady, że przyjmie cię przed końcem następnego miesiąca.

prowadzącej do zguby - wycedził po chwili.

Imogen zaczęła się wachlować, aby ukryć pełen satysfakcji - Nie widzę śadnego powodu do wstydu - zaprotestowała - Chyba uśmiech.

zapomniałaś, że nie jestem niewinną panienką, spusza jąca wzrok na - Nie miałam pojęcia.

widok męskiego...

- Ani ja -jęknął Mayne.

Mayne przerwał jej nagle.

- Cóż, nie przejmuj się - powiedziała. - Na pewno bym cię nie-

-To jest...

przyjęła. Tak więc nie musisz się obawiać o swoją małżeńską przy Ale Rafę nie pozwolił mu dokończyć.

szłość. A zatem stanowią doskonały parawan dla twojego braku takich - Imogen, starasz się zagłuszyć smutek poprzez ciągłe skandale.

intencji. - Zwróciła się do Rafe'a: - No dobrze, udzieliłeś mi już małego Słyszałaś już: robiłem to samo.

ostrzeżenia. - Patrzył na nią tak dziwnie... Czyśby się nad nią litował?

- Ty... - Nagle umilkła, ponieważ w jego oczach było tyle ciepła i Rafę, stary, przepity Rafę?

Nie mogła się z tym pogodzić. - I jeszcze współczucia. Odwróciła się gwałtownie i usiadła

Mayne'owi na jedno - dodała słodko. - Chcę, żebyś dokładnie orientował się w kolanach, ignorując jego cichy protest. - Pójdę ku ztratnie, ale własna sytuacji. Jedyłą przeszkodą, która stoi między mną a łóskim Mayne'a, drogą - oświadczyła, ocierając policzek o ciemne włosy Mayne'a, nie są jego własne skrupuły. - Otoczyła ramieniem szyję Mayne'a. - Będę, spuszczać oczu z Rafe'a. - Nigdy nikt nie całował mnie tak namiętnie oczywiście, starała się wpłynąć na niego, aby zmienił zdanie.

jak Mayne. Uwielbiam go.

Oczy Rafe'a pociemniały z wściekłości.

W Rafe zawrzała krew. Jego oczy płonęły. -

- Ty chyba nie wiesz, co mówisz - warknął.

Jeśli naprawdę tego chcesz...

Uśmiechnęła się i jej serce mocniej zabiło na widok jego furii.

- Chcę - odparła, niemal pragnąc, aby ją chwycił za rękę i wy-Prowokowała Rafe'a i uwielbiała patrzeć, jak on się wścieka. Przycisnął z pokoju. - Ty nie stronisz od whisky, więc dlaczego ja

nia nęła usta do policzka Mayne'a.

łabym stronić od Mayne'a? On jest znacznie słodszy drinkiem.

142

143

Mayne jęknął.

Rozdział

- Tylko nie bierz się do poezji, Imogen.

- śłośna analogia, ale przyjmuję twój punkt widzenia - powie ZbliŜał się koniec pierwszego tygodnia podróŜy, gdy Ewan zdecydował

dział Rafę, przesuwając dłonią po włosach, tak Őe potem były jeszcze się zmienić zasady gry. Chciał zwiększyć liczbę pocałunków. Annabel bardziej zmierzwiłone. - MoŜe nie miałem prawa cię krytykować. Sam teŜ o tym myślała. Ku jej zdumieniu im częściej Ewan ją całował, tym nie jestem wzorem. Ale zaleŜy mi na tobie, Bóg jeden wie z jakiego bardziej była tych pocałunków spragniona. Zerknęła na niego powodu. Jestem twoim opiekunem, poniewaŜ tego Őyczył sobie twój ukradkiem, ale szybko się przekonywała, Őe on teŜ patrzy na nią a ojciec. Z pewnością nie chciałby widzieć, jaką drogę wybrałaś.

wyraz jego oczu...

- Skąd wiesz? - spytała z kamienną twarzą. - O ile mi wiadomo, Była druga po południu, pora lunchu, a oni juŜ wykorzystali spotkałeś się z nim tylko raz.

wszystkie pocałunki. Wczesnym rankiem Ewan złamał regułę, kradnac Rafę zacisnął szczęki i zwrócił się do Mayne'a, który starał się jeden w sypialni.

odsunąć włosy Imogen od swoich ust.

- Zatrzymamy się w najbliŜszej wiosce i weźmiemy ślub - po - Dbaj o nią - rzucił krótko.

wiedział.

- Ja... - wykrztusił z trudem Mayne.

Annabel nie podobał się jednak ten pomysł.

Ale Rafę juŜ zniknął.

- Nie. - Pokręciła głową. - Chcę, aby ślubu udzielił nam ojciec Imogen oparła głowę na ramieniu Mayne'a.

Armailhac. - Gdy Ewan nie jechał konno przy powozie, skracali so-

- Wszystko pani zepsuła - powiedział, ciągle odgarniając jej wło bie czas, prowadząc długie rozmowy. Annabel była coraz bardziej sy ze swojej twarzy.

zaintrygowana powaŜnym, wraŜliwym zakonnikiem, którego Ewan Teraz, gdy napięcie opadło, Imogen łzy napłynęły do oczu. -Ja traktował prawie jak własnego ojca. - Poza tym do najbliŜszej wioski nie chciałam... ja...

ski nie dotrzemy wcześniej jak dopiero wieczorem. Zamiast lunchu - O BoŜe! - zawołał Mayne, pośpiesznie szukając czegoś w będziemy mieli piknik.

kieszeni. - Proszę. - Podał jej duŜą chustkę do nosa.

Mac zorganizował wszystko. Załadował ogromne kosze do jednego - Przepraszam - zawodziła Imogen.

z powozów, które wyruszały wcześniej, Œeby wszystko dotarło NA czas.

Mayne posadził ją sobie wygodniej na kolanach. Teraz łyzy płynęły Zycie z Makiem jest niezwykle przyjemne, pomyślała Annabel..

tak jak strugi deszczu podczas burzy. Ale kaŜda burza kiedyś mija.

- Piknik -jęknął Ewan. -1 Œadnych...

Wkrótce otwarcie sezonu w Ascot i nigdy nie było za duŜo czasu, aby - Œadnych - odparła stanowczo. Zastanawiała się, dlaczego tak się do niego przygotować.

bardzo lubiła tę grę w pocałunki. Coś jednak w tym było. Mogła mu powiedzieć „nie” i powtarzać to wiele razy, aby w końcu pozwolić wziąć się w ramiona. Mieli tylko pewne kłopoty z zakończeniem pocałunku. W rezultacie jeden pocałunek trwał nawet pół godziny.

-Jestem Szkotem - powtarzał często. — Ty oczywiście przywykłaś do Anglików, a wszyscy wiemy, jacy z nich szybkobiegacze.

144

145

Nie odwaŜyła się zapytać, co dokładnie miał na myśli. Najwy - Do Witham Common czeka nas długa droga. Pomyślałem raźniej jednak pośpiech nie był poŜadany w sypialni.

więc, Œeby tu zatrzymać się na posiłek. Kolacja nie będzie wcześniej Powóz zatrzymał się, gdy Ewan nieoczekiwanie powiedział: niz o dziesiątej, a być moŜe i później.

- Celem tej podróŜy jest lepsze poznanie się nawzajem. - Jego Uśmiech na twarzy Ewana stawał się coraz szerszy.

oczy śmiały się figlarnie. - Proponuję więc, Œebyśmy włoŜyli w to - Mac, przypomnij mi, Œe mam ci podwoić wynagrodzenie - po-więcej wysiłku.

wiedział, po czym podał ramię Annabel.

-Zgoda.

Pogoda, jak na początek maja, była wyjątkowo piękna. Bialo - Będziemy zadawali sobie pytania.

niebieskie niebo wyglądało jak wypłowiałe na słońcu płótno i tylko - PrzecieŜ od dawna to robimy - zauwaŜyła.

kilka delikatnych chmurek przepływało wysoko. Łąka usłana była - Chodzi o trudne pytania. KaŜda odpowiedź, szczerza i uczciwa, ybulą, której białe kwiaty wychylały się z zielonej trawy. Zatrzymali zostanie nagrodzona pocałunkiem.

się pod kępą olch, która oddzielała łąkę od niewielkiej polany. Pod -Jeśli więc nie odpowiem uczciwie, to nie będzie Œadnego po-Irhami rosły dzwoneczki; ich ciemnoniebieskie główki zwieszały całunku? - zapytała.

Sie z delikatnych łodyŜek.

- Œadnego. Ale będziesz mogła zadać mi pytanie.

- Spójrz tylko! - zawołała Annabel, opadając na kolana i tuląc - Kto zadecyduje, czy odpowiedź jest uczciwa?

twarz do dzwoneczków. - Tyle ich tutaj, nigdy nie widziałam takiego - Ten, kto jej udziela, oczywiście. Ja zaczynam. A więc, panno morza kwiatów!

Annabel Essex, wyobraź sobie, Œe stajesz przed aniołem, który zna Ewan przykucnął przy Annabel.

wszystkie twoje uczynki. Jaki jest twój najcięższy grzech?

- Są takiego samego koloru jak twoje oczy. - PrzyłóŜył jeden - Nie mam Őadnego - odparła bez wahania.

z kwiatków do jej policzka. - Nie, jednak nie. Masz niezwykle oczy, Lokaj otworzył drzwi i Ewan pomógł jej wysiąść.

wiesz?

- Czy twoja odpowiedź była uczciwa? - zapytał, kiedy znaleźli Stłumiła śmiech. się na skraju uroczej łąki.

- Pochlebca - mruknęła. - Zapytam cię o twój najcięższy grzech, - Nie - przyznała. - Och, Ewanie, czyŜ tu nie jest ślicznie?

potem sama osądzę, czy powiedziałeś prawdę.

Mac wyszedł im naprzeciw, kłaniając się i ściskając w rękach plik Uśmiechnął się, niezbyt szczerze, ale milczał. Miała na kolanach papierów.

mnóstwo niebieskich dzwoneczków, podniosła więc spodnice, aby nie - Lordzie Ardmore, państwa piknik przygotowałem na polanie pogubić kwiatków, i ruszyła w stronę, gdzie w cieniu ogromnego dębu pod drzewami. Jeśli pan i jej lordowska mość nie będą mieć nic Mac rozłóŜył piknikowe nakrycia. Promienie słońca przeciskały się przeciwko, Őeby przejść przez łąkę. Jest prawie sucho.

przez drobne listki, zamieniając seledynową zieleń na kolor szafranu i - Mac, to najpiękniejsze miejsce na ziemi! - zawołała Annabel, nakrapiając nakrycia maleńkimi plamkami cienia. Ewan uroczyście uśmiechając się promiennie.

poukładał maleńkie dzwonki do szklanek, po czym napełnił naczynia - A ty i słuŜba? - zapytał Ewan rządęcę.

wodę z pobliskiego strumienia. W chwili oficjalny piknik ze srebrami i Mac skinął głową w kierunku drogi. Annabel w promieniach serwetami zamienił się w beztroskie przyjęcie.

słońca zauwaŜyla prosty stół, a obok beczulkę piwa.

146

147

Kiedy Ewan wyciągnął się na trawie, Annabel uświadomiła so-

- Dlaczego? - spytała. Wino musowało lekko i pachniało kwia-bie, Őe od chwili, gdy powiedziała, Őe nie ma Őadnych grzechów, mi.

prawie się nie odzywał.

- PoniewaŜ dbam o swoją duszę. -Wziął kolejny łyk wina.

- A twój największy grzech? - zapytała.

Patrzyła na Ewana, usiłując zrozumieć, co miał na myśli, ale nie - Och, mam ich mnóstwo - odparł.

mogia się skupić. Teraz wiedziała, jakie miękkie są jego włosy i jak -Wobec tego, jaki jest najnowszy?

cudownie wiją się na karku. Znała to uczucie, gdy dotykała jego twa-

- PoŜądanie - przyznał, patrząc na nią jak wygłodniały wilk.

rzy, na której pojawiał się zarost. I miękkość warg, które potrafiły ZasłuŜyłem chyba na całusa za szczerocę?

spawić, Őe bezwolna osuwała się w jego ramiona. I te oczy... -

Z trudem zdusiła śmiech.

Przestań tak na mnie patrzeć - rzekł cicho. - Bo inaczej będziemy - Taki grzech ma zwykle krótki żywot - zauważyła. - Z tego, co musieli prosić Boga o wybaczenie, że nie dotrzyaliśmy przeliczenia.

słyszałam od zamężnych kobiet na wsi, mężczyzna czuje do swojej|
Zamrugła.

Œony poŒadanie niezbyt długo, jeśli w ogóle.

-Ja tylko starałam się zrozumieć, co to jest ta twoja dusza.

- Ale nie ja - odparł Ewan, ignorując jej kpiarski ton. - Będę cie - To najcenniejsza rzecz, którą się otrzymuje od Boga, i nie wol poŒadał aŒ do dnia, w którym spotkam się ze Stwórcą.
no jej zmarnować.

Annabel uniosła brwi, ale Ewan wydawał się odporny na sar-Annabel zmarszczyła brwi i w zamyśleniu wypić resztę wina.

kazm. Trudno było zdobyć się przy nim na cynizm; słowa umierały, - CzyŒbyś chciał powiedzieć, Œe jesteś religijny?

zanim jeszcze zostały wypowiedziane. Wzięła więc kanapkę z ogór-Wyglądał na zaskoczonego.
kiem i zajęła się jedzeniem.

- Nie do końca wiem, co masz na myśli, ale podejrzewam, Œe Ewan wciąż nic nie mówił. W końcu cisza stała się nie do znie-powinienem odpowiedzieć: tak.

sienia. Annabel postanowiła ją przerwać.

Ona i jej siostry chodziły kiedyś do kościoła co tydzień. Było - Nie jestem pewna, czy poŒadanie moŒna uznać za grzech, jeśli jednak w tym tylko poszanowanie tradycji. Nie pamięta, czy kiedy-dotyczy mężczyzny i jego Œony. I nie o to chodzi, Œe nie jestem twój Œoną, ale...

kolwiek zamieniła więcej niż kilka słów z miejscowym pastorem.

Pewnego dnia ich ojciec nazwał go bezczelnym Œebrakiem i opuścił ko - Będziesz - dokończył.
- Sam się nad tym zastanawiałem. Przy ściół, zanim umilkły organy. A to znaczyło, Œe pastor popełnił błąd, okazji zapytam ojca Armailhaca.

prosząc ojca o przekazanie na kościół dziesiątej części dochodów.

- Strasznie poważnie takie sprawy traktujesz.

Kiedy wraz z siostrami przeniosła się do Anglii, Rafę rzadko - Nie mamy, niestety, wolnego kieliszka. - Podał jej otwartą bu telkę wina.

wygrzebywał się z łóŒka na tyle wcześnie, by uczestniczyć z nimi w niedzielnej mszy. Griselda, która miała własny, inkrustowany perłami Spojrzała ze zdumieniem.

modlitewnik, kiedy wracała do domu, rozmawiała o spotkaniu z - Nie mogę tak pić.

przyjaciółkami, a nie o kościelnej ceremonii.

- Dlaczego? -Wziął od niej butelkę. - Tak, jest wiele rzeczy, kto Ewan znów napił się wina.

rych damy nie mogą robić - przyznał. Wyjął dzwoneczki z kieliszka - Moje wyznanie chyba cię zmroziło - zauważył. - Patrzysz, jak przełoŒył do innego, po czym nalał wina. -A wracając do tematu, to by mi wyrosła druga głowa. Tak czy inaczej, liczę na całusa.

rzeczywiście takie sprawy traktuję poważnie. .

Annabel zastanawiała się, co powiedzieć. Oczywiście nie widziała były jego usta i dotyk ręki na policzku. Wargi, gorące i nieustępliwe, nic złego w religijności. Wielu wartościowych ludzi przyjmowało rzeźbiły jej usta powoli i cierpliwie, aŒ je w końcu rozchyliła.

święcenia i zostawało arcybiskupami. Dotyczyło to jednak z reguły - Lubisz się ze mną droczyć, prawda? - wyszeptał chrapliwym drugich synów w rodzinie. Prości wieśniacy natychmiast często głosem.

praktykowali bezkrytyczną wiarę. Wiara w niebo jest cudowna dla Uśmiechnęła się.

dziecka. Jej równieŜ pomogła, kiedy zmarła matka. Ale od tamtej - Ale tylko przez chwilę, pod warunkiem Œe...

pory...

Nagle dech jej zaparło. Usta Ewana ją zniewalały. Były władcze i - Zrozumiałem, Œe nie określiłabyś siebie jako osoby religijnej.

poŜadliwe... Czują, Œe drŜy; Œe fala gorąca płynie przez ciało. Mogła - To prawda - odparła Annabel. - ChociaŜ nie przeszkadza mi, Œe juŜ tylko wpleść palce w jego włosy i oddać pocałunek.

jesteś... to znaczy cieszę się, Œe... - Zaplątała się i nie bardzo wiedziała, Odnosiła wrażenie, Œe ten pocałunek trwa wiecznie. Kiedy czuła w jak wybrnąć.

sobie narastający płomień, Ewan nieoczekiwanie się od niej odsunął.

-Uważasz zatem, Œe odpowiedziałem szczerze? - Obrócił się tak, - Mam jeszcze jeden - wymruczał.

aby być blisko Annabel.

Annabel uśmiechnęła się i objąwszy go za szyję, starała do siebie - Chyba tak - rzuciła bezwiednie, wciąż mając kłopoty z pozbie-przyciągnąć.

raniem myśli.

- Na co więc czekasz? - wyszeptała.

- I naprawdę to była szczerza odpowiedź. - Patrzył wyczekująco.

Tym razem zetknęli usta w dzikim uniesieniu. Annabel usłyszała - Aha - mruknęła. - Chodzi o pocałunek. W porządku. - Pochyliła ich jęk i nagle uświadomiła sobie, Œe naleŜał do niej. Pragnęła czuć się i pocałowała go po matczynemu, bo zachował dziecięcą wiarę.

kaŜdy mięsień jego ciała. Robiła wszystko, aby juŜ nic ich od siebie nie Chciała się odsunąć, ale Ewan nie pozwolił.

dzieliło.

- Angielskie pocałunki są do niczego - wyszeptał i zanim An Roześmiał się, ale śmiech uwiązał mu w gardle.

nabel się zorientowała, juŜ leŜała na plecach, a nad nią pochylał się - Nie, nie będziemy się całować - powiedział.

ogromny Szkot.

Nagle jego ogromna dłoń dotknęła jej talii. Ciałem Annabel

wstrząsnął dreszcz. Ewan przestał ją całować, mimo to nie otworzyli W jego oczach było coś, co sprawiło, Œe Annabel zapomniała o oczu. Obawiała się, Œe wtedy on cofnie rękę, która przesuwająca się wszystkich wątpliwościach dotyczących Kościoła, duchownych i zasad wciąż wyŜej i wyŜej...

wiary.

Na chwilę, cudowną chwilę, ogromna dłoń ujęła jej pierś. Ciało -Jesteś mi winna całusa, Annabel Essex. - Ciepły oddech musnął jej instynktownie wygięto się w łuk, z ust wyrwał się krzyk. Kciukiem policzek. -A nawet dwa, jeśli dobrze liczę.

delikatnie masował jej brodawkę. Annabel nigdy czegoś podobnego nie Bliskość Ewana

sprawiła, Œe Annabel zaczęło mocniej bić serce.

przeŒywała, jakby ten ledwo dostrzegalny ruch palił jej całe ciało.

Jednocześnie czuła, Œe ogarniają cudowny spokój, jak zawsze, gdy Otworzyła nagle oczy Był pochylony nad nią, wyraźnie widziała ostry rudowłosy Szkot brał ją w ramiona.

zarys szczęki. Kiedy spotkali się wzrokiem, a Ewan powtórzył

Oparł się nad nią na łokciach. Zamknęła oczy i nie widziała juŒ ani pieszczotę, znów krzyknęła.

Przyciągnęła go do siebie. Z pasją wpił

błękitu nieba, ani lśniących włosów Ewana. Teraz całym światem wargi w miękkie usta.

150

151

W pewnej chwili się odsunął. Annabel mimo szumu w tętniących - Œmiało - odparła. - NajwyŒej nie odpowiem szczerze, nie ma więc skroniach wyraźnie słyszała jego przyspieszony oddech.

powodu do niepokoju.

Otworzyła oczy i przez chwilę patrzyła w niebo. Nie wiedziała, co - Doskonale. Lubisz moje pocałunki, Annabel?

zrobić. Zachowała się jak kobieta niemoralna. Czy ktoś tak głęboko JuŒ sam dźwięk jego głosu sprawił, Œe ciarki przebiegły jej po religijny, jak on, nie mógł być tym dotknięty?

plecach. To było szaleństwo.

- Pocałunek skończony - oznajmiła.

- Cóż, robisz postępy. Wprawdzie lord Guthrie to niedoścignio Czuła, jak oblewają falą wstydu. Doskonale wiedziała, czego tak ny wzór, ale ty teŒ jesteś niezły.

skrycie pragnęła: Œeby Œciągnął z niej stanik i dotykał nagich piersi. I Wybuchnął śmiechem.

gdyby nie była taka skrepowana, poprosiłaby, Œeby to zrobił. Œałosne.

-Jedyną dobrą stroną twojej odpowiedzi jest to, Œe nie zarobię Zagryzła wargę. Tak bardzo by chciała nie otwierać oczu i nie udawać, calusa.

Œe to wszystko nigdy się nie wydarzyło.

Zagryzła wargi, usiłując nie pokazać po sobie, jak bardzo czuje się -Myślę, Œe powinniśmy się zachowywać tak, jakby się nic nic stało głupio.

- powiedział opanowanym głosem.

- Obawiam się, Œe kiedy wreszcie skończymy z tym przeklętym A więc zgodził się z nią! Annabel poczuła piekący wstyd, ale zaraz przyrzeczeniem, wewnętrzny ogień zamieni nas w kupkę popiołu.

wytłumaczyła sobie, Œe juŒ nie cofnie czasu.

Słyszałem, Œe to się czasem zdarza.

Usiadła i unikając jego spojrzenia, zajęła się swoimi włosami, Kąciki jej ust zadrŒały w uśmiechu, ale wciąż nie mogła się przeKątem oka zauwaŒyła kieliszek z winem. Sięgnęła po niego drŒająca moc, aby na niego spojrzeć.

ręką. Wypiła całą zawartość. Pomogło. Przynajmniej trochę. Mimo - A skoro juŒ jestem taki szczerzy... - ciągnął. - Przyznam, Œe to wciąż nie miała odwagi spojrzeć Ewanowi w oczy.

trochę się boję, Œe mnie znienawidzisz za to, co zrobiłem. Nie pla Napełnił kieliszek.

nowałem tego. - I nagle nie siedział juŒ po drugiej stronie pikni - Lepiej zjedz coś, zanim znowu wypijesz wino - poradził jej kowego koca, ale klęczał tuŒ przed nią. - Wybaczysz mi, Annabel?

nie kryjąc rozbawienia.

wyszeptał. -Wiem, że nie powinienem cię dotykać przed ślubem...

Właściwie ciągle był rozbawiony i Annabel zaczynało to już irytować nad sobą kontrolę i pewnie teraz myślisz, że jestem tować. Zerknęła na niego. Oczywiście, wyglądał tak, jakby się nie nieokrzesanym gburem, ale... W jego głosie słychać było ból.

wydarzyło. Powoli dochodziła do wniosku, że nie jest w stanie - Ewanie?

wyprowadzić go z równowagi. Gorączkowo szukała w myślach -Tak?

niewinnego pytania, którym mogłoby udowodnić, że też potrafi być - Lubisz mnie całować?

twarda.

- Na litość boską, dziewczyno, to jedyna rzecz, o której myślę od -Jak sądzisz, ile jeszcze dni potrwa nasza podróż? - zapytała, a rana do wieczora.

widząc, że Ewan się śmieje, zrozumiała, jaki popełniła błąd.

- Właśnie wygrałam całusa - powiedziała, decydując się w końcu Oblała się purpurą, ale Ewan udawał, że tego nie widzi.

spojrzeć w jego przepastne zielone oczy. Zadrżała pod wpływem tego, - Osiem - odparł spokojnie. Skinęła co w nich zobaczyła. Pociągnęła go ku sobie i osunęła się na koc.

głową i wzięła kanapkę.

Pośądanie wróciło tak szybko, jakby nigdy nie przestali się - Trochę się obawiam zadać ci inne pytanie.

152

153

całować. Nie mogła oddychać, myśleć, skupiając się wyłącznie na tym, Wyszczrzył zęby w szerokim uśmiechu. Co to znaczyło? Już

czego pragnęła od dawna.

chciała go zapytać, ale przecie się umówili.

Zdjęła jego rękę ze swojego policzka i przesunęła ją w dół. Jęknął, - Naprawdę śadnych pytań? gdy jego dłoń objęła krągłą pierś. Całował Annabel z dziką pasją i - Chyba się domyślam, co chciałabyś wiedzieć. - W jego oczach pośądaniem, które tyle obiecywało.

pokazały się wesołe iskierki.

I kiedy w końcu odsunął od niej głowę, uśmiechnęła się promiennie.

- Bardzo możliwe - przyznała.

—Już myślałem, że mi ręka przymarzła - mruknął.

- W dzikich ostępach Clashindarroch Forest nie mieszkało zbyt - A to dopiero Mac by się zdziwił - powiedziała Annabel, zano wiele kandydatek, które mogłyby stać się obiektem moich westchnień.

sząc się od śmiechu.

Kiedy byłem młodzieńcem, zdobywałem doświadczenie z pewną dosyć Ewan usiadł z wyraźnym ociąganiem.

chętną młodą damą z wioski. Ale stryj Pearce wziął mnie pewnego dnia - śadnych więcej pytań.

na bok i powiedział kilka ostrych słów na temat odpowiedzialności i co - śadnych.

może się zdarzyć, jeśli dziewczyna zajdzie w ciążę. W końcu była moją - Przynajmniej nie dziś - sprostował. - Masz ochotę na kawałek poddaną.

kurczaka?

Annabel skinęła głową.

Jakby na przekór, do głowy przychodziły jej same pytania. Jadła - Miałem w domu guwernera i w zwykłych okolicznościach naukę jabłko i patrzyła na Ewana, zastanawiając się, czy jego pierś była kontynuowałbym na uniwersytecie, gdzie zapewne spotkałbym naprawdę tak wspaniale umięśniona i czy skóra miała rzeczywiście dziewczęta, które mogłyby mnie wiele nauczyć. Niestety, zanim stało kolor złota, czy tak się jej tylko zdawało. Pozostałych pytań nie po-się to moŜliwe, wyprawiono do mnie Rosy na warunkach uzgodnionych trafiłaby nawet ubrać w słowa.

pomiędzy naszymi ojcami. Rosy miała mieszkać z nami kilka lat, zanim Wino przesycone zapachem kwiatów sprawiło, Őe czuła się wolna.

będziemy mogli się pobrać. W tym czasie ja powinienem ukończyć - ChociaŜ jest coŝ, do czego masz prawo - dodał.

studia. Rosy skończyła wtedy zaledwie trzynaście lat.

- To znaczy?

- Trzynaście?! - wykrztusiła z trudem Annabel. - To straszne, -Wygrałaŝ zawody łucznicze i masz prawo czegoŝ ode mnie za-biedna Rosy!

Őądać. Pamiętasz? -Jego oczy były prawie czarne i takie bezwstydnie Zagryzł wargi.

kuszące. - MoŜesz mnie prosić o wszystko, Annabel, a ja muszę to - Nie mogłem jej zostawić, szczególnie wtedy, gdy odkryliśmy, Őe spełnić.

jest w ciąŜy.

Annabel przyjęła pozę niezbyt właściwą dla damy, układając się jak - Czy ona zdawała sobie sprawę z tego, co się stało?

Ewan na boku, z głową opartą na łokciu. Najwyraźniej bardzo z siebie - Nie bardzo. A w nocy, kiedy rodziła... - Jego oczy pociemniały. -

zadowolona, uśmiechnęła się szeroko.

Do tamtego czasu tolerowała moją obecność. Lubiła mnie nawet. Ale - Będzie mi pan coŝ musiał podpowiedzieć, milordzie. -Jej głos kiedy zaczęły się bóle, wszystko się zmieniło. Usunąłem się, Őeby jej przypominał płynny miód. - Doskonale pan wie, Őe w tych sprawach nie denerwować, ale zdołała się wymknąć z pokoju, w którym ją nie jestem tak doŝwiadczona jak pan.

trzymano, Őeby mnie odszukać. W końcu Nana, moja babka, - To daje mi duŜo do myślenia.

zdecydowała, Őe będzie lepiej, jeśli pozwolimy Rosy odreagować to, co ją spotkało. Wróciłem do pokoju, gdzie rodziła.

■ 154

155

Annabel odsunęła piknikowe rzeczy i usiadła obok Ewana. Wplotła porodzie Rosy nie mogła znieść mojego widoku. Babka i zakonnicy palce w jego wspaniałe, gęste włosy i poprosiła: zrobili dla niej najwięcej.

- Opowiedz mi o tym.

- Ale jej nie zostawiłeś. Zniosłeś nawet, Őe cię ugryzła. - Podniosła - Tak długo, jak mogła stać, biła mnie pięściami - ciągnął bezna-jego dłoń i przesunęła ustami po białej szramie.

miętym głosem. - Potem zaczęła krzyczeć. I ugryzła mnie w rękę.

- Mam jeszcze blizny w innych miejscach - zauwaŜył i w jego -

Ugryzła cię w rękę?! - zawołała ze zdumieniem Annabel.

oczach pokazały się figlarne ogniki.

PołoŜył się na plecach i uniósł prawą dłoń. Pod kciukiem wid Nagle Annabel przyszła do

głowy pewna myśl, nie do opanowania miała głęboka blizna.

pokusa, która podziałała jak dobre wino.

-Biedactwo! I ona teŹ biedna... to okropne. Miała pojęcie, co się z - Mam proŹbę - szepnęła. - A ty musisz ją spełnić, pamiętasz.

nią dzieje?

- To prawda. - Zdawało się, Źe cała zalana słońcem łąka wstrzy-

- Raczej nie. Najwyraźniej mnie obwiniała za ból.

muje oddech w oczekiwaniu na to, co Annabel powie. Nawet brzę-

Annabel z trudem przełknęła ślinę.

czenie pszczoł ucichło na chwilę. - Chcę, Źebyś zdjął surdut. - Nie -A dziecko?

zwaŹała na to, jak niebezpieczną podejmuje grę. - Koszulę równieŹ.

- Przyszło na świat zupełnie zdrowe. Nie mogę powiedzieć, Obrzucił ją przeciągłym spojrzeniem.

aby obecność przy jego narodzinach naleŹała do szczególnie miłych -Jeśli ja rozbiore Ź się tu, pod drzewami, to co z tobą?

przeŹyć, ale Gregory był pięknym i bardzo Źywym dzieckiem, które - Ze mną? - zdziwiła się. - To przecieŹ moje Źyczenie, a ty mu często purpurowiało od krzyku. I tak oto straciłem szansę na zdobycie jej.

cie wprawy w sztuce uwodzenia kobiet.

Usiadł z teatralnym westchnieniem i zaczął się rozbierać. Jego Annabel zastanawiała się, dlaczego opowiadał jej o tym z tak bo-surdut, zgodnie z ostatnią modą, ciasno przylegał do ciała. Annabel lesnymi szczegółami.

nieomal pochyliła się, Źeby pomóc Ewanowi go zdjąć, ale nie zrobiła - Rosy miała zaledwie trzydzieŹ lat, kiedy Gregory się urodził? -

tego. Doszła do wniosku, Źe to byłoby z pewnością zbyt intymne.

zapytała.

Nie spuszczać z niej wzroku, zdjął fular i odrzucił go na bok.

- Kiedy się urodził, miała juŹ czterdzieŹ lat. WłaŹciwie nigdy nie była - Musisz zwrócić uwagę swojemu lokajowi, Źe ten fason nie jest dla niego matką, ale dawniej często się z nim bawiła. Mam nadzieję, Źe zbyt wygodny - rzuciła szybko, usiłując ukryć zmieszanie.

nigdy nie będzie się go bała, tak jak innych męŹczyzn.

Uśmiechnął się, ale nic nie odpowiedział, zajęty odpinaniem gu-

- A on wie, Źe Rosy jest jego matką?

zików pod szyją. Powoli wstał, Źciągnął koszulę i teŹ odrzucił ją na bok. -Wie i nie wie. Na pewno ją lubi. Ma dobre serce i jest miły. Jednak bok. Przez chwilę zafalowała jak Źagiel na wietrze, po czym opadła na nie widzi w niej swojej matki.

ziemię.

- Dobry z ciebie człowiek - stwierdziła Annabel. Ewan leŹał na - No i jak, panno Essex? - zapytał. Rozbawienie i poŹądanie plecach tuŹ obok niej. Promienie słońca oświeślały jego rdzawe włosy i przeplatały się w jego głosie, dając mieszankę uderzającą do głowy Annabel nie mogła nie zauwaŹyć, jakim był atrakcyjnym męŹczyzną. -

bardziej niŹ wino.

Dobrze, Źe zatrzymałeś ją przy sobie.

Stał nad nią, pocętkowany cieniem rzucanym przez purpurowe - Tylko nie myśl, Źe zajmowałem się nią sam. - Pociągnął ją za listki dębu. Doskonale pamiętała: jego pierś była wspaniale jeden z

umięśniona, a skóra wyglądała jak atlas zabarwiony przez słoneczne Wciąż nie mówiąc ani słowa, podniósł jej koszulę. Policzki pocałunki.

dziewczyny przybrały kolor płatków dzikiej róży. Ona też nic nie Przykleknął przed nią. powiedziała. Pozwoliła mu zsunąć koszulę przez głowę...

- Kiedy tak na mnie patrzysz, naprawdę czuję się jak istota stwo Siedziała z podkulonymi nogami, z suknią zsunietą na biodra, naga rzona przez Boga - rzekł.

aś do pasa.

Wprawdzie Annabel nie bardzo wiedziała, co Bóg ma z tym I była... śliczna.

wspólnego, ale teraz było to bez znaczenia. Tak bardzo pragnęła do-

- Och, dziewczyno - wyszeptał. - Jesteś najwspanialszą istotą tknąć wspaniale rzeźbionego ciała.

stworzoną przez Boga. - Chciał całować każdy centymetr jej deli - Sprowadzona na ziemię jedynie po to, aby cię uwielbiać - ciągnął katnej skóry, słuchać, jak będzie jęczała z rozkoszy, dotykać kształt nął. - Znasz wersy dodawane do szkockiej przysięgi małżeńskiej nagiego ciała, dojrzałego w promieniach słońca. - Nawet nie śmiem się „Ciałem i duszą”?

do ciebie zbliżyć - powiedział łamiącym się głosem.

Usta Annabel zadrżały w uśmiechu.

W zachowaniu Ewana było coś niezwykłego, co dodało jej pew-

- Czy to nie jest zbyt pogańskie dla takiego chrześcijanina jak ty?

ności siebie. Uśmiechnęła się więc szeroko i odparła z odrobiną ty-

- Aleś skąd! Uwielbiając ciebie, uwielbiam Boga. W końcu jesteś powej dla siebie bezceremonialności: jednym z Jego najpiękniejszych stworzeń.

-Wobec tego ja też nie powinnam zbliżyć się do ciebie. - Po chwili Annabel spodobał się komplement. I nawet jeśli było w nim, jak na milczenia dodała: - Czyśby to znaczyło, że nie widziałeś kobiety od jej gust, zbyt wiele teologii, nie miało to żadnego znaczenia. Ważne, co czasu, gdy byłeś... młodzieńcem?

widziała w jego oczach: pośladanie.

- Nie aś tak... młodym młodzieńcem. - Zaśmiał się. - W każdym

Ewan zauważył ten lekki uśmiech satysfakcji. Patrzył na nią w dym razie warto było czekać... na ciebie.

oszołomieniu. Była poganką, cudowną, oszalamiająco piękną. Pochylił

Wziął jeden z błękitnych kwiatków i przesunął jego małą się ku Annabel.

główką po ramieniu Annabel.

Jego palce były zwinne i szybkie. Podróżna suknia Annabel zapinała Zadrżała i spojrzała w dół. Obydwoje śledzili drogę kwiatka -

się z przodu na guziki - łatwiej ją się zdejmowało pod nieobecność okrążył bujną pierś i dotarł do różowej brodawki.

pokoju. Teraz guziki błyskawicznie ustępowały pod jego palcami.

- Stój - wyszeptała.

Annabel drżała jak nowo narodzone sarnię, ale nie powstrzymywała Patrzył na nią z fascynacją, jak drży pod tym niezwykłym jego ręką. Ewan obiecał sobie, że jeśli Annabel powie „nie”, on to dotykem, oszołomiony cudownym kolorem skóry na tle ciemnego uszanuje. Słyszał jednak tylko przyspieszony oddech... i to było błękitu.

nieziemsko ekscytujące.

Wyciągnęła rękę po koszulę i włożyła bieliznę tak szybko, że wytrącony z jego palców kwiatek wylądował w kieliszku.

Po kilku sekundach zsunął jej suknię z ramion. Została w bieliźnie.

Ewan westchnął. Miała oczywiście rację.

-

Czy tego nie można...? - Głos uwiązł mu w gardle.

- To się nie stało - oświadczyła Annabel. Kiedy wreszcie odważyła się zagadkowym, ponadczasowym uśmiechem spojrzeć na niego, on zawiązywał już fular, nie zdradzając już

bięty i zaczęła rozsznurowywać gorset.

Źadnych emocji. - I nigdy więcej nie będziemy o tym mówić.

- Nie ma potrzeby o tym rozmawiać - zapewnił i jego głos sprawił, że znowu zadrżała. - Wystarczy, że zawsze będę pamiętał.

158

159

Annabel spojrzała w górę. Zanim nastanie wieczór, niebo męszczyznę, który wierzył w Boga, wcale nie oznaczało, że musi zacząć przybierać barwę błękitnych dzwoneczków. Ale nie było niczego w się martwić o swoją duszę. To, że pragnęła poślubić bogatego i czło naturze co mogłoby się równać z zielonozłotymi oczami Ewana.

wieka, nie było niczym zdrożnym.

Niczego.

Ewan przebudził się jak zwykle bardzo szybko.

- Opowiedz mi o swoim domu - poprosiła.

- Dzień dobry, moja droga - odparł, uśmiechając się leniwie. - Jaki Rozdział -17

jest twój dom? - powtórzyła, odtrącając rękę, która wyciągnęła się nad przegradzającym ich podgłówkiem, najwyraźniej wiedzona niezbyt przyzwoitymi zamiarami. Ustąpił. Obrócił się na Annabel obudziła się, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi. Cos nie plecy i przeciągnął.

dawało jej spokoju. Ewan wciąż jeszcze spał jak kot, cicho i spokojnie.

- To góra starych kamieni, która jest siedzibą naszej rodziny od Światło słoneczne przenikało przez zasłony sypialni. Przez chwilę wieków. Na szczęście mój pradziad był bardzo niezależnym obserwowala przez przymknięte powieki, jak promienie wędrują po człowiekiem i pozostał w domu, gdy księż Karol wzywał do siebie mahoniowej powierzchni mebli w ich sypialni - najlepsza w Queen's wszystkie klany. Podobno powiedział, że gwiżdże na to, kto jest na Arms. Ewan wybuchnął śmiechem, kiedy wieczorem odkrył, że tronie, i że Hanowerczyk będzie równie beznadziejny jak Stuart.

znajdujący się w ich pokoju nocnik jest wykonany z brązu - To zamek? - zapytała Annabel, chociaż znała odpowiedź.

udekorowanego postaciami satyrów ścigających się po obrzeżu - Oczywiście - odparł Ewan, ziewając głośno. - Gdybyś chciała naczyń. Annabel zarumieniła się i odwróciła głowę. Pewne aspekty wprowadzić tam zmiany, byłbym szczęśliwy. Nikt tego nie robił od Śycia małżeńskie, do których nie była przygotowana, wciąż ją krę-

śmierci mojej matki, a minęło już ponad dwadzieścia lat. Babka nie jest powały i nawet Ewan o nich nie wspominał.

typem domatorki.

Nocnik z brązu, biurko z mahoni, a prześcieradła z lnu, zmieniane Annabel zastanawiała się, jak powinna zareagować. Zgodziła się codziennie.

poślubić pana na zamku. I nic nie mogła na to poradzić. Uśmiechnęła I nagle wszystko zrozumiała.

się wymownie.

To oczywiste.

- Nana lubi być w ruchu - ciągnął Ewan. - Nie potrafi siedzieć Ewan był bogaty.

bezczywnie i myśleć o obiciach i tapetach. Większość czasu spędza Bardzo bogaty. Podróżował w eskorcie dwunastu forysi. Nie był, na odwiedzaniu wieśniaków.

jak jej ojciec, rozrzutnym, zubożałym Szkotem. Wszystko, co o nim - Wieśniaków? - zdziwiła się Annabel.

wiedziała, skłaniało ją do twierdzenia, że nigdy nie roztrwoniłby - Całkiem sporo ich mieszka i pracuje na mojej ziemi. Nana in-swojego majątku na zbędne luksusy.

geruje w śycie tych ludzi i potrafi być bardzo uciążliwa. Mimo to ją Gorączkowo myślała. Wszystko potwierdzało majątność Ewana.

lubią. Poza tym jest niezastąpiona przy odbieraniu porodów.

KaŹdy jego ruch, połysk butów, sposób traktowania rządcy i klasa Annabel usiłowała wyobrazić sobie szkocką babcię o słodkiej powozu. Ale ona była dotychczas ślepa.

twarży, przyrządzając słoiki domowej galaretki i wzmacniającego Ogromna radość przepełniła jej serce, ale zaraz potem poczuła bulionu.

wstyd. Szybko go jednak odrzuciła. To, że zgodziła się poślubić

160

161

-To musi być urocza osoba - powiedziała. - Jesteś szczęściarzem, że ją - A co mogłoby nim być? miałeś, kiedy zginęli twoi rodzice. Zeskoczył z łódka.

- Och, z pewnością coś strasznego - rzucił lekko. - Zapewniam cię - Zejdę i wezmę kąpiel, a potem spotkamy się na śniadaniu, zgo jednak, że ja nie muszę się tym przejmować. MoŜe cudzołóstwo. Jakie da?

to szczęście, że poślubiając ciebie, ratuję moją nieśmiertelną duszę.

Ewan bardzo dbał o higienę: codziennie rano mył się przy słuzuwce Nigdy bym cię nie zdradził.

a wieczorem brał kąpiel. Annabel bardzo to się podobało. Z lubością -I kto to mówi? - prychnęła Annabel. - Zawsze myślałam, że patrzyła, jak napinały mu się mięśnie ramion, gdy wkładał czysta cudzołóstwo przychodzi dŹentelmenom z łatwością.

koszulę.

- Nie wszystkim. - Umilkł na chwilę. -A ty, mogłabyś dopuścić się Usiadła na brzegu łódka, obserwując, jak Ewan krząta się po pokoju.

cudzołóstwa?

To niezwykle jak na męŹczyznę - błyskawicznie doprowadził wszystko - Chciałam wyjść za mąż z bardzo praktycznych powodów -

do porządku, zamiast czekać, aż zrobi to słuŹba.

odparła, zdecydowana wyznać prawdę. - Dla komfortu i wygody.

Najwyraźniej obawy dotyczące tego małŹństwa wydawały się Chciałam wyjść za człowieka,

który zapewni mi bezpieczeństwo. A płonne. Nie musiała poślubić rozrzutnego Szkota, który przy stole gry kiedy już wypełnię małżeńskie obowiązki, pomyślałam, że on zwróci przepuści pieniądze na śniadanie. Nie musiała się niczego obawiać, swoje zainteresowanie ku innym kobietom, a ja pewnego dnia będę kiedy Ewan był przy niej blisko. Czowała się wolna i lekka jak wiatr.

mogła również znaleźć sobie kogoś.

- Jesteś bardzo poważna - zauważył, wciągając bryczesy.

- Planowałaś więc zostać cudzołownicą - powiedział z wyraźną - Czego się boisz najbardziej na świecie? - zapytała. Odwrócił się i na fascynację.

jego twarzy pojawił się wymuszony uśmiech.

- To nie tak - zaprotestowała. - Po prostu trzeźwo patrzę na rze-

- Trudne pytanie... Polujesz na całusa o tak wczesnej porze?

czywistość. Imogen może sobie pozwolić na romantyzm, ja nigdy nie Spojrzała na niego i się skrzywiła.

mogłam.

Jej włosy pozostawiała wiele do życzenia. Wyjęła więc szczotkę z - Biedactwo. - Wziął ją w ramiona. Objęła go w pasie, oparła głowę szuflady stolika.

na szerokiej piersi i słuchała mocnego bicia serca. - To oczywiste, że ty - Daj, ja to zrobię. - Usiadł przy Annabel i zaczął rozczesywać jej nie będziesz martwiła się o duszę. Czego więc boisz się naprawdę?

długie loki. - Najbardziej boję się, że zgubię duszę - dodał po chwili. — Mamy tyle zaległych pocałunków - wymruczała.

Wierzę jednak, że potrafię się przed tym ustrzec.

- Mmm... dzisiejszej nocy - odparł. Annabel zadrżała pod wpływem - Co mogłoby sprawić, że zgubiłbyś duszę? - nie ustępowała zawartej w jego głosie obietnicy. - Czego możesz się obawiać, jeśli się Annabel. - Zaczynała myśleć, iż bardziej gruntowna kościelna edukacja nie wierzy w życie pozagrobowe?

mogłaby jej pomóc odnieść sukces w tym małżeństwie.

- Aleś wierzę w niebo - odparła, chociaż tak naprawdę, ta wiara nie - Tylko szczególnie cięski grzech - odparł, odwracając jej twarz do była zbyt mocna. - Tylko niezbyt się tym przejmuję.

pocałunku. - A pośądanie z pewnością nim nie jest. - Długo wpatrywał

- A czym się przejmujesz?

się w nią i Annabel nagle uświadomiła sobie, że to nieistotne, czy ma na - Biedą - przyznała. - Przeraża mnie, że znów mogę być uboga.

sobie zapiętą pod szyję nocną koszulę, czy nawet jutowy worek. Ewan Przytulił ją mocniej do siebie.

zawsze jej pragnie. Zawsze pośada.

- Głód to straszna rzecz.

163

- Właściwie nie byliśmy głodne. Jedzenia nigdy nie brakowało.

- Nawet jeśli usiłovali cię upokorzyć, zmuszając do rozebrania Rzecz w tym, że jadłyśmy wciąż to samo. Nie, obawiam się napięcia, się?

że może nie być pieniędzy na zapłacenie rachunku, kiedy nadejdzie Roześmiał się od ucha do ucha.

termin płatności. Upokorzenia, że trzeba prosić kogoś, aby zgodził się - Widziałem twoje oczy,

kiedy się rozebrałem, i to byłoby dosko czekać na zarobione przez siebie pieniądze. I Œe moŒna nie mieć ani nałã rekompensatã za kaŒde upokorzenie. Poza tym, czy pomyŒlałaŒ, jednej całej koszuli.

co by siã stało, gdybym podjãł walkã?

Ewan milczał.

-JesteŒ bardzo silny, poradziłbyŒ sobie.

-JesteŒ bogaty, prawda?! - zapytała z lękiem.

- Mogłem odebrać im broń - przyznał. - Ale co, według ciebie, Pocałował jã czule. miałem z niã potem zrobić?

-Tak.

- Zagrozić im.

- Dlaczego mi o tym nie powiedziałaŒ?

- Czy ja wyglãdam na kogoŒ, kto przystawia komuŒ broń do skroni, - Chciałem, ŒebyŒ mnie polubiła najpierw dla mnie samego. I a potem strzela?

lubisz, prawda? I nawet wiem dlaczego? - RozeŒmiał siã, widząc, jak - KaŒdy moŒe to zrobić - odparła niepewnie.

rumieniec oblewa jej twarz. - Wyliczyłem, Œe jesteŒmy sobie winni -

Musisz wiãc wiedzieć jedno: nigdy bym nikogo nie zabił.

przynajmniej po piãć pocałunków - oznajmił, wciãŜ patrząc na niã z Milczał przez chwilã. - I taka jest odpowiedź na pytanie, co mog uŒmiechem, bez cienia krytyki w oczach.

łoby zniszczyć mojà nieŒmiertelnã duszã: morderstwo w obronie - Nie masz mi wiãc tego za złe? - zapytała.

pieniãdzy. Na ile pocałunków zasłuŜyłem?

- Czego?

Nie mogła siã nie rozeŒmiać. Wkrótce zamknãł jej usta pocałun-

-Ze chciałem poŒlubić bogatego męŒczyznã, a zgodziãam siã kiem.

poŒlubić ciebie...

- CzyŜ nie widzisz w tym rãki Boga? Nigdy nie przywiãzywa łem zbyt wielkiej wagi do pieniãdzy; nigdy mi ich nie brakowało.

Rozdział 18

Ale dla ciebie sã bardzo waŒne i moŒe wããnie dlatego je mam.

Wtulila siã w niego, myŒlãc, jak łatwo pokochać kogoŒ takiego jak on.

Lord Mayne podpisał rachunek za bardzo obiecujãcego roczniaka - Ale jeśli boisz siã jedynie o swojà duszã - spytała nagle - czy to oferowanego przez stadninã Graftona i westchnãł. Majordomus pojawił

znaczy, Œe nie boisz siã o siebie?

siã w drzwiach gabinetu i po jego oficjalnym zachowaniu widać było, - Co masz na myŒli?

Œe jest czymŒ ogromnie poruszony. Rimple miał twarde zasady i jasno - Kiedy bandyci wpadli do hotelu, wyglãdałaŒ na rozwŒieczo-dawał do zrozumienia, Œe rozwiãzłość swojego chlebodawcy moŒe nego, ale rozebrałaŒ siã bez wiãkszego oporu.

znosić tylko tak dłuo, jak dłuo bẽdã one respektowane w pewnych - Byłem wŒciekły. Bałem siã o ciebie i twoje towarzyszkã. Jednak granicach.

podejmowanie walki nie miało sensu. Bandyci mogliby zaczął strzelać.

-JuŜ jest? - zapytał Mayne, chociaŜ doskonale znał odpowiedź.

Dajãc im to, czego Œãdali, miałem nadzieję, Œe odejdã bez uŒycia - Powóz z herbem Maitlanda

zatrzymał się przy frontowym wejściu w przemoc

ściu - odparł Rimple, prawie nie poruszając ustami. - Jeśli pan sobie

164

165

Śycy, upewnię się, czy lady Maitland jest w środku. Nie zauważył, że starał się podtrzymać iluzję, że wciąż prowadzi wytworne życie, że się wysiadała, więc podejrzewam, że jej lordowska moc pomimo że ostatnio coraz częściej spędzała wieczory w domu z księżką Śycy, aby pan do niej dołączył.

w ręku.

Według Rimple'a to dżentelmen składa wizyty niezamierzonym Zdjął kapelusz i wsiadł do powozu. Ale zamiast impertynenckiej kobiecie, nigdy odwrotnie. I salon londyński z nim się zgadza. Mayne dziewczyny z uporem dążącej do wywołania skandalu, ujrzał całkiem nie potrafił jednak przekonać o tym Imogen. Lady Maitland odwiedzała szacowne towarzystwo.

go już dwukrotnie w tym tygodniu w biały dzień, co słysze przy całej - Co ty tu robisz, Grissie? - Nachylił się, aby pocałować siostrę St. James's Street dało okazję do plotek i komentarzy w brukowcach.

policzek. - Och, jest i panna Josephine. - Skinął głową młodszej Mayne wstał. Życie było o wiele prostsze, kiedy spał z wieloma siostrami Imogen, a w końcu i samej Imogen. - Z przykrością przyznaję, kobietami, a nie jak teraz wyłącznie z Imogen i to jedynie w teorii jego że obietnica przejażdżki z tobą umknęła mi z pamięci.

poprzednie kochanki doskonale rozumiały, co znaczy reputacja, - Nie byliśmy umówieni - rzuciła beztrąsko Imogen.

rozumiały potrzebę zachowania przynajmniej pozorów przyzwoitości i - Czemu więc mam przypisać ten zaszczyt? - zdziwił się Mayne.

doceniały wagę dyskrecji. Imogen zachowywała się jak rozkapryszony Myślałem, że leczysz się z przeziębienia, Grissie. - Mayne zajął

dziecko, które wdiera się, dokąd chce, nie myślac o konsekwencjach.

miejsce naprzeciwko siostry.

Rimple podał Mayne'owi płaszcz.

- Najgorsze mam już za sobą. - Jednak nie zdołała oszukać brata; - Może jej lordowska moc zechce, aby pan towarzyszył jej pod- wciąż nie wyglądała najlepiej. Wszystko wskazywało na to, że ona czas krótkiej przejażdżki po parku - powiedział.

rownie po raz pierwszy w tym sezonie wstała o tak wczesnej porze.

Mayne zrozumiał. Jeśli to on wsiądzie do powozu, Imogen nie - Czemu więc zawdzięczam przyjemność spotkania się, biorąc pod wezwanie do jego domu i skandal będzie o wiele mniejszy. Włóczył

uwagę twoje samopoczucie? - powołał pytanie Mayne. Powóz płaszcz, wybrał jeden z trzech oferowanych mu przez lokaja kapeluszy zakotłosał się i konie ruszyły z miejsca. - Mogę wiedzieć, dokąd je- i ruszył w stronę powozu. Dziwnie się czuł, wychodząc z domu o tak wczesnej porze.

wczesnej porze.

W powozie zapanowała pełna napięcia cisza.

Aż do ubiegłego roku rzadko szedł spać przed piątą rano, spędzając Mayne uniósł brwi i rozejrzył się po twarzach dziewcząt. Grisele wieczory na tańcach, a noce w ramionach pięknych

kobiet. Nie miał

zamknęła oczy, najwyraźniej udając, że nie słyszy pytania. I nawet jeśli więc okazji do podziwiania skąpanych w słońcu poranków. Rozejrzał

to nie ona była inicjatorką eskapady, to z pewnością ją aprobowała.

się i wzruszył ramionami. Nie będzie siebie oszukiwał - widok Imogen patrzyła na niego z figlarnym uśmiechem. Mayne zaczął

lśniących kropel rosy na szpiczastych liściach. Sunkili nie dostrzegać, że tego uśmiechu było coraz więcej w miarę, jak ubywało zrekompensuje mu przyjemności obserwowania kobiecych oczu za-smutku po śmierci męża. Czyżby zaczynała się wreszcie ujawniać jej mykających się z rozkoszy.

prawdziwa natura? Musiał przyznać, że ta myśl była niezwykle. Lokaj natychmiast otworzył przed Mayne'em drzwi powozu.

kusząca.

Czyżbym rzeczywiście obiecał wybrać się dziś na przejażdżkę? - za-

- Coś mi się zdaje, że twoja odpowiedź nie przypadnie mi do stania się księżką. Z pewnością nie. Była dopiero dziewiąta rano, gustu - zauważył, patrząc na nią podejrzliwie.

166

167

-Widzisz, bardzo lubię niespodzianki - odparła Imogen. - Kiedy wozu zmierzającego do Szkocji? Naprawdę wyjątkowa. - Griselda Annabel i Tess zaskoczyły mnie na moje urodziny...

miała kłopoty z sołdkiem i unikała długich podróży.

- Imogen.

-Jeśli pytasz, czy zapomniałem, jak często wymiotowałaś mi na nogi, Wydeła usta, ciemnoczerwone i soczyste jak maliny. W takich kiedy byliśmy dziećmi, odpowiem, że nie zapomniałem odparł, nie chwilach jak ta Mayne zastanawiał się, czy wszystko z nim w po kryjąc irytacji. Zaczął niejasno podejrzewać, że coś jest nie w rzędku. W ogóle nie czuł posiadania, a przeciw Imogen była taka porządku. Dlaczego Griselda miała na sobie strój podróżny? I dlaczego pociągająca.

wstała tak wcześnie? I co najważniejsze, dlaczego powóz podjechał po Nachmurzył się. niego?

- No, powiedz wreszcie, jeśli łaska. Dokąd jedziemy?

- Imogen. Dokąd zdążamy? Powiedz prawdę.

- Do Szkocji - rzuciła beztrosko. - Wspaniała przygoda, nie Spojrzała mu w oczy. uważasz?

- Do Szkocji - odparła pewnym głosem. - Do Aberdeenshire.

-Jeśli to zaproszenie, nie przyjmuję. Ascot za pasem. Jestem zbyt Do posiadłości lorda Ardmore'a.

zajęty i całkiem niezainteresowany Kiedy to zaplanowałyście i Mayne przymrużył oczy. dlaczego?

-Wysiadam. Zatrzymaj powóz - rozkazał lodowatym tonem.

- Proszę, jedź z nami - błagała Imogen, a jej spojrzeniu uległby - Nie mogę. - Złożyła ręce na piersiach.

każdy inny dżentelmen. Wyglądała jak uosobienie kobiecości, patrząc Mayne pochylił się, aby zawołać na stangreta.

na niego tak, jakby był jedynym mężczyzną na świecie zdolnym - Na litość boską! -jęknęła

Griselda i pobladła gwałtownie. Daj uchronić ją od gilotyny. W jej oczach lśniły łzy, usta przepełniała mu list od Rafe'a, Imogen.

słodczy, a piersi wolno unosiły się i opadały.

Mayne bez słowa wziął list, który Imogen wyjęła z torebki, i szybko - Wykluczone - oświadczył, a potem, jakby ze zwykłej ciekawo rozerwał kopertę.

ści, dodał: - Czy planowałyście wystawić ten spektakl na scenie?

Mayne,

-Jaki spektakl? - zapytała z niewinną miną.

Wydarzyło się coś niezwykłego; jak się okazało, istnieje - Ten, który teraz odegrałaś.

członek mojej rodziny, o którym nie miałem pojęcia. W tej Uśmiechnęła się cudownie i naturalnie.

chwili nie mogę wyjawic nic więcej, ale muszę cię prosić o -Nie myślałam o scenie, ale być może masz rację. Mogłabym pomóc w rozwiązaniu problemu, dotyczącego mojej opieki nad zostać aktorką!

siostrami Essex. Feltonowi udało się wyciszyć skandal i Annabel Mayne niemal jęknął. Doskonale. Oto wskazał drogę do ostatecznie musi już wychodzić za mąż. Ale ty musisz znaleźć się w tęcznego upadku kobiecie uparcie dążącej do zniszczenia siebie.

Szkocji, zanim ona i Ardrnore tam dotrą, i zrobić wszystko, żeby - Ale jeszcze nie teraz - pocieszyła go Imogen. - Najpierw mu nie dopuścić do tego związku. Niestety, Felton nie mógł się simy uratować Annabel.

podjąć tej podróży, mnie natomiast nie pozwoliły na to sprawy -Annabel? Stąd ten pomysł wyprawy do Szkocji?

urzędowe. Gdybyś uznał za możliwe towarzyszyć Griseldzie, - Naprawdę tam jedziemy! - prychnęła Griselda, otwierając Imogen i Josie, byłbym Ci bardzo zobowiązany.

oczy. Na jej twarzy widać było cierpienie. - Nie sądzisz, że tylko - Kto, u licha, objawił się w rodzinie Rafe'a? - Mayne popatrzył

wyjatkowa sytuacja mogła mnie skłonić do tego, aby wsiąść do po-ze zdumieniem na siostrę.

168

169

Griselda znowu jęknęła.

powiedzieć, że jedziesz z nimi?

-Wciąż jesteśmy w centrum Londynu - mruknął. - I nie masz - Oczywiście.

jeszcze powodu odgrywać szopki z chorobą Śoładka.

-Wiadomość o tym szybko się rozejdzie.

- Niczego nie odgrywam! - zawołała z oburzeniem Griselda, ot-

-Wątpię. Nie wychodziłam z domu przez kilka dni. Miałam za-wierając gwałtownie oczy. - Po prostu sama myśl o tym, że spędzę w czerwieniony nos. - Najwyraźniej uważała to za wystarczające wy-powozie dwa tygodnie, sprawia, że zaczynam źle się czuć.

jaśnienie. - A zresztą, jest z nami Josie, cała wyprawa wygląda więc na - A wracając do tej afery z rodziną Rafe'a... - podjął Mayne.

rodzinny wypad na wieś.

-Jakiś niezbyt sympatyczny typ zaklina się, że jest jego krewnym -

- Co za nedorzeczny pomysł...

odparła Griselda, znów zamykając oczy. - Z nieprawego łoża, - Mamy najszybsze konie Rafe'a - przerwała mu Imogen. Pochyliła oczywiście. Widziałam go tylko przez chwilę, ale podobieństwo do

się i położyła Mayne'owi rękę na kolanie. - Co więcej, Rafę rozstawił

Rafe'a jest wyraźne.

konie wzdłuż całej North Road, a Ardmore prawdopodobnie musi je - A ja w ogóle go nie widziałam - stwierdziła z Sălem Imogen.

wynajmować. Powóz zaś jest doskonały. Możemy ich łatwo pokonać, - To nie jest zbyt przyzwoity temat do rozmowy, szczególnie przy jeśli pogodzimy się z niewielkim dyskomfortem i trochę wydłużymy Josie - zauważyła Griselda. - Powinniśmy zapomnieć o tym człowieku.

dzień podróży.

-Ale mnie to interesuje - zaprotestowała Josephine. - Niestety, ja - Mówisz: dyskomfort!? - Mayne gorączkowo myślał. Jego słuŝba także nie widziałam tego mężczyzny. -W jej oczach pokazały się jest przekonana, ŝe udał się na przejaŝdŝkę po parku. Nie miał...

swawolne iskierki; i nic dziwnego, niewiele różniła się od Imogen.

Nie wziąłem ubrań - niemal krzyknął. Imogen pogłaskała go po kolanie, Słowa Griseldy najwyraźniej nie zrobiły na Imogen ŝadnego jakby był małym dzieckiem, które zgubiło ulubioną zabawkę.

wraŝenia, poniewaŝ spokojnie dodała: - Nie przejmuj się. Poleciałam lokajowi Rafe'a, ŝeby spakował

- Nieprzyzwoite jest to, ŝe Rafę i ten jego przyrodni brat urodzili walizę dla ciebie.

się w tydzień jeden po drugim.

Ubrania Rafe'a? Czy ona oszalała?

- Było, jak było - podsumował Mayne. - Ale teraz wytłumacz mi - Gdzie twoja pokojówka? - warknął na siostrę.

jednak, dlaczego, u licha, mnie porwałyście. - Sądząc po odgłosie kół, - Podąŝa za nami - odparła Griselda. - Uwierz mi, Garret, gdyby był

opuścili juŝ wybrukowane ulice Londynu i podąŝali w kierunku Great inny sposób na uratowanie Annabel przed tym małŝeństwem, tobym z North Road.

pewnością z niego skorzystała.

- Potrzebujemy ciebie - odparła Imogen. - Musimy ratować - Nie ma nic okropnego w tym związku - obruszył się Mayne.

Annabel przed tym małŝeństwem. - Z jej oczu zniknęły juŝ wesołe - Biedna dziewczyna płakała przed wyjazdem do Szkocji - upierała iskierki, a pojawiła się gorąca siostrzana miłość.

się Griselda.

- Za późno, aby ją ratować przed czymkolwiek - oświadczył!

171

Mayne. - Nie interesuje mnie, jakie rozwiązanie znalazł Felton. Annabel podróżuje z tym Szkotem od wielu dni. Jeśli taka sytuacja nie oznacza utraty reputacji, to nie wiem, co mogłoby ją oznaczać.

Griselda otworzyła powieki.

- Aha, byłam przeziębiona. Wysłałam ci bilecik z wiadomością, ale nie doczekałam się od ciebie ŝadnych dowodów współczucia, ŝadnych kwiatów, ŝadnych...

- Na litość boską, Griseldo! - zawołał z rozdraŝnieniem Mayne.

Przeziębiałaś się w... - Nagle dotarła do niego prawda. - Chcesz - Kobiety zawsze zalewają się łzami przed ślubem.

Mayne zacisnął zęby

- Annabel nigdy nie płacze - wtrąciła Josie.

- Niestety, pod tym względem muszę się zgodzić z Imogen -

-Ja płakałam, kiedy ojciec oznajmił, że mam poślubić powiedziała Griselda. -Jesteśmy parą egoistów. Mnie też nie cieszy Willoughby'ego - odparła Griselda w zadumie.

myśl o podróży w dzikie szkockie ostępy.

-Willoughby był wspaniałym człowiekiem - rzekł Mayne, a kiedy -Jednak tu jesteś - wytknął siostrze Mayne. - Ze swoją pokojówką.

Griselda milczała, dodał: - Zgadzasz się ze mną, prawda?

A ja mam podróżować bez słuśącego, a nawet bez zmiany ubrania.

- Oczywiście - odparła. - Nie rozumiem tylko, dlaczego musi - To tylko wyjdzie ci na dobre, Garrecie - odparła, patrząc na my rozmawiać na tak przygnębiający temat, jak moje krótkotrwałe niego z typową dla starszej siostry zarozumiałą pewnością siebie.

małżeństwo. Biedny Willoughby.

- Zbyt wielką wagę przywiązujesz do stroju. Pomyśl o tym, mój Mayne z trudem przypominał sobie twarz szwagra. Młody człowiek drogi.

zmarł nagle podczas kolacji zaledwie rok po ślubie. Podobno z Poczulił przyływ takiej złości, że nie miał już ochoty na rozmowę.

przejeżdżenia, jak twierdzili wówczas jego rodzice. Mayne zawsze zaszył się więc w kącie powozu i zamknął oczy. Wiele by dał, aby uważał, że Willoughby to sympatyczny dżentelmen. Ale może Griselda mogłaby przespać całą drogę do Szkocji.

wolałaby poślubić kogoś innego.

- Mogłaś ponownie wyjść za mąż w ciągu minionych dziesięciu lat. - Popatrzył znacząco na siostrę.

- Rzeczywiście. - Znowu przykryła oczy. - Nie mogę tylko pojąć, dlaczego tego nie zrobiłam.

- Sarkazm nigdy nie był twoją mocną stroną, Griseldo - zauważył

Przez kilka następnych dni Annabel i Ewan trzymali się zasady: Mayne.

dziesięć pocałunków dziennie i śladnych pytań. Raz na jakiś czas któreś - Annabel płakała, kiedy usłyszała, że musi poślubić Ardmora'a -

z nich zaczynało zadawać pytanie i nagle milkło. Czasem druga ze podkreśliła Imogen. - Rozchmurzyła się dopiero, gdy uzgodniłyśmy, że stron odpowiadała dla samej tylko przyjemności udzielania odpowiedzi wróci do nas po sześciu miesiącach. To małżeństwo było skazane na i pomimo że pytanie nie dotyczyło pocałunków.

niepowodzenie, zanim zostało zawarte. Perspektywa uratowania drogiej Annabel zauważyła, że Ewan, krok po kroku, ze wzrokiem pełnym Annabel od okrutnego losu warta jest małych zmian w naszych planach współczucia, wydobył z niej prawdę o położeniu jej ojca.

i niewielkiego dyskomfortu!

- A więc przez hazard stracił wszystkie pieniądze? - zapytał pew-

-Jak możesz mówić o niewielkim dyskomforcie, skazując mnie na tego dnia, gdy powóz z turkotem pokonywał kolejny odcinek drogi.

chodzenie w ubraniach Rafe'a? Mogłaś mi wysłać wiadomość wczoraj - To nie było tak! - zaprotestowała Annabel. - Tata nigdy nie wieczorem. Mój lokaj jechałby teraz powozem z twoją pokojówką.

uprawiał hazardu.

- Gdybym to zrobiła, nie wyruszyłbyś z nami - odparła Imogen.

- Zabieranie pieniędzy z domu i stawianie na konia, to przecieŜ nic - Mylisz siê! - zapewnił. innego jak hazard. - Spojrzał na nią znad talii kart. -1 powiem ci coŝ - Nie. Nigdy byŝ siê nie ruszył w imię czegoŝ, co tak niewiele ciê jeszcze, dziewczyno, nie podoba mi siê, Ŝe wykorzystywał ciê do interesuje. - Imogen nie dała siê przekonać.

prowadzenia ksiąg.

172

173

- Ale ja to lubiłam - przekonywała Annabel.

-Moje pocałunki zostawiam sobie na wieczór - powiedział. I jeszcze -Wobec tego ojciec powinien cię za to całować po nogach jedno, Annabel, ostrzegam cię, Ŝe wycofuję siê z tej idiotycznej zasady: stwierdził Ewan. Jego oczy znów siê śmiały. Nieoczekiwanie zsuł siê Ŝadnych pocałunków w sypialni. Jesteŝ moja. Potraktujmy to jako na podłogę powozu, przedstawiając, co powinien robić ojciec.

właŝciwe oŝwiadczyzny i zapomnijmy o tym, co było w Londynie.

Annabel siê zamyŝliła. Ewan nigdy by nie wpadł w szpony hazardu. Z trudem przełknęła ślinę.

du. Wydawał siê całkowitym przeciwieństwem jej ojca.

- Poproszę, Ŝeby Mac wysłał wiadomoŝ do ojca Armailhaca Dotarli juŝ do terenów górzystych i koniec podróŜy był coraz - ciągnął Ewan. - A teraz przesiądę siê na konia i będę jechał przy po bliŝszy.

wozie, inaczej nie zdołam wstrzymać siê z pocałunkami do wieczora.

- Myślę, Ŝe moglibyŝmy poprosić ojca Armailhaca, Ŝeby udzielił

Annabel była zaskoczona, jak bardzo jej serce radował widok nam ślubu w dniu naszego przyjazdu - zaproponował nieoczekiwana bezkresnych lasów. Lubiła starannie utrzymane zielone angielskie pola i nie Ewan podczas lunchu. - Co ty na to, moja droga?

kępy zaroŝli. Jednak było coŝ niezwykłego we wzgórzach poroŝniętych. Było coŝ szczególnego w tym szkockim „r” w zwrocie „moja dostojnymi jodłami. Ogromne ptaki -jastrzębie, sokoły? krąŜyły wysoko droga” i Annabel pomyŝlała, Ŝe nigdy nie zdoła powiedzieć „nie”, jeŝli nad wierzchołkami drzew. Ewan jechał tuŝ przy oknie powozu, wiatr będzie siê tak do niej zwracał.

rozwiewał mu czuprynę. Rudowłosy i muskularny - Szkot z krwi i - Rafę byłby ŝczęŝliwy, wiedząc, Ŝe postąpiłaŝ zgodnie ze złoŝo koŝci.

nym zobowiązaniem - powiedziała.

Annabel czuła, jak radoŝć przepelnia jej serce.

- Tak, ale pomyŝl, Ŝe im wiêcej mija czasu, tym wiêksze prawdo-Głupiejesz, dziewczyno, skarciła siê w duchu. Z jego powodu.

podobieństwo, Ŝe mogę siê rozmyŝlić i uciec gdzieŝ w góry.

Ale co w tym złego? Przyszły mąŝ uŝmiecha siê do niej w piękny Nie mogła siê nie uŝmiechnąć, widząc w jego oczach wesołe majowy dzieñ. Problem był w tym, Ŝe mogła jedynie myŝleć o pyta-iskierki.

niach, które chciała mu zadać.

- To rzeczywiŝcie powaŝny argument - przyznała.

- To nie jest pytanie za pocałunek - powiedziała mu tego wieczoru.

- Oczywiście, stryj Pearce przystąpi do akcji i poŝłubi cię, aby Znajdowali siê w starej, wspanialej gospodzie, w której goŝcił kiedyŝ ratować honor rodziny. Tym bardziej Ŝe tak znakomicie

grasz w karty.

król Jerzy VI, zanim ruszył do Anglii. Po prawdziwie królewskiej - Zawsze uważałam, że poczucie odpowiedzialności to bardzo kolacji zostali wreszcie sami. Srebrne patery z owocami lśniły w cenna rzecz u męża.

świecie świec. Annabel przez chwilę obserwowała Ewana znad - Do licha, Annabel - jęknął, przeczesując nerwowo włosy. -

kruchego kieliszka ze złocistym koniakiem.

Wyjdiesz za mnie natychmiast? Proszę. Inaczej zaraz padnę trupem u - Ile miałeś lat, gdy utonęli twoi rodzice?

twoich stóp.

- Siedem.

- Myślałam, że ci wszystko jedno, kogo poślubisz.

- A rodzeństwo?

- Teraz już nie.

- To były bliźnięta. Pamiętam jedynie, że ciągle płakały po nocach.

- Wobec tego zgadzam się - odparła. - I to jest naprawdę uczciwa Kiedy jedno cichło, drugie natychmiast zaczynało. Mama i niania odpowiedź.

bezustannie biegały między ich łóŹeczkami, a mnie to niezwykle Uśmiech na jego twarzy był balsamem dla jej serca.

bawiło.

174

175

- A więc pamiętasz rodziców? Ja swojej mamy prawie już nic - Jesteś tak zmysłowa, że potrafisz doprowadzić mężczyzn do pamiętam.

szaleństwa. A ja bym tego nie chciał. - Nie wykonał żadnego ruchu, ale

W jego oczach odbijało się światło świec, nie widziała ich więc zbyt było coś w jego oczach, co sprawiło, że poczuła się jak wtedy gdy ją dokładnie.

całował.

- Przypominam sobie matkę, ale ojca niestety nie - odparł z uśmiechem.

- Dlaczego nie? - zapytała.

- Nie naleŹę do mężczyzn, którzy łąsają się do swoich zon jak pieski - Przykro mi - wyszeptowała. - Imogen nie pamięta matki w ogóle i salonowe. — Jego wzrok był jak pieszczota. - Pomyślałam, że jednak wiem, jak bardzo cierpi z tego powodu. Kiedy była mała, zawsze zaryzykuję zrobienie z siebie głupca.

prosiła, żeby opowiadać o mamie.

- Ale przy Imogen nie musiałbyś ryzykować, tak? - pisnęła Annabel.

- Ale to chyba tylko część problemów twojej siostry.

- Uważam Imogen za dobrą kandydatkę na żonę - Co chcesz przez to powiedzieć? - Nachmurzyła się.

5 ponieważ jest

Szkotką. Poza tym była nieszczęśliwa, a ja mógłbym udzielić jej - To nieobliczalna dziewczyna, która zatracą się w smutku. Naj-wsparcia, którego bardzo potrzebowała, i nade wszystko nie dopiero uciekła ze swoim przyszłym mężem i mam dziwne uczucie, że prowadziłyby mnie do szaleństwa. Nie wątpię, że byłoby nam ze sama go do tego nakłoniła, a potem rzuciła się na mnie.

Niebezpieczna sobą dobrze, kiedy już doszłaby do siebie.

kobieta.

Annabel wiedziała, że powinna bronić siostry, ale w głębi duszy - A więc zrobiłbyś to z dobrego serca! – Popatrzyła na niego z cieszono ją, że to nie Imogen Ewan chciał poślubić fascynacją.

- Nie powinieneś tak mówić. W końcu ty zaprosiłeś ją do ho Uniosł brwi. telu.

- A nie powinienem? Biedna dziewczyna groziła, że przępi się - Ale najpierw zaproponowałem, żeby za mnie wyszła.

zlordem Mayne'em. Miał wiele kochanek i nie sądzę, by Imogen Annabel zmarszczyła brwi. powinna się z nim wiązać.

- Każdej kobiecie proponowałeś małżeństwo?

- Poprosiłeś więc, aby za ciebie wyszła...

- Nie każdej - odparł Ewan. - Tylko dwóm... może trzem.

- Tak, ale dziewczynie chodziło jedynie o romans-

- Ale małżeństwo to poważna decyzja! - zawołała Annabel. - Jak zaprosiłeś ją zatem do swojego pokoju - ciągnęła Annabel, gniewnie mówisz, u licha, traktować to tak niefrasobliwie?!

- Tylko po to, aby ją od tego pomysłu odwieść.

- Każdy twarzyciel tak mówi - prychnęła.

Wzruszył ramionami.

- Byłem wobec niej szorstki, wierząc, że to ją odsstraszy. Zrobiłem - Nie widzę w tym nic wstrząsającego.

wszystko, by jej uzmysłowić, na co się decyduje, moją plan okazał się - A zatem - powiedziała wolno - dla ciebie to bez znaczenia, czy jako przyszłą siostrę przywieziesz do domu mnie czy moją siostrę? -

niezawodny

Nagle poczuła ucisk w żołądku.

- Jak tego dokonałeś? Uśmiechnął się tajemniczo.

Ewan uśmiechnął się szelmowsko.

- Powiedziałem jej, że będzie musiała spać ze mną nago - Właściwie, kiedy się zastanowię, to myślę, że twoja siostra by Jego oczy wyrażały tyle grzesznych myśli, że Annabel czuła, jak łaby lepszą panną młodą niż ty - rzekł z namysłem.

Spojrzała na niego gniewnie.

przez jej ciało płynie strumień potękania.

176

- Twierdzisz, że cudzołowne kobiety nie mają na sobie..

ry, nie miał dużych wyrzutów sumienia. Chociaż nie zauważyłem, żeby - Nigdy. - Pokręcił głową. - Nie wiedziałaś o tym?

kiedykolwiek je miał.

- Nie, właściwie... teraz, kiedy...

- Znam się na grze - zapewniła Annabel, decydując, że powinni Potem wyraziłem nadzieję, że

wie, jak zadowolić męszczyznę.

trzymać się z daleka od tematów, które prowadzą do pocałunków.

Annabel się skrzywiła.

To ulubiona rozrywka Josie. -W takim razie będziemy grali o fanty -

- To nie było zbyt eleganckie!

rzekł Ewan z podejrzanym błyskiem w oku.

- Nie zamierzałem być miły - odparł. - Chciałem, by ta niemądra Annabel się uśmiechnęła.

dziewczyna w końcu się opamiętała. A potem powiedziałem coś, co, - Do pięciu rozdań?

jak sędzę, odniosło wreszcie pożądaną skutek.

Ewan wygrał pierwsze rozdanie, ona drugie. On wygrał trzecie, ona

- Co? - spytała Annabel

czwarte.

Spojrzał na nią wymownie.

- Gdybym cię nie znał, mógłbym przysiąc, że oszukujesz. Tym - Och, w porządku. Potraktuj to jako pytanie.

razem jednak wygrana będzie moja - zapewnił Ewan, patrząc w kartę - Powiedziałem jej, że najbardziej lubię króliczy pocałunek.

ty. -Widzisz, bardzo chcę mieć twój fant. - Spojrzał na nią tak, że aż

Spojrzała na niego ze zdumieniem.

kręć szybciej zaczęła krążyć w jej myślach.

-Ze co lubisz?!

Zerknęła w swoje karty, ale Ewanowi udało się wprowadzić w jej głowę.

głowie zamęt. Tym razem jego wzrok był inny. Sprawiał, że mogła -Tak wiele do nauki... i tylko jedno słowo. - Znowu się roześmiał, myśleć jedynie o sypialni i o wspólnej nocy. Położyła kartę na

chybił ale Annabel nie miała zamiaru ustąpić.

trafił.

- Imogen wiedziała, co to znaczy? Nie mogę uwierzyć! - An Wyciągnął rękę i powiodł palcem po jej policzku. Zadrżała i wy-nabel często rozmawiała z kobietami na wsi, ponieważ prowadziła kolejną kartę, w ogóle bez zastanowienia.

z nimi rozliczenia. Imogen zostawała w domu, marząc o Dravenku - Chyba straciłam fant - zauważyła po chwili. - Czego zażadasz?

Skąd więc mogła wiedzieć, co to za pocałunek, skoro Annabel nigdy - Uśmiechnął się leniwie i Annabel nagle poczuła się tak, jakby jego o nim nie słyszała?

spojrzenie spod na wpół przymkniętych powiek ją sparzyło.

- Czy my już tak się całowaliśmy? - zapytała.

-Wydajesz mi się jakiś inny - powiedziała.

Roześmiał się jeszcze głośnie.

- To znaczy?

- Nie. Przykro mi, Annabel, ale nie wyciągnęłaś odpowiednich - Zwykle patrzysz na mnie, jakbym cię bawiła. Właściwie na cały wniosek z tego, co usłyszałaś na wsi. A teraz jesteś mi winna kilka świat spoglądasz jak na zabawne widowisko.

całusów. - Znalazł się przy niej tak szybko, że nawet nie zauważyła, - Nie bawisz mnie - odparł z wymuszonym uśmiechem. Czowała, kiedy wstał.

Że się rumieni.

Straciła głowę, myśląc jedynie o tym, jak bardzo go pragnie.

- Nie wtedy, gdy pragnę cię tak bardzo jak teraz - dokończył. Teraz - Czy to był właśnie króliczy pocałunek? - zapytała, sadowiąc się już całkiem spłoszonymi.

na krześle.

- Masz na sobie ciemnoniebieską suknię, kolor raczej niezbyt od - Nie. - Wziął talię kart z obudowy kominka. - Chcesz zagrać?

powiedni do podróży, ale tak wspaniale pasujący do twoich włosów.

Nauczę cię różnych sztuczek, żeby stryj, kiedy obedrze cię ze skór-

179

178

Mogę wymienić nawet najdrobniejszy szczegół twojego ubrania: od - A więc nigdy nie tracisz panowania, ponieważ nie ma takiej brokatowych ozdób dookoła rękawów do maleńkiego frędzelka przy potrzeby - podsumowała.

ramieniu.

Uśmiechnął się krzywo.

- Ta suknia jest prezentem od Imogen. - Annabel usiłowała zmienić temat. Instynktownie czowała, że sytuacja wymyka się jej spod kontroli. Nagle dotarło do niej, że straciła fant. Powinna była bardziej trzeźwo.

skoncentrować się na grze. Teraz może ją zmusić do publicznego Ale jego uśmiech coraz bardziej ją zniewalał. -I wszystko, o czym mogę rozebrać się albo do czegoś równie skandalicznego myśleć - ciągnął - to, żeby ściągnąć z ciebie odzienie. - Annabel zaparło - Łatwo trzymać się w ryzach, kiedy nie ma nic, co mogłoby dech w piersiach.

w tym przeszkodzić - powiedziała sucho.

- Czas na spoczynek - rzuciła pośpiesznie i wstała.

-Jeśli nie liczyć ciebie - odparł, stojąc tuż przed nią. - Ty mi w tym On też się podniósł, ale jego oczy wciąż były utkwione w jej przeszkadzając.

oczach.

Annabel nie mogła się nie uśmiechnąć.

-Jak sobie słyszysz.

- Z podgłówkiem między nami - dodała. I nagle zamarła. - Czy Od pewnego czasu wszystko przebiegało zgodnie z rytuałem, jak w ty... masz zamiar zaślubić tej nocy, abym wykupiła swój fant? prawdziwym małżeństwem. Annabel rozbierała się przy pomocy Uniosł jej brodę.

pokojówki, a potem wskakiwała do łóżka. Trochę później przychodził

- A chcesz, żeby to zrobił?

Ewan, jeszcze wilgotny po kąpieli, zrzucił z siebie ubranie i w białym - Nie - wyszeptała, widząc, że jego usta zbliżają się do jej ust. -

wsuwał się do łóżka. Po chwili wstawał w poszukiwaniu czegoś, co Nie. -W jej głosie było błaganie.

mógłby umieścić między nimi, ponieważ wciąż utrzymywał, że byłaby Ję Annabel zamarł w pocałunku. Długo trwało, zanim Ewan to prawdziwa katastrofa, gdyby się obudził, trzymając oderwał

się od niej i, przeczesując dłonią włosy, burknął: Annabel w ramionach.

- Cholera.

- MęŜczyzna czułby się szczęśliwy, gdyby mógł się kochać rano, w -Co?

południe i wieczorem - powiedział pewnego wieczoru. - ChociaŜ rano - Niewiele brakowało, bym stracił nad sobą kontrolę. - W jego to najlepsza do tego pora. Jeśli rozumiesz, co mam na myśli. głosie znowu pojawił się kpiący ton. - A myślałem, Őe nigdy do tego Wiedziała. Godziny spędzone na słuchaniu wiejskich kobiet opo-nie dojdzie.

wiadających o swoich małŜeńskich problemach wiele ją nauczyły.

-W twoim znakomicie zorganizowanym Őyciu jest to prawie Dziś wieczorem wszystko jednak było inaczej. Zmęczenie, które niemoŜliwe, tak?

Annabel zwykle czuła po całodziennym podróŜy, rozplynęło się nagle, - Rzeczywiście.

ustępując miejsca niezwykłemu podnieceniu. Intrygowało ją, czego - To takie proste - zauwaŜyła, obserwując, jak Ewan zgarnia karty i Ewan moŜe zaŜadać.

odkłada na miejsce. - Mac myśli o wszystkim. Dlatego jesteś zawsze Kiedy wszedł do pokoju, starała się patrzeć na niego tak, jak wtedy pogodny.

na balu u lady Feddrington, kiedy go jeszcze nie znała. Był wysoki i - Owszem - odparł. - Mac to prawdziwy skarb.

wspaniale zbudowany... ale dalsze wymienianie cech przyszłego

180

181

męŜa nie powiodło się, ponieważ na widok jego klatki piersiowej, - Tak - mruknął. - I nagle, jakby nie mógł juŜ dłuŜej czekać, wróciła myślami do niedawnego pikniku. I...

chwycił swoją przyszlą Őonę w ramiona. Całował ją, aŜ drŜała w jego - Ewanie! - zawołała. - Co ty robisz?

objęciach, aŜ obydwoje byli bliscy utraty zmysłów, aŜ jej język stał

- Nie będę spał w koszuli - odparł stanowczym tonem. - Spodenek się tak samo zuchwały jak jego. Potem powoli obrócił się na plecy, nie zdejmę, oczywiście, dla dobra nas obojga. Mój tors widziałaś juŜ

ciągnąc ją za sobą.

wcześniej, a kiedy się pobierzemy, będziesz go oglądała wiele razy.

Annabel gwałtownie otworzyła oczy.

Annabel z trudem przełknęła ślinę. Ewan ściągnął koszulę przez Popatrzyła w dół i między jej brwiami pokazała się małeńka głowę i widok jego nagich ramion, zamiast wprawić ją w zakłopotanie, zmarszczka. Ewan mógł się domyślić, co ją spowodowało.

wywołał uczucie pieczenia w Őoładku. Jego tors zwęŜał się ku - Nie przejmuj się, wszystko będzie dobrze - powiedział, przy szczupłym biodrom, do których ciasno przylegały białe spodenki.

ciągając jej głowę do siebie. - Obiecuję. Nie musisz się mnie oba Annabel przymknęła oczy i nagle zdała sobie sprawę, jak bardzo ich wiać, Annabel - wyszeptał, i znowu zaczął ją całować, aŜ wplotła ciała harmonizują ze sobą.

palce w jego włosy i oddała pocałunek.

Tej nocy ich łoŜe było wielkim, rzeźbionym monstrum, które Oderwał się od jej ust dopiero wtedy, gdy jego dłonie przesunęły się wyglądało, jakby zostało przeniesione ze średniowiecza. Ewan połoŜył

w dół i natrafiły na najpiękniejsze pośladki, jakie kiedykolwiek widział się i materac ugiął się pod jego cięŜarem.

w Śyciu.

-Jak dobrze, Śe to nie nasza noc poślubna, ponieważŚ to łoŚe mog-Zamiast więc kontynuować pieśczoćę, która mogłaby doprowadzić ło by tego nie wytrzymać - mruknął, naciągając na siebie okrycie.

go do szaleństwa, przekreślił Annabel tak, aby ją mieć pod sobą, i - Nie zapytałaś mnie, co znaczy króliczy pocałunek, moja dro czekał, aŚ odzyska nad sobą kontrolę. Była urzekająco piękna nawet ga? - zauwaŚył Ewan.

teraz, gdy tak mocno zaciskała oczy.

Zagryzła wargę, obserwując go w bladym świetle świec. Jego oczy Delikatnie całował jej powieki i subtelny łuk warg, ale Annabel były intensywnie zielone.

wciążŚ nie otwierała oczu.

- Mowa tu o króliku z miękkim, aksamitnym futerkiem - wy - Nie chcesz wiedzieć, co to jest króliczy pocałunek? - wyszep szeptał, przysuwając się do Annabel.

tał wprost do jej ucha, gryząc je lekko.

Annabel usiłowała myśleć o królikach i pocałunkach, ale ciało Westchnęła cicho i odemknęła powieki.

Ewana było tak blisko... Miała wraŚenie, Śe czuje bijący od niego Śar.

-JuŚ mi wspomniałeś, o co chodzi - odparła głosem ochryłym i matowym, i niewiele brakowało, by Ewan znowu stracił nad sobą Ewan patrzył na przyszłą pannę młodą i powtarzał sobie po raz kontrolę.

setny, Śe potrafi panować nad sobą. Annabel oddychała bardzo płytko, Wziął głęboki oddech.

a Ewan zauwaŚył, Śe patrzyła na niego z upodobaniem, co sugerowało, - Nie jesteś ciekawa, skąd to określenie?

Śe nie wyrzuci go z łoŚka. Chyba Śe...

-Jestem - wyszeptala.

- Annabel? Dlaczego zamknęłaś oczy? CzyŚbyś się nie bała? Na Przesunął stopę w dół po jej aksamitnych, smukłych nogach i szczęście zobaczył, jak kąciki jej ust drŚą w uśmiechu.

zastanawiał się, czy będzie w stanie zatrzymać się w porę. Z pewnością - Czy to jest pytanie?

tak. Nie po to trenował sztukę panowania nad sobą przez tyle lat, aby go zawiodło w chwili, gdy go najbardziej potrzebował.

183

Powoli połoŚył dłoń na krągłej piersi. Annabel znów zamknęła oczy.

W milczeniu usiłowała przyciągnąć do siebie jego twarz.

Jego palce zaczęły pieścić brodawkę. Ciało dziewczyny wygięło się w - Nie - mruknął. - Nie o to chodzi. - I nagle, zanim zdąŚyła łuk, a jej ręka kurczowo zacisnęła się na przegubie jego dłoni.

otworzyć oczy i wyskoczyć z łoŚka, zsunął się nisko.

- Ewanie! - powiedziała drŚącym głosem, ale nie otworzyła oczu i Annabel, jeszcze nie w pełni przytomna, poczuła na udach napór Ewan potraktował to jako zachęćę.

jego ciała. ChociaŚ Ewan twierdził, Śe wszystko będzie w porządku, - Tak, najdroŚsza? - wyszeptal, wciążŚ trzymając dłoń na jej piersi.

ona wcale nie była tego pewna. Ale Ewan całował ją tak długo, aŚ

Znowu zaczął ją całować, a poŚądanie, którego juŚ nic nie mogło zapomnieć o obawach.

zatrzymać, wybuchło z siłą letniej burzy. Wiła się pod pieśczoćą jego W końcu zdjął rękę z jej piersi i...

dłoni, jęcąc cicho, co jeszcze bardziej rozpalało w nim krew. Jego dłoń - Co robisz? -

zawołała zaskoczona chrapliwym tonem swego powoli przesunęła się z piersi na płaski brzuch i smukłe udo, a po chwili głosu.

dotarła do skraju nocnej koszuli.

Leżał między jej nogami, a ona wyglądała jak dziewczka z koszulą Otworzyła gwałtownie oczy. podciągniętą aż do pasa.

- Co ty wyprawiasz? - zawołała, chwytając go za dłonie.

Dotykał jej, a ona nic nie mogła na to poradzić. Jęknęła błagalnie.

To był czas na kolejny pocałunek. Całował ją tak długo, aż poddała On ją widział. Nie powinien.

się, zwolniła uścisk palców i zarzuciła mu ręce na szyję. A wtedy, - Ewanie! -wydusiła zdławionym głosem, ale nie odpowiedział.

zanim zdołała go powstrzymać, błyskawicznie powędrował dłonią do Nie odważyła się nawet drgnąć. Zacisnęła więc mocno powieki wewnętrznej strony ud, aż dotarł do...

i zanurzyła się w aksamitnej ciemności, w której nie było nic poza Zesztywniała.

płomieniami palącymi całe ciało. Wygięła się w łuk, napierając na - Myślałam, że nie będziemy... - Z trudem łapała powietrze.

Ewana z całej siły i usiłując wykrzyczeć jego imię. Ale z jej ust wy -

Nie będziemy - powtórzył. - To tylko inny rodzaj pocałunku.

rwał się tylko krzyk.

Otworzyła oczy i spojrzała na niego spod półprzymkniętych po Usiłowała sobie przypomnieć, jak się to nazywało, ale nie pamiętała wiek.

nawet własnego imienia. Wszystkie doznania jej skupiały się na - Nigdy o tym nie słyszałam!

pieszczocie jego warg.

- Nie mogłaś nauczyć się wszystkiego na wsi. - Starał się mówić -Ja nie mogę... nie mogę - mamrotała... Nagle przeszył ją dreszcz.

spokojnie, podczas gdy jego palce błędziły po najdelikatniejszych Ciało eksplodowało w spazmie rozkoszy, jakiej jeszcze nigdy dotąd nie włosach, jakie kiedykolwiek dotykał. Jego oddech przyspieszył.

zaznała. Potem na wpół przytomna osunęła się bez sił na łóżko.

- Nie sądzę, żeby to było właściwe - upierała się Annabel. - My nie...

Ewan stłumił cichy jęk pocałunkiem, pieszcząc Annabel tak długo, Rozdział 20

aż rozluźniła się, ciałem wstrząsnął dreszcz, a z ust wyrwał się krzyk.

Wtuliwszy się w jego ramiona, zamarła.

Dwa dni później wczesnym popołudniem ruszyli w dalszą - Pocałunek, Annabel - powiedział, zdając sobie sprawę, że drogę. Kiedy Ewan zdecydował się przesiąść na konia i jechać obok jego panowanie nad sobą słabnie. Jeszcze chwila, a... - Moja na powozu,

groda...

185

184

Annabel, nie mogąc się oprzeć znużeniu, zwinęła się w kłębek na - Nie tyle, żebyś utonęła. Najwyżej do kostek.

poduszkach siedzenia i zapadła w sen. Zbudziło ją wrażenie, że powóz Annabel zmarszczyła brwi. Okno powozu znajdowało się tuż nad przechyla się na bok. Postanowiła sprawdzić, co się stało, lecz zanim nią, ale mogłaby się przez nie wydostać.

doszła do siebie, gwałtowny wstrząs rzucił ją na ścianę, po czym - Ewanie! - zawołała. - Czy okno powozu można otworzyć?

nastąpiła cała seria niesamowitych zgrzytów, gdy powóz zaczął się - Niech ci nie przyjdzie do głowy przeciskać się przez nie. Nie dasz osuwać. Ostanie, co usłyszała, to potężny trzask odrywającego się rady - odparł, po czym krzyknął coś do swoich ludzi.

solidnego kawałka drewna.

- Dam radę - obruszyła się Annabel. Brudna woda była zimna jak Wylądowała z hukiem na drzwiach powozu, które teraz słyszyły za lód. - Tylko nie mogę go dosięgnąć.

podłogę. Wtem ciszę rozdarły krzyki ludzi i rżenie koni. Wstrzymała - Poczekaj chwilę! - Powóz zakołysał się pod ciężarem Ewana, i oddech i wsłuchiwała się w głosy koni. Zwierzęta były przerażone, ale zaraz potem jego twarz pokazała się w zabłoconej szklanej tafli.

najwyraźniej nic poważnego im się nie stało.

Halo! - zawołał, szczerząc zęby w uśmiechu. - Ale masz piękne Nagle dobiegł do niej krzyk Ewana: uczesanie.

-Annabel! Annabel, słyszysz mnie? - W jego głosie słychać było Wykrzywiła się do niego i wskazała na kałużę, chlupoczącą pod jej trwożnymi

nogami. Spojrzał w dół i zmarszczył brwi.

-Ewanie! - odkrzyknęła, klęcząc na drzwiach. -Jestem tylko trochę - Odwróć się - polecił. poobijana. - Ujęła pognieciony kapelusz i odłożyła na bok. - Co z Zrobiła, co mówił, i ukryła twarz w poduszkach siedzenia. Ale końmi?

zamiast brzęku tłuczonego szkła usłyszała trzask wrywanego z futryn -Jakes zdołał je uwolnić, zanim powóz zaczął się staczać. Teraz okna. Kiedy odwróciła się ponownie, promienie słońca załąły wewnątrz najwłaśniejsze, żeby wyciągnąć ciebie. - A potem usłyszała tuż przy powozu.

ścianie powozu: - Nie bój się. Jestem przy tobie.

- Zaczekaj jeszcze sekundę - rzekł. - Muszę zebrać siły... - Po - Nie boję się - zapewniła. Prawdę mówiąc, miała już dosyć jazdy chwili pojawił się znowu, wsunął się do połowy przez okienny otwór i w powozie. Teraz będzie mogła trochę się rozprostować, zanim ruszą wyciągnął do Annabel rękę.

dalej.

- Chodź, skarbie - powiedział. - Wyjmę cię jak dziecko z łosieczka.

- Musimy go odwrócić - rzekł Ewan nadal z lękiem. Jego troska - Cieszę się, że tak bardzo cię to bawi. - Annabel skrzywiła się, ale sprawiła Annabel radość. - Potrzebuję kilku minut, aby się zastanowić, posłusznie wyciągnęła się w kierunku Ewana. Jego ogromne dłonie jak to zrobić najlepiej. Nie mogę dopuścić, aby spotkało cię przy tym zacisnęły się na jej dłoniach i po chwili zdecydowanym, pewnym coś złego. W rowie jest trochę wody, co niestety nie ułatwi nam pracy.

ruchem pociągnął tak mocno, że prawie pofrunęła. Ewan mocno Rzeczywiście woda zaczęła się sączyć przez framugę drzwi. An-chwycił ją w pół, wyciągnął przez okno i posadził na dachu powozu.

Annabel podniosła się z kolan i oparła o ścianę powozu.

- Wciąż nie mogę uwierzyć, że udało ci się to zrobić.

- Dużo tej wody? - zapytała, starając się zachować spokój. Do -Jaki to problem podnieść takie piórko jak ty?

koła drzwi tworzyła się błotnista kałuża i zaczęła się wlewać do jej Annabel nigdy nie roniła łez, że ma bujne kształty. Podobała się pantofli. Annabel chwyciła pomięty kapelusz, zanim zanurzył się sobie i wszystko wskazywało na to, że mężczyznom podobała w mazi.

istnieniu nic nie wiedziała, zanim nie obudziły ich jego pocałunki.

się równieŜ. Tak czy inaczej, z pewnością nie była piórkim, które

W końcu oderwał się od niej i Annabel uświadomiła sobie, jak to rzucone do góry, mogłoby się unieść na wietrze. Ewan zdjął surdut i dobrze, Œe wciąż trzymał ją na rękach; miała przemoczone stopy, a podwinął rękawy. Cienki materiał koszuli uwydatniał wspaniała ciałem wstrząsały dreszcze.

muskulaturę torsu i ramion. Annabel z trudem przełknęła ślinę, Tym razem się nie uśmiechał.

wracając w myślach do pikniku.

- Milordzie! - zawołał Mac. - Człowiek, którego wystaliśmy, -Jak zyskuje się takie mięśnie? - zapytała.

Ŝeby się rozejrzał po okolicy, właśnie wrócił i twierdzi, Œe cztery ki - Wydobywając panny z kłopotów. - Wyszczrzył zęby w uśmie-lometry stąd jest wioska. MoŜe zechcecie się państwo tam przejść, chu. Powóz przechylił się lekko, gdy Ewan skoczył w dół, rozbryz a my zajmiemy się naprawą powozu. Pozostałe powozy są nie dalej gując wodę. Uniósł wysoko ręce. - Skacz!

jak godzinę drogi za nami i kiedy się tylko pojawia, wysłę je natych Annabel nie mogła powstrzymać uśmiechu. Gdyby tam w dole stał

miast za państwem.

Anglik, obawiałaby się, Œe jej nie utrzyma. Ale Ewan...

Ewan pomógł Annabel wspiąć się po skarpie w górę, zostawiając za Wstała. Z dachu mogła widzieć ogromne połacie ciemnoszma-sobą potrzaskany powóz, leŜący na boku jak zestrzelony w locie ptak.

ragdowych lasów, z których przepastnych głębi wylatywały gromady - Annabel i ja weźmiemy konia i pojedziemy do wioski - rzekł

ptactwa jak latające ryby, ślizgające się po powierzchni oceanu. Po-Ewan. -Wyślij po nas powóz, abyśmy mogli jechać dalej i poszukać wietrze było chłodne i rzeńskie. Pachniało jodłą, świeŜą iglastą ziemi i na noc gospody.

wiosną.

- Annabel! - zawołał Ewan.

Annabel pokręciła głową, ale Ewan nie zamierzał ustąpić.

Spojrzała w dół i skoczyła bez chwili wahania. Wylądowała w jego - Nie mamy damskiego siodła, Annabel; będziesz musiała jechać ze ramionach szczęśliwa jak dziecko, które po raz pierwszy zeskakuje z mną.

drugiego stopnia schodów.

- Te konie nie są dostateczne silne, aby unieść nas oboje. Weź-

Jego ramiona zamknęły się wokół niej i przez chwilę Annabel nie miemy dwa, a ja poradzę sobie bez damskiego siodła.

czuła nic poza Œarem muskularnego ciała. Pachniał mydłem, potem i Ewan uniósł brwi, ale juŜ nie dyskutował.

suszonym na słońcu lnem. Jak przez mgłę słyszała głosy ludzi Ewana - Wspaniale - rzucił tylko i odwrócił się do Maca.

cieszących się, Œe nic juŜ jej nie grozi. W pewnej chwili Ewan ujął ją Przysłuchiwała się ich rozmowie, a kiedy dotarło do niej, Œe pod brodę i spojrzał na nią szmaragdowozielonymi oczami.

Ewan zamierza zabrać kilku ludzi, aby ich eskortowali do wioski, - Zapytaj mnie o coś, dziewczyno - rozkazał. - Mamy niewyko-pociągnęła go za rękaw.

rzystany limit pocałunków.

- Powinni jechać przed nami - powiedziała.

- Zechcesz mnie wreszcie postawić na ziemi?

Spojrzał na nią z zakłopotaniem, ale przyjął propozycję bez ko-

- Moja odpowiedź brzmi: nie - odparł i zamknął jej usta poca-mentarza. Annabel wydawała się lekko zaskoczona; to ogromna łunkiem. Jego wargi były tak samo mocne, jak ciało. Wyglądał jak rzadkość znaleźć męŜczyznę, który akceptuje udzieloną mu radę bez ogromny, poczciwy drwal, ale całował jak grzeszny lord, hulaka, który dyskusji. Ojciec nigdy by na to nie przystał.

znał najciemniejsze sekrety jej serca, pragnienia, o których 189

188

Niebawem czterech forysi pogalopowało do wioski, Őeby spro-

- Teraz wiesz, dlaczego nie chciałam dosiąć konia przy twoich wadzić kogoś do pomocy i furmankę na wypadek, gdyby powóz nic był

ludziach - zauwaŜyła, śmiejąc się szeroko.

zbyt długo zdolny do dalszej jazdy.

Objął dłonią jej kostkę.

Annabel odwróciła się do koni skubiących na poboczu trawę. Jakiś - Masz piękne nogi. -Jego głos był głęboki i trochę chrapliwy.

czas przechadzała się między nimi, aŜ znalazła rudobrazowego wała-Annabel roześmiała się i podciągnęła spódnice trochę wyŜej.

cha z czarną grzywą i ogromnymi łagodnymi oczami. Wyciągnęła rękę Wzrok Ewana pobiegł wzdłuŜ jej ud, ciasno obejmujących koński Koń posłusznie przestał jeść i parsknął wprost w wysuniętą dłoń.

grzbiet. Wyraz jego twarzy zmienił się tak, Őe Annabel uniosła brwi.

-Jak się nazywasz, mój piękny? - zawołała, ale on tylko dotknął - O co chodzi, Ewanie?

wargami jej palców i potrząsnął uzdą. - Nazwę cię więc Ginger -

- Obawiam się, Őe nie zdołam wspiąć się na siodło - wymamrotał.

powiedziała. - Ginger był moim pierwszym koniem, a ty jesteś do niego - Spróbuj! - rzuciła z brawurą, lekkim ruchem kolan nakłaniając bardzo podobny.

Gingera do ruszenia z miejsca.

Ewan zarzucił siodło na Gingera i odwrócił się do Annabel.

- Nie mówiłaś, Őe jeździsz konno! - zawołał Ewan, ruszając za - Pomóc ci wsiąść?

Annabel.

- Nie, dziękuję - odparła Annabel. Forysie i stajenni zebrali się - Nie pytałeś! - odkrzyknęła. Czują rozpierającą jej serce radość, przy drodze, czekając na polecenia. Mac wciąż krąŜył wokół powozu, gdy Ginger podskoczył lekko, jakby próbował swoich sił. Jakby się rozbryzgując błoto i wciąż zastanawiając się, jak go podnieść, aby nie cieszył, Őe nie musi ciągle kłusować albo iść stępa.

spowodować dalszych uszkodzeń. - Przejdę się trochę z tym Pochyliła się i poluzowała wodze.

dŜentelmenem - zdecydowała Annabel.

- Naprzód! - zawołała, ale Ginger nie potrzebował ponaglenia.

Ginger najwyraźniej lubił spacer i... Annabel, co okazywał w do Annabel czuła, jak grają jego mięśnie, gdy parsknąwszy z satysfakcją, syć szczególny sposób, odwracając łeb i parskając jej prosto w ucho wyrzucił w górę głowę, jakby chciał chwycić w nozdrza wiatr. Mi Ewan dołączył do niej po chwili. Jego włosy w promieniach słońcu nęli mroczny jedlinowy zagajnik i jechali dalej połą drogą. Annabel wyglądały tak, jakby uwięzły w nich pryzmatyczne barwy rubinu.

wyprostowała się i roześmiała głośno, po czym, trzymając wodze Powoli oddalali się od pokrzykiwań ludzi pracujących przy pojedną ręką, ruchem kolan ponagliła Gingera do galopu.

wozie. Droga skręcała i Annabel, obejrzawszy się za siebie, stwierdziła, Za sobą usłyszała tętent końskich kopyt. Spojrzała przez ramię i się Œ znaleźli się juŒ poza zasięgiem wzroku.

roześmiała. Najwyraźniej Ewan pomyślał, Œ Ginger ją poniósł. Œadna - Podaż mi teraz rękę? - zapytała.

lady tak nie jeździ. Jeśli przechyli się, aby chwycić moje wodze, Wskoczyła na siodło i poprawiła spódnicę. Ewan wciąż stał przy pomyślała Annabel, to po prostu... go odepchnę.

grzbiecie konia i patrzył na nią jak zaczarowany. Uniosła brew.

Dopędził ją, ale nie zrobił nic, aby odebrać jej wodze. Po prostu - Ładne pończoszki. - Starał się, Œby zabrzmiało to naturalnie, roześmiał się i Annabel poprzez stukot podków i szum wiatru słyszała, ale jego błyszczące oczy mówiły same za siebie.

ile w tym śmiechu było radości.

Annabel zerknęła w dół na swoje koronkowe pończochy, których Minęli zakręt i galopowali dalej ocienionym odcinkiem polnej śnieŒna biel widoczna była od szczupłych kostek aŒ do miejsca drogi. Za kolejnym zakrętem znów znaleźli się w blasku słońca. Ginger powyŒej kolan.

zaczął dyszeć. Annabel ściągnęła wodze, nakłoniła go do

190

191

cwału, a potem do stępa. Ewan i jego wierzchowiec przez cały czas - A więc spraw, Œbym cię poŒadał - powiedział, nie spuszczając dotrzymywali jej kroku.

z niej oczu.

Jechali obok siebie tak blisko, Œ prawie dotykali się ramionami.

Powędrowała wzrokiem do jego ust, lekko przymruŒyła powieki, a -Mam wrażenie, Œ im więcej czasu ze sobą spędzamy, tym mniej o potem na jej wargach zdrŒał delikatny uśmiech. Ćwiczyła go od tobie wiem. Tak bardzo się róŒnisz od kobiety, którą spotkałem w chwili, gdy osiągnęła czternaście lat i odkryła, Œ dzięki niemu rzeźnik Londynie.

dawał jej za darmo okrawki mięsa, a piekarz dodatkowe bochenki - A ty myślałeś, Œ kim jestem?

chleba.

- Damą - odparł. - Prawdziwą damą.

Ewan zagwizdał.

-AleŒ jestem damą! - odparła Annabel, patrząc na niego gniewnie.

- Teraz rozumiem, jakie to moŒe być skuteczne.

- PrzecieŒ wiesz, co mam na myśli. Przyznam, Œ byłem nieco - Tak? Czy wobec tego mogę oczekiwać, Œ otrzymam od ciebie zaskoczony, Œ nie spoliczkowałaś mnie, kiedy cię pocałowałem na klejnot?

garden party u lady Mitford. W końcu doszedłem do wniosku, Œ - To ma być pytanie? - Zatrzymał konia i kiedy Annabel teŒ

to pewnie skutek upału. Byłaś cała w koronkach i wyglądałaś tak przystań, otoczył ramieniem jej szyję i ostroŒnie przyciągnął do zniewalająco.

siebie. W ciągu ostatnich dni ich pocałunki zaczynały się tak, jakby Annabel wybuchnęła śmiechem.

poprzednie nigdy się nie skończyły. Ich wargi spotkały się, zgłodniałe, - Pokonałam cię wtedy w strzelaniu z łuku, pamiętasz? Czy niecierpliwe... Ale nie wracali juŒ ani do króliczych pocałunków

ani do uwaŜasz, Œe to zajecie dla damy?

innych podobnych pieaszot.

- Zapomniałem - przyznał. - RzeczywiŒcie posiadasz wiele bardzo Często jednak Annabel uŒiłowała sobie wyobrazić, który z poca-uŒytecznych umiejŒtnoŒci.

łunków Ewana odpowiadał jej najbardziej. Zdarzało siŒ, Œe drocząc siŒ - Nic nie jest bardziej uŒyteczne jak... zniewalający wygląd, jak to z nim, zaciskała usta i Ewan długo musiał ją proŒić, zanim mógł siŒ okreŒlić - odparła, uŒmiechając siŒ lekko.

przez tę zaporę przedostać. Czasem te właŒnie uwaŜała za najlepsze, a - Tak? Dlaczego?

czasem te szalone, które po kilku sekundach rozpalały ich do białoŒci.

-JeŒli kobieta wygląda delikatnie i krucho, męŒczyŒni chŒtnie Były teŒ takie, których Ewan nie zaliczał do pocałunków: lekki poranny Œpełniają jej Œyczenia. Poza tym uwaŜają, Œe jest cudowna i Œe musza ją dotyk warg na policzku lub powiekach albo lekki pocałunek na koniecznie przytulić. I zanim siŒ zorientują, czują pragnienie, Œeby ją dobranoc.

zabrać do swojego domu i zapewnić jej bezpieczeŒstwo na zawsze.

- Będę Œpełniał twoje Œyczenia za uŒmiech - oznajmił Ewan po - Zabieram ciŒ do domu, ale wcale nie będziesz tam bezpieczna chwili. - Za pocałunek taki jak...

- mruknął Ewan.

Annabel uciekła wzrokiem, a jej twarz oblał rumieniec. Takie Annabel zachichotała.

pocałunki nie mieŒciły siŒ w schemacie, który był jej receptą na Œycie, -Jeszcze jedna korzyŒć.

w precyzyjnej handlowej transakcji: jej ciało i ogłada, jego pierŒcieŒ i -Jak to?

fortuna.

-JeŒli sprawię, Œe będziesz mnie poŒadał, Œpełnisz moje Œyczenia w Przerzucił wodze do lewej ręki i splótnął palce z jej palcami. Jechali w nadziei, Œe ja ci siŒ za to odwdziŒczę. Albo, mówiąc wprost, podarujesz milczeniu, od czasu do czasu przerywanym tylko parsaniem koni.

mi klejnoty, a wśród nich ten szczególny: obrączkę.

Annabel wciąŜ unikała spojrzenia Ewana. Miała uczucie, Œe

192

193

za sprawą Ewana wszystkie jej dotychczasowe sądy o męŒczyznach i - Z przyjemnoŒcią spróbujemy. Dziękujemy! -wtrącił pospiesz kobietach legły w gruzach.

nie Ewan.

Kiedy zbliŒyli siŒ do drogi, która wiodła do wioski, Ewan pomógł

Szeroki uŒmiech rozjaŒnił twarz pani Kettle.

Annabel zsiąść z konia i dalej juŜ szli obok koni, wciąŜ nie mówiąc do - Pani Kettle! To pewno do mnie!

siebie ani słowa.

Kettle objął Œonę ramieniem.

- Nieczęsto mamy goŒci. A pastor, który objeŒdŒa teren, był u nas Po kilku minutach spotkali forysi Ewana. NajwyraŒniej w wiosce ostatnio w ubiegłym miesiácu.

nie było Œadnych wozów do wynajęcia, wracali wiŒc na miejsce - Chyba nie mieszkacie tu sami? - zapytała Annabel.

wypadku.

- Zwykle nie - odparła pani Kettle, znów dygając. - Są tu trzy Wioska składała siŒ z trzech maleŒkich chałupek, skupionych domy, jak paŒstwo widzicie. Ale pani Fernald źle siŒ czuła ostatniej

wokół tonącego w kurzu małego placu. Nie było tu sklepu, pubu ani zimy i wyjechała z mężem do krewnych na jakiś czas, aŜ odzyska siły.

gospody. Na powitanie wyszedł im jedynie barczysty młody człowiek z Trzeci dom naleŜy do lana McGregora. Wyruszył w poszukiwaniu zadartym nosem i sympatycznym uśmiechem.

pracy na lato. Nie ma Ŝony i jest zupełnie sam. - Najwyraźniej z. punktu - Nazywam się Kettle, milordzie. Nie spodziewałem się dzisiaj widzenia pani Kettle nad biednym McGregorem ciąŜyła kłątwa.

gości. Nie jesteŝmy więc przygotowani. - Machnął ręką w kierunku Jednak z punktu widzenia Annabel McGregor miał prawo nie brać niewielkiego skrawka ziemi pomiędzy ulepionymi z gliny i sitowia na siebie odpowiedzialności za Ŝonę, kiedy jedyne, co udało mu się w chałupkami, płosząc kilka kur, które rozpierzchły się z głoŝnym pro-

Ŝyciu zdobyć, to chałupa. Wzięła do ust odrobinę piwa. Było klarowne, testem. cienkie i chłodne.

- Czy mogę prosić o wodę dla mojej Ŝony? - zapytał Ewan, skła-Stali przez jakiś czas w zakłopotaniu, gdy nagle pani Kettle sapnęła: niając lekko głowę.

- Och, zawsze zapominam... -Jej głos znikł w głębi domu, po czym Kettle się rozpromienił.

kobieta pojawiła się z krzesłem w rękę. Obaj panowie rzucili się do niej - Mamy coŝ lepszego. Powiem Ŝonie, aby przyniosła szklanke natychmiast, ale Ewan był pierwszy. Po chwili pan Kettle przyniósł

piwa dla jej lordowskiej moŝci. -Wszedł do jednej z chałupek. Po stołek, który ustawił przy krześle, w samym ŝrodku kurzu i fruwających chwili wrócił z kobietą, która z ogromnym naboŝeństwem niosła kur. Annabel usiadła na krześle, a pani Kettle na stolku. Panowie cynowy pucharek. Miała płomiennorude włosy splecione w war odeszli na bok i zaczęli rozmawiać o chmielu i o tym, jak roŝnie kocz, dwa dołeczki, które sprawiały, Ŝe wyglądała tak, jakby za chwila pszenica.

lę miała wybuchnąć ŝmiechem, i duŜy brzuch.

- To bardzo uprzejme z pani strony, pani Kettle - zauwaŜyła An-Jakimŝ cudem udało się jej dygnąć, nie roniąc ani kropli płynu.

nabel.

- Bardzo przepraszam - powiedziała wyraźnie zmieszana. - Mamy -Wie pani... - odparła z uśmiechem i jej dołeczki pogłębiły się tylko jeden pucharek, ale gdyby jego lordowska moŝć zechciał leszcze bardziej. - Chyba wolę, kiedy ktoŝ mówi do mnie zwyczajnie: poczekać, to migiem go znowu napełnię. UsmaŜyłam właŝnie placki Peggy. Mogłaby pani zwracać się do mnie po imieniu? owsiane i gdybyŝcie państwo mieli ochotę...

195

- Och, nie, pani Kettle - odparła Annabel.

194

- Oczywiście. Ale ty musisz do mnie mówić: Annabel.

codziennie jeŝć tłustą kurę. -Annabel ponownie odpędziła chudego -Och, nie! JakŜeby ŝmiała. Przez całe Ŝycie byłam po prostu kuraka, który z uporem wracał do kokardek przy jej butach. - Nie Peggy i pewnie dlatego trudno mi przywyknąć, Ŝe mam jeszcze drugie powinieneŝ mówić, Ŝe masz ochotę na placki. Teraz pewnie nie zo-imię. Dwa imiona! - Rozeŝmiała się. -AleŜ jestem bogata! stanie im nic na kolację.

-W pewnym sensie - mruknęła Annabel. Peggy zerwała się nagle.

- Odmowa bardzo by ją dotknęła - odparł Ewan. - Ona po pro - Na ŝmierć zapomniałam o

moich płatkach owsianych!

stu chciała nam coś ofiarować.

Pan Kettle powiedział coś do Ewana o szopie na drewno, po czym Annabel zmarszczyła brwi. on również zniknął.

W tej chwili zjawiała się Peggy, niosąc lekko przypalone placki.

Jedna z kur podeszła bliżej i zaczęła dziobać przemoczoną ko-

- Wciąż uczę się gotować - usprawiedliwiała się, machając dłonią.

kardkę zwieszającą się smętnie z pantofla. Annabel zadrżała.

- I przepraszam, że nie ma miodu. Ciągle się łudzimy, że znajdzie - Zimno ci? - zapytał Ewan.

my drzewo z gniazdem dzikich pszczół. Wiem, że gdzieś tu muszą Pokręciła głowę.

być, ponieważ w słoneczne dni dużo się ich tu kręci. Ilekroć jednak - Nie o to chodzi. Co za straszna bieda. Niemal czuć ją w po za jakąś idę do lasu, zawsze gubię trop.

wietrze.

- Ale te placki wyglądają wspaniale - zapewniła Annabel. - Ja w - A ty jej, oczywiście, nie lubisz.

ogóle nie potrafię gotować.

- Nie, nie lubię. To okropne być aż tak biednym. - I - To chyba oczywiste, że pani nie potrafi! -

zauważyła Peggy.

mieć pewnie tylko jedną suknię - dodał Ewan. - I - Jednak powinnam się była nauczyć.

dziecko w drodze - zauważyła Annabel.

- Zgadzam się - oświadczył Ewan, kończąc drugi placek. Annabel - Hm. Mimo wszystko

wyglądają na szczęśliwych.

zgaśniła go wzrokiem, kiedy sięgnął po trzeci. - Jeśli potrafisz robić takie - To niemożliwe. Nie

można być szczęśliwym w takich warunkach jak pani Kettle, to nigdy nie zasłużył na moje niezadowolenie.

kach.

- Nie obawiam się, że zasłużył na twoje niezadowolenie! - rzuciła z - Nie zgadzam się.

naciskiem Annabel i odwróciła się do Peggy. Ewan wybuchnął

Annabel nagle poczuła złość.

śmiechem, a Peggy zrobiła taką minę, jakby miała ochotę zachichotać, - Jeśli tak uważasz, to nie

masz o tym pojęcia. Pomyśl tylko, jak ale nie była pewna, czy to wypada w obecności takich gości.

bardzo lubisz brać kąpiel. Ta biedna kobieta nie zaszywała pewnie - Nie chcę przeszkadzać ci w

pracy, Peggy. Może w czymś po-ciepłej kąpieli od dnia ślubu. To zbyt kłopotliwe nagrzać tyle wody.

mogę? - zapytała Annabel.

Wątpię nawet, czy mają wannę.

Peggy spojrzała na jej elegancki strój podróżny.

- To prawda - przyznał Ewan. - Rzadko się zdarza, aby wieśniak - To nie jest dobry pomysł -

odparła z chichotem. - Ogrzewam posiadał wannę. Poza tym wątpię, czy ci biedni ludzie należą do

ja-

śmietaną na masło. To nie jest praca dla lady.

kogoś dziedzica.

Annabel się rozpromieniła.

- Nie umiem gotować, ale potrafię ubić masło! Moje siostry i ja - Dla tej kobiety owsianka to

niewątpliwie podstawowy posiłek -

często pomagałyśmy to robić kucharce.

powiedziała Annabel, zastanawiając się, dlaczego w tonie jej głosu jest

Peggy spojrzała na nią ze zdumieniem.

aż tyle oskarżenia. - Chociaż spodziewa się dziecka! Powinna

197

- Pani chyba śartuje?

nie zwracał uwagi, ale teraz nagle uświadomił sobie, że masło, które Ale Annabel już szła do domu, ciągnąc za sobą Peggy. Ewan słyszał się na jego stole, było tak ładnie ozdobione. Peggy się szła, jak jej głos zamiera za drzwiami: rozpromieniła.

- Używasz marchwi czy...

- Dostałam to w sierocińcu na poświęcenie - wyjaśniła.

- Dlaczego nie miałbym zobaczyć, co dzieje się w szopie pana - Kiedy miałaś poślubić pana Kettle'a, tak? - spytała Annabel. - Tak.

Kettle'a? - spytał sam siebie Ewan. Wyglądało na to, że Annabel za-Ewan musiał przyznać, że Peggy rzeczywiście wyglądała na zme-

mierzająca rywalizować z Naną w ingerowaniu w sprawy wieśniaków.

czoną. Jej brzuch wystawał ze szczupłego ciała jak wyłaniająca się z po godzinie, kiedy powozów wciąż nie było widać, Ewan powody wyspa.

stanowił sprawdzić, co robi Annabel. Podszedł do drzwi chałupki i - Oczywiście, kiedy opuszczałam sierociniec, nie byłam pewna, zajrzał do środka.

czy poślubię pana Kettle'a czy pana McGregora.

Pod ścianą jedyne pomieszczenie stało ogromne łośko, a na -Jak to? - Annabel znieruchomiała w trakcie odwracania kolejnego środka - z grubsza obciosany stół. Annabel opłukiwała w wodzie dużą krążką masła.

bryłę masła. Peggy siedziała na krześle.

- Pewien obwoźny handlarz przyniósł do sierocińca wiadomość, że - Nie, ty masz odpoczywać - mówiła do niej Annabel chyba już

pan Kettle i pan McGregor szukają Sony - ciągnęła Peggy. - Tylko ja po raz dwudziesty. - Mogę nadać mu kształt. - Zrećnie wyjęła bryłę była gotowa zaszyć się w tej północnej głuszy. Pojechałam więc z łę masła z drewnianej miski i posypała ją solą. - A teraz powiedz, handlarzem. Sierociniec podarował mi formę do masła, a handlarz gdzie trzymasz formę? - Rozejrzała się dookoła.

formy do sera za to, że pomagałam mu w drodze. - Rozpromieniła się. -

Peggy zauważyła Ewana, który stał oparty o framugę drzwi, i że-Planuję zrobić ser następnym razem, kiedy będę miała trochę więcej rwała się z krzesła.

mleka.

- Co pan teraz sobie o mnie pomyśli! - zawołała. - Ale ja nie - A więc przybyłaś tu z handlarzem i wybrałaś pana Kettle'a?

mogłam powstrzymać pańskiej Sony, milordzie. Po prostu nie mog - Annabel patrzyła na nią z fascynacją.

łam!

Ewan oparł się wygodniej o drzwi i skrzyżował ręce na piersiach.

Ewan roześmiał się szeroko. Tymczasem Annabel zdjęła formę ze - Co by się stało, gdyby cię nie chciał ani pan Kettle, ani pan ściany i zaczęła napełniać ją masłem.

McGregor?

- Mówiłam Peggy, że musi odpocząć - wyjaśniła mu Annabel.

- Zanim dotarliśmy na miejsce, handlarz też mi się oświadczył

- Lada dzień urodzi, a jest na nogach od świtu do nocy! Peggy, na - odparła Peggy wyraźnie zachwycona, Œe miała aŒ trzech kawa tychmiast się połóŒ. I tak juŒ zbyt długo siedziałaŒ.

lerów. - Od pierwszej chwili jednak wiedziała, Œe to pan Kettle WieŒniaczka spojrzeła bezradnie na Ewana, ale mrugnął do niej był mi pisany. Handlarz usiłował mnie przekonać, Œebym zmieniła porozumiewawczo. PołóŒyła się więc na łóŒku w bezradnej pozie.

zdanie. Oczywiście miałabym tyle rondli, ile bym tylko zapragnę Wyglądała jak ktoś, kogo huragan powalił na ziemię.

ła, gdybym z nim została. W prezencie ślubnym podarował mi ku Annabel z ręcznie odwróciła formę, nacisnęła na dno i krąŒek masła pon materiału. Kiedy dziecko przyjdzie na świat, uszyję mu z tego powoli zaczął się wysuwać. Na górze krąŒka widniała litera P.

ubranko.

- Ładnie to wygląda - zwrócił się Ewan do Peggy, obserwując, jak Annabel napełnia formę pozostałą maślaną masą. Nigdy na to

198

199

Annabel nie powiedziała ani słowa. Zmarszczyła lekko brwi i po raz Ku rozczarowaniu Ewana, nie musiał wyjaŒniać tego Œartu, poniewaŒ

kolejny nałóŒyła masło do formy. Ewan stłumił śmiech.

niebawem Annabel sama zrozumiała sens. Wciągnęła głęboko - A więc handlarz miał mnóstwo rondli? Ale pan Kettle miał krowę.

powietrze i cicho zachichotała.

- W tym właśnie był problem - odparła Peggy. Robiła wraŒenie - SzczęŒciarz z tego Kettle'a - stwierdziła.

Œpiącej, kiedy tak leŒała na łóŒku z głową opartą na ręku. - Ale handlarz - Tak, myślę, Œe handlarz nie mógł się z nim mierzyć - odparł

miał teŒ brzuch - zaśmiała się sennie. - No, i... długą brodę. Pan Kettle szeptem.

to prawdziwy męŒczyzna.

-JesteŒ złoŒliwy!

Annabel uśmiechnęła się do niej, a Peggy odwzajemniła uśmiech i Ewan pocałował ją w szyję. dodała:

- A więc podoba ci się robienie masła?

- W kaŒdym calu.

- To bardzo nuŒąca praca - odparła Annabel. - Biedna Peggy. To Peggy zachichotała. Dudniący śmiech Ewana rozszedł się echem po dla niej stanowczo za duŒo: tyle obowiázków i dziecko w drodze. Czy małej chatce. Po chwili dołączyła do nich Annabel. Oczy Peggy się wiesz, Ewanie, Œe moŒe się urodzić w kaŒdej chwili? I co ona robi? W

zamknęły. Ewan połóŒył palec na ustach i wycofał się.

pobliŒu nie ma Œadnej kobiety.

Na zewnátrz chwycił dłonie Annabel i rzekł: - Sądzę, Œe Kettle jej pomoŒe - mruknął Ewan. - W głowie zaczęła - A więc potrafisz zrobić masło. Świetnie strzelasz z łuku i trzy mu Œwitać pewna myśl, którą sam musiał uznać za szaloną.

masz się na koniu jak amazonka. Czy jest coŒ, czego nie umiesz?

- Tak nie powinno być - mruknęła Annabel, jakby nawet nie Annabel spojrzeła na niego spod oka i uśmiechnęła się krzywo.

zdawała sobie sprawy, że muskał ustami jej ucho. Ale Ewan czuł lekki - Owszem, dokonywać wyborów jak Peggy. Nie chce wybierać dreszcz, który przebiegł przez jej ciało. - Kettle powinien ją wywieźć między garnkami a żywym inwentarzem.

gdzieś, gdzie będzie właściwa opieka.

-Nie musisz. — Potarł nosem o jej policzek. — Słyszałem, że jakiś - On się nią zaopiekuje - zapewnił Ewan.

handlarz w tej okolicy szuka Sony, ale ja nie pozwolę, aby mi cię zabrał

- Czasem kobieta potrzebuje innej kobiety, szczególnie w takiej za wszystkie garnki świata.

chwili jak ta! Poza tym, Peggy nie powinna dźwigać ciężkiej masel-

-Mam pytanie - wyszeptała Annabel, odciągając go dalej od domu.

nicy.

Poprowadził ją w kierunku szopy Kettle'a. Oparł się o ścianę i Ewan puścił tę uwagę mimo uszu.

przyciągnął Annabel do siebie. Wzięła głęboki oddech, ale nie pro-

-Jesteś mi winna całusa - rzekł.

testowała.

Spojrzała mu w oczy i nadstawiła usta tak kuszące, z jakich słynęły - O co chodzi z tymi całami?

- wyszeptała.

mitologiczne syreny.

- Nie rozumiem.

Ale Ewan się nie spieszył. Musnął jedynie jej wargi w pocałunku - Pan Kettle to prawdziwy mężczyzna - powiedziała z wahaniem. -

tak lekkim, jak pajęczyna i delikatnym jak puch.

W każdym calu - dodała, nie mogąc opanować ciekawości.

-Jesteś mi winna fant - oznajmił.

Jej policzki spłonęły się lekko.

-Wiem.

- Myślę, że mogę go teraz zaślubić - powiedział z wahaniem.

Rozejrzała się dookoła z niepokojem.

200

201

-Tutaj?

- To Poskromienie złośnicy, i mam nadzieję, że ci jej nie przypo- Ale on nie miał ochoty na rozmowę. Ich języki dotknęły się i przez minam.

chwile Ewan słuchał jej przyspieszonego oddechu. Czuł narastające - Ale skąd.

poślądanie. Powoli wsunął kolano między spódnicę, potem podniósł

-Wobec tego, co ta sztuka ma z nami wspólnego? - zapytała.

Annabel i przyciągnął do siebie. Była jak płynny wosk w jego rękach, - Czy ten człowiek był niemły dla swojej Sony? - I nagle dodała: miękka i ciepła. Oczy miała zamknięte i cudowne oszołomienie na - Czy nie sądzisz, że te powozy strasznie długo tu jadą?

twarzy, które tak go zniewalało.

Ale Ewan zdecydował, i będzie lepiej, jeśli nie przypomni Annabel - Annabel - powiedział cicho.

tej szczególnej szekspirowskiej intrygi. Nie teraz, kiedy sam zamierzał

- Tak? - Nie otworzyła oczu, a jedynie mocniej się do niego zastosować podobną strategię. Mąż w Poskromieniu złości wywozi przytulila.

Ōonę na wieś i tam leczy ją z wybuchów złości. MoŌe tą samą metodą - Chodzi o mój fant. Mogę go teraz zaŌadać?

wyleczy Annabel ze strachu przed biedą. KaŌdy musi zauwaŌyć, Ōe - Chcesz, abym się rozebrała.

Kettle'owie to najsympatyczniejsza para pod słońcem. Jeśli on i Pytanie zawisło w leniwym popołudniowym powietrzu. Dookoła Annabel zatrzymają się tu na kilka dni, moŌe Annabel nauczy się, jak to brzęczały pszczoły, a z przegrody w stajni słychać było krowy Kettle'a.

jest być biednym, ale nie ofiarą kaprysów hazardzisty. Będą musieli na - Oczywiście - wymruczał wprost do jej ucha. - Ale nie będę tego sobie polegać. Bo nikt im nie pomoŌe. UŌmiechnął się lekko do swoich Ōadał.

myśli.

- CzyŌbyś zamierzał sam zdjąć z siebie ubranie? - W jej głosie Usłyszał dochodzący z oddali turkot. Prawdopodobnie nadjeŌdŌał

zabrzmiała nuta nadziei.

jeden z wozów багаŌowych, który miał ich zawieźć do najbliŌszej Serce Ewana znowu mocniej zabiło, ale pokręcił głową.

wioski.

- Nie. To nie ma nic wspólnego z ubraniem.

- Chciałbym umieścić w tym wozie Kettle'a i Peggy - oznajmił

Oparła głowę na jego piersi.

bez wahania.

-W takim razie masz prawo do swojego fantu. Zdobyłeś go Otworzyła oczy.

uczciwie.

- Och, Ewanie, wspaniały pomysł!

Ewan rozeŌmiał się z twarzą wtuloną w jej włosy. To było jak w - Mac zawiezie Peggy do gospody albo do akuszerki i zostanie z pewnej sztuce Szekspira, którą trupa wędrownych aktorów odegrała na nimi aŌ do chwili, kiedy dziecko przyjdzie na Ōwiat. PowiedziałaŌ, Ōe to zamkowym podwórcu. Wówczas nie za bardzo mu przypadła do gustu, kwestia kilku dni.

ale teraz widział wszystko inaczej, teraz, gdy sam miał Ōonę.

- Tak twierdzi Peggy - odparła Annabel. - Ja nie mam o tym - Znasz sztuki Szekspira? - zapytał. zielonego pojęcia.

- Co? - Potem szybko dodała: - Tak, większość.

- A więc tak długo, jak będzie trzeba - dodał Ewan.

- MyŌę o sztuce, w której męŌczyzna poŌlubia kobietę przez ni-Annabel się rozpromieniła.

kogo niechcianą - powiedział, tuląc ją mocniej do siebie. - Z tego co - Tak bardzo się cieszę.

pamiętam, ta kobieta ma Ōliczną młodszą siostrę.

- Ale... - Ewan się zawahał.

202

Zmarszczyła brwi.

-Ale?

203

- Ktoś musi tu zostać i zająć się krową, kurami i domem - dodał ją, nie zwracając uwagi na to, że nie zostało zadane pytanie. - Pokażę ci, Ewan, jak się doi krowę.

- Może jeden ze słuchających? - zaproponowała Annabel. - Z pew-

- No cóż, to rzeczywiście ogromna pokusa - mruknęła Anna nością któryś z nich pochodzi ze wsi.

bel.
- Skorzystam z prawa do fantu - odparł Ewan. - My zostaniemy. Powóz zatrzymał się i spokojne powietrze nagle przepelniły głośnie - Co zrobimy? rozmowy forysy. Ewan, widząc, że Mac czeka na rozmowę, spojrzał -Zostaniemy i zajmiemy się masłem Peggy i krową Kettle'a. -Jego błagalnie na Annabel. urocza, słodka Annabel wyglądała na całkowicie zaskoczona. - Tylko Zagryzła wargi. na kilka dni - zapewniał, całując ją lekko w policzek. - Przecież nie - Tylko na kilka dni? spieszymy się aż tak bardzo. Pomyśl, że postępujemy jak biblijni Skinął głową. dobry Samarytanie.

- Naprawdę będziemy sami? Nawet bez mojej pokojówki? -

-Kto?

W jej głosie słychać brzmiało przerażenie.

- Nieważne. Nie musimy się spieszyć. Przed nami przynajmniej Zawahał się. W końcu cóż on wiedział o kobietach? Być może tydzień podróży, zanim dojedziemy do granic moich posiadłości. Annabel rzeczywiście nie potrafi się obejść bez pokojówki.

Przerwa może być całkiem przyjemna.

- Och, nieważne - mruknęła. - Nie miałam pokojówki przez - Przyjemna! - zawołała ze zdumieniem, odsunęła się i spojrzała na dwadzieścia lat, to poradzę sobie bez niej przez kilka dni.

Ewana tak, jakby mu nagle wyrosła druga głowa. - Uważasz więc, że Uśmiechnął się promiennie.

pobyt tu może być zabawny? Czyś ty oszalał?

- Twoja pokojówka pomoże Peggy, kiedy nadejdzie pora rozwiązać zaniechania.

- Nie. To po prostu dobry uczynek.

- Ale chcę mieć swoją pościel - dodała pośpiesznie. Ewan - Ewanie Poley, jeśli uważasz mnie za kogoś, kto zamierza akceptować skinął głową.

Ważne wszystko, co ci tylko przyjdzie do głowy, to powinieneś się nad tym - Oczywiście. W gospodzie także używaliśmy własnej pościeli.

jeszcze raz zastanowić! Nie jestem misjonarką. I nie pojedę do Indii!

- Naprawdę chcesz, żebyśmy zostali tu zupełnie sami? - Zda Ewan parsknął śmiechem. Trudno byłoby sobie wyobrazić kogoś walać się zafascynowana i jednocześnie przerażona tym pomysłem.

mniej nadającego się na misjonarkę niż Annabel - damę przystrojoną w Dodana więc prawie szeptem: - Nie jesteśmy małżeństwem.

jedwabie i uwielbiającą luksus.

Skinął głową.

-Ja także nie jestem misjonarzem - odparł. Powóz był już blisko, -Ale będziemy. Prawdę mówiąc, to już dzielimy łożo każdej nocy.

Ewan ujął więc jej dłonie. - Zostaniemy tu, ponieważ musimy pomóc - Pobyt tu dobrze ci zrobi - powiedziała w końcu, patrząc na Peggy - powiedział. -... Ponieważ wydaje mi się, że to mogłoby

nam się niego spod przymrużonych powiek. - Nie masz w ogóle wyobraźni, spodobać.

Ewanie Poley. Nawet sobie nie wyobrażasz, jak cięsko być w takich - Jesteś szalony - stwierdziła z przekonaniem.

warunkach.

- Pragnąłbym być z tobą sam na sam - wyszeptał, podnosząc jej Ewan stłumił śmiech i odwrócił się do Maca.

dłonie do ust. - Chciałbym patrzeć, jak robisz masło. - Pocałował

Annabel chwyciła go za ramię.

204

205

- Nie zapomnij o kufrze z moimi ubraniami. Ewan skinął głową.

Oczywiście, będą chodzić w ubraniu. Przeważnie.

-Denerwuje się, ponieważ minął już czas dojenia - odparł Ewan, ściągając surdut.

Ruszył w jej kierunku. Krowa wymierzyła kolejnego kopniaka, Rozdział 21

który mógłby zgnieść klatkę piersiową mężczyzny.

- Lepiej zaczekajmy. - Annabel cofnęła się trochę. - Może rano Annabel z mieszanymi uczuciami obserwowała odjazd obydwo będzie mniej nerwowa.

powozów. Stała na środku pustego podwórka i towarzyszył jej tylko - Zaczekać? - zdziwił się Ewan. Włosy miał w nieładzie, rękawy mężczyzna, który nie był jej mężem.

podwinięte powyżej łokci. - Krowy nie mogą czekać. - Wszedł do -Ja chyba postradałam zmysły - powiedziała przerażona.

sąsiedniej przegrody i zaczął obmacywać ścianę. - Jest! - Odsunął dolną Ewan czuł się równie nieswojo.

część ścianki. - Kettle sam się chyba bał narowistego zwierzęcia, - Mac pewnie uważa, że ja te oszalałem. A powinienem cię przywiązywać je więc, aby bezpiecznie wydoić. - Wsunął ręce przez uprzedzić, i nie pamiętam, aby kiedykolwiek się mylił. Czy wiesz, że otwór i zaczął doić.

kazałem, aby pozostał z panią Kettle, a dziecko przyjdzie na świat?

- Nieźle ci idzie - zauważyła Annabel.

Nigdy dotąd nie rozkazywałem Macowi.

- Damy sobie radę - powiedział Ewan, odwracając do niej głowę. -

- Może dziecko szybko się urodzi.

Ja będę przynosił mleko, a ty będziesz robiła masło. Sama widzisz, że - Szok związany z wejściem do gospody może sprawić, że rze-to nic trudnego.

czywiście tak się stanie - zauważył Ewan. - Peggy omal nie zemdląca z - Hm - mruknęła Annabel. - Gotowałeś kiedyś?

wrażenia. Jej oczy zalśniły z radości, kiedy się dowiedziała, że za-

- Nigdy! - rzucił beztrąsko Ewan. - A ty?

mieszka w gospodzie i będzie przy niej akuszerka.

- Nie.

-I co teraz? - zapytała Annabel, rozglądając się dookoła.

- A więc będziemy próbować. - Przyciągnął do siebie wiadro z Niewielki teren wokół przytulonych do siebie chałupek był otoczony mlekiem i zamknął ściankę. Na koniec wrzucił widłami trochę siana do czony lasem. Po odjeździe forysi i powozów jedynie głosy ptaków koryta i razem z Annabel wyszedł na podwórze.

zakłócały ciszę.

Kiedy szli ścieśką, objął Annabel w pasie.

- Powinniśmy wydoić krowę - odparł Ewan. - Kettle uprzedził, - Nawet nie przypuszczałem, że może być w tym coś a tak nie może nie można z tym zwlekać. Najwyraźniej zwierzę znajduje drogę stosownego.

na pastwisko, a potem wraca do zagrody, kiedy czas na dojenie.

-Ja również! - przyznała Annabel, a kiedy się odwróciła, w jej Krowa, rdzawobrunatne zwierzę o niezbyt przyjaznym spojrzeniu, policzek trafił całus. - Nie jesteście małżeństwem!

miała dosyć oryginalny zwyczaj witania się - uderzała racica w ścianę - Głupiec ze mnie - narzekał. - Powiniennem być zaciągnąć cię przegrody.

do biskupa skoro świt.

- Chyba jest zła - zauważyła Annabel. - Mój ojciec zawsze po Annabel czuła, jak oblewa się purpurą. Gdyby ktoś się dowiedział o wtarzał, żeby nie wchodzić do przegrody, kiedy koń ma takie oczy.

tej sytuacji, byłaby skompromitowana. Bardziej niż jakakolwiek kobieta z jej sfery.

- Spójrz! - zawołała. - To jedna z kur Peggy! - Chude ptaszysko, prawie pozbawione na głowie piór, grzebało w ziemi, szukając

206

207

pożywienia. - Gdzieś tu musi być klatka. Kury trzeba koniecznie - Miałem do wyboru: ty albo mleko. Wybrałem ciebie.

zamykać na noc. Lis tylko czeka, żeby się do nich dostać.

Wysunęła się z jego objęć i zmarszczyła brwi.

Kura patrzyła na nich podejrzliwie. Annabel podeszła trochę bli-

- Chciałam zrobić masło. Tyle, aby Peggy nie musiała się trudzić. Jej i ptaszysko pofrunęło z wrzaskiem, a po chwili przysiadło na przez kilka tygodni.

ptakiu.

Ewan zrobił skruszoną minę.

- To chyba dzika kura - rzekł Ewan. - Nie chce iść na noc do - Musimy nagrzać trochę wody - oświadczyła Annabel, kierując się klatki.

w stronę drzwi domu.

-Nie ma dzikich kur. Nie możemy pozwolić, żeby ją złapał lis.

- Do kąpieli? - zapytał z nadzieją w głosie. Bardzo gorąco pragnął, Peggy ma tylko trzy kury. Chodź tutaj, głupi ptaku! Próbowała aby Annabel uznała za konieczne wziąć kąpiel. On, oczywiście, zagadkać, ale kura przekrzywiła tylko głowę i łypnęła na nią prze-odgrywałby wtedy rolę... pokojówki.

krwionym okiem.

- Przecież tu nie ma wanny - przypomniała. - Musimy coś ugo-

-To z pewnością nie jest łagodne stworzenie - stwierdził Ewan. -

tować. Zaczynam być głodna, a ty nie?

Myślę...

Dopiero teraz, kiedy o tym pomyślał, uświadomił sobie, że jest

Me w tej właśnie chwili Annabel rzuciła się do przodu i chwyciła głodny jak wilk. Wszedł za Annabel do środka.

ptaka za skrzydło. Kura otworzyła dziób i skrzeczała tak, jakby ktoś - Co ugotujemy?

Śywcem obdzierał ją ze skóry.

- Ziemiaki. - Wskazała na stojący pod ścianą kosz.

- Moglibyśmy przyrządzić kurę - rozmarzył się Ewan.

-Ratunku! – jęczała Annabel. - Zabierz ją ode mnie!

Annabel spojrzała na białopióre ptaszysko, które siedziało napu-

-Nie mogę - odpailze śmiechem Ewan. - Wrzuć ją do klatki.

szzone na formie do masła i wyglądało na bardzo zadowolone z siebie.

-A gdzie jest?! - zawołała, rozglądając się rozpaczliwie.

- Musiałbyś ją zabić. Nie możemy tego zrobić.

Drzewa tonęły już –w półmroku i Annabel nie widziała nic poza -Ja mógłbym - odparł bez wahania Ewan. - Nic na to nie poradzę, Œe konturami chałup i szopy. jestem głodny.

Kura rzucała się, łopocząc wściekle skrzydłami.

-Tę kurę Peggy dostała w prezencie ślubnym od sąsiadów -

-Chyba chce cię zadziobać! - krzyknął Ewan, otwierając drzwi przypomniła Annabel, lejąc do garnka wodę z wiadra stojącego przy do chałupy. - Tutaj!

drzwiach. - Ziemiaki muszą nam wystarczyć. -WłóŜyła je do wody i Chmura piór uniosła się w powietrze razem z histerycznym zawiesiła garnek na haku nad paleniskiem.

wrzaskiem oszalałego ptaka. Annabel zatrzasnęła drzwi i odskoczyła Ewan dorzucił do ognia kłodę drewna. Annabel krzątała się po do tyłu. Jednak straciła przy tym równowagę i niechybnie by upadła, izbie, porządkując rzeczy Peggy. Kiedy się z tym uporała, otworzyła gdyby Ewan nie złapał jej w ostatniej chwili.

swój kufer.

-Dziękuję! - sapnęła, - Widzisz gdzieś pozostałe kury Peggy?

- Coś tu powinienam mieć... - mruknęła. - Wyciągnęła ręcznik -Nie - odparł, wciąż trzymając ją wpół. - Ale obawiam się, Œe ma i mydło i szukała dalej. W końcu z okrzykiem radości wyciągnęła o jedno wiadro mleka mniej...

kupon materiału. - Spójrz tylko, Ewanie! Zrobię z tego obrus i za Annabel spojrzała wdół.

słonę na okno - obwieściła z triumfem. Ewan zaczął się śmiać, więc Ogromna kałuŜa mleka wsiąkała w ziemię.

-Upuściłeś je!

208

209

Annabel rzuciła mu gniewne spojrzenie. - Nie bardzo rozumiem, z - Mac miał rację. Musiałem stracić rozum. Nie zapytałem czego się śmiejesz.

Kettle'a, gdzie studnia.

Znów pogrzebała w kufrze i wyciągnęła pudełeczko do szycia.

Ewan mógł sobie wyobrazić reakcję swojej babki na widok tej Rozdarła materiał, usiadła na krześle przy ogniu i zajęła się szyciem.

katastrofy. W pełni zasłuŜył na ostrą reprimendę. Annabel wyglądała - Gdyby tylko salon mógł cię teraz zobaczyć! - rzucił Ewan raczej na zaskoczoną, kiedy tak stała nieruchomo z ziemiakiem w z rozbawieniem.

kaśdym ręką. Włosy miała znowu upięte, ale przez jej policzek biegła Pochyliła się nad kolejnym szwem.

czarna smuga sadzy.

- Zdziwiłbyś się, Ewanie Poley, ile jeszcze rzeczy potrafię zrobić!

- Mamy co pić dziś wieczorem - oznajmił, odstawiając wiadro.

- Bardziej mnie fascynuje to, czego nie potrafisz - odparł, z sa-Podszedł do Annabel. - Wino. tysfakcją obserwując, jak krwisty rumieniec oblewa jej policzki.

-Jakie wino? - zdziwiła się.

Nie minęła godzina, gdy księŜycowa poświata odbijała się od za-Ewan podniósł leŜący przy łóŜku ziemniak, schylił się i wyciągnął wieszanej w oknie purpurowej zasłony. Kura ucichła wreszcie. Pewnie duŜy, wiklinowy koszyk.

zasnęła gdzieś w kącie.

- Piknikowy kosz!

Annabel zaczęła wyjmować długim widelcem ziemniaki z garnka.

-Jest zawsze pełny - powiedział. - Na wypadek gdyby urwało się W pewnej chwili nacisnęła zbyt mocno i hak wyrwał się z sufitu.

nam koło podczas jazdy. - Postawił kosz na stole, potrącając przy tym Ewan zdąŜył w porę odskoczyć, unikając poparzenia wrząci wodą.

jeden z leŜących tam ziemniaków, który potoczył się na sam skraj blatu Ogień zgasł z ogromnym sykiem. Ziemniaki wysypały się z garnka i i spadł na podłogę.

poturłały po podłodze, obtaczając się popiołem. Zbudzona kura Annabel nie kryła radości, rozpakowując wiktuały.

nerwowo zatrzepotała skrzydłami.

- Cały kurczak, cudownie, chleb i...

- Och, nie! - zawołała Annabel, rzucając się w pogoni za ziem-

- Butelka wina - dokończył Ewan, wyciągając korkociąg, niakami. - Łap je, Ewanie!

-JuŜ nie muszę wykańczać tego obrusu - stwierdziła Annabel - PrzecieŜ nie uciekną do lasu. - Roześmiał się, ale posłusznie z nutą Œalu w głosie. - Tu jest lniany.

zaczął je zbierać.

- Ale twój bardziej mi się podoba. Cały dom wygląda wesoło - O BoŜe, ale są brudne -jęknęła Annabel, kładąc ziemniaki na i swojsko.

stole. - MoŜesz mi podać trochę wody?

Wydawała się szczęśliwa, Œe Ewan znowu złamał zakaz całowania.

Ewan podszedł do wiadra i nagle zamarł. Nie było w nim ani kropli A potem usiedli do kolacji. Ewan zjadł cztery ziemniaki ze świeŜym wody, a na zewnątrz zapadł juŜ gęsty mrok.

masłem i stwierdził, Œe to był najlepszy posiłek, jaki jadł w Œyciu.

- Annabel, gdzie woda?

Annabel usadowiła się na taborecie i obserwowała, jak Ewan za-

-Jak to? - Odwróciła się. - CzyŜbyś nie wiedział, gdzie jej szukać?

biera się do piątego ziemniaka. Zastanawiała się, co powiedzieć, aby nie brzmiało jak pytanie. Dręczyło ją uczucie, Œe tymi pocałunkami Pokręcił głową.

zmierzają do miejsca, skąd nie będzie już odwrotu. A ona wcale tego 210 nie pragnęła... lub przynajmniej tak sobie wmawiała.

Nie mogła jednak się przemóc, żeby nie zerkać na łósko.

211

- Peggy nie ma podglówka - zauważyła w końcu.

promieniami popołudniowego słońca, zatęchła w lekturze. Mayne ku - Będziemy musieli spać bez niego - odparł Ewan. Nie patrzył na swojego zadowoleniu odkrył, że właściciel gospody dysponuje nią, ale jego głos, cichy i chrapliwy, brzmiał bardzo wymownie.

aktualnym egzemplarzem „Nowin z Wyścigów” i z uwagą przeglądał

Fala pośądania przepłynęła przez jej ciało, a płuca z trudem łapały informacje. Natomiast Imogen jak zwykle robiła wszystko, aby go powietrze. Otworzyła usta, by powiedzieć... powiedzieć...? Ze się nie zirytować.

zgadza? Ale dlaczego? Właściwie byli małżeństwem, chociaż nie - Draven uwielbiał Szkocję - powiedziała, ale w jej głosie nie było składali przysięgi przed księdzem. Ewan wstał po drewno na opał.

już smutku. - Zawsze powtarzał, że konie znakomicie się tu czują.

- Bardzo dobre ziemniaki - rzucił przez ramię. - Męszczyzna może Uważał, że to zasługa szkockiego powietrza. Konie po treningu w śmiało przeżyć na takim jedzeniu.

Szkocji lepiej biegają, ponieważ pojemność ich płuc znacznie się - Okropne! - zaprotestowała Annabel. - Miały smak popiołu.

zwiększa. Zgadzasz się z tym, Mayne?

- Trochę przyprawy nie zaszkodzi - pocieszył Ewan, chwycił ją za Mruknął coś pod nosem. Anachronizm zwyciężył w wyścigach w ręce i delikatnie pociągnął ku sobie. - Annabel? - rzekł cicho. W jego Newmarket; nie do wiary. Jeśli jest w szczytowej formie, to z głosem było pytanie, które nie musiało być wypowiedzane na głos.

pewnością zwycięży w Ascot.

Przez ułamek sekundy zastanawiała się, co powinna zrobić. Zawsze Jednak Imogen nie zamierzała ustąpić.

krytykowała niezamężne kobiety, które zachowywały się zbyt - Jednego z pewnością mu nie odmówisz. Draven we wszystko, co swobodnie. Ale to nie miało nic wspólnego z Ewanem; z pośądaniem w robił, angażował się bez reszty.

jego oczach, z chrapliwym głosem. Ani też z jej najskrytszymi - O czym ty mówisz? pragnieniami.

- O tobie - mruknęła z przekąsem. - I twojej końskiej pasji. Każdy Pragnęła już nie tylko pocałunków, lub przynajmniej nie tylko przyzna, że jesteś na ich punkcie tak samo zwariowany, jak Draven.

pocałunków. Była zmęczona chodzeniem do łoska z bijącym sercem, Mayne spojrzał na nią z irytacją.

cierpieniem z powodu braku satysfakcji, niezaspokojonej ciekawości i - Nie aż tak, by wskakiwać na wierzchowca i się ścigać.

pośądania.

- To niesprawiedliwe - zauważyła Imogen, uderzając palcami w Delikatnie musnęła ustami jego szyję. Zapach ciała Ewana sprzątał stół i patrząc na lorda tak, jak tego najbardziej nie lubił. - Draven wiał, że zadrżała z podniecenia.

poppełnił wiele błędów, ale z pewnością nie był dyletantem. Poważnie - Tak - wyszeptała. - Tak, Ewanie... Tak. Proszę.

9

traktował pracę w stadninie.

Mayne pochylił się nad zakładami.

- Dziękuję za wszystkie sugestie - odparł, usiłując zachować Rozdział22 spokój.

- Uważam, że mógłbyś mieć więcej satysfakcji, gdybyś na poważnie zajął się końmi.

Siedzieli na podwórzu gospody Wieprz i Sierp, czekając na lekką Mayne znów pochylił się nad gazetą.

kolację, zanim znów wsiądą do powozu. Josie, nie chcąc słuchać - Myślę, że ty się po prostu nudzisz. Skończyłaś już trzydzieści gderania Griseldy, zdjęła nakrycie głowy i, rozkoszując się ostatnimi siedem lat...

212

213

- Trzydzieści cztery! - prychnął.

- Może powinieneś zasiąść w końcu w Izbie Lordów - zasugerował - I masz więcej pieniędzy niż pomysłów, co z nimi zrobić. Nie rowała.

chcesz zakładać rodziny i nie interesuje cię twój majątek.

Usiłował sobie wyobrazić, jak wygłasza przemówienie w sprawie - Interesuje mnie w stopniu, jaki uważam za stosowny.

ustawy zbożowej. I wyobrażenia zdecydowanie go zawiodła. -Nie.

- Och, oczywiście - odparła spokojnym tonem, który nie zwiódłby - Rzeczywiście, nie sprawdziłbyś się w takim miejscu - przyzna nawet dziecka. - Pewnie czy dachy nie przeciekają. Ale mnie nie o to ła Imogen. - Należy tylko ubolewać, że nabrałaś niechęci do flirtów, chodzi.

ponieważ to one w ciągu ostatnich dziesięciu lat nadawały sens two - A według ciebie, czym miałbym się zająć? - zapytał wyraźnie już

jemu Syciu.

zirytowany. - Czyśbyś sugerowała, że powinienem zabawić się w Mayne'owi nie spodobał się ten komentarz. A w zasadzie to, że w farmera?

jego wspomnieniach z ostatnich kilkunastu lat było niewiele więcej niż

Wzruszyła ramionami.

intrygi, kradzione pocałunki, tajemne schadzki i idiotyczny pojedynek z - Bóg raczy wiedzieć. Nie wiem, czym zajmują się dżentelmeni.

pewnym rozwścieczonym małżonkiem. Natomiast spotkania ze Ale niektórzy sprawiają wrażenie, jakby byli czymś bez reszty zaab-zdradzonymi mężami, którzy niezbyt przejmowali się losem Son, stały sorbowani. Spójrz na Tuppy'ego Perwinkle'a.

się z czasem rutyną. Tak jak osuszanie łez, które dama roniła na jego - Tuppy łowi ryby - odparł spokojnie Mayne. - Nie mogę sobie rękaw, kiedy dowiadywała się, że zostaje porzucona dla innej kobiety.

wyobrazić niczego bardziej nudnego niż siedzenie nad brzegiem rzeki A potem była inna i znowu inna, i tak bez końca.

w deszczu.

Wspominając te wszystkie lata, czuł ogromny niesmak.

- Najprawdopodobniej on mógłby to samo powiedzieć o koniach -

Imogen udało się w końcu nawinąć śliwkową przędzę i teraz zajęła wytknęła mu Imogen.

Otworzyła pudełko z przyborami do szycia i się szafirową.

zajęła się porządkowaniem jego zawartości.

- Nie ma sensu Śałować tego, co było - powiedziała, nawet na - Co zamierzasz robić? - zapytał,

korzystając z okazji do zmiany niego nie patrząc. - Pewnie nieźle się wtedy bawiłeś.

tematu.

Usta Mayne'a wykrzywiły się w gorzkim grymasie. Patrząc wstecz, te wszystkie wieczory

duszne od zapachu perfum wydawały się teraz - Posortować przędzę do wyszywania - odparła

Imogen, po czym z nuŚaćo jednakowe, krzykliwe i płytkie, przesycone winem i Śądzą.

uporem wróciła do dyskusji o Śyciu lorda. - Twoje złe samopoczucie, AŚ Śądza... wyparowała

i Mayne został z niczym.

Mayne, jest efektem nudy. Po prostu nie masz nic do roboty.

- Ale ty, jak się zdaje, straciłeś upodobanie do grzesznych ro-

- Mam bardzo duŚo do roboty - obruszył się Mayne.

mansów - zauwaŚyła, jakby czytając w jego myślach. - O, właśnie!

- Nieprawda. Wiem, Śe maŚ Tess doradza ci w interesach, tak więc Patrzysz na mnie jak wykastrowany kocur.

nie musisz samodzielnie podejmować Śadnych decyzji.

- To obrzydliwe - Śachnął się Mayne.

- Tylko głupiec odrzuciłby rady Luciusa - stwierdził Mayne. - O co - Wykastrowany kocur? -

wtrąciła z oŚywieniem Josie.

ci właściwie chodzi?

-Jesteś chyba najmniej taktowną kobietą, jaką znam! - rzucił

- O twój leniwy sposób Śycia. - Szybko przebierała kolorowe Mayne w kierunku Imogen, ignorując pytanie Josie.

motki w poszukiwaniu tego w śliwkowym kolorze.

Mayne zastanawiał się, czy nie iść na spacer, aby tylko się od niej uwolnić.

214

- Naprawdę? - Wydawała się zupełnie nieporuszona uszczypliwą w to nie zaangażujesz?

Wynajmij fachowców. Jesteś w tych sprawach uwagą. - A ja myślałam, Śe dŚentelmeni znają wiele bardzo róŚnych dyletantem. Kupujesz konia raz tu, raz tam, a potem szybko go osób.

sprzedajesz, jeśli nie zwycięŚy w najbliższych zawodach. Nigdy nie - Nie prowadziłem awanturniczego Śycia. Mówiąc ogólnie, miałem zajmować się swoimi stajniami poważnie. Ale co w tym dziwnego?

przyjemność znać damy, których język odpowiadał subtelności ich Zawsze siedziałeś w Londynie.

umysłu.

I nigdy nie wstawałem wcześniej niŚ po południu, pomyślał Mayne.

- Cóż! - odparła Imogen. -Jeśli tak, to nie trzeba zbyt wielkiej Podniósł ozdobione wstąŚką pudło i ruszył za Imogen w stronę drzwi.

przenikliwości, by dojść do wniosku, Śe pewnie nigdy nie rozmawiałeś Suknia podróŚna ciasno opinała jej ciało. Bacznie obserwował kaŚdy z Śadną kobietą na intymne tematy.

ponętny szczegół i...

Mayne czuł, jak budzą się w nim mordercze skłonności, co przy Nic.

Imogen zdarzało mu się coraz częściej.

Nie robiła na nim Źadnego wraŹenia. Prawdziwy stary kocur.

- Prowadziłem wiele intymnych rozmów - oŹwiadczył chłodno.

Miała rację. Kim był bez kobiet? I co dalej?

- ChociaŹ nie uwaŹam, Źeby to był właŹciwy temat do rozmowy przy twojej młodszej siostrze.

-Jestem młoda, ale mam wiele zdrowego rozsądku - zaprotestowała Rozdział 23

Josie, unosząc głowę znad ksiąŹki. - Doskonale wiem, Źe Imogen

złóŹyła panu kilka nieprzyzwoitych propozycji i Źe pan je odrzucił. To, w pewnym sensie,

wyjaŹnia jej impertynencję. Plutarch twierdzi, Źe nic Obdarowała Ewana uŹmiechem, który tak często ćwiczyla, ale nigdy nie kłuje bardziej niŹ Źądło odtrąconego afektu jeszcze nie miała okazji go wypróbować. Takim uŹmiechem syreny - wyrecytowała i bez słowa komentarza powróciła do lektury.

przywoływały Odyseusza, Wenus witała Adonisa, pogańska boginka Josephine, kiedy osiągnie pełnoletność, będzie sprawiać tyle samo obdarzała pięknego męŹczyznę.

kłopotów, ile jej starsza siostra; Mayne wzdrygnął się lekko na tę myśl.

- Pobierzemy się, kiedy dotrzemy do twoich ziem - oŹwiadczyła - Dlaczego nie załoŹysz własnych stajni? - spytała Imogen.

Annabel.

- AleŹ ja mam stajnie! Ile razy mówiłem ci, Źe tracę Ascot, a bieg-

-A więc jeszcze nie dziś - odparł Ewan. Oczy mu pociemniały, a ną tam moje dwa konie?

głos stał się Źmiertelnie powaŹny. - Nie łączą nas jeszcze więzy W drzwiach gospody pojawiła się Griselda wsparta na ramieniu małŹeńskiej. Nie powinienem...

pokojówki. Wyglądała znacznie lepiej niŹ jeszcze godzinę temu.

- Dzisiejszej nocy - wyszeptala z trudem. - Pragnę ciebie, Ewa-

- Muszę jakoŹ to znieść - powiedziała z miną arystokratki, która nie. Chcę, Źebyś się ze mną kochał. Podoba mi się króliczy pocałunek patrzy na gilotynę. -Josie, natychmiast włoŹ kapelusz. Ile razy mam nek. Ale są jeszcze inne pieszczoty, prawda?

ci powtarzać, Źe piegi są wyjątkowo nieestetyczne? Proszę, wejdźcie W izbie zaległa cisza.

do Źrodka; właściciel gospody przygotował juŹ dla nas posiłek.

- Na Boga, Annabel! Oczywiście, Źe są. PrzecieŹ wiesz.

-Wiem, Źe masz stajnię - ciągnęła Imogen, zwiŹając szafirową - PokaŹ mi, proszę. - Ujęła w dłonie jego twarz i przyciągnęła do przędu i wkładając motek do pudełka. - Ale dlaczego bardziej się siebie. -Jesteśmy sami - wyszeptala, muskając ustami kąciki jego warg, ostry kontur brody, płatek ucha.

216

217

i

Nagle, w chwili gdy myŹlała, Źe jego zasady okaŹą się silniejsze niŹ

- Moja Źono... - Przyciągnął ją do siebie.

poŹądanie, wpił się ustami w jej usta. Prawdę mogła odczytać z tego, -Jeszcze nie - wyszeptala. jak na nią patrzył, jak jej dotykał.

-W moim sercu. Wiesz, Źe wierzę w duszę, Annabel. Ale... -urwał

- Nie będziesz Źałowała? - zapytał chrapliwym głosem. - Nie na chwilę i musnął wargami kącikiem

jej ust - nie we wszystkie nauki jesteśmy małżeństwem.

Kościół. Jesteś moją Siołą w moim sercu i duszy, od teraz na zawsze.

- Nigdy - sapnęła.

Po chwili leżała na chłodnym łóżku bez ubrania, które Ewan zdjął z Ewan ruszył w stronę łóżka, trzymając Annabel w ramionach, po dużej łatwości i wprawą. A jednak... Zesztywniała nagle. Nie bardzo chwili się zatrzymał.

wiedziała, jak to się robi, i Ewan prawdopodobnie również.

- Gdzie jesteśmy? - szepnęła.

Kobiety na wsi mówiły jej, że to nie musi być bolesne, jeśli poślubi. Wypuścił ją z ramion doświadczonego mężczyzny.

- Przy łóżku - odparł głosem drżącym z pośladania. - Zapomniałem - Najlepiej wyjść za mężczyznę za hulakę - stwierdziła pani Cooper.

powiedzieć lokajowi, żeby położył nasze prześcieradła. - Rozejrzył się - Taki wiele już ma za sobą i zazwyczaj chętnie zakłada rodzinę.

dookoła. - Prawdę mówiąc, w ogóle nie przyniesiono ich z powozu.

- Oczywiście pod warunkiem, że nie ma kiły.

- Och - westchnęła Annabel, odrzucając nakrycie. - Te prześcieradła nie musiała się obawiać choroby, ale drżała na myśl o bólu.

radła są szare. Pewnie Peggy ma kłopoty z praniem.

I on zauważył to natychmiast.

-Ja tym się zajmę - zaproponował Ewan. - Tylko muszę znaleźć - Och, dziewczyno, czyśbyś się bała? - Musnął wargami jej skórę.

bielizniarkę.

- Są metody, żeby to nie bolało - powiedziała z nadzieją w głosie.

Usta Annabel zadrżały w leciutkim uśmiechu, gdy obserwowała, - Tak twierdzą starsze kobiety. Nana zresztą również.

jak Ewan przeszukuje chatę.

- Pytałeś swoją babkę o takie rzeczy?

- Ewanie - powiedziała w końcu. - Tu nie znajdziesz żadnej

- Nana wie o wszystkim, co dotyczy ciała kobiety. Wyjawiała mi liźniarki.

kiedyś, że niektóre kobiety cierpią trochę, inne znowu nie czują niczego - Gdzie wobec tego Peggy trzyma czystą bieliznę?

i że mogą nawet nie być dziewczynami.

- Po prostu jej nie ma.

Było już za późno, aby zmienić zdanie. Annabel skinęła więc - Na litość boską - jęknął Ewan. głową, może tylko trochę nerwowo.

- Obrus - podsunęła Annabel drżącym głosem. - Możeś uścisnąć Ewan spojrzał na kobietę, która wkrótce miała zostać jego Siołą. W

obrusa z piknikowego kosza.

jednej chwili rzucała mu niezwykle uwodzicielskie spojrzenie, a już w Ewan wyciągnął obrus tak gwałtownie, że okruchy jedzenia po-następnej drżała na całym ciele, nieprzytomna ze strachu. Oczy miała frunęły w powietrze. Annabel ściągnęła z łóżka koc i przykryła je mocno zaciśnięte i Ewan uśmiechnął się szeroko na myśl, że planowała łóżkiem obrusem z wyhaftowanym herbem Ewana.

cudzołóstwo, zanim jeszcze zdecydowała, kogo poślubi.

- Wreszcie - powiedział z nutą sennej satysfakcji. - Chodź tutaj, Annabel. - Usiadł i wyciągnął do niej rękę.

219

Ruszyła nieśmiało, jakby nagle zabrakło jej odwagi.

218

I oto teraz leżała przed nim cudownie piękna w swojej nagości.

bel z satysfakcją obserwowała, jak Ewan traci nad sobą kontrolę.

Ewan czuł, jak fala pożądania rozpala jego ciało. Natrętne myśli o zanurzaniu się w niej głębiej i głębiej, jego oddech stawał się coraz świętością małżeństwa nie dawały mu jednak spokoju. Ale czy mogło to płytszy. Objął jej biodra i naparł z całej siły, jakby mogli być jeszcze teraz mieć znaczenie? Jest jego, i pozostanie aż do śmierci.

bliżej siebie.

To, na co się zdecydowali, było bardzo ważne, ponieważ usuwając początkowo tylko obserwowała go z fascynacją, ale powoli, gdy wszystkie lęki, sprawia, że przyszła noc poślubna stanie się wspianym narastała fala pożądania, jej ciało bezwiednie poddało się miłosnemu przeżyciu. Widział, jak piersi Annabel gwałtownie wznoszą się i rytmowi, a palce zacisnęły się na muskularnych ramionach.

opadają.

- Annabel! - wyjęczał. - Na Boga!

- Wszystko w porządku? - wyszeptał, podchodząc do niej na podniecenie wciąż rosło i rosło. Annabel bezwiednie poddała się kolanach. Ewan rzeczywiście nie wiedział nic ani o sztuce uwodzenia szalonymu rytmowi ciała, a w końcu z jej ust wyrwał się krzyk, który panien, ani o sztuce pozbawiania ich dziewictwa, ani o uczeniu kobiety, zamarł, gdy spełniona osunęła się na pościel.

jak korzystać z przyjemności łoża. Znał jednak pewien rodzaj pocałunku, który im obojgu sprawiał przyjemność. Wsunął rękę między jej uda i delikatnie rozsunął. Zaczął całować brzuch, przesuwając usta

coraz niżej.

- Nie musisz tego robić - powiedziała zduszonym głosem.

Był środek nocy. Zasnęli wtuleni w siebie, ale Annabel obudziła - Ale chcę - odparł. - Możesz teraz otworzyć oczy? Proszę. Teraz się po godzinie. Ze zdumieniem stwierdziła, że Ewan zapalił stojące na przymglone, ogromne oczy patrzyły na niego badawczo.

stole świece i podłożył drewno na ogień.

- Nie zasłaniaj mi siebie, najdroższa - wydyszał. - Chcę widzieć - Co robisz? - zapytała sennie. ciebie... chociaż ten jeden raz.

- Patrzę na ciebie - odparł i w jego głosie było tyle głębokiej Jej wargi zadrżały w bladym uśmiechu.

satysfakcji, że Annabel nie mogła się nie uśmiechnąć. Koniec ze -Ja—

wszystkimi jej planami zamiany swojego ciała i wyrafinowanych po-Głos uwiązał mu w gardle. Zacisnęła powieki, ale znów je otworzyła na tytuł i majątek wybranego mężczyzny. W głębi duszy rzyła... ponieważ on już tam był, wszedł w nią i nie było żadnego teraz wiedziała, iż nie znalazła się tu przypadkiem.

bólu...

- Chce mi się pić - wyszeptała.

-Ewanie! - krzyknęła. Jej ciało gwałtownie wygięło się w łuk, a on Starął się trzymać filiŃsanke przy jej ustach, jakby była dzieckiem, wszedł w nią jeszcze głębiej.

które ma gorączkę, ale krople wody spłynęły jej po szyi. Zebrał je - Dzięki Bogu - mruknął bezwiednie, po czym dodał: - Bolało?

pocałunkiem. Annabel nagle zdała sobie sprawę, Ńse w kaŃsdej chwili - Nie.

moŃse mieć wszystkie jego pocałunki i niepotrzebna jej do tego Ńadna Mglicie przypomniała sobie radę Tess i przesunęła dłonie na jego gra.

jędrne poŃladki.

- Pocałuj mnie - poprosiła.

Z ust Ewana wyrwał się jęk. Całował ją mocno i namiętnie. Ten -Annabel...

dziki pocałunek teraz oznaczał coś zupełnie innego. Anna-Przyciągnęła do siebie jego głowę.

221

- Nie wychodzę za ciebie dlatego, Ńse masz zamek - wyszeptała z -Wszystkie splendory i cały majątek. Nawet więcej. Wyobraź sobie, ustami przy jego ustach.

Ńse tracisz wszystkich, których kochasz i wzięles pod swoją opiekę.

- Oczywiście, wiedziałem o tym aŃ zbyt dobrze, Ńse wychodzisz za - Gregory'ego i Rosy?

mnie jedynie z konieczności. ChociaŃ teraz masz juŃ ku temu dwa Skinęła głowę.

powody. - W jego głosie słychać było śmiech.

- Poddanych i całą słuŃbę, Maca. Wszystkie osoby i rzeczy, dzięki - Uwierz mi, nie miałam pojęcia, Ńse jesteś bogaty.

którym tyle znaczysz w oczach Ńwiata.

- Widziałem to w twoich zrozpaczonych oczach, gdy akceptowałaŃ - Czy Gregory i Rosy sã bezpieczni i mają zapewniony byt?

moje oŃwiadczyzny. Poza tym w Londynie nikt mnie dobrze nie znał, -Oczywiście.

poza męŃsem twojej siostry, Feltonem. On chyba wie wszystko, co - A ty byŃ została? - spytał z taką pieŃszcotã w głosie, Ńse aŃ za-dotyczy finansów.

drŃsała.

- Lucius Felton wiedział, Ńse jesteś bogaty?

- Tak sãdę - odparła. - PrzecieŃ bylam pewna, Ńse mam poŃlubic - Nie moŃna obracać papierami bez kontaktowania się z osobami, lorda bez grosza przy duszy.

które teŃ zajmujã się prowadzeniem interesów. Nigdy go oczywiŃcie nie - W takim razie nie dbam o to, co stracę. - Nawet jej nie dotknãł, a spotkałem, poniewaŃ zawsze wysyłam mojego sekretarza, jeŃli sprawy jednak czuła się, jakby otrzymała najwspanialszy prezent w Ńyciu. -

wymagajã...

Gdybym miał ciebie, Annabel, mógłbym zostać w tej małej chatce i - Ewanie - przerwała mu Annabel. -Jak bardzo jesteś bogaty?

cięŃsko pracować, aby zapewnić nam utrzymanie.

UŃmiechnãł się.

Annabel usiłowala się uŃmiechnãć, ale jej usta wykrzywiły się tylko — MyŃlę, Ńse najbogatszy w Szkocji. Annabel w grymasie.

spojrzała na niego ze zdumieniem.

- Cieszę się, Ńse nie będziemy musieli tu mieszkać - odparła w - Nie mogę w to uwierzyć.

końcu.

-Dlatego, Ńse lubię ryzyko - odparł z rozbawieniem. - Miałem trochę - Mógłbym jeŃć ziemniaki z

masłem codziennie i byłbym szczęs-

kłopotów z powiększeniem mojego majątku. Ojciec Armailhac zawsze liwy.

powtarza, że posiadanie majątku wiąże się z odpowiedzialnością. I - Musiałbyś. - Zachichotała. - To jedyna rzecz, którą potrafię czasem myśleć, że ryzykując majątek, próbuję pozbyć się przyrzadzić.

odpowiedzialności.

- Chyba nie jest tak źle?

- Ale przecieŜ wszystko, co robię, przynosiło ci zysk.

Annabel milczała, myśląc o ubogim domku i o tym, jak Ewan ją Skinął głową.

uchronił przed upadkiem, i jak się śmiał nad rozlanym mlekiem.

-Jeśli nie chcesz pieniędzy, same do ciebie przychodzą. Ale obo-

- Nie - powiedziała w końcu. - Nawet nie myślałam, że tak będzie.

wiązki, jeśli ich nie chcesz, przychodzą jeszcze szybciej.

- Ojciec Armailhac twierdzi, że trzeba być gotowym na porzucenie - Nie wierzę ci. Jak byś się czuł, gdybyś nagle przestał być lordem ziemskich dóbr bez Salu. - Wtulił twarz w jej ramię.

dem Ardmore'em?

- Brawo! - zawołała Annabel bez przekonania. - Nie wierzę, że byś - Gdybym stracił godność lorda.

naprawdę mógł to zrobić, chociaż tak twierdzisz. To tylko kwestia dnia, -Tak.

może dwóch.

-1 zamek.

222

- Uwierzyć więc - odparł, ale jego głos stłumiły pocałunki. Całował

cydowała, że musi zrobić coś, przez co rozbawienie zniknie z oczu jej twarz, szyję, ramiona...

Ewana.

- A co by było, gdybyś mnie równieŜ stracił? - nie ustępowała -Wiesz, co Tess powiedziała mi o akcie małżeńskim? - zapytała z Annabel. - Co wtedy?

niewinną miną.

Nie wahał się nawet przez chwilę.

Pokręcił głową.

- Gdybym nie miał śadnych obowiązków i musiał być bez cie - Mam nadzieję, że nie coś tak idiotycznego, jak: leŜ spokojnie i bie, zostałbym mnichem. Albo księdzem.

znos wszystko cierpliwie.

Przesunął wargami po jej piersi i Annabel pomyślała, jakie to - Powiedziała, że cokolwiek mój mąż robi mnie, ja powinnam jemu ogromne szczęście, że Ewan nie zniknie za bramą klasztoru.

zrobić to samo - oznajmiła prowokacyjnym tonem. A ponieważ sztukę - Mam jeszcze jedno pytanie.

uwodzenia ćwiczyła od lat, była w tym bardzo biegła. - A to znaczy, - Mmm - wymruczał.

mój prawie mąż, że dzisiejszej nocy...

-Jeśli nie byłeś z kobietą od lat... to skąd, u licha, wiedziałeś o tym Tym razem na jego twarzy nie było nawet cienia uśmiechu.

pocałunku?

Spojrzała na niego figlarnie, delikatnie dotknęła palcem jego klatki -Jakim? - zapytał z niewinną miną. Wodził palcami po jej piersiach, piersiowej, a potem leciutko przesunęła nim niżej... i jeszcze niżej.

jakby nie mógł się nimi nacieszyć.

-Aj ak nazywają króliczy pocałunek, kiedy to nie „królik” jest - Dobrze wiesz! Chodzi o króliczy pocałunek. Pieścił całowany? - zapytała, z satysfakcją obserwując, jak Ewan zaciska jej ciało w zagłębieniu pod biustem.

szczęki.

- Sam wymyśliłem. -

Jej palec powędrował jeszcze bardziej w dół... Ewan zadrżał, jednak Co?

nie odwrócił wzroku. I wciąż się nie śmiał.

-Sam wymyśliłem... no, może niezupełnie. Męscyźni lubia Wydeła usta z dezaprobatą. Wtedy on przewrócił ją nagle z siłą, opowiadać dowcipy o kolekcjonerach króliczych futerek. A to znaczy której nie była w stanie się oprzeć, i wpił się w jej usta tak zachłannie, równieś...

Śe ciałem Annabel wstrząsnął dreszcz.

- Wiem - rzuciła pospiesznie.

- Dziś w nocy - szepnęła, gdy odzyskała oddech.

- Usiłowałem wymyślić coś, co przestraszy twoją siostrę. I pomog I tym razem to on zamknął oczy.

ło, prawda? A co do tego, jak to robić... cóś, kwestia instynktu. Ja bardzo wierzę w mój instynkt, kochanie. - Objął -wargami brodawkę jej piersi i Annabel westchnęła. - Mój instynkt mówi mi, Śe to lubisz - wymruczał jak kot przy kominku. -I wiem, Śe ja lubię to równieś.

Rozdział 25

Dała mu klapsa.

- To dar od Boga, oczywiście.

Po pewnym czasie Annabel obudził uporczywy hałas.

Śmiał się i jednocześnie ją całował. Tym razem Annabel musiała - Co, u licha? - zapytała sennie.

się z nim zgodzić. To rzeczywiście był dar od Boga.

Jednak Ewan udawał, Śe nic nie słyszy. Objął ją silnym ramieniem i Tej nocy prawie nie spali. Splecionych w ciasnym uścisku oświet-przyciągnął do siebie.

liły przeciskające się przez zasłonę promienie słońca. Annabel zde-225

224

- Nie - powiedziała niepewnie.

-Widziałeś gdzieś pozostałe kury? - zapytała Annabel, rzucając białej - Tak - odparł, tuląc twarz w jej włosach.

kurze owsiany placek. Ewan pokręcił głową.

Buch! Coś walnęło w drzwi szopy.

- Zostało jeszcze trochę chleba z piknikowych zapasów?

- Krowa domaga się, Śeby ją wydoić - zauwaŚyła Annabel. Jeśli - Niestety nie, ale mamy jajko - odparła Annabel, starając się Ewan wykona choć jeszcze jeden taki ruch, to...

zachować pogodny nastrój.

Jęknął głośno i się obrócił.

Po długich namowach Ewan zjadł jajko, a Annabel spędziła prawie Annabel usiadła i szybko przesunęła się na brzeg łóŚka. Obrus, pięć minut na wyskrobywaniu resztek z dna rondla.

który zastępował prześcieradło, był trochę wilgotny.

W końcu Ewan wyszedł, mówiąc, Śe zamierza wyciągnąć ogromny - Dałbym suwerena za

odrobinę wody do przemycia twarzy -

kamień, który zauważył na polu Kettle'a.

mruknął Ewan, wciągając bryczesy. Krowa przez cały czas łomotała Annabel zjadła owsiany placek i zużyła cztery garnki zagrzanej w drzwi szopy.

wody, zanim w końcu poczuła, że jest czysta. Potem wyszorowała izbę Po chwili hałas ucichł. Annabel odkryła, że kura zniosła jajko w i wypłoszyła kurę na podwórko. Najpoważniejszym problemem było formie do masła. Ale jej dobry nastrój szybko minął, gdy zauważyła, że prześcieradło. Nie wyobrażała sobie, aby mogła spać na poplamionym wstrętne ptaszysko zabrudziło jedyne krzesło. Bez wody nic można było obrusie. Należało więc wyprać prześcieradło Peggy. Rozejrzała się w tego sprzątać, zajęła się więc doprowadzeniem włosów do porządku.

poszukiwaniu miski, ale w końcu doszła do wniosku, że Peggy robiła Nie mając jednak lustra, mogła je tylko zwinąć w niezbyt efektowny pranie w strumieniu.

kok.

Diabelnie zimnym, jak mówił Ewan. Zadrżała na samą myśl. Jeśli Ewan wrócił, niosąc w jednym ręku wiadro mleka, w drugim jednak prześcieradło nie zostanie wyprane zaraz, to nie wyschnie do wiadro wody. Jego włosy były mokre.

wieczora. Związała bieliznę w węzeł i wyszła.

- Tam w dole, na prawo za drewnianą płynie strumień - powie Rzeczka szemrała i bulgotała, płynąc przez las. Wzdłuż brzegu było działo. - Jest zimny jak diabli. Ale nie ma rady, trzeba do niego wsko mnóstwo ogromnych kamieni. Annabel znalazła płaski głaz, żeby się umyć.

przyklękła na nim i zanurzyła prześcieradło w wodzie. Szary kolor Annabel zadrżała. Chciała się wykapać, ale nie w lodowatym natychmiast stał się jeszcze bardziej szary. Wyciągnęła materiał, strumieniu! Cóż, będzie grzać wodę w garnkach przez cały ranek.

obryzgując wodą spódnicę. Tarła prześcieradło mydłem, które zdawało - Możesz podłożyć do ognia?

się teraz cztery razy cięższe niż wcześniej i było tak lodowate, że palce Ewan wrzucił do kominka dwie duże kłody, potem pomógł zawiesić jej grabiały.

rondelek z jajkiem.

Zacisnęła zęby. Nie pozwoli, aby coś tak głupiego jak pranie zdo-

- Myślę o pewnym problemie - rzekł.

łało ją pokonać. Znowu zanurzyła prześcieradło w wodzie, kurczowo Annabel myślała o wielu, ale starała się zachować je dla siebie.

trzymając jego koniec w zeszywniałych dłoniach. Unosiło się na - Nie spodziewam się, żeby Kettle miał tu herbatę albo kawę.

wodzie i wyglądało na brudniejsze niż przedtem. Nagły przyływ wody -Ja też - odparła Annabel. - My piliśmy kawę tylko przy specjalnych nieomal wyrwał materiał z jej rąk. Miała zdrętwiałe i obolałe dłonie.

okazjach, a przecież byliśmy w znacznie lepszej sytuacji niż oni.

Przemoczone spódnicę przyklepiały się do nóg, a prześcieradło ważyło z Ewan nie wyglądał na zbyt szczęśliwego.

tonę.

226

227

W końcu z trudem wyciągnęła je z wody. Oczywiście nie było - To suknia do spacerów na

promenadzie - zauważyła sucho mowy, żeby wróciła sucha. Wzięła więc głęboki oddech i dźwignęła Annabel, zaglądając pod każdą krzaczkę na podwórku. Jestem pewna, cięską tkaninę. Lodowata woda spłynęła jej po karku, ramionach i gdzie tu jest. - Nie oglądając się na Ewana, ruszyła głębiej w las.

ubrani. Szczękając zębami, ruszyła biegiem do domu. Kiedy dotarła - Annabel! - zawołał.

na miejsce, wycisnęła prześcieradło i rozwiesiła na krzaku.

- Tak?-Jej głos wracał do niego echem.

Wpadła do domu, szybko ściągnęła przemoczoną suknię, wytarła - Nie zgub się! - Przez jakiś czas dobiegały do niego suche trzaski.

się nocną koszulą. Miała obolałe ramiona, a palce posiniałe z zimna.

Odczekał chwilę i znów zawołał:

Zajrzała w każdy kącik izby w poszukiwaniu herbaty, ale niczego nie - Czy już się zgubiłaś?!

znalazła. Przysiadła na schodku i wypila kubek gorącej wody.

- No... niezupełnie. Jestem na małej polanie. A ty?

Kettle'owie z pewnością jedli coś więcej niż tylko ziemniaki. Peggy - Nie ruszaj się, już idę do ciebie - zakomenderował. Wyraźnie musiała mieć gdzieś sianarnię.

słyszał trzask gałązek pod jej nogami. - Zostań na miejscu! Inaczej Tymczasem z lasu wrócił Ewan. Wyglądał na bardzo zmęczonego.

obydwoje się zgubimy.

- Nie mogłem wyciągnąć tego przeklętego kamienia - burknął.

-Tu jest okropnie... - Nagle rozległ się krzyk i Ewan czuł, jak serce - A ja uprałam prześcieradło! - pochwaliła się Annabel.

podchodzi mu do gardła. Rzucił się do przodu i chwycił Annabel w Spojrzał na ogromną kałużę wody dookoła krzaka.

ramiona. - Ewanie, Ewanie! - wysapała. - Zobacz, ile tu pszczół!

- Tak? A na czym będziemy dziś spać?

Stali bez ruchu, a pszczoły przelatywały obok z przeraźliwym

- Do wieczora wyschnie - odparła Annabel, modląc się w duchu, brzęczeniem.

aby miała rację. Rozejrzała się zaniepokojona głuchą ciszą. - Och, - O, Boże -jęknęła po chwili Annabel. - Ewanie...

Ewanie, chyba straciliśmy ostatnią kurę!

- Chyba znalazłaś gniazdo dzikich pszczół. - Rozejrzał się uważnie.

- No to lis pewnie miał uciechę.

- Tak, musi być gdzieś na tej polanie - odparła Annabel. - Peggy - To niemożliwe! Dopiero co tu była.

będzie zadowolona, kiedy się o tym dowie, nie sądzisz? Nawet jeśli nie - Pewnie siedzi gdzieś na drzewie. - Miał nadzieję, że tak jest.

została jej śladna kura.

Chciał ją zjeść na kolację.

- Niestety kilka pszczół znalazło mnie - odparł ponuro Ewan.

-Nie mogę powiedzieć Peggy, że straciliśmy jej wszystkie trzy - Och, nie! Uśladliły cię?

kury. Dostała je w prezencie ślubnym - powiedziała Annabel i ruszyła - Tylko dwa razy. No, może trzy.

w stronę lasu. - Ostatnio widziałam tego ptaka tutaj. Och, kurko! Gdzie -Jestem ci bardzo,

bardzo wdzięczna, Śe mnie uratowałeś - po-jesteś?

wiedziała Annabel. - MoŜemy wracać? - Zaczęła iść w niewłaściwym Ewan się roześmiał. Annabel miała na sobie suknię podróŜną, ale kierunku.

niezbyt praktyczną, w kolorze ciemnego rubinu z rzędami białej - W tę stronę. - Ewan wziął ją pod rękę.

koronki dookoła gorsu.

- Gdzie cię uŜadliły?

- Muszę przyznać, Śe podoba mi się ten modny fason. Idealny dla stroju Śony farmera.

228

229

-W czułe miejsce. - Chichot Annabel był dla niego najlepszym Wyszedł na zewnątrz, rzeczywiście w nie najlepszym nastroju.

pocieszeniem. Pomyślał, iŜ nie miałby nic przeciwko temu, aby nawet Dwie godziny próbował wydobyć ten przekłety kamień z pola Kettle'a i cały rój pszczoł zaatakował jego pośladki, jeŜliby w zamian usłyszał

wszystko na nic. Spojrzał chmurnie na otaczający ich las. Przynajmniej taki urzekający kobiecy śmiech, o matowym zabarwieniu, które nie skręcił karku przy wykonywaniu tej bezsensownej pracy.

świadczyło o poczuciu humoru i jednocześnie rozbudzonych Po chwili jego oczy pojaśniały.

zmysłowych fantazjach.

- Och, Annabel! - zawołał. - Moja urocza Śono!

- Mogę ugotować trochę więcej ziemniaków - zaproponowała, - Nie jestem jeszcze twoją Śoną - odparła, pojawiając się w chwili wrócili do domku. - Och, ogień znowu wygasł. drzwiach.

- Trzeba od czasu do czasu podkładać grubszą kłodę drewna -

Jego oczy prześliznęły się po niej i uczucie poŜadania opanowało go zauwaŜył Ewan.

do tego stopnia, Śe nieomal zaczął drŜeć. To było takie krępujące.

Spojrzała na niego spod oka.

Zupełnie nie panował nad sobą. Poczł przyptływ kolejnej fali irytacji, - Nie wyglądasz najlepiej. Dlaczego nie usiądziesz i nie odpocz-zrobił więc wszystko, aby to ukryć. Uśmiechnął się. nieznacznie?

- Będiesz pewnie zachwycona. Nasza zguba właśnie wróciła do - Nie mogę siedzieć. - Uśmiechnął się ponuro.

domu. - Wskazał na kurę siedzącą na pobliskim krzaku.

- Bardzo boli? - Kiedy pokręcił głową, dodała: - Cóż, to bez Krzyk Annabel przestraszył ptaka tak bardzo, Śe gdcząc przeraź-

znaczenia, Śe nie mamy teraz konia. Jazda sprawiałaby ci trochę kłó-liwie, wzbił się w powietrze.

potów.

- Wynoś się z mojego prześcieradła! - wrzasnęła. - Ty... ty głu Ewan wstrząsnął się na myśl o siadaniu w siodle.

pie ptaszysko!

Zaczął się czuć jak głupiec. Nawet nie pomyślał o zatrzymaniu Ewan odrzucił do tyłu głowę i wybuchnął śmiechem.

konia dla ich potrzeb. Jego, wzorowana na szekspirowskiej, intryga w - Gdybyśmy tylko mogli

nauczyć ją korzystać z nocnika. Ta tej chwili wydawała się jeszcze mniej sensowna. Nic dziwnego, Œe kura...

sztuka, kiedy ją wystawiano, niezbyt mu się podobała. Teraz jasno Annabel odwróciła się do niego z zaciśniętymi pięściami.

widział, Œe ten pomysł był nedorzeczny.

- Nie waŒ się śmiać ze mnie! Pranie tego prześcieradła zajęło - Niech no zgadnę - odezwała się Annabel głosem pełnym uda mi dwie godziny! A teraz... teraz... ona wszystko zniszczyła! Będę nego współczucia. - To przez uŒadlenia stałeś się taki nieznośny.

musiała wrócić do tego okropnego strumienia i zacząć prawie od Rzeczywiście, Ewan zaczynał się irytować. To było zupełnie do nowa.

niego niepodobne. Annabel wyglądała tak pociągająco... Pragnął rzucić Ku przeraŒeniu Ewana, w oczach Annabel pojawiły się łzy. -Ja ją na łóŒko i uszczęśliwić. Gdyby nie to, Œe poŒladki piekły go jak nigdy nie płacze! - krzyczała.

przypalane rozgrzanym do czerwoności pogrzebaczem i wyglądały - Wiem - powiedział szybko. pewnie jak poduszka do szpilek... Sumienie teŒ nie dawało mu pokoju.

- To dlatego, Œe woda była lodowata. - Otarła łzy.

Dlaczego, u licha, stracił nad sobą kontrolę i skonsumował małŒeństwo, Ewan rozejrzał się dookoła i znowu poczuł się jak osioł. Dlaczego które jeszcze nie istniało? Co takiego było w tej dziewczynie, Œe zmusił damę do zamieszkania w tej norze? Szczycił się tym, Œe zapomniał o swoich zasadach?

230

231

jest rozsądny i uprzejmy wobec innych. Czasem nawet chwalił się inteligencją.

- Byłem zajęty praniem prześcieradła. - W Ewanie wzbierała -Ja wypiorę prześcieradło - oznajmił.- A ty w tym czasie ugo złość. - Jestem głodny jak wilk, wracam do domu i co znajduję? tujesz ziemniaki.

Ogień znowu zalany i nie ma nic do jedzenia, nawet spalonych na Godzinę później Ewan był w nastroju krwioŒerczego tygrysa, który węgiel ziemniaków!

spotyka się oko w oko z rozszalałym słoniem. Woda w strumieniu była -Jak śmiesz mówić takie rzeczy! - rzuciła z furią Annabel. - To był

lodowata, a on miał całkiem mokre ubranie. Nie mógł usunąć plamy twój nedorzeczny pomysł, a wszystko przez karygodny brak wyobraźni.

zrobionej przez kurę, aŒ zaczął trzeć to miejsce kamieniem, a wtedy Uprzedzałam cię, Œe tak będzie, ale czy mnie słuchałeś? Nie!

plamę zastąpiła dziura. Za kaŒdym razem, kiedy się pochylał, pogryzione Opanowanie Ewana topniało jak lód na słońcu.

przez pszczoły poŒladki piekły go Œywyn i ogniem. Woda spływała mu po - CóŒ, nie byłoby problemu, gdybyś się nie okazała aŒ tak nieza-plecach i ściekała do butów. Był głodny i miał ochotę na obiad z czterech radna - burknął.

dań, a nie kolejną porcję spalonych na węgiel ziemniaków.

- Mój ojciec nie miał szczęścia w interesach, ale nigdy nie zniŒyłby Ale kiedy wszedł do izby, nie znalazł tam ziemniaków, ani spa-się do tego, aby uczynić ze swoich córek słuŒące. Pewnie

powinnam lonych, ani jakichkolwiek innych. Ogień znowu zgasł i nigdzie nie przeprosić za to, Œe nie potrafię gotować, ale nie zrobię tego. Nie lubię było Annabel. Podszedł do paleniska. Wszystko wskazywało na to, Œe gotować i nie mam zamiaru się tego uczyć.

wylała wodę. Cudownie. Mieli mokre prześcieradła i zostali bez Poczucie winy i złość wzbierały w nim jak wody w górskim potoku.

ognia i jedzenia.

- Przepraszam, Œe ośmieliłem się prosić cię, Œebyś zrobiła coś więcej, niŒ tylko się uŒmiechała - warknął. - Jak tylko przyjedziemy do Czy to było zbyt wiele, prosić, Œeby ugotowała te przekłete ziem-domu, kupię ci całe bele jedwabiu. O ile dobrze pamiętam, dla ciebie niaki?

jedwab to klucz do szczęścia.

Wyszedł na zewnątrz i zobaczył, jak Annabel idzie z drewnutni, - Przynajmniej byłem z tobą szczerą. Powiedziałam ci, Œe mam przyciskając do piersi kłodę drewna. Biała koronka przy sukni była nadzieję poŒlubie bogatego dŒentelmena, abym nie musiała się martwić pokryta pyłem, a Annabel wyglądała na zmęczoną. Poczucie winy o kaŒdy następny posiłek. Ty natomiast sugerowałeś, Œe cierpliwość jest miało w jego ustach gorzki, metaliczny smak.

twoją największą zaletą. W rzeczywistości, traktowałeś małŒeństwo jako - Co ty, u licha, robisz? - burknął, gwałtownie wyrywając z jej prezent, którym chciałeś obdarować biedną, tonącą w smutku kobietę, rąk kłodę.

taką jak moja siostra; cóŒ za wspaniały dowód wspaniałomyŒlności i Spojrzała na niego chmurnie.

cierpliwości!

-Garnek znowu się przewrócił i musiałam pójść po suche drewno.

- Mówisz tak, jakbym był okropnym snobem - prychnął Ewan.

- Mogłaś na mnie poczekać.

- Mam nadzieję, Œe nie popsuję ci dobrego samopoczucia, zwra-Oparła ręce na biodrach. cając uwagę, iŒ łatwość, z jaką uŒywasz przekleństw, ukazuje we - Mogłeś wcześniej sprawdzić, czy mamy drewno w domu!

właściwym Œwiecie twoją rzekomą poboŒność?

- Och, ja naprawdę wierzę w Boga - zaprotestował Ewan. -1 to nie ma nic wspólnego z tym, Œe przy tobie tracę głowę.

232

233

- Nie waŒ się mnie oskarŒać! - zawołała Annabel, biorąc się - Za póżno! Nie zapominaj o skandalu; po ostatniej nocy musisz pod boki. -Jeśli nawet nie jesteś rozdraŒniony zbyt często, to jedy się ze mną oŒenić, bez względu na to, jak bardzo obydwójcie moŒemy nie dlatego, Œe wszyscy traktują cię jak udzielnego księcia. Zwykli tego Œałować.

Œmiertelnicy muszą się uczyć na swoich błędach.

Ewan wziął głęboki oddech i przeszedł w kąt maleńkiej izdebki, Opanowanie znowu Ewana zawiodło.

oparł się o ścianę i skrzyŒował przed sobą ramiona. W chacie zapa-

- Mam nadzieję, Œe nie zaliczasz siebie do tych zwykłych Œmier-nowała głęboka cisza. telników. PoniewaŒ większość ludzi potrafi zagrzać wiadro wody i nie Annabel czuła się tak, jakby za chwilę miało jej pęknąć serce. Za-zalać przy tym paleniska.

wsze myślała, Œe „pęknięte serce” to romantyczne określenie. Jednak w - Ciekawe, ilu znasz

takich ludzi, którzy musieli to robić? - rzuciła rzeczywistości było to w pełni fizyczne doznanie. Czują w piersiach ze złością Annabel. - Albo takich, którzy praliby prześcieradło w ból, jakby ktoś wbił jej nóż.

strumieniu? Twoja babka, hrabina? Czyśby dla przyjemności grzała - A więc śmiesz, że się ze mną kochałaś? - mówił przyciszo ogromne wiadra wody nad ogniem?

nym, prawie obojętnym głosem. Zwykle słyhać w nim było gar - Nana zrobiłaby to, jeśli by tak postanowiła. - Prawda jednak była dłowe „r”, co brzmiało sympatycznie, a nawet zabawnie. Tym razem taka, iś nie mógł sobie przypomnieć, by którykolwiek z jego przyjaciół

jednak Annabel wyczuła w nim coś niebezpiecznego.

zajmował się praniem lub gotowaniem. Ale w końcu dlaczego miałby?

Odchrząknęła.

Nikt z nich nie musiał mieszkać w zagubionej wśród lasów chałupie. -

-Jestem pewna, że obydwójce śmiejemy, iś nie mieliśmy zbyt Uważam, że moja babka potrafiłaby znaleźć się w każdej sytuacji -

wielkiego wyboru.

podkreślił.

Wyprostował się i zrobił krok w jej stronę. Annabel nie ustępowała.

- A więc się różnimy - prychnęła Annabel. - Nie jestem Soną Niefrasobliwy, wesoły wyraz twarzy Ewana znikł. W zielonych oczach farmera, która posiada umiejętności niezbędne do prowadzenia Śycia na tlił się gniew. Nagle poczuła lęk na myśl o tym, co chce jej powiedzieć.

wsi.

Jeśli ją odtrąci, ona tego nie zniesie.

- To oczywiste - przyznał Ewan.

-Właśnie dlatego, że jesteś zły, nie powinieneś mówić czegoś, -1 to nie ma nic wspólnego z umiejętnościami twojej babki! Rzecz czego możesz później śmłować. Nie mamy wyjścia, musimy się pobrać.

w tym, iś nie możesz obejść się bez Maca spełniającego każdą twoją I zrobić wszystko, aby było możliwie najlepiej.

Śyczenie. Myślałeś, że łatwo być biednym, i oto teraz, kiedy się prze-

-To prawda - odparł powoli, ale w jego głosie wciąż brzmiała konales, że wcale tak nie jest, nie potrafisz się z tym pogodzić.

niepokojąca nuta. Zrobił kolejny krok.

- Nie mogłem przewidzieć, jak cięśko będzie Śyc w takiej chacie z Wyraz jego oczu nie mylił. Ból ścisnął jej serce.

Soną, która nie potrafi zagrzać garnka wody bez...

- Rozumiem, co czujesz - wymamrotała nieśmiało.

- Nie jestem twoją Soną - wycedziła lodowatym tonem Annabel.

- Tak? - Zatrzymał się i wyciągnął ręce, by ją do siebie przyciąg-

- A więc są dwie rzeczy, za które powinienem być wdzięczny -

nać.

parsknął Ewan. -Jedna, to że nie jestem taki biedny, aby mieszkać w - Nie wiesz się! - krzyknęła, cofając się gwałtownie.

ruderze, a druga... - Urwał.

- Dlaczego?

Annabel pobladała.

- To tylko pośądanie - wyjaśniła, patrząc mu w oczy. - Pragnienie wywołane przez... przez...

234

235

Objął ją za szyję.

- Nie kpij ze mnie!

-Przez co?

Podciągnął jej spódnicę. Palce jego dłoni przesuwały się wzdłuż ud, - Różnymi metodami - dokończyła. - Na przykład uśmiechami, pozostawiając za sobą ognistą ścieżkę.

które dobrze wyćwiczyłam. - Znowu się od niego odsunęła i ciepło - Nawet o tym nie myśl... Ewanie, proszę! - Wstrząsnął nią pa jego ręki odpłynęło. Podniosła głowę i patrzyła na niego, usiłując łączyć dreszcz.

powstrzymać cisnące się do oczu łzy. - Nie masz pojęcia, jak się to Po chwili jego dłoni dotarł do celu. Annabel jęknęła.

robi. Noszę uszyte we Francji gorsety, dzięki którym mój biust wy - Gra? - powoli pytanie. Wiła się pod jego dotykiem i oddywała na dwa razy większy, niż jest naprawdę i Saden mężczyzna nie chała szybko. -Jestem więc niewolnikiem twojego gorsetu, jeśli cię może mu się oprzeć. Kołyszę biodrami, kiedy idę, ponieważ dśen dobrze rozumiałem.

telmeni to lubią. Ty zresztą też.

-To nie...

Uniósł brwi.

- Słucham cię, najdroższa - powiedział takim tonem, jakby pro-

- Ten ruch bioder nie jest naturalny?

wadził towarzyską rozmowę.

- Nie. Nauczyłam się tak chodzić, kiedy byłam dużo młodsza.

- Zostaw mnie - powtórzyła. - To nie do zniesienia. Pozwól mi Jednak to tylko sztuczka, żeby wzbudzić pośądanie.

wstać. W każdej chwili ktoś...

Jego oczy były nieodgadnione.

Jeden powolny ruch ręki i jej głos znowu zamarł.

- Widziałem twoje piersi bez gorsetu.

- Chcę, żebyś mi wyjaśniła, dlaczego nasze małżeństwo nie - To tylko gra - ciągnęła. - Nie pojmujesz?

może się udać? -Wodził ustami po brodzie, szyi i piersiach.

- Gra w pośądanie?

-Ponieważ... ponieważ... - Ale nie zdołała wykrztusić słowa. Jej - Nie. Gra, aby otrzymać to, czego chcę od mężczyzny. - Przełknęła ciało domagało się pieszczot.

nową porcję łez i znów spojrzała mu w oczy. - Podobasz mi się, - Męskie sztuczki też mogą być skuteczne - zauważył z pełną Ewanie. I dlatego chcę być z tobą szczerą. Nie jestem dobra w satysfakcji radością, jakiej Annabel nigdy przedtem u niego nie sły gotowaniu. Ale za to bardzo, bardzo dobra w doprowadzaniu mężczyzny szala.

do tego, żeby robili, co zechcę.

Zamknęła oczy, starając się nie myśleć o tym, że leży na podłodze.

Znów wyciągnął ręce.

Nagle jego usta znów znalazły się na jej ustach, drapieżne i zaborcze.

- Nie słuchasz mnie...! - zawołała, odskakując gwałtownie.

Wziął Annabel na ręce. Pragnął jej tak bardzo, że potrafił jedynie Niechcący nadepnęła na rąbek spódnicy. Rozległ się trzask rozmyśleć o tym, aby ją położyć na łóżku i...

dzierającego się materiału. Ewan chwycił ją w ramiona, ale nie zdołał

Jak, do licha zapomniał, że nie ma prześcieradła? Nie mógł przecież

utrzymać równowagi i obydwójce runęli na podłogę. Zanim zdążyła położyć damy na poplamionym obrusie. Zatrzymał się.

zaprotestować, obrócił ją na plecy i zaczął całować.

Annabel obejmowała go za szyję, ale w jej oczach były łzy.

-A więc mówisz, że to tylko gra? - mruknął.

- Co to? - zapytał, nachylając się, żeby ją pocałować. - Dlaczego - Przestań - zaprotestowała, usiłując go odepchnąć. - Puść płaczesz?

mnie.

Pokręciła głową i musnęła wargami jego szyję. Czuł dreszcz po-

-Nie mogę. Straciłem rozum. Masz przed sobą ofiarę twojej Sądania, któremu nie był już w stanie się oprzeć. Nie zwracając więc kobiecej przewrotności.

uwagi na poplamiony obrus, opadł na łóżko i pociągnął Annabel za

236

237

sobą. Pokłute przez pszczoły pośladki piekły go niemiłosiernie, ale i portrecie niejakej panny Jogg. Imogen poznała imię długonosej damy, wspaniałe kobiece kształty, które widział nad sobą, pomagały mu o tym ponieważ zdążyła już odczytać napis na wyblakłej tabliczce. Wieczór zapomnieć.

nie zapowiadał się więc ciekawie.

Kiedy po pewnym czasie spełnieni leżeli wtuleni w siebie, Ewan - Co zaszło za daleko? - zapytał, nie podnosząc głowy.

wyszeptał:

- Twoja obojętność w stosunku do mnie.

-Wcale nie muszę śnić się z tobą tylko dlatego, że spaliśmy ze Nareszcie udało się jej zwrócić na siebie uwagę. Mayne przymrużył

sobą. Czy też z powodu skandalu w Londynie.

oczy i podniósł głowę.

Znieruchomiała nagle i spojrzała ogromnymi, przerażonymi Imogen postanowiła przejść do ataku. Zdecydowała z gracją przejść oczami.

przez pokój, przysiąc na poręczy jego fotela i pieszczotami nakłonić - Muszę się z tobą ośnić, ponieważ jesteś moja. - Patrzył na nią go, aby przestał być taki zasadniczy i trochę z nią poplirtował lub zrobił

z pośądaniem. -Jesteś moja. Moja.

cokolwiek, co sprawiłoby, że poczułaby się piękna i pośądana.

Łzy spływały Annabel po policzkach. Jej ciałem wstrząsał dreszcz Zamiast tego z przerażeniem usłyszała dziwny tembr swego głosu, przy każdym jego dotyku, jakby nie mogło się doczekać, aby się z nim jakby przechodziła mutację:

zjednoczyć.

- Ty z pewnością mną gardzisz.

- Wielki Boże, Annabel - wyszeptał. - Tak bardzo cię kocham.

Mayne odłóżył księżkę.

Nie widzisz tego?

- Czyśbyś mnie prosiła, abym cię pocałował?

W końcu przegrał walkę z pośadaniem. Wzrok mu zmętniał, krew - Jak możesz mnie odtrącać, skoro korzystałaś z każdego zapromocniej zapulsowała. Jak przez mgłę, poprzez eksplozję orgazmu szenia w ciągu minionych dziesięciu lat? - wypaliła bez namysłu.

słyszał Annabel, jak w ekstazie z jękiem wypowiada jego imię.

Siedziała naprzeciw księcia, jej włosy lśniły w blasku płonącego na kominku ognia. Miała na sobie mocno wydekoltowaną suknię w bladoróżowym kolorze, który tak znakomicie pasował do ciemnej

karnacji. Z błyskawicami w oczach wyglądała jak ognista Cyganka,

która potrafi zawładnąć męskim portfelem i sercem.

- Nie mam ochoty iść z tobą do Łoska. - Widział, jak jej ramiona To już zaszło o wiele za daleko - stwierdziła stanowczo Imogen.

zadrżały lekko, i nagle poczuł się winny.

Ona i Mayne od pewnego czasu siedzieli sami w saloniku w go-

- Dlaczego?

spodzie Pod Rogiem. Podróżowali cały dzień i ledwie zdążyli wziąć - Złóż to na karb mojego wieku.

kąpiel i przebrać się do kolacji. Zaraz potem Griselda i Josie poszły - Nie jesteś znowu taki stary. Nie sądzisz... - urwała nagle, jakby spać, zostawiając Imogen i Myne'a samych.

walczyła ze sobą, po czym dokończyła: - .. .Śe jestem piękna?

Zdawało się jednak, że Mayne tego nie dostrzegwał. Od godziny Wstał. Annabel miała rację: był zawsze liberalny, a ona była tkwił przed kominkiem całkowicie pochłonięty niezwykle fascynującą zarówno śliczna, jak i dostępna. Wziął ją za rękę i nakłonił, żeby wstała.

księżką na temat końskich uprzęży, którą znalazł w kącie. Imogen, Imogen spojrzała mu w oczy i wszystko było już jasne.

chcąc czymś się zająć, po raz kolejny oglądała pokój. Jej wzrok przesunął się po smukłej butelce wina, zbroi bez jednego ramienia

238

239

-Nienawidzę cię! -zawołała.

- Twoją miłość. Ten dureń miał szczęście - powiedział wolno.

Natychmiast opuścił rękę.

- Maitland nie umarł niekochany.

- Spodziewałem się tego - odparł spokojnie.

Wychodząc z pokoju, odwrócił się jeszcze.

-Jak śmiałaś... mi to zrobić. Widziałam, że próbujesz się przemóc, - On cię też kochał, Imogen.

I niech tak zostanie! - Jego głos i nagle ty... ty...

odbił się echem od starych ścian.

-To wina fizjologii, nie twoja.

W jej oczach zalśniły łzy, a on nie bardzo chciał na nie patrzeć.

Zamarła.

Zatrzymał się jednak.

- Masz problemy?

Osunęła się na kolana, więc podszedł i pomógł jej wstać. Ale Przez chwilę ta myśl nawet go bawiła. MoŜe pozwolić Imogen tylko dlatego, Őe nie było nikogo, kto by go wyręczył.

rozgłosić, Őe jest impotentem... ale nie. Mocno pocałował ją w usta.

Jej wargi były jędrne; miały smak łez i złości. Ciało nigdy go jeszcze nie zawiodło, nawet jeśli był po dwóch butelkach brandy. Jak teraz.

Odsunął się lekko i przycisnął dłoń Imogen do rozporka swoich Rozdział 27 spodni.

-Widzisz? - zapytał spokojnie. - Uważasz, Őe mam problemy?

Annabel siedziała na łóŜku i patrzyła na grubo obciosaną drewnianą Uśmiech triumfu zadrŜał na jej ustach.

ścianę, ale jej wzrok wciąż przyćmiewały napływające do oczu ciepłe -Nie.

łzy upokorzenia. Powinna być szczęśliwa. Ewan powiedział, Őe ją - Dla mnie liczy się jednak nie tylko sprawne ciało. Coś mi się kocha. Łkanie rozrywało jej piersi.

zdaje, Őe twój mąż był równie nieudolny w obejściu z kobietami jak Prawda okazała się brutalna. Annabel spędziła swoje dziewczęce w ujeŐdŐaniu koni.

lata na obmyślaniu, jak wzbudzić w męŐczyźnie poŐadanie. Nie Usiłowała protestować, ale to go nie powstrzymało.

zaniedbała niczego, co mogłoby okazać się pomocne: poznała poca-

- A więc teraz chcesz spróbować mnie jak kawałek piernika przy łunki, które rozpałały ogień w lędźwiach męŐczyzn, zalotne, obiecujące kominku, dla zabawy i Őeby zagłuszyć wspomnienia. Taka jest praw spojrzenia, płynne ruchy bioder.

da.

Osiągnęła perfekcję w uwodzeniu.

Patrzyła na niego szeroko otwartymi oczami, przyciskając dłoń do Jak na ironię, osiągnęła to, o czym od dawna marzyła: małŐństwo z ust.

męŐczyzną bogatym i ślepym z poŐadania, jakie w nim budziła. Był

- Ludzie tacy jak my nie powinni iść razem do łóŜka. To bez miły i uprzejmy, więc nigdy jej nie wypomni braku posagu. I kupi sensu. Czy tego nie widzisz? PrzecieŐ, na litość boską, wyszłaś za wszystko, co Őona zechce. Łkanie paliło jej krtań.

mąż z miłości.

Bajka, która tak wspaniale się zapowiadała, niestety skończyła się - Ale powiedziałeś... Őe Draven...

przykrym morałem. Najbogatszy człowiek w Szkocji tak bardzo jej - Nie był zbyt bystry - parsknął Mayne. - Ty go jednak kochałaś.

poŐadał, Őe przysiągł wierność, a nawet miłość.

Chyba nie zaprzeczysz? Jeśli więc nawet nie omdlewałaś w jego Na nieszczęście Annabel dostrzegła róŐnicę między poŐadaniem a ramionach, to miał coś, czego mi brakuje.

miłością.

- Co? - wyszeptała.

241

240

Gdyby tylko była brzydka albo oszpecona bliznami - z jej oczu -Ewanie... Ale juŜ wylała się nowa porcja łez - gdyby miała wyjątkowo miłe usposobienie, zniknęła.

mogłaby uwierzyć Ewanowi. Nie chciała jednak oszukiwać samej siebie. Potrafiła być czarująca, kiedy uwaŜała za stosowne, i Cztery godziny później Ewan doszedł do wniosku, Œe jego plan odpychająca, kiedy jej nie zaleŜało.

moŜe się okazać niewykonalny. Przez godzinę z trudem posuwał się Łzy znów popłynęły po policzkach. Jeśli twój własny ojciec cię nie naprzód i tylko szczęściu zawdzięczał, Œe wciąż trzymał się ŒcieŜki. I kocha, nie masz się co dziwić, Œe inni męŜczyźni teŜ nie mogą szczęście go nie opuszczało aŜ do chwili, gdy zaczął padać deszcz. Nie pokochać, rozpaczała w duchu.

minęło pół godziny, a Ewan był juŜ przemoczony do suchej nitki. Jego Dojmujący ból rozsadał jej piersi. Siedziała na łóŜku i zanosila się buty - z najlepszej skóry i przeznaczone dla dŜentelmena na łkaniem, ocierając twarz mokrą od łez koszulą. Rzadko płakała, nawet popołudniową konną przejaŜdŜkę - nasiąkały wodą jak sito. ZdaŜył juŜ

gdy ojciec był wobec niej okrutny, nawet w najtrudniejszych chwilach zboczyć z drogi co najmniej trzykrotnie, aŜ w końcu wpadł w błoto po dzieciństwa. Niechciane łzy, pomimo wysiłków, Œeby je powstrzymać, kolana.

popłynęły nowym potokiem.

Co gorsza, nigdzie nie było nawet Œladu wioski. W końcu zawrócił.

Drzwi otworzyły się nagle. Włosy Ewana znów ociekały wodą.

Nie moŜe zostawić Annabel samej, z narowistą krową, którą trzeba na - Nie pojmuję, jak moŜesz wchodzić do lodowatego strumienia czas wydoić, i bez jedzenia.

- powiedziała, starając się ukryć zaczerwienione oczy.

Powrót okazał się znacznie łatwiejszy. Ewanowi udało się odnaleźć - Jestem przyzwyczajony do zimnej wody - odparł. - Moja niania drogę i wkrótce znowu przekroczył próg domu. Annabel spała uwaŜała, Œe aŜ nadto dbam o czystość. Często kąpię się w rzeczce za przykryta cienkim kocem Kettle'ów i narzuconymi na wierzch dwiema zamkiem, w której woda jest lodowata nawet latem. Dlaczego płaczesz, sukniami. Ogień znowu przygasł.

Annabel?

Ewan poczuł się winny jak nigdy. Wziął piękną, rozeŒmianą, młodą UŒmiechnęła się krzywo.

lady prosto z sal balowych Londynu, które stanowiły dla niej naturalną - Jestem po prostu głodna.

oprawę, i zmienił ją w zapłakaną, zmarzniętą, przeraŜoną kobietę. Co - Dam ci kubek mleka i nastawię ziemniaki - rzekł. - A po więcej, zabrał jej dziewictwo, a w zamian ofiarował jedynie ziemniaki tem pójdę do najbliŜszej wioski. Wrócę najszybciej, jak będę mógł do jedzenia. I w imię czego? Zeby zrealizować pomysł wyleczenia jej z - dodał ponurym głosem. - Jestem głupcem, Annabel. Nawet nie obsesyjnego lęku przed biedą?

umiem wyrazić, jak bardzo mi przykro.

Nie. Annabel oskarŜyła go o to, Œe nie jest uczciwy wobec siebie.

- Nie jest tak źle - usiłowała go pocieszyć, gdy nagle dotarło Prawda jednak była taka, Œe odesłał powozy z powodu zwykłego do niej, co przed chwilą powiedział. - Nie moŜesz odejść. Zapada poŜądania, i niewaŜne jakich chciał uŒyc argumentów. Zobaczył tę zmrok. Jak, u licha, znajdziesz drogę?

chatę i pomysł, Œeby zostać tu z Annabel sam na sam, przyszedł nagle i Ewan wrzucił do rondla sześć ziemniaków. Przynajmniej Annabel był pokusą nie do odparcia.

nie będzie głodować, zanim on wróci z koniem, powozem i ciepłym IŒcie szatańską. ubranie.

Cicho połoŜył kłodę na palenisko i znowu się zamyślił. Czuł do - Znajdę drogę - zapewnił.

Podszedł i pocałował ją w głowę.

siebie odrazę i nie bardzo wiedział, jak sobie z tym poradzić.

- Wydoilem krowę. Przed świtem będę z powrotem.

Annabel obudziła się z krzykiem przerażenia.

243

242

-Nie bój się - powiedział, ściągając z siebie koszulę. Nie miał Nie zdążył jednak się przekonać: zaledwie konie przystanęły przed więcej koszul na zmianę. Włóżył więc tę, która wydawała się mu mniej domem a już jego lordowska mość wnosił Annabel do powozu. Ruszyli brudna.

Zaskoczenie i ulga były tak ogromne, że przez pewien czas Ewan i - Przyprowadziłeś konia? - spytała sennym głosem.

Annabel w ogóle się nie odzywali. Dopiero gdy zatrzymali się na - Nie - wykrztusił z trudem. - podwórzu zajazdu Annabel powiedziała: Nie?

- Obawiam się, że trochę się przeziębiam. Poproszę więc o od - Nie mogłem znaleźć drogi do wioski. Zawiodłem cię, Anna dzielny pokoj
bel.

-Oczywiście-zgodził się Ewan. - Z pewnością będzie ci o wiele W izbie zaległa cisza.

wygodniej. No i twoja pokojówka troskliwiej zadba o ciebie w nocy.

- Spróbuję znowu, jak tylko wydoję krowę.

Annabel, bardzo mi przykro...

-Aleś, Ewanie, nie możemy zostawić domu, krowy i kur. Kto je Spojrzała na niego spod oka.
nakarmi?

- Przecież nie odpowiadasz za moje przeziębienie.

Zacisnął szczęki. Przypomniała mu się chwila, gdy przywieziono -Jednak to ja przywiozłem cię do tego okropnego miejsca. Oczy mu do domu Rosy po tygodniu spędzonym wśród bandytów. Bardzo pociemniały, twarz wyrażała cierpienie.

długo nie mogła dojść do siebie. Siedziała i patrzyła bezmyślnie w - Pewnie myślisz, że zapadłam na suchoty. To by było takie ro przestrzeń albo chowała się po kątach i płakała śłośnie.
Zrozumiał

mantyczne. .. —Annabel, zapominając, że powinna zachować powagę, wtedy, że są problemy, których nie rozwiążą wszystkie pieniądze cicho zachichotała -to tylko przeziębienie, Ewanie. Pewnie mam świata, ale wyglądało na to, że tę lekcję musi wziąć ponownie.

już czerwony nos ale zapewniam cię, że to nie jest śmiertelne.

-Cudownie, kiedy pali się ogień - wymruczała Annabel. Chodź, Najwyraźniej Ewanowi wcale nie było do śmiechu.

położyła się koło mnie, Ewanie. Odsunęła się do ściany Nie miała pojęcia, - Twój nos wygląda nienagannie - zapewnił.

jakie uczucia budziła w nim jej urzekająca kobiecość - Teraz będziesz musiał odprawić pokutę za to kłamstwo. - Skie Ewan dawno temu zdecydował, że nie będzie zasypywał Boga rowała się do drzwi powozu, ale Ewan wziął ją na ręce i zaniósł do prośbami, niczym natrętne dziecko, które domaga się słodyczy. Tej gospody.

nocy jednak złamał tę zasadę i przed snem odsunięty od swojej przy Wypuścił Annabel z objęć dopiero w przytulnym wnętrzu sypialni, szleję Sony, zaniósł do Boga błagalną prośbę.

gdzie czekała już gorąca kąpiel.

Zanim zdążył na dobre zasnąć, Mac był już w drodze do zagubionej wśród leśnej głuszy. Rządca przezornie zabierał ze sobą ogromny kosz z jedzeniem i czyste ubranie dla jego lordowskiej mości.

Rozdział 28

Mac od dawna twierdził, że lordowi, podobnie jak i każdemu innemu mężczyźnie, dobrze robi pełny śniadek i świeża zmiana bielizny. Poza to był prawdziwy zamek. Ogromna budowla z ciemnoszarego granitu tym umierał z ciekawości, jak jego pan radzi sobie bez dwóch ciepłych z wykuszowymi oknami, małymi wieżami strzelniczymi i stawem na kąpiel i trzech solidnych posiłków dziennie.

tyłach. Jechali aż do południa przez las wysoki i ciemny, 244

245

zdawałoby się - bezkresny. W ciągu wielogodzinnej jazdy ani razu nie te. Ludzie zbierali się, tworząc szpaler przy wejściu. Jak niewiele to minęli śladnego domu ani śladnej osady, gdy nagle...

miało wspólnego z nędznym domem jej ojca i czterema słuchającymi, za zakrętem, przed nimi w dole, wyłoniła się wioska, migocząc w której pozostali mimo bardzo mizernych wynagrodzeń.

róśowej mgle, która nie zniknęła jeszcze po ostatniej gwałtownej Ewan spoglądał na zamek. Jego oczy lśniły radością. Po chwili ulewie. Drzewa porastające okoliczne wzgórza były czarne na tle nieba powóz wjechał na świrowy podjazd i zatrzymał się wśród okrzyków zasnutego ciemnymi chmurami.

witającej ich słuchby.

- To jest Clashindarroch Forest - rzekł z dumą Ewan. - Rzeka Bogie Rodzina Ewana zebrała się przy frontowych drzwiach. Annabel od płynie za zamkiem. Doprowadzamy z niej wodę rurami, które raz wiedziała, że ten ubrany na czarno mały, chudy chłopiec z zainstalował jeszcze mój ojciec. W okolicy był uważany za wielkiego zaskakująco poważną twarzą to Gregory.

nowatora. Mamy też pływalnię, ponieważ stryj Pearce przyznał się Nana zrobiła na niej piorunujące wrażenie. Starsza pani w niczym kiedyś, że bardzo tego pragnie.

nie przypominała słodkiej, siwowłosej damy, którą Annabel widziała w - Pearce to brat twojego ojca, tak?

wyobraźni. Na głowie nosiła perukę w kolorze słomkowym z epoki - Właściwie brat dziadka, czyli mój stryjeczny dziadek.

elżbietańskiej. Miała haczykowaty nos i pomalowane na czerwono - Macie basen? - zdziwiła się Annabel, jakby dopiero teraz to do wąskie usta. Wyglądała jak rzymski imperator i królowa Elżbieta w niej dotarło. - Wspaniale!

jednej osobie.

-I jeszcze coś. Kilka lat temu doprowadziłem gorącą wodę do Ewan głośno pozdrowił wszystkich i każdego z osobna, po czym łazienki.

pociągnął Annabel w kierunku stojącej przy drzwiach grupy osób tak - Doskonały pomysł.

szybko, że nie mogła poruszać się z powagą właściwą dla sytuacji.

Wyraźnie unikała jego wzroku. Chociaż po chorobie już doszła do Wyprostowała się więc tylko, powtarzając sobie, że jest córką siebie, wciąż jednak nie rezygnowała z osobnego pokoju. Nie wicehrabiego.

rozmawiali o tym, jak niezręczna jest sytuacja. To, że jako para mał-

Najpierw Ewan podprowadził ją do babki. Starsza pani zmierzyła żeńska zajmują oddzielne sypialnie, z pewnością stanie się wkrótce wzrokiem Annabel od stóp do głów. Powoli przymrużyła

oczy i przedmiotem plotek. Właściwie nie odzywali się do siebie od chwili Annabel miała nieprzyjemne uczucie, Œe babka Ewana dokładnie wie, opuszczenia domu Kettle'a. Ewan większość dnia spędzał na koniu, a dlaczego mieli się pobrać.

Annabel cierpiała na ciągły ból głowy, ponieważŒ nie spała prawie przez - No cóŒ! - odezwała się po dłuŒszej chwili stara hrabina. - Wy całą noc.

glądasz na starszą, niŒ się spodziewałam. Ale Angielkom przybywa Teraz myślała tylko o tym, Œe w zakurzonym stroju podróŒnym lat znacznie szybciej. - W jej ciemnych oczach widać było lekcewa pewnie wygląda jak czarownica. Nos miała ciągle mocno zaczerwienie-
Œenie.

niony. Co pomyŒli o niej słuŒba? Nie mówiąc juŒ o rodzinie Ewana.

Annabel wyprostowała się jeszcze bardziej. Ta stara kobieta moŒe

Spojrzała na zamek w dole. Towarzyszący im forysie grali sygnał

albo zwycięŒyć albo zostać zwycięŒona.

na trąbce.

- Podczas gdy pani nie dałabym więcej niŒ osiemdziesiąt - odparła, składając ukłón jak przed samą królową.

-

To taki zwyczaj - wyjaśnił Ewan, wyglądając przez okno.

- Osiemdziesiąt! - oburzyła się Nana. - Wiedz, dziewczyno, Œe nie Powóz przyspieszył, gdy zaczęli zjeŒdŒać po zboczu. Teraz Anna mam jeszcze siedemdziesięciu jeden lat!

bel mogła zobaczyć, Œe ogromne frontowe drzwi są szeroko otwar-

246

Annabel uŒmiechnęła się słodko.

Wuj Tobin i stryj Pearce róŒnili się jak ogień i woda. Wuj Tobin, - Pewnie szkockie wiatry nie wpływają najlepiej na cerę.

zagarzały myŒliwy, był szczupły, wysoki i miał przenikliwe spojrzenie.

Ewan wypuŒcił Gregory'ego z objęć i szybko odwrócił się do MeŒczyzna skłónił się z atencją i podkreślił wąsa.

pań.

- Wiedziałem, Œe Ewan odkryje w Londynie złoto! - powiedział, - Nano, Annabel jest Szkotką, nie próbuj więc swoich sztuczek obrzucając Annabel wzrokiem pełnym najwyŒszego uznania.

W jej Œyłach płynie krew Piktów.

Dygnęła i uŒmiechnęła się czarująco. Starszy pan rozpromienił się i -MusiałeŒ wyjechać aŒ do Londynu, mój drogi, Œeby znaleźć sobie stwierdził, Œe Ewan dokonał cholernie dobrego wyboru.

Szkotkę? - prychnęła Nana. - W zasięgu ręki miałeŒ panny Mary, jeśli Stryj Pearce był tęgi i wybuchowy. Stanowił całkowite przeci-tego właśnie pragnałeŒ. Jasnowłose kobiety są okropnie słabowite.

wieństwo chudego i szarmanckiego Tobina. Miał Œywe, ciemne oczy, Pewnie szybko zajdzie w ciąŒę.

które wyglądały jak kamyki w rzece, i podwójny podbródek.

Sympatyczne powitanie, pomyślała Annabel.

- Grasz w oszukańca? - zapytał. - Dobrze?

Ale Nana nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

- Nienadzwyczajnie - odparła.

-Dobrze chociaŒ, Œe ma szerokie biodra - dodała, ogarniając - Sprawdzimy po kolacji, co

potrafisz - zapewnił. - Ale uprzedzam, wzrokiem figurę Annabel.

moja panno, grywam o wysokie stawki. Możliwe, że do przyszłego Znakomicie. Była więc chorowita i jednocześnie tłusta.

piątku zostanę już właścicielem twojej duszy.

- To Gregory - rzekł Ewan, prowadząc Annabel dalej.

- Dziś wieczorem nie będzie żadnej gry w karty - oświadczył Ewan Gregory miał jasną karnację, a włosy i rzęsy czarne jak smoła.

stanowczym głosem. - Annabel z pewnością jest zmęczona całodzienną Pewnego dnia złamie jakieś kobiece serce, jeśli oczywiście nie zniknie podróżując.

w klasztorze. Spojrzał na Annabel z zaciekawieniem, a potem skłonił

- A więc jutro - zaproponował Pearce i wzruszył ramionami, robiąc się z taką galanterią, jakby tym razem to ona była królową Elżbietą.

zdziwioną minę, że zmęczenie może przeszkadzać w grze.

- Miło cię poznać, Gregory - powiedziała, podając mu rękę. - Ewan Annabel miała niejasne przeczucie, że codziennie wieczorem cała wiele mi o tobie opowiadał.

rodzina zasiada z Pearce'em do gry.

Policzki młodzieńca nagle poczerwieniały.

Chwilę później ścisnęła dłoń ojca Armailhaca, a on uśmiechał się - Mówiłeś jej, że okropnie śpiewam! - zawołał, odwracając się do niej, że zapomniała o starannie przygotowanej kwestii i odpowiedziała Ewana.

jedynie uśmiechem.

Ewan zmierzwił mu włosy.

To był ten typ człowieka, przy którym trudno się nie uśmiechać.

- Powiedziałem tylko, że miauczysz jak kot w marcu - odparł

Annabel kojarzyła zakonników z osobami ubranymi w czarne habity z uśmiechem. - Być może Annabel ma dobry głos i...

przepasane sznurami. Z tego, co słyszała, bez przerwy się śmieją i Annabel pokręciła głową.

noszą przy sobie mnóstwo różańców, na których odmawiają modlitwy.

- Wobec tego będziemy musieli sobie jakoś z tym poradzić - do Co prawda ojciec Armailhac był ubrany w czarną sutannę, ale dał i znowu wziął chłopca w objęcia.

wcale nie wyglądał na osobę surową. Nie sięgał też bez przerwy po Czerwone plamy zniknęły z policzków i Gregory zza potężnych sznur paciorków. W rzeczywistości przypominał lamę, którą Annabel ramion nieśmiało uśmiechnął do Annabel. Najwyraźniej nie tylko ona widziała kiedyś na jarmarku. Miał kędzierzawe włosy i szczupłą czuła się bezpieczna w objęciach Ewana.

248

249

twarz, miłe oczy i gęste, grube rzęsy tak jak te sympatyczne zwierzęta.

Ale widoczne na jej twarzy napięcie nie ustępowało do chwili, aż

- Moja droga - powiedział, kładąc dłonie na jej dłoniach. Mówił

trafiła wzrokiem na twarz Ewana. Powoli zmarszczka na jej czole z francuskim akcentem, ale jego angielszczyzna była bez zarzutu.

zaczęła się wygładzać i Rosy uśmiechnęła się tak radośnie, jak dziecko - To dla mnie ogromna przyjemność. Nie miałem pojęcia, kiedy w bożonarodzeniowy poranek. Dopiero wtedy Ewan podszedł i wysyłałem Ewana do Anglii, że można tam znaleźć takie śliczne pocałował ją w

policzek.

Szkotki.

Annabel z trudem przełknęła ślinę, ale ojciec Armailhac przechylił

Annabel czuła, że się rumieni.

głowę, jak zaciekawiony drozd i wyszeptał: Z ust ojca Armailhaca wyrwał się zduszony śmiech.

- Nie ma potrzeby uśalać się nad Rosy, moja droga.

- Pozwól, że ci przedstawię swoich kolegów. To brat Bodine, -Ja uważam, że jest. Dlaczego ona... ona... -Annabel machnęła ręką i a to brat Dalmain. - Obaj zakonnicy uśmiechnęli się do niej. - Brat pomyślała o tym wszystkim, co Rosy utraciła: Ewana, Gregory'ego, Dalmain - ciągnął Armailhac -jest Szkotem z urodzenia i to właśnie zamek...

on namówił nas, żebyśmy tu przyjechali i zajęli się Rosy. Ewan na - Otrzymała od Boga wspaniały dar w zamian - powiedział ła pewno ci o niej opowiedział.

godnym tonem. - Radość.

Wyciągnął ją z siebie, jak kotka, która wypycha do przodu jedno Annabel spojrzała na Rosy. I rzeczywiście, twarz dziewczyny ze swoich kociąt. Dziewczyna była prawdziwą pięknoscią. Miała, jak jej promieniała beztroską radością. Po chwili Rosy podeszła do syn, kremową cerę i miękkie, czarne loki. Wyglądała na piętnaście lat, Gregory'ego i zaczęła go ciągnąć za rękę.

może nawet na mniej. Jednak...

- Och, Rosy! -jęknął. - Nie mam teraz ochoty na zabawę.

Oczywiście była starsza. Mocno ścisnęła rękę ojca Armailhaca i Ale kiedy dotknęła jego policzka, uśmiechnęła się, chłopiec skinął

Annabel dopiero teraz zauważyła drobniutkie zmarszczki w kącikach głową z zakłopotaniem i już poszedł za nią bez protestu.

jej oczu. Rosy uśmiechnęła się posłusznie i dygnęła, ale w oczach miała - Czy ona nie mówi? - zapytała Annabel.

puszki. Nic wypowiedziała tego ładnego słowa. Znow dygnęła i Annabel - Nie. Chociaż nie sądzę, żeby straciła mowę.

nagle zdała sobie sprawę, że dziewczyna będzie to robiła tak długo, aż

- Pozwolisz, że oprowadzę cię teraz po twoim nowym domu? -

ojciec Armailhac nie powie jej, żeby przestała.

zapytał Ewan, podając jej ramię.

- Oczywiście - odparła z uśmiechem. Czyż nie marzyła o zamku i Myśl, że ktoś zranił tę niewinną istotę, była nie do zniesienia.

rycerzu w lśniącej zbroi?

- Boże mój! - wyszeptała Annabel, odwracając się do Ewana.

Potęśne, dębowe drzwi rozwarły się na oścież i oczom Annabel stał za nią i czekał. Wzrok Rosy zatrzymał się na jego butach, ukazał się hol tak ogromny, iż z powodzeniem mógł pomieścić cały po czym powędrował wzdłuż bryczesów w górę. Palce dziewczyny królewski dwór. Wysoko w górze imponujących rozmiarów sklepienie zbiegały, zaciskając się mocno na ramieniu Armailhaca.

wyginało się w łuk. Surowy kamień ścian wyglądał solidnie, chociaż

-Wszystko w porządku - uspokajał ją zakonnik. - To tylko Ewan.

nosił na sobie widoczną już patynę czasu. Gdzieś wisił Właśnie wrócił z Anglii i przywiózł ze sobą śliczną pannę młodą.

niezwykle piękne gobeliny.

Przecież znasz Ewana.

- Bitwa pod Flodden, 1513 - powiedział Ewan, podprowadzając Annabel do lewej ściany. -

Pierwszy lord Ardmore zamówił te gobeliny

250

251

w warsztatach tkackich w Brukseli. Miały służyć jako ostrzeżenie białymi i błękitnymi kafelkami i okolone ozdobnym fryzem z wi-wszystkich jego potomków, aby unikali wojny. Stracił dwóch synów zerunkiem roześmianych rusałek. Marmurowa wanna lśniła bielą. Było w tej bitwie.

tu wszystko, czego brakowało w chacie Kettle'ów: światło, sterylna Annabel uważnie przyglądała się wspaniałym tkaninom. Pole bitwy czystość i wspaniałe wyposażenie, które sprawiało, że każda kobieta usłana było trupami ludzi i koni.

czuła się w tym otoczeniu piękna i kochana.

- Przesłanie tych gobelinów uratowało nasze ziemie przed re - Mac sprowadził tę wannę z Włoch - dodał Ewan. - Jest dosta presjami Krwawego Rzeźnika w 1745 roku - ciągnął Ewan.

tecznie duża dla dwóch osób.

Od starych kamieni bil chłód. Annabel zadrżała. Życie na zamku w jego głosie pobrzmiwał tłumiony śmiech, ale Annabel wcale nie pewnie nie było tak romantyczne jak w bajkach. Przeszli przez drzwi było do śmiechu. Nie czuła się najlepiej i ostatnia rzecz, jakiej by teraz po prawej stronie i znaleźli się w przytulnym salonie, ogrzewanym pragnęła, to wspólna kąpiel.

przez ogromny kominek. Annabel zauważyła, iż to pomieszczenie Do pokoju weszła Elsie, a tuż za nią lokaj z bagażami Annabel.

niewiele się różniło od salonów Rafe'a.

- Moglibyśmy zjeść kolację za pół godziny? - zapytał Ewan takim - Mój ojciec ciągle coś modernizował - wyjaśniał Ewan. - Bar tonem, jakby w ogóle nie zwrócił uwagi, że Annabel odrzuciła jego dżo go fascynowały pomysły hrabiego Rumforda i niektóre z nich zaproszenie... jeśli to było zaproszenie.

zaadaptował do naszych potrzeb. Zainstalował na przykład kilka pie - Panna Annabel musi zdecydować, jaką włoży suknię na wieczór -

ców Rumforda ze specjalnym paleniskiem, które dostarczają gorącą wtrąciła Elsie. - A potem trzeba strój odświeżyć i uprasować. No i wodę. Będiesz mogła to zobaczyć później. Teraz zaprowadzę cię do jeszcze kąpiel, czesanie...

twoich pokojów.

- Mamy dopiero szóstą - powiedziała Annabel, chociaż wolałaby Annabel bąknęła coś w odpowiedzi.

rzucić się na łóżko i w ogóle nie myśleć o kolacji.

Sypialnia pana domu była zdominowana przez ogromne łóżko. Na -W tej części Szkocji jada się wcześniej. Zmrok zapada tu szybko, baldachimie widniały wyhaftowane ręką mistrza bajecznie kolorowe nawet jeśli lato jest tuż za progiem.

kwiaty.

Annabel zadrżała.

-Jakie to piękne! - zawołała z zachwytem Annabel.

Gdy tylko wyszedł, Elsie zaczęła krzyczeć się nerwowo po pokoju-

-Moi rodzice przywieźli ten baldachim z podróży poślubnej -

- Przygotuję kąpiel - powiedziała. - Napełnienie tej wielgachnej powiedział Ewan. - Chciałbym, żebyśmy wybrali się gdzieś w podróż

wanny gorącą wodą nie będzie łatwe...

poślubną. MoŜe wzduŜ Nilu?

-WłóŜę suknię ze śliwkowego jedwabiu - zdecydowała Annabel.

-W najbliŜszej przyszłości nigdzie nie pojedę powozem -

- Tę z koronką na przedzie? - upewniła się Elsie. - Przynajmniej oświadczyła Annabel. ma długie rękawy i będzie panience ciepło. Straszna tu wilgoć, cho Rozeźmiął się. ciaŜ to juŜ prawie czerwiec.

-Wobec tego na razie zostaniemy tutaj. Obawiam się, Őe stąd nawet Annabel skinęła głową i pomyślała, Őe będzie musiała dobierać brzeg morza jest zbyt daleko.

stroje stosownie do klimatu.

Annabel z westchnieniem skierowała się do łazienki. Po chwili stanęła w progu oniemiała.

Ściany pomieszczenia wyłoŜone były

252

253

- Suknia powinna być na spodzie któregoś z kufrów i z pewnoś do kogo nie mam zaufania, ale zwykle odświeŜenie to zupełnie inna cią niezbyt się zakurzyła. Koronkę moŜna przetrzeć wilgotną gąbką.

sprawa.

- Elsie wbiegła do łazienki, ale prawie natychmiast wróciła do sy - Nie musisz się spieszyć - odparła Annabel, poruszając palcami pialni. - Chyba lepiej, jeśli najpierw znajdę suknię i moŜe gospodyni stóp tak, Őe woda marszczyła się i falowała.

zgodzi się ją odświeŜyc. Ale czy mi się uda znaleźć panią Warsop?

Drzwi zamknęły się za Elsie. Annabel wyprostowała się i spró-

Zamek jest taki ogromny.

bowwała myśleć trzeźwo. Miała poślubić człowieka, który był jej - MoŜe lokaj cię zaprowadzi.

przeciwieństwem. Szczyciła się, Őe potrafi myśleć logicznie, podczas - Nigdy nie myślałam, Őe będę pracowała w zamku - przyznała gdy Ewan często działał bez zastanowienia. Bo inaczej, jakim cudem Elsie.

znaleźli się w chałupie Kettle'ów? Wierzyła w potęgę pieniądza - on -A ja nigdy nie przypuszczałam, Őe poślubię męŜczyznę, który wierzył w Boga. Jak długo to potrwa, zanim zacznie Őałowac, Őe nie mieszka na zamku - dodała Annabel, chociaŜ biorąc pod uwagę jej oŜenił się z kimś, kto z przyjemnością uczestniczy w ciągnących się bez dziewczęce marzenia, nie była to do końca prawda. - Teraz przeko-końca naboŜeństwach?

najmy się, czy potrafimy uruchomić tę maszynę.

Spojrzała na zaróŜowione palce u nóg. Gdyby była uczciwsza, Okazało się to niezbyt trudne. Gorąca woda po odkręceniu kurków potrafiłaby odrzucić lorda, majątek i zaszczyty. Zrozumiałaby, Őe do błyskawicznie napełniła gładką, marmurową wannę.

niej nie pasuje. Z pewnością czułby się szczęśliwszy, biorąc za Őonę - Te rusałki, jak na mój gust, są trochę za bardzo pogańskie kobietę, która wyśpiewuje psalmy, jest cnotliwa i moralna. A ona nie - prychnęła Elsie. - Tak czy inaczej, to najpoboŜniejszy dom, jaki miałaby złamanego serca.

kiedykolwiek widziałam. Czy panienka wie, Őe oni tu mają kaplicę, CóŜ, była w nim zakochana. Nieprzytomnie, tak jak kiedyś Imogen a w niedzielę słuŜba uczestniczy we mszy razem z domownikami?

w Dravenie Maitlandzie.

- Nie musisz do nich dołączać, jeśli nie chcesz. Porozmawiam o A moŜe jest cień nadziei, Őe Ewan takŜe w niej się zakocha? Cza-tym z lordem Ardmore'em.

sem cuda się zdarzają. Usiłowała sobie wyobrazić siwowłosego starca, - Nie mogłabym tego przepuścić - odparła Elsie z przejęciem.

który spogląda z góry i obdarzają łaską wiary, ale natychmiast się - Msza jest odprawiana przez zakonnika, prawdziwego. I chociaż

poddała. Nie odnajdowała w sobie pasji do religii.

moja mama nigdy nie utrzymywała kontaktów z katolikami, bo A Ewan nie zakocha się w kimś tak zaborczym, jak ona, kto nie-uważała, że są okropnymi poganami: ciągle całują obrazy i robią wiele wagi przywiązuje do wiary i tak niewiele daje z siebie innym. Po inne dziwne rzeczy, ojciec Armailhac wygląda sympatycznie. Prawdzie, łączyło ich jedynie pośądanie. Na myśl o tym jej policzki wie jak mój dziadek. Poza tym nie chcę opuszczać mszy, ponieważ

znowu pokryły się rumieńcem.

mogłoby się wydawać, że się wywyższam, a to nie spodobałoby się Wróciła Elsie. Dyszała ciężko i trzymała się za serce.

pani Warsop.

- Co za wędrówka, panienko! Żeby dotrzeć do pokojów go Annabel ostrośnie zanurzyła palec stopy w wannie, a po sekundzie spodni, musiałam zejść tylnymi schodami, potem skręcić w lewo leżała w niej, rozkoszując się cudownie ciepłą wodą.

i znów zejść kilkanaście stopni, potem jeszcze raz w górę i znowu - Doskonale - powiedziała Elsie. - A teraz, jeśli nie ma pa w dół!

nienka nic przeciwko temu, zaniósę suknię do pani Warsop i po Annabel wyszła z wanny i okręciła się ręcznikiem ogrzanym przy proszę, aby ją odświeżyła. Nie pozwoliłabym prasować jej komuś, kominku.

254

255

- Suknia panienki jest już gotowa. Pani Warsop zaproponowała, że - A ja uważam, że wszystko powinno zostać, tak jak jest - oświadczy sama, i trzeba przyznać, i zrobiła to wyśmienicie. Czy czyła lady Ardmore, siadając po prawej stronie Ewana. Teraz miała na panienka wie, że ona i pan Warsop pobrali się czterdzieści trzy lata sobie suknię, która, jeśli nawet nie została uszyta za czasów królowej temu? A on sam został na zamku majordomusem, kiedy był jeszcze Elsbiety, to z pewnością była wierną kopią dawnych strojów. Same bardzo młody.

tylko spódnice ważyły pewnie ładnych kilkanaście kilogramów, a Elsie wciąż mówiła, a Annabel suszyła włosy i szczotkowała, a

pokaźna sztywna kreza sterczała z tyłu głowy.

zaczęły lśnić. Następnie włożyła koszulkę i gorset, z francuskiego - Nie ma powodu, aby przewracać wszystko do góry nogami jedynie sklepu oczywiście. Jej suknia z wzorzystego, zwiewnego jedwabiu w - dlatego, że na zamku pojawiła się nowa pani. Te mury widzia-kolorze śliwki, z bardzo dopasowaną górą, znakomicie uwydatniała

ły już ich wiele. Przychodziły i odchodziły, a dostojeństwo i pamięć kształty, poniżej bioder rozszerzała się, przechodząc na dole w o dobrych manierach, godnych lordowskiego tytułu, są ważniejsze niż

niewielki tren.

wygody.

Elsie upięła włosy Annabel wysoko i zebrała je w węzeł opada-Wuj Tobin zajął miejsce po

prawej stronie lady Ardmore.

jących luźno loków. W końcu Annabel mogła się przejrzeć w lustrze.

- Będziesz musiała wkrótce przekazać wodze, moja droga - po Pomyślała, Őe nieŕle pasuje do zamku. Moŕe nawet... do człowieka wiedział, nie kryjąc satysfakcji. - Wszystko się zmieni, kiedy zosta-takiego, jak Ewan. Wciãŕ patrząc w lustro, spróbowaa przybrać minę niesz hrabinã wdowã.

poboŕnej osoby, co, jak sãdziła, moŕe zrobić dobre wraŕenie.

Lady Ardmore zmierzyła wzrokiem Annabel.

Umiejętności aktorskie zawsze sã przydatne w małŕeństwie.

-Jeŕli panna Essex uwaŕa, Őe potrafi pokierować tak licznã słuŕ-

bã, to ja chętnie z tego zrezygnuję. - Posłała Annabel uŕmiech, który, gdyby mógł zabijać, powaliłby niejednego męŕczyznę.

Rozdzil f29

Jednak Annabel nie na darmo spędziła dziewczęce lata na uŕeraniu się z nieopłaconymi na czas dostawcami. Odwzajemniła się

więc pełnym wyrozumiałości uŕmiechem, który miał przekonać, Őe Sala jadalna wyglãdała imponujãco. Ogromne pomieszczenie og-ona nie chce być nieuprzejma, podczas gdy sygnalizował coŕ cał-

rzewały dwa kolosalne kominki, usytuowane po przeciwnych stro-kiem przeciwnego. nach.

- Musi być pani zmęczona po tylu latach - wyszczebiotała słódkim - Kiedy się juŕ pobierzemy, będziesz siedziała tam - rzekł Ewan, głósem. - Z przyjemnoŕciã zdejmę chociaŕ część tego cięŕaru z pani wskazujãc na koniec długiego stołu.

ramion.

Rozstawiono na nim komplet pięknej chiŕskiej porcelany dla - Mówisz jak misjonarka - prychnęła lady Ardmore. - Chyba członków rodziny i trzech zakonników, ale te dziesięć nakryć i tak nie sprowadziłeś tu jeszcze jednego psalmisty - zwróciła się do Ewa-zajęło jedynie czwartã część imponujãcego mebla.

na. - Zamek juŕ i tak jest przez nich opanowany.

- Przy tym stole z powodzeniem zasiadłby cały klan - zauwa Ojciec Armailhac uŕmiechnãł się, wcale tã uwagã niedotknięty, a ŕyła Annabel. - Nie rozumiem, dlaczego nie zastãpiłeś go znacznie Gregory spokojnie jadł dalej.

mniejzym?

-Absolutnie nie - zaprzeczył Ewan. - Wiedziałem, Őe nazbyt poboŕna panna młoda źle by wpływała na twoje trawienie, Nano.

256

257

Lady Ardmore poprawiła perukę i wzięła do ust kęŕ jedzenia.

Gregory spokojnie siedział obok wuja Tobina i nie odezwał się ani - Ten dom popada w ruinę od czasu, gdy sprowadziliśmy tych słowem.

przeklętych katolików - powiedziała głośno.

- Masz nauczyciela, Gregory? - zapytała Annabel.

- Lady Ardmore, zapewniam panią, że ostatniego wieczoru miałem podnieść głowę z filiżanki z bulionem i Annabel odniosła jedynie wyjątkowe szczęście - rzekł ojciec Armailhac. - Dziś dam pani wrazenie, jakby to, że się do niego zwróciła, trochę go przestraszyło.

szansę na odzyskanie strat.

- Teraz nie, panno Essex. W lutym mój nauczyciel postanowił

Nana utkwiała wzrok w Annabel, ale nie było już w nim wrogości.

wrócić do Cambridge i od tamtej pory ojciec Armailhac uczy mnie - Zabrał mi wszystkie pieniądze. Przeklęty klecha! Nigdy nie są-

łacinę i francuskiego.

działam, że doświadczy takiej chwili. Co za hańba!

- Lubisz się uczyć języków? - zapytała Annabel. Gregory bardzo - Droga lady Ardmore, co teraz drogi gość o nas pomyśli? - rościł od dzieci, które znała. Był niezwykle opanowany, a maniery ześmiały się ojciec Armailhac. - Gramy o symbolicznego pensa, panno miał nienaganne, jakby przeniesione z zamierzchłych czasów.

Essex.

- Bardzo. Ale brakuje mi matematyki - odparł, odgarniając z czoła - Nasza rodzina nie doszłaby do bogactwa, gdyby marnotrawiła włosy. - Archeologii tak.

monety, nawet te najdrobniejsze - oświadczyła spokojnie hrabina.

- Pomyślałem, że Gregory'emu przyda się przerwa w nauce - wtrącił

Annabel wypita bulion.

się Ewan. - Zaproponowałem mu, aby towarzyszył mi latem w - Wyśmienity - zwróciła się do Ewana. - Nie miałeś kłopotów ze objęciem pól.

znalezieniem kucharza na tym odludziu?

Lady Ardmore prychnęła:

- Na szczęście nasz kucharz to Francuz - odparł Ewan. - Mac - Objazd pól! Co za niestosowne zajęcie!

ściągnął go do nas za zupełnie nieźle pieniądze i...

Annabel uniosła brwi.

- Co za hańba! - przerwała mu babka.

-Jakich pól?

- Pan Flambeau pewnie by nas opuścił już pierwszej zimy, gdyby - Uprawiamy na mojej ziemi wszystkie rodzaje zbóż - wyjaśnił nie zakochał się w siostrze Maca.

Ewan. - Przez większą część lata objeżdżam teren.

- Co za hańba! - powtórzyła lady Ardmore.

Patrząc na bladą twarz chłopca, Annabel pomyślała, że pobyt na - Teraz mają już dwoje dzieci i nie zamierzają wyjechać ze świeżym powietrzem z pewnością dobrze mu robi.

Szkocji, chociaż jestem zmuszony podwyższać mu pensję za każdym - Praca fizyczna - mruknęła Nana. - To nie przystoi lordowi. Twój razem, kiedy śnieg sięga wyżej niż półtora metra.

ojciec nigdy by się do tego nie zniżył.

Babka Ewana już otwierała usta, ale Annabel ją uprzedziła.

- Mam zamiar wprowadzić w tym roku kilka eksperymentalnych - Co za hańba! - zawołała, unosząc brew.

upraw - ciągnął Ewan, ignorując uwagi Nany.

- Francuz! - prychnęła hrabina. - Ciekawe, co pani powie o zimie w Kiedy kolacja dobiegła końca, Gregory i ojciec Armailhac odeszli Szkocji, panno Essex.

od stołu, dyskutując o Sokratesie. Lady Ardmore opuściła jadalnię Annabel nie była pewna, czy kucharz ujawnił swoją francuską wsparta na ramieniu wuja Tobina, a wcześniej przysięgła, że odbierze od starego zakonnika wszystko, co wczoraj straciła. Ewan, duszę, zakochując się, czy też okazując awersję do głębokiego śniegu-258

259

po odprawieniu majordomusa, wprowadził Annabel do pokoju i zamknął mnóstwo śmiechu, kilkoro dzieci zostanie poczętych, niejedna męŜatka drzwi.

zgrzeszy... - Wyciągnął rękę, żeby otworzyć drzwi i nagle się zawahał. -

-Według moich wyliczeń, nie całowałem cię od trzech dni -rzucił od Jesteś dziś dziwnie milcząca, Annabel. Zagryzła wargę i zmusiła się do niechcenia.

uśmiechu.

Annabel czuła, jak jej ciało topnieje pod jego spojrzeniem, ale - Każda panna młoda denerwuje się przed ślubem - rzuciła próbowała się jeszcze bronić.

lekko.

- Nie powinniśmy... - wyszeptała.

Gdyby jej dotknął, załapały się łzami, co ostatnio zdarzało się w - To wina twojego gorsetu - odparł, biorąc ją w ramiona.

najdziwniejszych momentach. Oczywiście nie mogła się przyznać, że Annabel już nie pamiętała, co chciała powiedzieć.

nieoczekiwanie odezwała się w niej romantyczna natura.

- Muszę cię o czymś uprzedzić - rzekł Ewan. Stał oparty o ścianę i - Mów prawdę albo zacznę cię całować - rzekł z udaną powagą.

patrzył na Annabel spod oka, a ona mogła myśleć już tylko o tym, by - Chodzi o to, że... ja uważam, iż nie powinnam wychodzić za ponownie znaleźć się w jego ramionach. - Do klanu dotarła wieść, że ciebie. - Słowa popłynęły jakby wbrew jej woli. - W głębi duszy jestem mamy się pobrać.

okropnie zachłanna. Naprawdę chciałam poślubić bogatego męŜczyznę.

- Zjawia się tutaj? - zapytała, starając się skupić na rozmowie.

I nie sędzę, abym kiedykolwiek podzielała twój stosunek do Kościoła i - Oczywiście. Jestem ich przywódcą, poza tym my, Szkoci, lubimy wiary. Ja... obawiam się, że nie pasujemy do siebie.

wspólne biesiady.

Uśmiechnął się i Annabel poczuła lekki niepokój. Zaczynała -Jak myślisz, ile osób przyjdzie, aby ci złożyć gratulacje?

podejrzewać, że Ewan nie słyszał przynajmniej połowy z tego, co

- Nam - poprawił.

mówiła.

- W porządku, nam.

- Brałam pod uwagę, że cudzołóstwo będzie w przyszłości częścią Na jego twarzy pojawił się tak dobrze jej znany leniwy uśmiech, mojego Śycia - powtórzyła.

który zawsze przychodził mu z łatwością, przynajmniej wtedy, gdy był

- Gdybyś, nie daj Boże, poślubiła kogoś innego, a ja spotkałabym dobrze ubrany i najedzony. cię potem, to sędzę, że teś myślałbym o cudzołóstwie.

- Nie słuchasz mnie - zaprotestowała. - Ja nie boję się o swoją - Kiedy ostatnio byłem na szkockim weselu, organizowanym duszę. Zastrzeliłabym tych bandytów w Londynie bez wahania, gdybym przez klan McKiernie'ów, uczestniczyła w nim przynajmniej setka tylko miała broń.

gości. Ale cóś to? Nigdy dotąd nie byłaś na szkockim weselu?

- Mąś i Sona nie muszą się zgadzać we wszystkim - zauważył

Ojciec Annabel nie lubił opuszczać swoich stajni, a juś na pewno nie Ewan. Odwrócił jej dłoń i podniósł do ust. - Chciałabyś, abym poślubił

z tak błahego powodu, za jaki uwaśał wesele. A poza tym nie mieli kogoś innego? - zapytał. - Powiedz uczciwie.

odpowiednich strojów.

- Nie - odparła po chwili. - Zabiłabym kobietę, która ośmieliłaby się - Ostatnio nie - odparła. - Od czasu, gdy umarła nasza mama. Uniósł

poślubić ciebie. Strzałem z pierwszego pistoletu, jaki by trafił w moje brwi. ręce.

- Przecieś twoja matka umarła, kiedy miałaś sześć lat.

- Zdecydowałem się ośenić z śadną krwi dziewczyną, to nie ulega - Tak. A więc, czego mam się spodziewać?

wątpliwości. - Nie śmiał się jednak i w jego oczach było coś nie-

-Zjawi się nie tylko mój klan. Myślę, że ściągną tu setki Szkotów.

zwykłego, co sprawiało, że serce głośnieji biło w jej piersi. Wyciągnął

Popijemy, potańczymy. Będzie trochę awantur, trochę płaczu, 261

260

rękę. - Masz ochotę udać się na spoczynek, czy teś dasz się namówić na a ojciec Armailhac prowadził ją z gracją francuskiego dworzanina w utratę kilku pensów? - Zamilkł na chwilę, potem powaśniejac nagle, kierunku biblioteki.

dodał: - Są rzeczy, na które nie ma ceny. Gdybym mógł cofnąć to, co - Chce pani poślubić naszego Ewana? - zapytał, gdy Annabel zajęła zrobiłem podczas podróży, zrobiłbym to bez wahania. miejsce w fotelu przed kominkiem.

Zmusiła się do uśmiechu.

- Chcę - odparła.

W salonie stryj Pearce rozkładał karty do gry. Gregory obserwował

- Czy pozwoli pani mówić do siebie: Annabel?

go czujnie jak jastrząb, a stara hrabina jak zwykle narzekała.

- Bardzo proszę. - Wyglądało na to, że po raz pierwszy znajdzie się Najwyraźniej nikomu poza Pearce'em nie udało się wygrać w oszu-na tak przyjacielskiej stopie z osobą duchowną. Miała tylko nadzieję, że kańca.

zakonnik nie poprosi, aby zmówiła modlitwę. Na pewno nie zrobiłaby - Położył dwie karty na swoją kupkę! - zauważył Gregory, ale tego prawidłowo.

mina mu zrzęła, gdy Pearce policzył swoje karty, udowadniając, że ma - Najważniejsze - powiedział ojciec Armailhac, patrząc jej uważnie ich tyle samo, ile wszyscy gracze.

w oczy - czy naprawdę tego chcesz. Z całego serca. - I nagle jego twarz - Próbuje uważać na Pearce'a - szepnął Ewan do ucha Annabel. -

stała się śmiertelnie poważna. - Bo widzisz, moje dziecko, przystąpienie Szczególnie Gregory, ale jak dotąd nie udało mu się złapać go na do sakramentu małżeńskiego bez prawdziwego uczucia w sercu jest gorącym uczynku.

grzechem.

Rzeczywiście, nie minęła godzina, a nikt poza Pearce'em nie miał

- To nie jest małżeństwo z miłości - przyznała z wahaniem. -

już ani pensa. Gregory był tym najbardziej dotknięty, a lady Ardmore Pobieramy się z powodu skandalu.

mamrotała coś ze złością.

- Oczywiście, sam niewiele wiem na temat miłości między męż-

- Może podskobiłbyś mnie trochę - zaproponowała. - W prze czynną a kobietą - rzekł zakonnik, ujmując jej rękę w swoją dłoń. - Ale ciwnym razie nigdy nie wygram.

wydaje mi się, że trudno stwierdzić, gdzie miłość się zaczyna, a gdzie -Jeszcze nikt z nim nie wygrał - wyszeptał młodzieniec z lekkim kończy.

rumieńcem. - Zauważyłaś? Annabel uśmiechnęła się szeroko.

- Och, ja... - zaczęła Annabel, jednak reszta słów uwięzła jej w - Mam trzy siostry - odparła szeptem. - Najmłodsza też lubi gardle. Nie czuła się gotowa wyznać komuś, że była zakochana bez oszukiwać.

wzajemności. - Ja to rozumiem - dodała. I nagle poczuła, jak bardzo jest Tym razem na twarzy Gregory'ego pokazał się uśmiech, jakiego zmęczona. Chciała jednak jeszcze o czymś powiedzieć zakonnikowi. -

pewnie dawno nikt u niego nie widział.

Ewan opowiadał mi, jak bardzo mu ojciec pomógł po tragicznej śmierci Annabel odwróciła się do ojca Armailhaca, który oferował jej jego rodziców.

swoje ramię.

Twarz Armailhaca się rozpromieniła.

- Mógłbym liczyć na chwilę rozmowy na temat waszego ślubu?

- Tak mówił, naprawdę? A ja myślałem, że już nigdy nie zechce - zapytał.

wrócić myślami do tej strasznej powodzi. Ani do śmierci swoich Annabel czuła, że się rumieni. Ewan był już w połowie schodów, rodziców.

jego babka wspierała się ciężko na jego ramieniu. Gregory zniknął, - Odniosłam wrażenie, że nie pamięta własnego taty, ponieważ

znalazł go w tobie, ojczu.

262

263

- Kiedy przybyłem do Szkocji, Ewan był już dojrzałym mężczyzną plement zaprawiła na tyle dużą dozą wątpliwości, aby zmienić go w znaną - odparł starzec. - Początkowo z niechęcią odnosił się do na afront.

szych prób otoczenia go opieką, ale z moich doświadczeń wynikało, - Z przyjemnością udzielię pani kilku lekcji, jeśli taka wola - od że ci, którzy stracili najbliższych, często tak się zachowują. Pewnie parła Annabel z czarującym uśmiechem.

zauważyłaś, moja droga, że Ewan nie jest wylewny, chociaż potrafi Ku jej zaskoczeniu lady Ardmore wybuchnęła śmiechem.

być bardzo wspaniałomyślny. Mam nadzieję, że zmienisz jego życie, - Coś mi się zdaje, że Gregory zdążył już mnie w tym wyrę tak jak on niewątpliwie zmieni twoje.

czyć.

Annabel się uśmiechnęła. Jeśli ten mnich sądzi, że ona zamierza Oczy Gregory'ego błyszczały z radości, gdy zgarniał lewą za lewą.

włóczyć się po blankach murów w deszczu i wyśpiewywać z Gre-Pearce nerwowo spoglądał na stół, a policzki powoli przybierały kolor gorym modlitwy, to bardzo się rozczaruje. Ojciec Armailhac nie po-portwajnu, w miarę jak malała jego kupka półpensówek.

wiedział już nic więcej, po prostu wziął ją pod rękę i poprowadził w -Jak ty to robisz? - wyszeptał Ewan wprost do ucha Annabel.

kierunku schodów.

- Dopisuje mi szczęście - odparła. - Przecież wiesz, że nie jestem w - Ani ty, ani Ewan nie jesteście katolikami, a więc odprawię skrótej grze zbyt dobra.

coną ceremonię. Oczywiście, chętnie dodam coś do tej uroczystości.

- Och, nie mam co do tego żadnych wątpliwości - odrzekł, po czym We Francji śluby na ogół udzielane są w niedzielę. Ale ponieważ cze znów nachylił się do jej ucha i dodał: - Ale za to niezwykle wprawna w kaliście już dwa tygodnie, to jestem pewien, że nie będziecie mieli oszukiwaniu.

nic przeciwko temu, jeśli poczekacie jeszcze kilka dni. Poza tym, jak - Ale tylko wtedy, gdy mam do czynienia z mistrzem - powiedziała sama przyznałaś, nie pobieracie się z miłości.

i wyłożyła karty, wygrywając partię.

Spojrzała na niego z niepokojem, ale jego twarz była jak zwykle - Czasy się zmieniają! - zachichotała Nana. - Myślę, Pearce, że w dobrodusznym i uśmiechniętym.

przyszłości nie będziesz już tak łatwo wygrywał. Ja... - Nagle - Właśnie - odparła z ulgą.

przechyliła głowę i po chwili do ich uszu dobiegł dźwięk trąb na murach. - Przybyli goście - oznajmiła. - Mam nadzieję, że to nie są ci rozpustni członkowie klanu, którzy chcą się zabawić waszym kosztem.

Nie apróbuję tych wszystkich pogańskich praktyk, jak malowanie na Rozdział 30 czarno.

-A co to jest malowanie na czarno?

Nadszedł kolejny wieczór i wszyscy domownicy grali w karty. W grze -Wyjątkowo odraśający zwyczaj, praktykowany w Aberdeenshire -

uczestniczyli: lady Ardmore, stryj Pearce, Ewan, Gregory i Annabel.

odparła Nana, stukając laską.

Tym razem jednak wszystko układało się inaczej niż zwykle.

- Czy ciebie ktoś pomalował, Nano? - zapytał z lękiem Gregory.

O dziwo, Gregory wygrywał rozdanie za rozdaniem, a Annabel - To było tak dawno, że już nie pamiętam - prychnęła. Po czym dzielnie dotrzymywała mu kroku. Przy kolejnej partii Ewan i jego dodała: - Ale nie ma powodu do obaw. Czasy się zmieniły i nikt nie babka wycofali się i na polu walki pozostały już tylko trzy osoby.

ośmieliłby się podnieść rękę na narzeczoną jego lordowskiej mości.

- Grasz, moja droga, zdumiewająco dobrze - zauważyła hrabi 265

na, kiedy Annabel zgarnęła dwie półpensówki Pearce'a. Swój kom-264

- Myślę, że to banda od Croganów - rzekł Ewan, po czym zwrócił

- Proszę o wybaczenie, że zjawiam się przed panią w takim stroju do Annabel: - Kiedy trochę wypiją, stają się pobudliwi.

ju - powiedział, podnosząc jej dłoń do ust.

- Pobudliwi? Rozpuszne lotry oto kim są Croganowie - stwierdziła - Jestem wdzięczna, że towarzyszył pan moim siostram w podróży -

Nana. - Powiedz im, że wesele nie odbędzie się aż do niedzieli. Niech odparła. - Mogę panu przedstawić ojca Armailhaca?

wracają do domu. Ja tymczasem udam się do moich pokojów. Ty, Mayne zaskoczył Annabel, błyskawicznie przechodząc na fran-Gregory, że pójdiesz na górę. Pijani Croganowie to nie jest to-cuski.

warzystwo dla dobrze ułożonych młodzieńców.

- Nasza matka jest Francuzką - wyjaśniła Griselda, całując Annabel Stryj Pearce zaczął się również zbierać do wyjścia. Przez chwilę w policzek. - Proszę, powiedz, że nie poślubiłaś jeszcze Ardmora'a. W

wodził wzrokiem z jednej twarzy na drugą, jakby szukał odpowiedzi, przeciwnym razie obawiam się, że za chwilę zemdleję.

jak to się stało, że przegrał.

- Nie, nie, zamierzamy pobrać się w najbliższą niedzielę - odparła Wkrótce potem pani Warsop otworzyła drzwi do salonu i za-Annabel, patrząc na nią ze zdumieniem.

anonsowała gości. I nie byli to pijani Szkoci.

Griselda uśmiechnęła się, a Imogen rozpromieniła się tak, jakby - Milordzie - powiedziała, cofając się. - Lady Willoughby. Lady wygrała los na loterii.

Maitland. Miss Josephine Essex. Lord Mayne.

- Mamy dla ciebie wspaniałą niespodziankę! - wyrzuciła z siebie Zaskoczona Annabel zamarła, ale już po chwili zerwała się na bie.

równe nogi, krzycząc z radości:

- Już nie musisz wychodzić za mąż! Przyjechaliśmy tu, żeby cię - Imogen! Josie! - Siostry rzuciły się sobie w ramiona, jakby nie zabrać do Anglii. Będiesz mogła wybrać sobie innego męża i zre-widziały się od wielu miesięcy a nie zaledwie od kilku tygodni. - Co wy zagnawać z Ardmora'a.

tu robicie? - powtarzała Annabel, nie mogąc uwierzyć własnym oczom.

- Co? - Annabel nie potrafiła ukryć bolesnego zdziwienia.

- Przyjechaliśmy cię ratować, oczywiście! - rzuciła beztrąsko Nagle w pokoju zaległa cisza. Annabel była przekonana, że Ewan Imogen.

uważnie ich obserwuje.

- Co takiego? - zdziwiła się Annabel, przyglądając się uważnie - Nie musisz wychodzić za Ardmora'a - powtórzyła uszczęśliwionej twarzy siostry. Odniosła wrażenie, że oczy Imogen są trochę mniej wiona Imogen. - Już po skandalu. Czy to nie cudowne?

smutne. Przyciągnęła ją do siebie. - Jak się czujesz?

Rzeczywiście cudowne, pomyślała oszołomiona Annabel. Cu-

- Lepiej - odparła Imogen. - Mayne bardzo mi w tym pomógł.

downe?

- Mayne?! - zdumiała się Annabel.

Ewan nie był zaskoczony już w chwili, gdy rodzina Annabel weszła Lord Mayne, zajęty rozmową z Ewanem, odwrócił się i skłonił

do pokoju, czuł, co się wydarzy. Niestety, sam sobie był winien. Przede głowę z taką samą jak zwykle elegancją, ale wydawał się inny.

wszystkim przez swoją bezgraniczną głupotę. Nie żeby miał zaraz Mniej nonszalancki. Zamiast najmodniejszych obcisłych spodni pozwolić na zmianę planów, bez względu na to, czy uważał się za

niał na sobie skórzane bryczesy. Jego koszula była wprawdzie czysta, durnia, czy nie.

ale jej okres świetności dawno już minął. Nawet surdut wydawał się nie Podczas gdy Annabel patrzyła na siostrę z niemym zdumieniem, na miarę, zbyt luźny, za szeroki.

uśmiech na twarzy Imogen stawał się z każdą chwilą coraz mniej promienny

266

267

- Cieszysz się w końcu czy nie? Jechaliśmy dzień i noc, żeby tylko - Potem odpłynęła do Ameryki z jakimś parobkiem. Dzięki Fel-zdać na czas.

tonowi zdobyła okazały posag.

- Oczywiście, że się cieszę - powiedziała szybko Annabel. - Mu-

- Oczywiście będzie trochę gadaniny o ślubie, który się nie odbył - sieliście mieć okropną podróż. Nie pojmuję, jak zdołaliście dotrzeć tu dorzuciła Griselda. - Ale rozpuściliśmy pogłoskę, że Josie i ja tak szybko, skoro my przyjechaliśmy zaledwie wczoraj.

podróżowałyśmy razem z wami.

- Mam nadzieję, że nigdy już nie usłyszę słowa „powóz”! - oznaj-

- Pańska reputacja, birbanta i hulaki, jest powszechnie znana - miła Griselda. - Spójrz tylko: jestem już własnym cieniem! - Popatrzyła ciągnęła Imogen, starając się zatuszować informację, że narzeczona z przerażeniem na swoją figurę. I rzeczywiście, jej kształty wydawały Ewana miała zamiar porzucić go wkrótce po ślubie. - Biorąc pod uwagę się odrobinę mniej wspaniałe.

moje zachowanie na parkiecie i związek z ognistą miss A.E., stał się pan - Nie mogliśmy znieść myśli, że tak bardzo rozpaczałaś w przed-głównym temacie rozmów na salonach.

dzień wyjazdu do Szkocji - ciągnęła Imogen. - Wiem, że zamierzałaś Ewan milczał.

wrócić do nas po sześciu miesiącach. - Ujęła jej dłonie. - Przecież w Niezraźna tym Imogen ciągnęła:

Londynie tyle małżeństw syje w separacji. Ale to niełatwe. Bardzo - Nie ma nic gorszego niż małżeństwo bez miłości. Związek przeżywałyśmy twoją sytuację. I nagle Lucius Felton znalazł sposób na wymuszony przez okoliczności nie wrócić nic dobrego.

wyciszenie skandalu.

- Różnie bywa - powiedział Ewan, po czym odwrócił się, wie Ewan usiłował opanować nerwy, które nigdy go nie zawodziły do dżac, że Annabel odczyta prawdę z jego twarzy. - Co ty na to, moja czasu, a Annabel wkroczyła w jego życie.

droga?

- Sześć miesięcy? - rzucił od niechcienia, jakby tylko chciał wy Patrzyła na niego. Z głową uniesioną wysoko i nieodgadnionym jaśnieć drobny szczegół konwersacji. Na nieszczęście nawet on sam wyrazem twarzy.

nie mógł nie słyszeć z trudem hamowanego gniewu w swoim gło - Będę wdzięczna za pokój, gdzie trochę odpocznę - wtrąciła się sie.

Griselda. - Szkockie drogi są w opłakanym stanie.

Imogen się zmieszała.

Ewan podał jej ramię. Lepiej, jak opuści towarzystwo, zanim nerwy - Ten plan powstał w dosyć dramatycznej chwili - próbowała odmówić mu posłuszeństwa.

wyjaśnić. - Ale teraz to już nieważne, ponieważ Feltonowi udało się - Josie, chodź ze mną! -

zawołała Griselda.

odszukać pannę Alice Ellerby, tajemniczą A.E., która doprowadzona - Co za niespodzianka! - zwróciła się Annabel do Mayne'a, do rozpaczy, wymknęła się spod opieki rodziców.

obserwując spod oka Ewana. Był wściekły. Z trudem przełknęła ślinę.

- Szczęśliwy zbieg okoliczności - zauważył cicho Ewan.

- Dla mnie również - oświadczył Mayne, nie kryjąc irytacji. - Na Annabel nie patrzyła na niego.

Chyba nie wierzyła, że mógłby jej gwałt potrzebując krawca. Zostałem porwany przez twoją siostrę. pozwolić wrócić do Anglii.

Imogen wybuchnęła śmiechem.

- Felton zapłacił pannie Ellerby ogromną sumę pieniędzy i ona - Biedny Mayne narzekał przez całą drogę z Londynu. Musiał zamieścić w „Bell Weekly Messenger” opis relacji z panem, lordzie wkładać ubranie Rafe'a, stąd ten nastrój.

Ardmore.

- Porwałaś lorda Mayne'a? - zapytała Annabel.

- Ze mną? - zdziwił się Ewan.

Imogen machnęła ręką.

Imogen skinęła głową.

268

269

- To taki uparty człowiek i do tego staroświecki. Wiedziała, że cudzołóstwo, ale tak że ucieczkę. Jaki mężczyzna może zaaprobować nie zgodzi się nam towarzyszyć.

kobietę bez skrupułów?

- Rzeczywiście - przyznała Annabel. - Dlaczego miałby z własnej Wyrzuty sumienia i upokorzenie sprawiły, że poczuła mdłości.

woli wybrać się w dwutygodniową podróż do Szkocji?

Siedziała na brzegu łóżka, gdy do jej uszu dobiegł przerażający - W środku sezonu jeździeckiego - dodał Mayne.

dźwięk. Z początku nawet go nie skojarzyła z krzykiem, taki był wysoki - Ponieważ go o to poprosiłam - wyjaśniła Imogen.

i piskliwy.

- Chyba jednak nie poprosiłaś...

Wybiegła więc z pokoju i śmiertelnie przerażona ruszyła w kie-

- No właśnie - zauważył Mayne. - Zatrzymała się przed moim runku, skąd dobiegał krzyk. Pędziła korytarzem, potem schodami w dół.

domem. Natychmiast wsiadłem do powozu, bo nie udało mi się jeszcze Drzwi otwierały się, ktoś coś do niej mówił, lecz ona nie przystawała.

wbić do głowy pani siostrze, że poranne wizytowanie dżentelmena jest Wpadła jak burza do biblioteki.

niestosowne. Potem już tylko zostałem poinformowany, że właśnie Tuż za nią pojawił się Ewan.

znajduję się w drodze do Szkocji.

Rosy stała na środku pokoju i piszcziała przeraźliwie. Annabel była - Tak czy inaczej, jestem wam obojgu bardzo wdzięczna - skłamała wstrząśnięta. Spokojna, dziecinna Rosy, jaką poznała,

zamieniła się w Annabeł. - To miło, że przybyliście mnie ratować. - Było jej tak miło, kobietę ze śmiertelnie bladą twarzą i oczami pełnymi furii. Nie że obawiała się, iż zaraz się rozplacze.

krzyczała ze strachu, lecz z wściekłości.

- Tak naprawdę to zasługa Feltona, że znalazł pannę Ellerby -

Obok stał Mayne, oparty o ścianę, oniemiały i wyczerpany.

powiedział Mayne. - Zastanawiam się jednak, czy rzeczywiście cieszy Ewan szybko zbliżył się do Rosy, chwycił ją za ramiona i mocno się pani z naszego przyjazdu, panno Essex.

potrzęsnał. Rosy jednak wciąż krzyczała. Potrzęsnał nią znowu.

- Oczywiście, że się cieszy! - wtrąciła szybko Imogen. - Jak możesz - Uspokój się, Rosy.

Uspokój się, proszę. W

o to pytać, Mayne?

drzwiach pojawił się Mac.

- Zawsze się raduję, kiedy spotykam swoje siostry - odparła An-

- Pójdę po ojca Armailhaca - rzucił szybko i wybiegł.

nabeł. Widząc, że Imogen marszczy brwi, szybko dodała: - Musisz być Rosy powoli milkła.

zmęczona. Pozwól więc, że zaprowadzę cię do naszej ochmistrzyni.

- Cholera! - burknął Mayne, wypełniając ciszę, która nagle za Dochodziła już północ, gdy wszyscy goście znaleźli się w wy-legła w sali.

godnych pokojach z łazienkami i świeżą nocną bielizną. Imogen do-Mnóstwo osób tłoczyło się w drzwiach.

magala się pokoju obok Mayne'a, natomiast on nalegał, aby umiesz-

- Niech Saden mężczyzna tu nie wchodzi! - zawołał Ewan, po czym czono go na zupełnie innym piętrze. Josie nie chciała być w pokoju do zwrócił się do Mayne'a, który wciąż półprzytomny opierał się o ścianę.

nauki, co z kolei Griselda uważała za właściwe. Sama zaś poprosiła o -Jeśli nie miałby pan nic przeciwko temu... - Skinieniem głowy wskazał

pokój z oknami na zachód, bo nie lubiła, kiedy rano promienie drzwi.

słoneczne przeciskały się przez zasłony.

- Z przyjemnością- odparł Mayne. Nagle się zatrzymał. - Chciał-

W końcu każdy został wygodnie zakwaterowany. Annabeł widziała bym, żeby pan wiedział, nie dotknąłem tej dziewczyny, Naprawdę...

Ewana raz w przelocie. Ich oczy na chwilę się spotkały i Annabeł

- Wiemy - powiedziała Annabeł, biorąc pod ramię lorda i pro-minęła go pośpiesznie. Co też on teraz o niej myśli? Planowała wadząc w stronę wyjścia. - Rosy jest po prostu zdenerwowana, to wszystko.

270

271

-Zdenerwowana?! - zawołał Mayne, gdy znaleźli się w korytarzu, jak najprędzej. I te krzyki! - Ciarki przeszły jej po plecach. - Nie otoczeni pełnymi współczucia twarzami. - Zdenerwowana? Ona jest po wytrzymałabyś tu sześciu miesięcy. Myślę, iż nie minąłby miesiąc i prostu stuknięta. Przeszedłem do biblioteki, aby sprawdzić, czy wróciłabyś do Londynu.

Ardmore otrzymuje „Racing News”, i Rosy już tu była. Przywitałem się Annabeł podniosła głowę i napotkała wzrok Ewana. Stał w mil-więc, a ona zaczęła mnie mierzyć wzrokiem od stóp do głów. Może nie czeniu w drzwiach biblioteki.

spodobał się jej mój fular. Bóg raczy wiedzieć. Ale kiedy na niego Kiedy wszyscy rozeszli się do swoich pokojów, Annabel znów spojrzała, zaczęła krzyczeć i rzuciła czymś we mnie. Jakbym ją obraził.

otworzyła drzwi do biblioteki. Rosy i Ewan siedzieli na kanapie przed Annabel spojrzała wymownie na panią Warsop.

kominkiem: Rosy w jednym końcu, Ewan w drugim. Jednak Ewan miał

- Myślę, że lordowi dobrze zrobi drink - powiedziała.

wyciągniętą rękę na oparciu kanapy i gładził głowę Rosy. Dziewczyna - Kim jest ta dziewczyna? - zapytała stojąca na schodach Griselda.

była znowu spokojna i jakby nieobecna. Nie wyglądała na kogoś, kto Annabel zawahała się, ale nadchodzący właśnie ojciec Armailhac mógłby podnieść głos, a co dopiero krzyczeć. Właściwie... wyglądała na wybawiał ją z kłopotliwej sytuacji.

szczęśliwą.

- To przybrana siostra lorda Ardmora'a, całkowicie niegroźna, Ewan spojrzał na Annabel.

zaręczam pani.

- Myślę, że Mayne'owi przybył rok Sycia.

Griselda nie wyglądała jednak na przekonaną.

- On sam pewnie by powiedział, że z dziesięć lat. Doszła już do - Cóż, jeśli kryzys naprawdę minął, możemy wracać do łósek siebie? - szepnęła, ponieważ Rosy nuciała cichutko i patrzyła w ogień na - stwierdziła z kwaśną miną.

kominku, jakby w migoczących płomieniach widziała jakąś fascynującą - W takim razie sprawa załatwiona - szepnęła Imogen. Wyglądała grę.

na bardzo rozemocjonowaną. - Och, Annabel, tak się cieszę, że tu - Na to wygląda. Jej pielęgniarzka nie powinna była do tego dopu-

Jesteśmy. Zamek z obłąkaną kobietą, zupełnie jak w powieści!

cię. Ilekroć mam gości, Rosy nie wolno opuszczać swoich pokojów.

- Niezupełnie - zauważyła Josie, zerkając zza ramienia Griseldy.

Problem -w tym, że nawiązała do swobody. Jesteś pierwszym gościem od - Gdyby to wszystko miało się wydarzyć w powieści, to ta kobieta lat i ona cię zaakceptowała. Zapomniałem o niezbędnej ostrożności.

byłaby pierwszą siostrą Ardmora'a, a nie jego siostrą.

- Domyślam się, że ona źle reaguje jedynie na męszczyzn.

- Bardzo mi przykro, że tak się tym przejęłyście - powiedziała - Stan Rosy najwyraźniej się pogorszył - powiedział cicho Ewan. -

szybko Annabel, ucinając dyskusję na temat stosunków Rosy z Ewa-Zaatakowała Mayne'a; spojrz tylko. - Skinął głową w kierunku ściany, o nim. - Rosy łatwo wyprowadzić z równowagi, poza tym bardzo się którą opierał się Mayne. Posadzka była usłana kawałkami rozbitej boi nieznanomych męszczyzn.

porcelany. - Rzuciła w niego dużą wazą. Gdyby go trafiła w twarz, -1 nawet domyślam się dlaczego - zauważyła Griselda i wzdrygnęła się.

skutki mogłyby być straszne.

-Jazda na górę! - burknęła na Josie. Imogen wzięła Annabel w objęcia.

Annabel zastanawiała się, co powiedzieć.

- Straszny dom - wyszeptała. - Wilgotny, zimny i oddalony od - Gregory staje się coraz starszy. Rosy czasem zapomina, kim je-cywilizacji. Tak się cieszę, że zdążyliśmy na czas. Wyjeżdżamy stąd

stem, i mnie teŜ atakuje. Jeŝli rzuci siê na Gregory'ego...

- On chyba nie widzi w niej swojej matki.

-Ale zna prawdê. To okropne patrzeć, jak wlasna matka staje siê obłąkana. On nawet nie zszedł do biblioteki. ZauwaŜyłaŝ?

272

273

Annabel skinęła głowã.

Ewan stał na dole. Widziała w jego oczach pustkê. A moŜe tylko tak jej Rosy wstała i wolno ruszyła do wyjŝcia. W drzwiach juŜ czekał siê zdawało.

ojciec Armailhac. Delikatnie ujął jã pod rękê i powoli zaczął prowadzić - Czy nie chciałybyŝ, abym... - Urwała, a po chwili zaczęła zno na góre.

wu. Tyle juŜ sobie powiedzieli. Pozostało jeszcze tylko jedno, naj Annabel zauwaŜyła, Ŝe coŝ zmieniło siê w oczach Ewana, kiedy na waŜniejsze pytanie: - Kochasz mnie? niã spojrzeł.

Słowa niosły siê w wilgotnym, nocnym powietrzu jak krzyk, a przecieŜ

-A wiêc nasz skandal naleŜy juŜ do przeszłości - rzekł.

był to zaledwie szept z głêbi zrozpaczonego serca. Podniósł głowê i w - Tak - wykrztusiła, z trudem pokonujãc bolesny ucisk w gardle.

milczeniu patrzył na Annabel.

- Myŝlê, Ŝe to lepsze rozwiãzanie niŜ małŜeństwo na sześć mie-

- Mówiłem ci to juŜ w chacie Kettle'ów. Myŝlê, Ŝe moglibyŝmy być siêcy. Planowałaŝ po prostu mnie opuŝcić, czy chciałaŝ wystãpić o dobrym małŜeństwem. Ty poŜãdasz mnie, a ja ciebie. rozwód? - Obserwował jã tak uwaŜnie, Ŝe zaczynała tracić głowê.

- Mylisz poŜãdanie z miłościã - odparła. - A przecieŜ to nie to - Miałã zamiar wyjechać - wyszeptała. samo.

- Powinienem siê domyŝlić. Kobieta, która zamierza w przyszłości - Naprawdę ciê kocham. Nie przeŜyłbym, gdybyŝ poŝlubila innego cudzołóŝyć, nie zostanie na zamku w Szkocji. męŝczyznê. Taka jest prawda.

Zawarta w tych słowach prawda paliła Ŝywym ogniem.

Annabel wyrzuciła z siebie pierwsze słowa, jakie jej przyszły do -Jedyny problem z rozwiãzaniem Feltona polega na tym... -tym głowy:

razem głos Ewana był ŝmiertelnie powaŜny... - Ŝe nie pozwolê ci wrócić - PoŜãdanie to przekleństwo, cudzołóstwo i wiarołomstwo.

do Anglii. PrzecieŜ moŜesz nosić pod sercem moje dziecko. Obawiam Ewan zaczął wchodzić po schodach.

siê wiêc, Ŝe bêdziesz musiała mnie poŝlubić, czy tego chcesz, czy nie. -

- Czy to jakaŝ poezja? - zapytał, kiedy znalazł siê obok Annabel. -

Po chwili milczenia mówił dalej: - Miałem nadzieję, Ŝe zostaniesz ze Tak. mnã z innych powodów. Jeŝli nie ma dziecka i skandalu, droga wolna.

- Nie podoba mi siê. I co za paskudny autor!

MoŜesz poślubić bogatego Anglika. - Zawahał się. - Mimo to - To Szekspir - zauwaŜyła Annabel.

chciałbym cię prosić, abyś została w imię tego, co do siebie czujemy.

Teraz zrozumiał, dlaczego go nigdy nie lubił.

Stał przy kanapie, wysoki, dumny w kaŜdym calu Szkot i tak - Będziemy ze sobą szczęśliwi - zapewniał. - Nigdy nie zaznasz piękny, Őe pod Annabel aŜ nogi się ugięły i nie potrafiła zebrać myśli.

biedy, a to przecieŜ dla ciebie waŜne.

Nigdy nie zostawiłaby Ewana z własnej woli; za bardzo go kochała.

- Prawda, wszystko prawda.

Serce pękało jej z bólu na myśl, Őe on tak naprawdę nie odwzajemniał

- Stworzymy wspaniały związek.

tej miłości.

Annabel zmusiła się do uśmiechu. Dotarła na szczyt schodów, - Chciałbym, Őebyś za mnie wyszła - oznajmił.

skrećiła w lewo i skierowała się do sypialni. Gdy tylko weszła do -Wyjdę za ciebie - wyszeptała, po czym odwróciła się i pobiegła pokoju, rzuciła się na łóŜko, nie myśląc ani o kąpieli, ani o wezwaniu schodami na górę, mocno zaciskając dłoń na poręczy, Őeby nie upaść, pokojówki.

bo nogi miała jak z waty. W połowie schodów odwróciła się.

Miała wraŜenie, Őe wraz z nią wiruje cały pokój. W głębi duszy wiedziała, Őe w takich kobietach jak ona męŜczyźni się nie zakochują, czują wobec nich tylko poŜądanie. Tak właśnie było z Ewanem.

274

275

Powinna czuć się szczęśliwa.

-A ja mówiłam, Őe jest w nich duŜo poŜytecznych informacji -

Odzyskała wolność: mogła wrócić do Londynu i znaleźć bogatego odparła Josie. - Gdyby to była powieść, mogłoby się okazać, Őe Anglika, ułoŜonego, praktycznego męŜczyznę, który nie będzie Ardmore jest zły do szpiku kości. Wygląda na takiego.

wprawiał jej w zakłopotanie rozmowami o swojej duszy lub, co gorsza, - Doprawdy?

o jej duszy.

Annabel nawet nie powiedziała siostronom: dzień dobry. Marzyła, Őeby Rzecz w tym, Őe Annabel nie potrafiła porzucić Ewana. Pragnęła zostać sama. Musiała porozmawiać z Ewanem. Przekonać go, Őe... O

jego zachłannych pocałunków, czułości i pieścizot.

czymś bardzo waŜnym.

MoŜe to powinno wystarczyć... on uwaŜał, Őe wystarczało.

- A więc po pierwsze - ciągnęła Josie - wszystkie czarne charaktery A ona? Przez tyle lat sądziła, Őe chce tylko wymienić męskie po-mają ciemne, długie włosy, potargane przez wiatr.

Ŝądanie na małŜeństwo, bezpieczeństwo i pieniądze.

- Ardmore ma rude włosy - zauwaŜyła Imogen. - Ale są na tyle Teraz wiedziała, Őe pragnie czegoś zupełnie innego.

długie, Őe moŜna je potargać.

Zasnęła, łkając w poduszkę.

- No właśnie! Rudzielec. A zatem jest... - ciągnęła Josie.

- Nie jest perfidny! - przerwała Annabel, jakby czytając w myślach siostry.

- Tak myślisz, bo za niego nie wyszłaś. Jeśli Ardmore ma coś na Rozdziol 31

sumieniu, wyzna to tylko przez sen. Dlatego właśnie bohaterki powieści nigdy nie wiedzą, jacy naprawdę są ich przyszli mężowie. A kiedy się Zbudziła się na dźwięk gałki przekręcanej w drzwiach. Zapuchnięte dowiadują, jest już za późno. Budzą się w środku nocy i słyszą, jak owi oczy kleiły się do powiek, ale kiedy w końcu je otworzyła, ujrzała dżentelmeni wołają tak: -Josie podniosła ręce i zaczęła przewracać Josie, jak gramoli się na łóżko, szepcząc coś do Imogen, która dopiero oczami - Ooooo... Marguerite... nie mogę zapomnieć jej krzyku, jak co zdążyła wślizgnąć się pod okrycie.

spadała w przepaść... Ooooo! - Opuściła ręce i zwróciła się do Annabel.

- Kiedy będę wychodziła za męża - mówiła - chciałabym, aby to był

- Nie sądzę, żebyś wiedziała, czy Ardmore mówi przez sen?

ktoś podobny do Ardmore'a. Zeby miał zamek i mnóstwo służby. -

- Nie mam pojęcia - skłamała Annabel.

Wiem, że nie lubisz Szkocji - zwróciła się do Annabel. - Ale ja ja - Musisz przyznać, że w tym zamku jest dużo elementów powieści, kocham. Nie zamierzam zostać w Anglii. Jak myślisz, czy Ardmore łącznie z obłąkaną siostrą na poddaszu.

może poczekać z wyborem siostry do przyszłego sezonu, kiedy odbędzie - Strojenie sobie sztów z biednej Rosy to niegodne zachowanie, się mój debiut?

Josie.

- Nie bądź śmieszna - odparła Annabel, unosząc się na poduszkach.

- W porządku - westchnęła młoda dama. - Nie chciałam być - Okropnie wyglądasz - zauważyła Josie. - Czyżbyś źle spała? Ja okrutna. - Chętnie bym tu zamieszkała i nawet nie miałabym nic przez całą noc nasłuchiwałam kroków pod moimi drzwiami. - Zadrżała przeciwko Rosy, chociaż jej zachowanie może płoszyć gości.

z podniecenia.

- Powinnyśmy wyciągnąć z tego lekcję - stwierdziła Imogen - Już dawno mówiłam, że czytasz za dużo powieści - zauważyła pompatycznym tonem. - To, że mążczyzna ma tytuł i zamek, wcale nie Imogen, układając sobie poduszki tuż obok Annabel.

znaczy, że jest odpowiednim kandydatem na męża.

276

277

Josie trąciła łokciem stopę Annabel.

- Och, skarbie! - zawołała Imogen po dłuższej chwili, biorąc - Teraz na ciebie kolej zrobić nam wykład, co powinno decyduje Annabel w objęcia.

wać o wyborze męża.

- Ty? - Josie patrzyła na Annabel z niedowierzaniem. - Nasza Ale Annabel wyobraziła sobie Ewana poślubiającego inną kobietę i praktyczna, zrównoważona siostra, która chciała wyjść za męża dla a serce jej zamarło.

pieniędzy?

- Chyba nie zapomniałaś tych wszystkich wykładów, które nam - Nie dbam o to... Nawet gdyby Ewan był biedny i tak bym go robiłaś w ciągu ostatniego roku o tym, że małżeństwo należy zawierać

z poślubiła.

rozsądku, a nie z miłości? - I Josie zaczęła recytować niemal - Na Boga! - wykrzyknęła Josie, nie wierząc własnym uszom. - Jeśli agresywnym tonem: „Najlepsze małżeństwa są zawierane między mogłabyś zaakceptować biedę, to musisz go rzeczywiście kochać.

rozsądnymi osobami, które decydują się na związek z praktycznych Griselda dostanie palpacji, kiedy się o tym dowie.

powodów i przy zapewnieniu racjonalnego poziomu zaufania i - Ale nie mogę go poślubić. - Annabel umilkła na chwilę. - To zgodności charakterów".

znaczy, wyjdę za niego, chociaż nie chcę. - Gorzkie łzy spłynęły jej do - Tak, oczywiście - odparła Annabel, nerwowo zaciskając palce na gardła i zdusiły dalsze słowa.

pościeli.

- To bez sensu - zauważyła Josie. - Zresztą Imogen, kiedy ma - Annabel - odezwała się nagle Imogen. - Nawet nie zapytałyśmy, kłopoty, teś nigdy nie mówi z sensem.

jaką miałaś podróś. No więc, jak było?

- On mnie nie kocha - powtarzała z uporem Annabel. - On... bardzo

- Dobrze. Zupełnie... miło, naprawdę. Annabel czuła, że mnie lubi. Pośada. I myśli, że to miłość, ale tak nie jest. Ja to wiem.

Imogen przygląda się jej uważnie.

Pośadanie to coś zupełnie innego.

- Annabel? -

- Najważniejsze... - Imogen zawahała się, dobierając starannie Tak?

słowa. - To nie wychodzić za mąś za kogoś, kogo się nie kocha - do-

- Czy coś się stało? Spójrz na mnie! Annabel odwróciła kończyła. - Ale to straszne, kiedy kocha tylko jedna strona. Umilkła, po głowę i oczy sióstr się spotkały.

czym wzięła głęboki oddech. - Ja myślałam, że moja miłość do Dravena

- Ona jest skompromitowana. - Głos Imogen brzmiał głucho.

wystarczy dla nas obojga.

- Skompromitowana? Przecież już to wiemy. - Josie spojrzała na - Ale Draven naprawdę cię kochał - zaprotestowała Annabel. -

siostrę niepewnie.

Umierając, wyznał, że cię kocha. Nie pomniejszaj jego miłości teraz, - Nieprawda! - odparła Annabel z przygnębieniem. - Chociaś, kiedy już nie może ci tego powtórzyć.

może jestem, ale to już bez znaczenia.

- Aleś nigdy bym tego nie zrobiła. Doskonale wiem, jak bardzo - Jak tak możesz mówić? - Imogen prawie krzyczała. - To...

mnie kochał. Tak bardzo, jak pewnie kochałby każdą inną kobietę. Być - To nie ma znaczenia, ponieważ go kocham - powiedziała cicho może bardziej niż swoją matkę. A mniej niż stajnie.

Annabel i łzy popłynęły jej po policzkach. - Ale on mnie nie kocha.

- Och, Imogen - powiedziała Annabel. - Po co zastanawiać się nad I chcę za niego wyjść i wcale nie tylko na sześć miesięcy.

taką...

W pokoju zaległa głucha cisza.

- Bo stąd właśnie bierze się smutek - prychnęła Imogen. - Do pewnego czasu można się oszukiwać. I oto teraz zrozumiałam, że 278

jedna z moich sióstr jest naprawdę kochana. Widziałam to na twarzy - Mylisz pośądanie z miłością - powtórzyła Annabel łamiącym się Luciusa Feltona, kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się na wyścigach, a głosem. - Pytałam Ewana dziś w nocy, czy mnie kocha, a on od-kilka dni później Tess wyszła za niego za mąż.

powiedział, że pośada. - Zaczęła łkać. - On nawet nie widzi różnicy!

- Nie zgadzam się z tobą, że Draven cię nie kochał - oznajmiła Mam już dosyć bycia pośadaną kobietą.

stanowczo Annabel.

- Z tego, co wiem od starożytnych poetów - wtrąciła Josie - dla - Aleś on mnie kochał! Tylko nie tak bardzo, jakbym tego pragnęła.

większości mężczyźni pośądanie i miłość to jedno. Jesteś za bardzo różna drobiazgi każdego dnia mogą świadczyć o tym, jak niezmiernie drobiazgową.

jesteś ceniona przez swojego męża. Wciąż myślę o tych dwóch - Racja, Annabel, nie widzę żadnego powodu do rozpaczki - po-tygodniach naszego małżeństwa. I dokładnie wiem, jak cenił mnie cieszyła siostrę Imogen, obejmując ją ramieniem. -Jeśli Ewan cię Draven.

pośada, to jest na najlepszej drodze, żeby cię pokochać. Josie, myślę, że - No dobrze, jeśli masz rację, to przestań go opłakiwać - wtrąciła powinnaś już iść do siebie.

Josie z typową dla siebie brutalną logiką. - Dlaczego to robisz, skoro nie Gdyby wzrok Josie mógł zabić, Imogen z pewnością padłaby traktował cię właściwie? A poza tym, skąd wiesz, że cię nie kochał. Czy trupem.

tak mówił?

- W porządku - poddała się, wruszając ramionami. - Tess i Felton - Nie twój interes! - prychnęła Imogen. - Przecież nie płaczą, nie byli w sobie zakochani, kiedy się pobierali. Ale wkrótce po ślubie prawda?

Felton zakochał się w Sonie po uszy. Długo myślałam, dlaczego Draven - Czy dlatego masz romans z Mayne'em? - nalegała Josie.

nie zakochał się we mnie tak samo... - Z trudem przełknęła ślinę.

- Mayne też mnie nie kocha.

- Nie musisz o tym mówić - wtrąciła miękko Annabel.

- Chyba się rozpłaczę - rozżłościła się Josie. -Jeśli szukasz miłości, - Nie chcę, żeby twoje małżeństwo było takie jak moje - ciągnęła to wybrałaś złą drogę. Porywając Mayne'a, nie rozbudzisz w nim Imogen. - Muszę więc ci o tym powiedzieć. A prawda jest taka, że nie miłości.

sądzę, by Draven i ja... by Draven był szczególnie szczęśliwy w naszej - Nie dbam o to, czy Mayne mnie kiedykolwiek pokocha!

sypialni.

- Mówisz, jakby miłość była wymierna - wytknęła jej Josie. -Jakbyś Przez chwilę panowała cisza, którą przerwała Josie: mogła bezbłędnie ocenić, którzy mężczyźni kochają swoje Siony, a - Mam nadzieję, iż nie wmówiłaś sobie, że Draven wskoczył na których nie kochają. Moim zdaniem istnieje wiele bardziej istotnych konia i zabił się z powodu rozczarowania małżeństwem.

spraw.

Spontaniczność Josie rozbawiła Imogen i Annabel. Obie parsknęły - Coś w tym jest - zauważyła po namyśle Imogen.

śmiechem. A potem wszystko już było prostsze.

- Annabel, jeśli naprawdę kochasz Ardmora, to nie powinnaś - Tess pozwalała Feltonowi,

Seby ją całował na torze wyścigowym wychodzić za niego, przynajmniej do chwili, aś on teś cię pokocha.

- dodała Imogen. - Pośród setek osób. Całował ją równieś w otwar Inaczej bardzo byś cierpiała.

tym boksie, gdzie kaśdy mógł ich zobaczyć. A potem poszli do powo -A ja uwaśam, śe Ardmore kocha Annabel - upierała się Josie. -

zu, a kiedy wrócili, Tess miała włosy w nieładzie. Ja nigdy nie pozwo Wszyscy męśczyźni w niej się kochają. Pamiętasz, jak papa musiał

liłabym Dravenowi na coś takiego. Po prostu nie. Jednak teraz, kiedy przenieś naszego wikarego do innej parafii, poniewaś ten pisał do o tym myślę, zaczynam śałować, śe nie byłam taka jak Tess.

Annabel listy miłosne?

281

280

r

- Cóz, Ewan równieś całował mnie w publicznych miej by chyba zamienić się w wykastrowanego kocura, aby ją przekonać o scach - przyznała Annabel, mając nadzieję, śe nie spłonie ru swojej miłości.

mieńcem.

- Co ty robisz w tej szkole? -jęknęła Imogen. - Twoje słow -Jeśli rzeczywiście tym, czego potrzebują męśczyźni, śeby się nictwo jest nieodpowiednie dla młodej damy. Właściwie dla damy zakochać, jest pośądanie - zauwaśyła Josie — to nie powinno być w kaśdym wieku! Wszystko przez te ksiąśki.

śadnej niezameśnej prostytutki.

-Akurat określenia „wykastrowany kocur" nauczyłam się od ciebie, Imogen sapnęła.

a nie z ksiąśki! I przykro mi to mówić, Imogen, ale literatura klasyczna -Josie! - Nie powinnaś nawet znać takiego słowa, a co dopiero jest o wiele bardziej zajmująca niś wydawnictwa Minerva Press. Ale nie głośno je wypowiadać!

rozpraszać mnie. Znam Annabel. Jest uparta jak osioł. Jedyne sposob, - Meretrix. To po łacinie - powiedziała Josie bez cienia skruchy. -

aby zmienić sytuację, to doprowadzić do tego, śeby znalazła się w Annabel, dlaczego więc nie powiesz Ewanowi, śe zamierzasz wyjechać niebezpieczeństwie.

z nami? Będzie miał rozdarte serce, padnie przed tobą na kolana i - Mośe masz rację. - Imogen wstała z łóśka i skierowała się do zacznie błagać, śebyś została.

drzwi.

- Nigdy mu nie kłamałam.

- Tobie pomogło - przypomniała Josie. - Spadłaś z konia i Draven - Mam! - zawołała Josie. - Gdybyś się znalazła w niebezpieczeń-

szybko porwał cię do Gretna Green.

stwie, Ardmore mógłby nagle uświadomić sobie, śe mośe cię stracić na - Annabel nigdy nie zdobyłaby się na taką taktykę - stwierdziła zawsze. Na przykład, gdybyś spadła z mostu w nurty spienionej wody, Imogen, w milczeniu akceptując swoją odpowiedzialność za wypadek. -

wołałby z rozpaczą twoje imię. - Uśmiechnęła się szeroko na samą myśl Ona jest nieprzyzwoicie uczciwa. W kaśdym razie mam nadzieję, śe się o tej scenie.

mylisz. Ardmore wygląda na męszczyznę, który jest w stanie przekonać - Ale mogłabym zginąć - zaprotestowała Annabel. - Nie chcę kobietę o wszystkim, jeśli tak postanowi.

spadać ani z mostu, ani z konia. Planuję dziś rano pojeździć na Sweet-Ale Josie uważała przecieś, że zawsze ma rację. Poza tym propo-pea i nie przewiduję śadnego upadku.

nowane rozwiązanie nie wydawało się trudne: małe niebezpieczeństwo Rozległo się ciche pukanie do drzwi.

może sprowokować Ardmore'a do ujawnienia uczuć i przekonać - To Elsie. - Annabel westchnęła, spuszcżając nogi z łóśka. - Nie Annabel o ich prawdziwości.

chcę, aby widziała, że płakałam. Powiedzcie, że biorę kąpiel. - We Josie się uśmiechnęła. Miała wspianały pomysł, jak zaaranżować szła do łazienki i zamknęła za sobą drzwi.

niebezpieczną sytuację.

Josie pochyliła się i trąciła Imogen w nogę.

- Musimy coś zrobić - szepnęła, gdy Elsie zajęła się garderobą Annabel. - Jeszcze nigdy nie widziałam jej w takim stanie. Ona na-Rozdział 32

prawdę uważa, że Ewan jej nie kocha.

- Prawdopodobnie nie potrafi mówić o uczuciach - zauważyła Imogen. - Męszczyźni miewają z tym kłopoty.

Imogen otworzyła drzwi do sypialni i zamarła. Przed lustrem toalety - Och, znasz upór Annabel. A ona najwyraźniej jest przekonana, że siedziała kobieta, która wyglądała jak wcielenie któregoś z przodków pośadanie wyklucza miłość. W tej sytuacji biedaczysko musiał-widniejących na portretach. Ale to nie był duch.

282

283

- Cóż, nie ma nikogo, kto by mnie przedstawił, zatem zrobię płaczą, ale są teś tacy, którzy wpadają w gniew. Na moje wyczucie, to sama - oznajmiła takim tonem, jakby była jej królewską mością.

pani naleśy do tych drugich.

-Jestem lady Ardmore.

Imogen uśmiechnęła się lekko.

Imogen weszła do pokoju i złożyła oficjalny ukłon.

- Czy mogłabym zaliczyć siebie do obydwu grup?

- Ogromny to dla mnie zaszczyt poznać panią, lady Ardmore.

- Och, ja płakałam - przyznała lady Ardmore. - Kiedy zginęli James Lady Maitland, siostra panny Essex.

i jego śona, a z nimi wspianałe dzieci. Rozpaczałam tak strasznie, że Babka Ardmore'a miała ufryzowane i upudrowane włosy, wysoko niewiele brakowało, abym utonęła we łzach.

upięte na czubku głowy, a na szyi dwa sznury szmaragdów, co jak na - Tak mi przykro - powiedziała Imogen.

tak wczesną porę nie wydawało się zbyt stosowne. Mimo to jej wygląd Ale lady Ardmore pokręciła tylko głową.

robił wraśenie, a podobieństwo do wnuka było uderzające. Co prawda - Nie pojmuję, jak to się stało, że weszliśmy na tak sentymentalny Ardmore miał zielone, bystre oczy, a ona szare i nieco zmęczone, ale teren - zauważyła. - Chciałabym wiedzieć, lady Maitland, dlaczego oboje

charakteryzowali się ostrym rysunkiem brody i wydatnymi przyjechałiście do Szkocji. Zamek aś huczy od plotek. Moja pokojówka kośćmi policzkowymi.

słyszała, Őe panna Essex zamierza wrócić z wami do Londynu i Őe nie - Proszę usiąść. - Lady Ardmore dłonią wskazała Imogen miejsce. -
poślubi mojego wnuka.

Oczywiście wiem o śmierci Maitlanda. Słyszałam równieŜ o waszej - To nie do końca prawda - odparła Imogen, zastanawiając się, czy ucieczce. Sympatyczny chłopak był z tego pani męŜa. powinna mówić o wszystkim hrabinie.

- Pani go znała?

-Wnuk nie chce mi nic powiedzieć. - Przez chwilę uwaŜnie - Znałam jego matkę, chociaŜ była Angielką. Lord Ardmore i ja, wpatrywała się w Imogen. - UwaŜam, Őe to jest Őona dla niego. Do tej chodzi o mojego męŜa, nie syna, jeździliŝmy od czasu do czasu do pory nie przejawiał ani krzty zainteresowania powaŜnym związkiem i Londynu. Po śmierci Ardmore'a napisała do mnie i później ponownie, chociaŜ to dla mnie trudne, muszę przyznać, Őe Armailhac miał rację, kiedy straciłam syna i synową.

gdy wysłał chłopaka do Londynu. Pani siostra ma charakter i jest Milczała przez chwilę. Imogen zagryzła wargę. Nie mogła sobie prawdziwą Szkotką. Nikt teŜ nie wątpi, Őe bardzo mu na niej zaleŜy.

wyobrazić, jak to jest, kiedy się traci męŜa, a później jedyne go syna.

Imogen skinęła głową.

Nie mówiąc juŜ o synowej i ich dzieciach.

- O co więc tak naprawdę chodzi? - burknęła lady Ardmore. -Pani Ale zanim zdąŜyła się zastanowić, co powiedzieć, lady Ardmore siostra, jak na moje wyczucie, jest przygaszona, a to nie bardzo do niej odezwała się znowu:

pasuje. Pytam więc, dziewczyno: w czym tkwi problem?

- Było mi przykro, kiedy się dowiedziałam, Őe lady Clarice nie - Ona nie wierzy, Őe lord Ardmore ją kocha - przyznała w końcu Őyje. Zmarła chyba w listopadzie, prawda?

Imogen, nie mogąc wytrzymać badawczego spojrzenia szarych oczu.

Imogen skinęła głową.

-Nie wierzy, Őe ją kocha?! - zadrwiła. - To jakaś romantyczna - Nie doszła juŜ do siebie po śmierci Dravena. Złapała przezię-

bdzura. Ja panicznie się bałam swojego męŜa. Przywódca klanu Po-bienie i po prostu nie zaleŜało jej, by wrócić do zdrowia.

leyów zgodził się mnie poślubić i moi rodzice tygodniami wtłaczali mi - MoŜe byłoby mi łatwiej, gdybym odeszła na skutek choroby.

do głowy, Őe nie mam prawa niegrzecznie mu odpowiadać ani Czasami bardzo tego pragnęłam. Ale... - urwała i spojrzała na Imogen, a w jej szarych oczach nie było śladu łez - ...są tacy, którzy

284

285

podnosić na niego głosu, ani irytować nawet w najmniejszym stopniu.

Lady Ardmore mówiła dalej:

- To musiało być trudne - zauwaŜyła Imogen.

-Młode dziewczyny były wtedy bardzo krótko trzymane. Ja moŜe Zamyśliła się.

nawet bardziej, poniewaŜ szykowano mnie do roli hrabiny juŜ od - Nie. Po prostu wypełniałam swój obowiązek. Dla mojej rodziny to piątego roku Őycia.

był ogromny zaszczyt, Œe wychodziłam za mąż za głowę klanu.

- To... - zaczęła Imogen, ale zdołała się powstrzymać przed wy-

- Czy kiedykolwiek podniosła pani głos? - zapytała Imogen, nie powiedzeniem: okropne. mogąc powstrzymać ciekawości.

- Po raz pierwszy ujrzałam Ardmore'a na dwa dni przed ślubem.

Z ust lady Ardmore wydobył się zduszony śmiech.

Jego młodszy bracia chcieli zrobić kawał. Wymyślili, Œe mnie wymalują - A ak myślisz,

dziewczyno? - Zastukała w podłogę laską. - Nie, czernidłem. Wie pani, co to jest?

przynajmniej przez miesiąc. MoŒe nawet dłuŒej.

Imogen pokręciła głową.

Imogen pomyślała, Œe najprawdopodobniej był to zaledwie tydzień.

- Malują ciało ofiary mazią podobną do smoły, a potem ozdabiają - Znaleźliśmy sposób rozmawiania ze sobą, chociaŒ Ardmore piórami. To staromodna tradycja w Aberdeenshire, chociaŒ juŒ bardzo nie był zbyt gadatliwy. Ewan, podobnie jak jego dziad, czekał, aŒ

rzadko praktykowana, i na pewno nie w stosunku do kobiet z naszej znalazł twoją siostrę, i teraz Œadna inna juŒ się dla niego nie liczy, nie sfery. Dwaj młodzi chłopcy rozzłoszczeni na brata postanowili zabawić w tym Œyciu.

się kosztem jego narzeczonej. Jeden z nich uciekł potem do Indii i słuch Imogen pokonała bolesny ucisk w gardle.

po nim zaginął.

- Annabel musi się o tym przekonać - powiedziała. - Obawiam - Udało się im to zrobić? - zapytała Imogen zaintrygowana, Œe się, Œe nasz ojciec nie zawsze właściwie ją traktował i teraz ona nie młodzieńcy odwaŒyli się podnieść rękę na przyszłą hrabinę.

bardzo w siebie wierzy.

- Nie, nie. - Lady Ardmore pokręciła głową. - Mój przyszły mąż

Lady Ardmore prychnęła.

mnie uratował. Cóż to była za scena. - Spojrzała na Imogen. - Dosyć - PrzecieŒ to najpiękniejsza złotowłosa dziewczyna, jaką znam.

ekscytująca?

- W tym właśnie problem - wtręciła Imogen. - Uroda sprawia, Œe - Chyba nie myśli pani...? - zdumiała się Imogen.

Annabel tak trudno uwierzyć w miłość lorda Ardmore'a.

- AleŒ tak - powiedziała lady Ardmore w zadumie. - To dobry -Wiele kobiet chciałoby mieć taki problem!

pomysł.

- Owszem - przyznała Imogen.

Hrabina podniosła rękę, jakby chciała powstrzymać dalsze pytania.

- Musisz mi zaufać, młoda damo. Czy wiesz, Œe swojego przyszłego męŒa spotkałam przed ślubem zaledwie raz?

Rozdział33

- Naprawdę? - zdziwiła się Imogen. Choć oczywiście słyszała, Œe klany aranŒują małŒeństwa.

Kiedy Josie weszła do biblioteki, Mayne siedział w fotelu z eg-286

zemplarzem General Study Book Weatherby'ego, ale Josie odniosła wraŒenie, Œe myślami był gdzieś daleko.

- Co pan robi? - zapytała.

- Rozmyślałam o śmierci - odparł, unosząc cięskie powieki.

287

Josie czuła, że się rumieni, co zdarzało się jej rzadko. Ale lord miał w - Rzeczywiście, pan nie wygląda na osiłka - zauważyła Josie. -

sobie coś, na co śladna młoda dama nie mogła pozostać obojętna. Co za ćwiczenia dobrze panu robią. Może Ardmore udzieliłby kilku lekcji...

kłopotliwa sytuacja! Jaka kobieta rumieni się na widok kochanka swojej - Dość już tych impertynencji - zirytował się Mayne. - Powie-siostry?

działem, że pójdę z tobą. Daj mi tylko chwilę, żeby wyciągnął jakieś - Dlaczego myśli pan o śmierci? - zapytała, chodząc po pokoju, aby odpowiednie ubranie od naszego gospodarza.

się nie zdradzić, że przyszła tu, ponieważ go szukała. - Nie jest pan -1 proszę go namówić, aby przyszedł z panem. Ja zejdę z Annabel za przecieś aś tak stary.

pół godziny.

- Bóg jeden wie - odparł. - Czy Imogen potrzebuje czegoś odej mnie?

Pobiegła do swojego pokoju po torbę z lekami. Obawiała się, że Przesiadła na poręczu jego fotela.

może zapomniała zabrać ją ze sobą, ale nie! Ojciec często prosił o -Ja potrzebuję. Pańskiej pomocy - odparła. - Annabel też jej; pewną szczególną maść i Josie, chociaż z odrazą, sumiennie ją potrzebuje.

przygotowywała. Zabrała mały słoiczek do Anglii, a teraz przywiozła do - Szczerze mówiąc, jestem już znoszony pomaganiem Annabel Szkocji.

- odparł i sieć drobniutkich zmarszczek wokół jego oczu stała się Kiedy pół godziny później Annabel ubrana w amazonkę zeszła do jeszcze bardziej widoczna.

holu, była miło zaskoczona, że oprócz Josie zjawił się tam również

Mayne miał piękne oczy i Josie dopiero teraz mogła się przeko-; Mayne. Po chwili z pokoju śniadaniowego wyszedł Ewan w bryczesach nać, dlaczego setki kobiet traciły dla niego głowę.

do konnej jazdy.

- Nie ma pan wyboru - oświadczyła. -I proszę się nie obawiać,; - Niezła drużyna! - zawołała Josie, ponaglając -wszystkich do Zusię pan ten niewielki zapas energii, która jeszcze panu została.

Chcę, wyjścia tak szybko, że Annabel nie zdążyła przywitać się z Ewa-

żeby pan ze mną poszedł.

nem.

- Mam mnóstwo energii! - odparł, oświając się lekko.

Sweetpea czekała już osiodłana i gotowa do jazdy. Pochyliła potężny - To dobrze. Ponieważ wybieram się do stajni Ardmore'a.

łeb i strumień ciepłego powietrza z nozdrzy popłynął prosto do dłoni W oczach księcia błysnęło zainteresowanie.

Annabel. Dziewczyna ze wstydem pomyślała, że ani razu nie zajrzała do -W porządku.

swojej ulubienicy, aby sprawdzić, jak się czuje na nowym miejscu.

-Wyberzemy się na konną przejażdżkę. Z Annabel i Ardmore'em.

-Annabel! - zawołała Josie. - Sweetpea wydaje się wrażliwa na ucisk Był zbyt inteligentny, aby dać się łatwo podejść. -

siodła.

Jest coś, o czym mi nie mówisz.

- Naprawdę? - Annabel mocno przesunęła palcem dookoła siodła.

- To, o czym nie wiesz, nie może cię zranić - odparła filozoficznie. -

Klacz nie reagowała.

Ma pan strój do konnej jazdy?

- Zauważyłam to, kiedy wyprowadzano ją ze stajni. Chociaż teraz - Dobrze wiesz, że nie mam - odburknął Mayne.

wygląda na to, że już wszystko w porządku.

- Pośyczmy od Ardmora'a.

Patrzyli na krętą ścieżkę, która wiodła w kierunku ogromnego - Ależ on jest potężny jak pień drzewa. Nigdy nie widziałem takich trawnika na tyłach zamku. Trawa wciąż miała delikatny, jasnozielony mięśnię. No, może u flisaków.

kolor, jaki można zobaczyć tylko w maju.

288

289

Josie bardzo starała się nie myśleć o tym, jak daleko ma do ziemi z - Przecież jeździsz na kucy - ciągnął Mayne. - Czym posmaro grzbietu wierzchowca Annabel. Był on dwa razy wyższy od jej konia i walał konia Annabel, mogę wiedzieć? To nie jest dobra maść. Dziw należał do tego umięśnionego wymuskanego gatunku, który napawał nie pachnie.

Josie przerażeniem.

Josie zerknęła przez ramię, ale siostra i Ewan nie zwracali na nich i nie miało znaczenia, ile razy porównywała małego, pulchnego uwagi. Annabel patrzyła w ziemię, a Ardmora patrzył na Annabel.

pony z ogromnym wierzchowcem, wciąż umierała ze strachu i pony to - Cicho! - szepnęła Josie.

czuł i po prostu ją lekceważył, pochylając głowę i skubiąc trawę - Zanim poznałem siostry Essex, nikt nigdy mi nie rozkazywał -

niezależnie od tego, jak mocno ścigała wodze.

stwierdził z niedowierzaniem.

Ewan i Mayne dotarli do końca trawnika i zatrzymali się na ścieżce, Josie zaciągnęła popręg, a Mayne mocniej zacisnął rzemienie.

która wiodła ku wijącej się w dole rzece.

- Nie wiem, co robisz - mruknął - ale na pewno nie coś, co - Piękna trasa. Świetna do wyścigów! - zawołał Ewan. I mógłbym zaaprobować.

nagle Josie dostrzegła wspaniałą okazję.

- Chyba nie - odparła, uśmiechając się szeroko. Biegiem wróciła do - Mayne! - zawołała.

kuca, ale i tak musiała poczekać na Mayne'a, żeby pomógł jej wsiąść.

- Proszę mi pomóc zsiąść.

Ardmore posadził Annabel z taką czułością, że Josie nie miała Na szczęście Mayne nie robił sobie żartów na temat kucyka, który wątpliwości: on był w niej zakochany. Teraz potrzebował tylko był prawie wzrostu Josie. Po prostu zeskoczył z konia i zszedł wstrząsu, aby to sobie uzmysłowił.

panienkę z siodła.

Josie klasnęła w dłonie.

- Miałam rację - powiedziała Josie, idąc do Annabel. - Wi - Zrobmy zawody! - zawołała. -

Ardmore'a nie możemy ustawić dzisz, jak Sweetpea stawia nogi? Pewnie obtarła sobie skórę po przeciwko Mayne'owi, ponieważ lord Ewan jedzie na własnym koniu. A siodłem. Ale nie martw się, mam tutaj specjalną maść - sięgnęła zatem Ardmore zmierzy się z tobą, Annabel.

do kieszeni. - Mayne, gdyby pan zechciał pomóc Annabel zsiąść - Ze mną? - Annabel poprawiała się w siodle.

mogłabym...

- Oczywiście, Ardmore musi ci dać fory - dodała pośpiesznie Josie.

Ale zanim Mayne zdążył wykonać ruch, Ardmore już wyciągnął - Poza tym ty jedziesz w damskim siodle.

ręce do Annabel. Josie nie patrząc na nich, szybko podeszła do Sweet-

-Ale ona dosiada Sweetpea - zauważył Ardmore. - Kilka lat temu ta pea i poluzowała popręg.

klacz wygrała Parthenon Cup. Annabel skinęła głową.

Mayne podszedł do Josie.

- Papa podarował mi ją dopiero wtedy, gdy stało się jasne, że - Myślałem, że boisz się koni - zauważył.

pećcina jest trwale uszkodzona.

Sweetpea usiłowała złapać wargami jej włosy, więc dziewczyna - Mimo to Sweetpea na tak krótkim dystansie na pewno da sobie odepchnęła ją pieśczośliwie.

radę - rzekł Ardmore. - Może stawką niech będzie fant?

-Jak można bać się konia? - odparła lecz namysłu, po czym sięgnęła Annabel wyglądała na zaskoczoną. Sweetpea zachowywała się pod siodło i wtarła trochę maści w grzbiet Sweetpea, jednocześnie nerwowo, jakby rwała się do biegu.

przepraszając ją za to w myślach.

290

291

- W porządku - uległa w końcu Annabel.

Chwilę później Ardmore zdjął siodło z grzbietu konia i Sweetpea mogła - Zaczynasz bieg, mając pięćdziesięciometrowe fory - oznajmiła wreszcie wytarzać się na świeżej trawie. Mayne odchrząknął.

Josie, uznając tę odległość za wystarczającą dla osiągnięcia zaplano-

- Coś mi się zdaje, że pomyliłaś maść.

wanego celu.

- Chyba tak - odparła ponuro Josie.

I była. Sweetpea stopniowo przechodziła w galop, ale już po kilku metrach stanęła dęba.

Josie zamarła. Ale Annabel była doskonałą amazonką i dostoso-Rozdział 34

wywała się do najdziwniejszych ruchów konia, jakby nie widziała w tym nic niezwykłego.

- Co, u licha?! - zawołał Mayne.

Godzinę później cała czwórka wracała na zamek. Z dziedzińca do Josie nagle uświadomiła sobie, że powinna obserwować lorda biegały liczne głosy. Musiało się tam zebrać sporo osób. Skręcili za Ardmore'a, a nie swoją siostrę.

rogiem i się zatrzymali. Zamkowy plac był pełen ludzi - pozdrawiali się Serce jej niemal stanęło. Ardmore wcale nie wyglądał na prze-nawzajem i wrzeszczeli do siebie ponad głowami innych. Krzykliwość rasonego. Nie rzucił się, aby chwycić wodze Annabel. Nie zrobił

głosów dorównywała krzykliwości strojów.

niczego, Œeby ją ratować. A Annabel mogła spać i skrócić kark. Sie-

- Interesujące - powiedział Ewan, przekazując konia pachołkowi. -

dział spokojnie na koniu i patrzył z uznaniem, ale bez odrobiny lęku, Babka, jak się zdaje, wezwała Croganów. MęŒczyźni juŒ tu są, kobiety jakby to, co obserwował, było jedynie cyrkowym widowiskiem.

przyjadą pewnie powozami.

- Och, nie! -jęknęła Josie. - Moja biedna siostra zaraz runie na - Kim są Croganowie? - zapytała Josie.

ziemię. MoŒe się zabić.

- To sąsiedni klan, niestety bardzo hałaśliwy.

Ardmore uśmiechnął się rozbrajająco.

Josie mogła sama się o tym przekonać. MęŒczyźni krąŒący po -Wiem, Œe boisz się koni - powiedział spokojnie - Nic więc zamkowym podwórcu juŒ wyglądali na pijanych.

dziwnego, Œe się denerwujesz. -Ale jak widzisz, twoja siostra to na-

-Wjedziemy od tyłu. - Ewan poprowadził towarzyszy dookoła prawdę doskonała amazonka. Nic jej nie grozi.

ogrodów warzywnych. - Pójdę powitać gości. MoŒecie do nas dołączyć - Oczywiście, Œe grozi! - zirytowała się Josie.

w kaŒdej chwili, jeśli zechcecie.

Ardmore był jednak najwyraźniej innego zdania, ponieważŒ nic -Ewan nie wystraszył się wybrykami mojego konia - powiedziała okazywał ani odrobiny zdenerwowania. W końcu Josie nie wytrzymała Annabel do Josie, kiedy szły kuchennymi schodami. - Powinnaś się wsty-napięcia i krzyknęła do Mayne'a: dzie. Biedna Sweetpea. DomyŒlam się, Œe uŒyłaś cudownej maŒci papy.

- MoŒe chociaŒ pan ruszy jej na ratunek?!

Josie skinęła głową z miną winowajcy.

Dopiero teraz Ardmore puŒcił się w cwał. Ale Annabel udało się Kiedy tylko Annabel otworzyła drzwi do swojego pokoju, poko-przytrzymać konia na tyle długo, Œe mogła wreszcie zeskoczyć na jówka podskoczyła jak podekscytowany terier.

ziemię. Kiedy nadjechał Ardmore, przytrzymała głowę swojego - Och, panienko, zamek pęka w szwach. Większość mieszkań wierzchowca i przez chwilę tłumaczyła mu coś surowo.

ców dwóch hrabstw jest juŒ tutaj. Reszta wkrótce przybędzie. I to Biedna Sweetpea. Słuchała reprimendy, chociaŒ przez cały czas nie tylko szlachta! W izbie czeladnej szpilki się nie wciŒnie.

strzygła nerwowo uszami.

292

293

- Przybyli, Œeby uczcić nasz ślub - odparła Annabel i na samą myśl - Proszę cię, Elsie.

o tym poczuła zawrót głowy

Annabel zagryzła wargę. Suknia była uszyta z bladozłotej krepy.

- MoŒe niektórzy! - prychnęła Elsie. - Głównie zjechali się po to, Dół zdołyły maleńkie róŒyczki przeplecione zieloną wstąŒką. Taką aby za darmo napełniać brzuchy, jak mówi pani Warsop. Podobno są suknię wkłada się na wielki bal, z uwagi na bardzo głęboki dekolt i juŒ tylko resztki masła. Pani Warsop wysłała ludzi do wioski po mały tren. Z drugiej jednak strony, była wytworna i kosztowna, co wszystko, co tylko mogą znaleźć. Wygląda jednak na to, Œe najszybciej

mogło dodawać pewności siebie.

skończy się whisky. Ci tam na dole już są pijani, a to nawet jeszcze nie - Do tego damy podwójny sznur pereł od pani Felton - zdecydowanie południe. Kobiety również. Moim zdaniem niektóre z nich wcale nie dowołała Elsie. - I więcej różyczek we włosy.

zachowują się jak damy. Pani Warsop mówi, że hrabina wezwała - Dobrze. - Annabel westchnęła. - Ale nie zgadzam się na te Croganów dziś rano. A ludzie gadają, że Croganowie tak piją pantofle.

codziennie.

Elsie spochmurniała. Annabel zastanawiała się, jak to się stało, że Annabel nie wiedziała, co odpowiedzieć, usiadła więc przed lustrem pokojówka rządziła nią, zamiast ona pokojówką.

i poprosiła, aby Elsie wyszczotkowała jej włosy.

- Pani Warsop potrzebuje każdej pary rąk do pracy, aby dać so W chwili, gdy postawiła ozdobioną klejnotami stopę na kamiennych bie radę z obsługą. A wygląda na to, że służba Croganów nie gar stopniach prowadzących do głównego holu, gwar nagle ucichł. Około nie się do pomocy. Zachowują się na równi z innymi gośćmi. Nie pięćdziesięciu osób gwałtownie zadarło głowy. Setka oczu patrzyła na rozumie tylko - ciągnęła Elsie, nie przerywając szczotkowania Annabel. Jedyne lokaj przy głównych drzwiach tylko na chwilę - dlaczego są tak ordynarni. Gdyby nie mój respekt dla pani Warsop, podniósł wzrok, po czym odwrócił głowę. Wszyscy pozostali wyglądali miałabym im dużo do powiedzenia. Bo im bardziej człowiek się liczy jak sparaliżowani.

ze słowami, rozmawiając z hołotą, z tym mniejszym szacunkiem się Annabel zatrzymała się, aby zaspokoić ich ciekawość i uśmiechnęła odnośną. - Elsie się nachmurzyła. - Podobno córka lady McFeifer się promiennie. Twarze w dole natychmiast zareagowały uśmiechem.

zamierzała poślubić jego lordowską mość. Chociaż z tego, co się słyszy Annabel pokonała ostatnie stopnie schodów i stanęła w holu.

w izbie czeladnej, połowa hrabstwa chciała wydać swoje pannice za Lady Ardmore przecisnęła się przez tłum.

lorda Ardmore'a. - Odłożyła szczotkę.

- Panno Essex! - zawołała. - Uroczyste panią witam na zamku - Przygotowałam tę francuską suknię, której jeszcze pani nie miała na Ardmore'ów.

sobie.

Twarze zebranych uśmiechnęły się jeszcze szerzej.

-Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę być z wami - powiedziała - Ale Elsie - zaprotestowała Annabel. - Nie mogę zejść do nich w Annabel, składając głęboki ukłon.

balowej sukni.

Większość gości tłoczyła się przy frontowych drzwiach. Lokaje - Musi pani - odparła pokojówka. - Wszyscy tam plotkują. Pytają, wchodzili i wychodzili, uginając się pod ciężarem szynki i alkoholu, dlaczego jego lordowską mość seni się z panią, zamiast z córką lady zadając kłam uwagom Elsie na temat braków w zamkowej spiżarni. Po McFeifer. Zerknęłam na tę dziewczynę w przelocie. Dostyc ładna, ale godzinie do uszu Annabel dobiegł przejmujący pisk, który z każdą bardzo krzykliwa. Od razu widać, że nie nadaje się na hrabinę. Nie to co chwilą narastał.

pani...

Lady Ardmore dwoiła się i troiła, starając się być wszędzie. Prze-

- Nikogo to nie interesuje - wtrąciła się lady Ardmore. - Sztur-chodziła od jednej grupy do drugiej, witała się z przyjaciółmi i wy-chnęła jednego z nich laską. - Zachowujcie się przyzwoicie. - Ostry ton dawała dyspozycje słuŜbie. Teraz podeszła do Annabel.

jej głosu sprawił, Őe Croganowie przymruŜyli oczy.

- ZbliŜa się najwaŜniejszy punkt programu. Za chwilę wejdą tu - Nazywacie się tak samo? - zapytała Annabel, usiłując się cofnąć dziarze. Gdzie Ewan?

przed ich oddechem.

Annabel pokręciła głową.

- Bardzo ładna - zwrócił się do brata niŜszy Crogan, patrząc ła-

- Nie widziałam go.

komie na dekolt Annabel.

- Ardmore! - zawołała Nana, rozglądając się dookoła. W pewnej Znów się cofnęła.

chwili przy frontowych schodach zauwaŜyła Maca nadzorującego -Wiesz co, braciszku? - zagadnął drugi Crogan i zarechotał. -Jeśli wniesienie pieczonego prosięcia. - Mac, znajdź koniecznie Ardmore'a! -

nasz mały mnich zdecydował zatrzymać dla siebie to, co najlepsze, nie poleciła. - ZbliŜają się dudziarze.

moŜemy mu tego zazdrościć. Ale nie wolno nam teŜ zapomnieć o Rządca nadstawił ucha, po czym szybko wybiegł na zewnątrz i starych zwyczajach.

skierował się do stajni. Zanim jednak zdąŜył wrócić, na drodze Zanim Annabel się zorientowała, co się dzieje, silne, męskie ramię wiodącej do zamku pojawił się tłum męŜczyzn prowadzony przez objęło ją i pociągnęło w dół. W ostatniej chwili ujrzała, jak reszta klanu dudziarzy i dwóch popisujących się tańcem męŜczyzn.

Croganów przewraca ludzi Ewana na ziemię, podczas gdy wyŜszy Lady Ardmore wyciągnęła Annabel na zewnątrz, gdzie zatrzymały Crogan wynosił ją przerzuconą przez ramię.

się na szczycie schodów. Tłum na dziedzińcu rozstąpił się, pozwalając - Co ty wyprawiasz?! - krzyczała, tłukąc pięściami w jego umięś dudziarzom wejść po stopniach na górę.

nione ramię.

- Oto przywódcy klanu Croganów! - powiedziała Nana, starając się MęŜczyzna biegł zdumiewająco szybko, biorąc pod uwagę, Őe przekrzyczeć przejmujące zawodzenie piszczałek. - Wesele to dla nich jeszcze przed chwilą z trudem trzymał się na nogach. Po kilku se-pretekst do zabawy. ChociaŜ w zwykły dzień teŜ balują.

kundach byli juŜ wśród drzew. Crogan przedzierał się przez gąszcz, a - To wasi sąsiedzi, tak? - zapytała Annabel, obserwując dwóch jego brat, sapiąc, podąŜał za nim, jakby dokładnie wiedział, dokąd męŜczyzn, którzy na wpół idąc, na wpół tańcząc, pokonywali kolej ne zmiierzają.

stopnie schodów. Nie robili zbyt dobrego wraŜenia. Płomiennie rude - Co ty wyprawiasz? - zaprotestowała ponownie i tym razem włosy sterczały im na czubku głowy. Mieli na sobie kilty, a ich zdołała chwycić go za włosy i pociągnąć z całej siły.

owłosione grube nogi przyprawiały o dreszcz zgrozy.

- Ooch! -jęknął, opuszczając Annabel na ziemię, ale nie zwalnając - Ciekawe, gdzie jest Ewan. Powinien...

uścisku. - Myślałem, Őe jesteś Szkotką. Tak mówili.

Ale cokolwiek Ewan powinien, nie było waŜne, gdy Croganowie - Bo jestem! - Annabel

patrzyła na niego z wściekłością.

chwiejnym krokiem dotarli na szczyt schodów, uśmiechając się -A niech mnie diabli! Ale z ciebie ślicznotka! - zawołał, znów obleśnie i mierząc Annabel wzrokiem od stóp do głów jak lalkę na gapiąc się na jej dekolt.

wystawie.

- Lord Ardmore zabije was, jeśli mnie tkniecie - syknęła.

- No, no, ale cacko! Co, Crogan? - powiedział ten niŜszy.

- Nigdy byśmy tego nie zrobili - odparł ten grubszy. - Ale ty jesteś -A jakŜe! - zgodził się wyŜszy. - Myślę... Wiesz, o czym myślę, Szkotką.

Crogan?

297

296

-A co to ma do rzeczy? - zawołała. - Puśćcie mnie natych miast!

niały jej oczy, tak Őe przez chwilę nic nie widziała. Odgarnęła pukle z - Nasi bracia juŜ załatwili się z Ardmore'em - wyjaśnił chudszy.

twarzą i podniosła wzrok.

- A tymczasem my mamy ciebie. Dawaj pióra, Crogan.

Rosy stała nad niŜszym Croganem z ogromnym kamieniem w ręku.

-Co?

PotęŜny Szkot leŜał nieprzytomny, a Rosy najwyraźniej była bardzo z - Zaraz będziesz czarniutka - rzekł, szczerząc zęby w uśmiechu siebie dumna; jej twarz nie zdradzała Őadnych oznak szaleństwa.

- Chyba wiesz, co to znaczy? A moŜe jednak nie pochodzisz z tych - Uderzyłam go - oznajmiła po prostu.

stron?

-Tak - potwierdziła Annabel, spoglądając na dziewczynę ze - Nie mam zielonego pojęcia, o czym mówisz - odparła.

zdumieniem, i nagle do jej uszu dobiegł kolejny głuchy odgłos. Od-Grubszy wyjął z plecaka torbę z piórami.

wróciła się szybko.

- Trzeba cię pomalować - powtórzył. -Jaka szkoda, Őe masz NA Ewan stał nad leŜącym na ziemi większym Croganem i bił go bez siebie taką śliczną suknię. - Wyciągnął rękę, Őeby dotknąć koronki litości.

przy dekolcie. MoŜe...

-Jeśli kiedykolwiek ośmielisz się znowu jej dotknąć - powiedział i Ale Annabel, widząc zbliŜającą się brudną łapę, wrzasnęła jesz cze wymierzył kolejny cios - to cię zabiję. - Głowa męŜczyzny opadła głoŝniej.

bezwładnie. - Słyszysz mnie, Crogan? - syknął.

Crogan aŜ podskoczył.

- Taak - wykrztusił z trudem męŜczyzna. -Ja nie chciałem...

- Uspokój się! - nakazał. - Nie zrobimy ci krzywdy!

- Dotykałeś jej - powtórzył Ewan. Podniósł Szkota jak worek Ale Annabel nie zamierzała dać za wygraną. Kiedy potęŜna łapa kartofli i puścił na ziemię.

znalazła się na jej ustach, wbiła zęby w palce, potem znowu zaczęła - Nie chciałem -jęknął

Crogan. - Na Boga, nigdy się już do niej nie krzyczęć.

zbliŝę. To nie ja - zawodził. - To twoja... ba...

- Do diabła, Crogan - burknął. - Dawaj syrop. Ona jest jeszcze Pięć Ewana znowu wylądowała na szczęce nieszczęśnika. Crogan gorsza niż babka Ardmora'a. Myślę...

jęknął, zatoczył oczami i stracił przytomność.

Nagle Annabel kopnęła go z całej siły.

- Ewanie! - szepnęła Annabel, kładąc mu rękę na ramieniu, podczas - Auu! - syknął. - Chyba powinniśmy zmówić kilka zdrowasiek gdy on unosił Crogana i potrzasał nim, aby oprzytomniał.

za biednego Ardmora'a.

- Pójdę po ojca Armailhaca - powiedziała Rosy. Jej głos brzmiał

Niŝszy Crogan skończył mieszanie ciemnej mazi. Annabel czysto i pewnie jak dzwon. Pobiegła, a Annabel przytuliła się do szarpnęła się i zaczęła krzyczeć ile sił w płucach. Dookoła, oprócz jej Ewana.

wrzasku i sapania Crogana, który usiłował ją przytrzymać, panowała Ardmora rzucił Crogana na stertę liści. Cięŝko dyszał, jakby cisza. Gdy nieoczekiwanie Annabel usłyszała ostry głos: przebiegł z piętnaście kilometrów. On, Ewan Poley lord Ardmora, po - Zostaw ją!

raz pierwszy w Ŝyciu stracił nad sobą panowanie. No, moŝe niezupełnie - Pomocy! - zawołała. Już zamierzała znów ugryźć Crogana, gdy pierwszy.

ten głoŝno jęknął, wypuścił jej ramię i osunął się na ziemię.

Spojrzał na Annabel spod oka i odetchnął z ulgą. Przestraszyli ją Annabel straciła równowagę i runęła na igliwie. Trwało to jakiś tylko, ale nie zrobili nic złego. Pióra leŝały na ziemi, a lepka ciemna czas, zanim wygrzebała się z płataniny korzeni i liści. Włosy przesła-ciecz wsiąkała we włosy drugiego Crogana.

298

299

Tak więc straszny obraz, jaki stanął mu przed oczami, gdy usłyszał ją, przerywając gorącym pocałunkiem lawinę lekkich jak motyle jej krzyk, okazał się nieprawdziwy. Nie zgwałcili Annabel. To był muŝnięć wargami.

kolejny pijacki Ŝart Croganów.

- Annabel? - wyszeptał po chwili. Jego głos był szorstki i mato Spojrzał na Annabel... i niemal zamknął oczy, poraŝony jej urodą: wy. - Czy wybaczyłaś mi już, Ŝe poŝadam cię aŝ tak bardzo?

potargane włosy koloru złota, kuszące, piękne oczy i twarz - in-Spojrzała na niego spod półprzymkniętych powiek i zaczęła się teligentna, odwaŝna.

ŝmiać.

- Nic ci nie jest? - wyszeptała.

- Kocham cię - wyznał ochryplym głosem. - Ale, do licha, An - Nawet nie odwaŝył się mnie dotknąć, pijany dureń - odparł Ewan.

nabel, nawet wtedy gdy usiłuję cię nie pragnąć, to mi się nie udaje.

- Pijany czy nie, jestem taka szczęśliwa, Ŝe mnie uratowałeś, Znowu się roześmiała.

Ewanie.

- Nigdy nie mogłeś tego zrozumieć, prawda?

- Byłem gotów go zabić - rzekł powoli. - Zabić - powtórzył. -

-I chyba nigdy nie zrozumiem. Nie wiem, co w tym zabawnego, Ŝe Pamiętasz, kiedyś

twierdziłem, iŚ nie mógłbym zrobić czegoś, co byłem bliski zabicia sąsiada. PołoŚyła dłoń na jego sercu.

zgubiłoby moją duszę?

- Powiedziałeś, Śe mógłbyś dla mnie skazać swoją duszę na po-Skinęła głową. tępienie.

- To wcale nie byłoby takie trudne. Kiedy zobaczyłem, Śe cię - Ale czy to powód do dumy? dotyka... - Umilkł. - Mógłbym go wtedy zabić i powtarzać to bez końca.

- Dla mnie tak - odparła. - Nikt nigdy nie cenił mnie aŚ tak bardzo, -W jego głosie było jakieś dzikie okrucieństwo, które zmroziło Ewanie.

Annabel. - Na Boga, Annabel, to nie jest pytanie o to, czy potrafiłbym -A ja nie jestem pewien, czy kiedykolwiek zaleŚało mi na kimś aŚ

skazać swoją duszę na potępienie. Pytanie brzmi: ile razy skazywałbym tak bardzo. Oczywiście kocham Gregory'ego, Rosy i Nanę, ale... -

swoją duszę na potępienie? Zapytaj mnie więc.

Umilkł.

- Ile razy? - powtórzyła cicho, wpatrując się w jego twarz.

Uśmiechnęła się przez łzy.

Wstrzymała oddech, czekając na odpowiedź.

- Mówiłeś, Śe nie zaleŚy ci na pieniądzach.

- AŚ zamkną się za mną bramy piekieł - odparł matowym głosem.

- Ale zaleŚy mi na tym, aby ciebie nie stracić - odparł. - Prędzej - Och, Ewanie - wyszeptała, ujmując w dłonie jego twarz. -Ja nie bym umarł, niŚ pozwolił ci odejść.

mogę... -W jej oczach zalśniły łzy.

Annabel mogłaby przysiąc, Śe w jego oczach pokazały się łzy.

- Dlaczego płaczesz? - spytał, ale czuł, jak ogromny ciężar spada - Czy będziesz strzegła mojej duszy, Annabel Essex? - zapytał z mu z serca. - Do chwili kiedy cię poznałem, nigdy nie wstąpiłem na wyjątkowo mocnym szkockim akcentem.

drogę grzechu. Teraz zaczynam tracić nad sobą panowanie. Zmieniłem - O tak - wyszeptała. -

Tak, tak, Ewanie Poley. A ty, czy będziesz się... omal nie zabiłem sąsiada.

strzegł mojej?

Zaczęła się śmiać, ale łzy wciąż napływały jej do oczu. Całowała - To dla mnie zaszczyt - wyznał cicho. - Ukochana.

Ewana po twarzy, kochała go, uwielbiała jego zapach i smak. Ob-300

301

Rozdział 35

- Co za maniery! - prychnęła. - Nigdy się z czymś takim nie spotkałam!

- On ją pocałował przy wszystkich - powiedziała Mary z za-Kiedy przyszła hrabina Ardmore pojawiła się tego wieczoru w zdrościu.

drzwiach wielkiej sali balowej, wszystkim gościom zaparło dech w W drugim końcu sali balowej Imogen przyciągnęła do siebie swoją piersiach. Panna Annabel Essex była absolutnie doskonała, jak francuska młodszą siostrę i wzięła ją w objęcia. -Widziałas? - szepnęła.

lady w La Belle Assemblee od czubków ozdobionych klejnotami - Oczywiście - odparła Josie. - A więc twój plan zadziałał, a mój nie pantofelków do perfekcyjnie upiętych loków. Lady McGuire

odwróciła - stwierdziła z Sajem.

się z nachmurzoną miną, ale jej córka Mary nie kryła zachwyty.

- Nie miałam Śadnego planu - powiedziała Imogen, ale jej twarz - Spójrz tylko na tę suknię, matko - powiedziała. - Nic dziwnego, promieniała radością. Ewan wciąż tańczył z Annabel, nie odrywając od Śe Ardmore mnie nie chciał.

niej wzroku. Tak wyglądał człowiek szaleńczo zakochany. - To lady - To francuski model - prychnęła lady McGuire, po czym dia-Ardmore go miała.

metralnie zmieniając wygłaszaną w ciągu ostatnich trzech lat opinię, - Naprawdę? Wspaniały fortel. Muszę ją zapytać o szczegóły -

dodała: - Ardmore to kiepska partia. Z tymi mnichami i obłąkaną odparła Josie. - Do mojego studium o zakochanych męŚczyznach.

kobietą w domu. - Skinieniem głowy wskazała na pulchnego i niezbyt Mięło wiele godzin, zanim Ewanowi udało się zostać z Annabel wysokiego młodego lorda, który kręcąc się po sali, usiłował zwrócić na sam na sam. Wydawało się, Śe tańczy z kaŚdym pijanym Szkotem w siebie uwagę przyszłej hrabiny. - Buckston byłby dla ciebie całym krajem. Tracił ją z oczu i natychmiast musiał ją odnaleźć, aby się odpowiednim kandydatem.

upewnić, czy nie jest obściskiwana przez jakiegoś nadmiernie Panna Mary wydeła usta.

rozentuzjzmowanego członka klanu. Ojciec Armailhac podszedł do -Buckston nie ma zamku i jest gruby. Poza tym... - Obserwowała Ewana, który oparty o ścianę obserwował Annabel.

lorda Ardmore'a, jak idzie powitać narzeczoną. Patrzył na pannę Essex -Wyglądasz, jakbyś liczył wszystkie otrzymane od Boga dobro-tak, jakby nigdy dotąd nie widział kobiety. - Z takim entuzjazmem dziejstwa - zauwaŚył z uśmiechem.

Buckston chyba spogląda tylko na pieczonego indyka.

-I mam co liczyć - odparł Ewan. - Czy Rosy powiedziała coś Lady McGuire rozejrzała się po sali. Po chwili wolno pokiwała więcej?

głową, jakby przypomniawszy sobie coś z odległej przeszłości.

- Nie. Wątpię, aby kiedykolwiek stała się rozmowna. Ale to, co -Dzisiejszego wieczoru, Mary, zebrała się tu cała szkocka śmietanka się wydarzyło w lesie, mimo tragicznych okoliczności, okazało się towarzyska. Znajdź kogoś, kto będzie wpatrywał się w ciebie jak w dla niej prawdziwym błogosławieństwem. Broniła się, a raczej myśl obraz. Jesteś piękną młodą kobietą, nie zapominaj o tym!

łała, Śe się broni, i w efekcie odzyskała głos. Istny cud.

Ale Mary obserwowała, jak Ardmore i panna Essex tańczą ze sobą i Ewan nie spuszczał Annabel z oczu.

jak ona śmieje się do niego.

Ojciec Armailhac się uśmiechnął.

- Matko! - zawołała piskliwym głosem. - Tylko spójrz na nich!

- To moŚe przeraŚać, jeśli się pokocha kogoś po tym, gdy się Lady McGuire przymruŚyła oczy. straciło tak wiele jak ty - powiedział.

Ewan spojrział na zakonnik ze zdumieniem:

302

303

- Tak właśnie... powiedziała Annabel.

- A ty nie? - zapytał. - Kochasz mnie, Annabel, obiecałaś, Śe bę-

Armailhac uśmiechnął się szeroko.

dziesz zawsze kochała. Zamierzam trzymać cię za słowo przez kolejne - CzyŜ więc nie okazałem się najmądrzejszym człowiekiem siedemdziesiąt lat. Jesteś we mnie zakochana. - Musnęła wargami jej w Szkocji, wysyłając cię do Londynu?

powieki. - Nieprzytomnie - dodał, całując nos. - Bezgranicznie. - Dotarł

Ewan nagle wziął staruszkę w ramiona.

do ust.

- Oczywiście - odparł.

- Tak - odpowiedziała, obejmując go za szyję. - Och tak, Ewanie.

W końcu Ewanowi udało się porwać Annabel do swojego gabi-

- A ja w tobie jeszcze bardziej - wyszeptał.

netu i ułożyć wygodnie na kanapie przed kominkiem.

Ogień zaczął przygasać, "wyrzucając od czasu do czasu snop iskier Najpierw ją pocałował. Zamknęła oczy i poddała się mu z ufnością, w otchłani ciemnego kominka, w ogromnym zamku zaległa cisza, gdy która zawsze tak mocno chwyciła go za serce. Teraz było to dla niego wszyscy goście udali się na spoczynek.

jasne. Zakochał się w chwili, gdy ją zobaczył przy posągu egipskiej Ewan zastanawiał się, jak; zabrać Annabel na górę, gdzie czekało na bogini.

nich ogromne, wygodne loze. Kanapa była teŜ wygodna, ale zde-Uniósł brodę Annabel i musnęła wargami słodkie usta.

cydowanie za krótka.

- Spójrz na mnie - poprosił.

- Ewanie - powiedziała cicho Annabel i zaczęła mu zdejmować Otworzyła oczy, senne ze zmęczenia, pełne poŜądania i miłości.

fular. Cóż, powinien zabrać narzeczoną na górę, zanim zostaną odkryci i - Kocham cię - wyznał drŜącym z namiętności głosem.

wybuchnie skandal. - Pamiętasz króliczy pocałunek? - Musnęła wargami Uśmiechnęła się i nieoczekiwanie w jej oczach znowu załśniły jego kark i wsunęła dłonie pod koszulę.

łzy

- Chyba będę musiał sobie przypomnieć - wymruczał.

- Och, Ewanie, nigdy tego nie rozumiałam, cały czas martwiłam, - A pamiętasz, jak zapytałam co moŜe być jego odpowiednikiem? -

się o pieniądze i planowałam znaleźć męŜa, który będzie mnie po Jej oczy lśniły w blasku ostatnich płomieni na kominku.

Ŝadał...

- Odpowiednikiem? - zdumiał się, ale jej dłonie juŜ wędrowały po Otworzył usta, ale pokręciła głową.

okolicy jego pasa. - Nie!

- Tylko to się liczyło. Myślałam, Ŝe jedwabie zapewnią mi bez - Co jest dobre dla gęsi jest też dobre dla gąsiora - stwierdziła z pieczęstwem.

powagą i zaczęła muskać jego pierś, posuwając się jednocześnie w dół.

Pocałowała go w policzek.

Ewan podjął ostatnią próbę odwiedzenia Annabel od tego zamiaru.

- Nie miałam pojęcia, Ŝe... liczy się tylko miłość - wyszeptała.

- Nie musisz... - wymamrotał z trudem łapiąc powietrze.

- Chcę się poczuć bezpieczna.

Uśmiechnęła się.

Bardzo powoli pochylił głowę i ich usta się spotkały. I ten poca-

- Zamknęłam drzwi. -

łunek był jak wszystkie poprzednie: słodki, namiętny, pełen uczucia.

Ale...

Potem Ewan, ku swojemu zdumieniu, zaczął głądzić coś o miłości - Nie chcesz, abym to zrobiła?

jak niewydarzony poeta.

Zamrugął gwałtownie.

- Stajesz się romantyczny! - zakpiła Annabel, ale w jej głosie

305

brzmiała radość.

304

- śadna prawdziwa dama... - Nie wiedział, jak to wyrazić.

działa czas na zabawie z dziećmi. Maluchom nie przeszkadzało, Őe Rosy - Ewanie - wyszeptala.

- Chcesz tego? Odpowiedz szczerze.

niewiele mówi. A poniewaŜ męŜczyźni rzadko tam zagłądali, więc Rosy Nie było innego wyjścia.

była szczęśliwa.

- Tak - odparł w końcu. - Niczego nie pragnąłbym bardziej.

Niestety zima juŜ na dobre zagościła w górzystym rejonie Szkocji i Rozpromieniła się.

mieszkańcy zamku nie mogli odwiedzać Rosy tak często, jak by tego - W takim razie...

pragnęli. Była połowa października i mieli juŜ pierwszą burzę śnieŜną.

Annabel leŜala na szezlongu w sypialni, sennym wzrokiem obserwując, co dzieje się za oknem.

Początkowo płatki śniegu wirowały w powietrzu, Rozdział 36

ale teraz nastala prawdziwa zamieć. Śnieg zasypywał okna. Pnącza

porastające mury uginały się pod jego cięŜarem.

MoŜe najwyŜszy czas uciąć sobie drzemkę? PołoŜyla się na boku, Kilka miesięcyjóźniej

gładząc ręką brzuch. Dziecko poruszyło się w niej, budząc się do Őycia.

Teraz miała wraŜenie, jakby tańczyło z płatkami śniegu. Uśmiechając Jak poszło dzisiaj? - zapytała Annabel.

się, narzuciła na siebie koc i zapadła w sen.

- To najbardziej irytujące zajęcie pod słońcem - odparła Josie.

Minęły długie dwa tygodnie, odkąd Ewan widział ostatnio Őonę.

- Po prostu nie potrafię tańczyć.

Wyjechał do Glasgow w interesach, ale umowa, która miała być szybko Annabel się rozeŐmiała.

zawarta, wymagała dłuŜszych negocjacji i Ewan bardzo się denerwował, - Podejrzewam, Őe masz kłopot z liczeniem w myślach kroków.

Őe tak długo jest poza domem.

-Jestem okropna - wyznała Josie. - Monsieur Jaumont stracił

Przekręcił gałkę w drzwiach i cicho je otworzył. Annabel leŜala na juŜ nadzieję, Őe coś ze mnie wydusi. A najgorsze, Őe... Gregory nie ma boku, z dłonią pod policzkiem. Włosy miała upięte wysoko, a kilka z tańcem Őadnych problemów.

lśniących pukli opadało swobodnie na ramiona. Obudził ją pocałunkiem.

- Rzeczywiście, co za ironia losu - odparła Annabel, śmiejąc się. W półśnie objęła go za szyję.

Musnął jej usta.

szeroko.

- Spróbowałem ciebie i już jestem pijany - wyszeptał.

Josie zdecydowała spędzić zimę w Szkocji. Ona i Gregory byli w Annabel uśmiechnęła się, ale na jej czole znów pojawiła się mała takim wieku, że jedno chciało rządzić drugim.

fałdka.

- On sunie po parkiecie, jakby instynktownie wiedział, co robić - Co się stało, skarbie? - spytał cicho, całując jej powieki i brwi.

- powiedziała smętnie Josie. - A mnie wszystko się płacze, wpadam - Czy ty naprawdę mnie pragniesz?

w panikę i monsieur Jaumont znowu krzyczy. - Westchnęła. - Le Cofnął się zaskoczony i patrzył na nią ze zdumieniem. Jego Sona piej wróć do pokoju szkolnego. Panna Flecknoe jest cała w nerwach była najpiękniejszą, najbardziej pożądaną kobietą na świecie: subtelna z powodu pogody. Śnieg zawsze wprawiają w zły nastrój. Mieliśmy twarz, delikatne brwi, migdałowe oczy, usta kuszące nawet wtedy, gdy wybrać się w odwiedziny do Rosy i dzieciaków, ale rzeczywiście się gniewała.

drogi są zasypane.

- Oczywiście - zapewnił, przechylając jej twarz do pocałunku.

Rosy mieszkała teraz w sierocińcu, godzinę drogi od zamku. Ewan -Jak możesz w to wątpić? zbudował dla niej mały dom, gdzie ze swoją opiekunką spę-

306

307

Annabel zawahała się, ale musiała to powiedzieć.

W chwilę potem czuła mocne pulsowanie w skroniach, gdy Ewan ją -Jestem taka gruba! Nie jestem już wcale pociągająca!

pieścił. Otworzyła oczy i zauważyła, że jego oczy stały się czarne jak Roześmiał się. smoła.

-A jeśli przestaniesz mnie pragnąć, ponieważ stanę się niezdarna?

- Kto by przypuszczał, że kobiety w tym szczególnym okresie Proszę, odpowiedz szczerze - dodała. - Co, jeśli będę musiała leżeć w mogą być takie piękne? - odezwał się chrapliwym głosem. - Mu łósku miesiącami? Jeśli obsypią mnie krosty? Albo moje nogi zmienią simy spać w oddzielnych pokojach, Annabel, jeśli nie chcesz, abym się w słupy? Nana mówiła, że niektóre kobiety nie chcą się kochać, a

cię dotykał.

urodzą dziecko, a niekiedy nawet dłużej.

Przesunął palcem po brodawce jej piersi. Annabel jęknęła i od-

- Tęskniłem za tym, aby się z tobą kochać - powiedział miękko. -

ruchowo uniosła biodra. Cofnął ręce i zachwiał się, kiedy usiłował

Ale najbardziej nie dawało mi spokoju moje serce. Budziłem się w wstać.

nocy, nie mogłem spać.

- To będzie cięska próba - sapnął, odgarniając włosy z czoła.

- Naprawdę? - wyszeptała.

Annabel się przeciągnęła. Tak dobrze nie czuła się od miesiący.

Kiwnął głową i w jego oczach pokazały się wesołe iskierki.

Dawno teŜ nie czuła się taka piękna ani taka poŜądana.

- Przysięgam.

- MoŜe powinniśmy na nowo podjąć grę w pocałunki - zapro Odrzuciła okrycie i połoŜyła jego dłoń na swoim imponującym ponowała.

brzuchu.

- Nie — odparł z cierpieniem na twarzy. - Tylko nie pocałunki.

Spojrzał na nią ze zdumieniem.

Wstała i znów się przeciągnęła. Odwrócił głowę.

-Wielki BoŜe, aleŜ to dziecko urosło przez czternaście dni! - za-

- Tak, to będzie cięŜka próba - wymamrotał.

wołał, delikatnie obejmując jej brzuch.

Annabel uśmiechnęła się i wypręŜyła, aby jeszcze bardziej wy-

- Ojciec Armailhac nie byłby zachwycony, Őe wzywasz imię eksponować piersi.

BoŜe nadaremno - rzuciła ze śmiechem Annabel. - Dwa dni temu - Dziewczyno, powinnaś mi pomóc - powiedział surowo maŜ.

przyszedł z wizytą lekarz. Myślę, Őe dziecko jest owocem naszej - A nie patrzeć na mnie takim wzrokiem...

pierwszej nocy, Ewanie.

Stłumiła śmiech.

Jego twarz rozjaśniała się w coraz szerszym uśmiechu.

- AleŜ to ja potrzebuję pomocy.

- W chacie Kettle'ów? To była cudowna noc.

- Wiesz, Őe zrobię wszystko, o co poprosisz, Annabel.

PołoŜyła ręce na jego dłoniach.

-W takim razie - powiedziała cicho - chciałabym, aŜebyś mi pomógł

-Jak mówi ojciec Armailhac, to najwspanialszy dar, jaki mogliśmy zdjąć suknię.

Stał w milczeniu na Őrodku pokoju.

otrzymać.

-A potem... - dodała głosem drŜącym z poŜądania - ...Ŝebyś mnie Nie wstydził się łez, które zalśniły w jego oczach.

pocałował tutaj. - Dotknęła piersi. -I tutaj. -Wskazała brzuch. -I - Ty nim jesteś. - Pocałował ją.

- Moją Őoną. Moim sercem. Moją jeszcze...

ukochaną, piękną Annabel. Tylko spójrz na swoje piersi. -Wyciągnął

Błyskawicznie przemierzył pokój i wziął ją w ramiona.

nieśmiało dłonie. - TeŜ urosły!

- Kocham cię, Annabel - wyznał głosem pełnym szczerości i od - Nie będę zaprzeczać. - Zachichotała i radość przepełniła jej serce.

dania.

308

- Zapytaj mnie, jak bardzo ja cię kocham - dopominała się, uj mując w dłonie jego twarz. - Obiecuję uczciwą odpowiedź.

-Jak bardzo mnie kochasz? - wyszeptał.

- Mam w sobie tyle miłości, Őe wystarczy nam nawet po śmierci - odparła. - A teraz jesteś mi

winien całusa. - W chwilę potem byli na łóŜku i nic ich nie dzieliło oprócz rosnącego w niej nowego Ŝy-A kiedy juŜ się sobą nasycili, Samuel Raphael Poley przyszedł lord Ardmore, szybko zasnął.

Podziękowania

Gorące podziękowania dla Billa Vernona z Tithe Farm Bed & Breakfast w Lo-uth, w Linconshire, za jego znakomitą stronę internetową dotyczącą Great North Road, jak równieŜ za cierpliwość do moich pytań i wiedzę.

Panu Gordonowi Riddle'owi i panu Kehinowi Waite'owi, którzy zawsze chętnie dostarczali mi informacji na temat szkockich zamków. Historical Maritime So-ciety, grupie morskich zapaleńców, specjalizujących się w epoce napoleońskiej, którzy niestrudzenie udzielali mi odpowiedzi na pytania, choćby najbardziej idiotyczne.

I wreszcie, zgłębi serca dziękuję swojej asystentce Franzece Drobin, recenzentce Jessice Benson oraz zespołowi trzydniowej burzy mózgów w północnej Minnesocie, którzy poświęcili swój czas i wyobraźnię dla stworzenia tej powieści.